

7

5

27

11

7

1

9

8

1

Na torach żużlowych

Inauguracja sezonu w Zielonej Górze Dziś ćwierćfinały młodzieżowych IMP

Zielonogórscy sympatycy sportu żużlowego niecierpliwie oczekują pierwszej tegorocznej imprezy na własnym torze. Kiektowne zwycięstwo Falubazu w Bydgoszczy wzmogło jeszcze zainteresowanie mistrzostwami ekstraklasy, więc wiele wskazuje na to, że najbliższy mecz ligowy z Wybrzeżem Gdańsk zgromadzi na trybunach kilkanaście tysięcy widzów. Mecz Falubaz - Wybrzeże rozpocznie się w sobotę, 11 bm, o godz. 16.

Potwierdzały się nasze przewidywania. Kierownictwo gdańskiego klubu przesłało skład Wybrzeża i z numerem 1 ma wystartować Zenon Plech. Jeśli informacja ta nie ma spełnić jedynie

roli straszaka, wówczas zestawienie drużyny gości będzie następujące: 1. Plech, 2. Landowski, 3. Marynowski, 4. Kotacki, 5. Berliński, 6. Dzikowski. Umowa Wybrzeża z BSPA stanowi, iż Plechowi zapewniono opłatę dziesięciu przelotów na trasie Londyn - Warszawa - Londyn i klubowi gdańskiemu musi umożliwić korzystać z usług tego doskonałego żużlowca. Jeśli zdecyduje się na jego występ w Zielonej Górze - liczy zapewne na punkty.

Balecy od myśli o przegranej są żużlowcy Falubazu i nawet udział w meczu Plecha nie powinien miejscowemu zespołowi przeszkodzić w odniesieniu zwycięstwa, a pytanie sprawdza się raczej do rozmiarów sukcesu. Trener Stanisław Sochański ustalił następujący skład: J. Krzysztyniak, Skonecki, Olszak, Jaworek, Huszcza, A. Krzysztyniak i Zeromski.

W trakcie uroczystości otwarcia sezonu w Zielonej Górze poszczególne zawodnikom miejscowego klubu wręczone będą regulaminowe trofea zdołane w ub. sezonie. Andrzej Huszcza otrzyma zatem medal PIM za wywalczenie 3 miejsca w finale drużynowych mistrzostw świata, Maciej Jaworek uhonorowany zostanie nagrodą za zdobycie Srebrnego Kasku, natomiast kilku żużlowcom tego klubu wręczone będą medale i dyplomy z okazji zdobycia przez Falubaz tytułu drużynowego mistrza Polski w kategorii młodzieżowej.

Zgodnie z ustaleniami Podkomisji Torów GKSZ, przed meczem będzie oficjalnie dopalac tor do eksploatacji, po uprzednim skontrolowaniu, czy wykazane w protokole usterki zostały usunięte. Usterki są niewielkie i sadzimy, że zastrzeżeń nie będzie. Z niepokojem natomiast odnotowujemy, że stan techniczny lawek na widowni jest bardzo kiepski i wymaga bardziej zdecydowanego niż dotychczas wysiłku ze strony gospodarza obiektu. Płacąc za bilet 4 zł widać na prawo niedzielnie bezpieczeństwo, nie narzucając okrycia na usiadzenie, czy pobudzenie.

Gorzowska Stal ma przed sobą drugi mecz wyjazdowy. Wyprowadza do Opola zakończyła się cennym sukcesem. Jakże wesoło napłyną z Torunia, gdzie w niedzielę o godz. 16 rozpocznie się spotkanie Apator - Stal. Zmobilizowani gorzowianie zdają sobie sprawę z faktu, iż w Toruniu o punkty nie jest łatwo. Nie zmienia to jednak naszej opinii, że forma i umiejętności poszczególnych żużlowców tego klubu umiejętnie prowadzonej doświadczoną ręką Edwarda Jancarza pozwalają na optymizm. Mecz zapowiada się bardzo interesująco.

Do niedzielnego pojedynku gorzowianie przystąpią w składzie: Rembas, Okupski, Towalski, Nowak, Jancarz i Racięda (rez. Woźniak i Fabiszewski).

Z pozostałych meczów trzeciej serii szczególnie atrakcyjnie zapowiadają się pojedynki Unia Leszno - Start Głuszcza, Osobieni gospodarze zrobią wszystko by nie przegrać inau-

guracyjnego meczu na swoim torze, a trzeciego już z kolei w mistrzostwach i ligi, natomiast bojowi żużlowcy Startu będą się starać wykorzystywać sprzyjające okoliczności, do których należy także zaliczyć, iż są prowadzeni przez doskonałe znającego zawodników Unii trenera Andrzeja Pogorzelskiego. W dwóch innych meczach Włókniarz Częstochowa podejmie Kolejarza Opole, a ROW Rybnik - Polonię Bydgoszcz.

Ustalono ostatecznie termin zaległego pojedynku z pierwszą rundy Falubaz - Start. Mecz rozpocznie się we Wrocławiu, 11 bm, o godz. 17 na torze przy ul. Wrocławskiej.

Ligowe emocje oczekują nas do jutra w sobotę i niedzielę, natomiast już dziś na czterech torach rozegrane zostaną ćwierćfinałowe turnieje młodzieżowych indywidualnych mistrzostw Polski. Z zawodników lubuskich klubów: Maciej Jaworek, Alfred Krzysztyniak i Jan Krzysztyniak wystąpią w Częstochowie, Andrzej Skonecki i Wiesław Pawlak - w Opolu, natomiast Krzysztof Okupski i Stanisław Racięda (i rezerwowym jest Benedykt Dąbrowski) - w Bydgoszczy. Czwarły turniej (bez lubuskich żużlowców) odbędzie się w Rybniku. Z każdego ćwierćfinału do dwóch turniejów półfinałowych awansuje po osmiu najlepszych.

Tu warto przypomnieć, że tegoroczny finał młodzieżowych indywidualnych mistrzostw Polski odbędzie się w Zielonej Górze - miejsce zespołu drużynowego mistrza kraju w tej kategorii wieku.

Natomiast uczestnicy indywidualnych mistrzostw Polski seniorów mają za sobą zaledwie jeden ćwierćfinał. Termin pozostałych trzech porażono wskutek złych warunków atmosferycznych. Wiadomo już, że ćwierćfinał „B” został przesunięty z Tarnowa do Poznania i odbędzie się 23 kwietnia o godz. 18 przy świetle elektrycznym. Wystąpią w nim m. in. Andrzej Huszcza i Jan Krzysztyniak. Wcześniej, bo już 22 bm, rozegrany zostanie turniej w Grudziądzu. Wystąpią w nim m. in. Edward Jancarz, Jerzy Rembas, Stefan Zeromski, Maciej Jaworek i Henryk Olszak, a rezerwowym będzie Zbigniew Filipiak.

Mecze czwartej serii mistrzostw ekstraklasy zaplanowano dopiero na 3 maja. W międzyczasie odbędzie się m. in. eliminacyjne turnieje indywidualnych mistrzostw świata, pierwsze zawody o Puchar Pokoju i Przyjaźni (w ZSRR) oraz zaległe mecze ligowe.

R.S.

Eliminacje na żużlu Sześciu Polaków wystąpi w finale



W Lesznie i Landshut (RFN) rozegrane zostały kontynentalne półfinały indywidualnych mistrzostw świata na żużlu. Wyloniono w nich zawodników, którzy wystąpią 25 lipca w finale kontynentalnym w Pradze.

Wśród 16 żużlowców znajduje się 6 Polaków. W Lesznie najlepszy był E. Jancarz, który wyprzedził J. Rembasa, awans zaś wywalczyli także R. Jankowski, M. Kępa i M. Towalski. W Landshut pierwsze miejsce zajął Z. Plech. (PAP)

Edward Jancarz startował w hali

W Londynie, w hali na Wembley, rozegrano turniej żużlowy inauguracyjny sezon startów w tej konkurencji. Kolejne zawody halowe odbędą się w styczniu przyszłego roku w Birmingham, a także w RFN, USA i prawdopodobnie w Danii.

Turniej w hali na Wembley wywołał duże zainteresowanie, zgromadził też na starcie całą czołówkę światową. Zawody toczyły się na torze betonowym, lakierowanym farbą, długości 106 metrów. Na treningu było sporo wywrótek, m. in. po tłuści się dość dotkliwie Szwed — Anders Michanek.

Zawody wygrał mistrz świata — Ivan Mauger, jeden z organizatorów imprezy, gromadząc 13 pkt. Drugim był J. McMillan (Szkocja) — 12 pkt., trzecim — J. Davis — 11, a czwartym — J. Owen (oba Anglia) — 10 pkt. Bardzo dobrze spisał się startujący po przerwie spowodowanej kontuzją nogi gorzowianin Edward Jancarz. Żuźlowiec Stali uplasował się na piątym miejscu z 8 pkt. Za Jancarzem uplasował się Duńczyk F. Thomsen, a na siódmej pozycji — Zenon Plech — także po 8 pkt. Wyrzadzili oni m. in. Penhalla, Morans i Kennetta.

Nowa kadra żuźlowców

GKSZ ustaliła skład kadry narodowej żuźlowców na I półroczną br. W skład kadry seniorów weszło 15 zawodników, wśród nich Edward Jancarz, Jerzy Rembas i Marek Tawalski ze Stali Gorzów oraz Andrzej Huszcza i Henryk Olszak z zielonogórskiego Falubazu. Pozostałi kadrowicze: Roman Jankowski, Mariusz Okoniewski, Bernard Jader i Czesław Piwosz (Unia Leszno), Piotr Pyszny (ROW Rybnik), Eugeniusz Blaszak i Leon Kujawski (Start Gniezno), Wojciech Zabiałowicz i Jan Zabik (Aptator Toruń) oraz Zenon Plech (Wybrzeże Gdańsk).

Do 10-osobowej kadry juniorów GKSZ zakwalifikowała Jana Krzystyniaka i Macieja Jaworka z Falubazu. Pozostali członkowie kadry: Marek Kepa (Motor Lublin), Grzegorz Sterna (Unia Leszno), Antoni Skupień (ROW), Piotr Podrzycki (Start), Józef Kafel (Włókienierz Częstochowa), Mirosław Berliński (Wybrzeże), Henryk Jasek (Sparta Wrocław) oraz Herbert Karwat (Kolejarz Opole).

Z Żużlowego toru

Po dłuższej przerwie wzmianiam ciekawości z żużlowych torów. Wprawdzie wszyscy budują formę na obozach szkoleniowych, ale nie brakuje ostatnio interesujących decyzji. Ostatecznie do ligi brytyjskiej wysłamy Zenona Plecha z Wybrzeża Gdańsk i Roberta Słabonia z wrocławskiej Sparty. Obaj będą jeździć w londyńskim Hackney. Dla Słabonia — to debiut, moim zdaniem spóźniony o dwa sezony. Martwi mnie ogromnie fakt pozostania w kraju Romana Jankowskiego z Unii Leszno, który tak świetnie wprowadził się w ubiegłym roku w Hackney. Zaledwie roczny stał w jego przypadku może mieć podobne skutki, jak niegdyśiejszy pobyt na Wyspie Bolesława Procha. W przypadku Jankowskiego — zwyciężył interes klubowy. W ogóle kluby kosym okiem patrzą na oferty Anglików i wprawdzie wypiarze jeszcze nas zapraszają, lecz w przyszłości może być różnie... Pozostanie także w domu Andrzej Huszcza, a nie zapominajmy, że wielu jest zawodników, dla których udział w lidze brytyjskiej mógł mieć kolosalne znaczenie dla ich przyszłej kariery. No cóż. Główna Komisja Żużlowa nie jest w stanie zmusić kluby do desygnowania zawodników na Wyspę. Zrezygnujemy z GBL, ale pośród tego partykularyzmu ginie rozwój najlepszych poza ścieżką czołową światową. W tym kontekście... można wywalczyć mistrzostwo kraju, a nie mieć klasowego zawodnika, który na arenie międzynarodowej dołączyłby choć do finału światowego.

Na osłodę wspomnianemu Jankowskiemu pozostaje decyzja GKŻ przydzielająca mu Jawę w ramach umowy z czechosłowacką fabryką. Dajmy mi na tylko, że Jawa zapowiedziała, iż każdy jej jeździec fabryczny musi jeździć w lidze brytyjskiej. A Jankowski?

Już 1 marca dojdzie do wyjazdu Polaków na obóz kondycyjny do Fergany. Pod wodzą Bronisława Ratajczaka i Aleksandra Chmielewskiego do ZSRR udadzą się: Bernard Jader, Czesław Piwosz lub Roman Jankowski (wszysty Unia Leszno), Marek Tawalski (Stal Gorzów), Wojciech Zabiałowicz (Aptator Toruń), Mirosław Berliński (Wybrzeże), Marek Kepa (Mo-

tor Lublin), Eugeniusz Blaszak (Start Gniezno), Henryk Olszak (Falubaz Zielona Góra).

29 marca zaplanowano start ligi. W inauguracji dojdzie m. in. do ciekawego meczu Kolejarz Opole — Stal Gorzów. Przyjęto ostatecznie system 13 wyścigów. Drużyny muszą liczyć minimum po sześciu zawodników, w tym po jednym z rocznika 1958 i jednym z 1960. Wszyscy z podstawowego składu mogą stanowić rezerwę taktyczną. Ponadto zawodnicy z nr 1 i 8 nie mogą być w kadrze narodowej. Zrezygnowano w kalendarzu z drużynowego Pucharu Polski w kategorii seniorów i młodzieżowej. W „Brazowym kaszu” przewiduje się tylko finał z udziałem 11 zawodników pierwszej ligi i 5 z drugiej ligi. Podstawą selekcji będzie średnia wyścigowo-punktowa na dzień 31 sierpnia 1981.

Kilka słów na temat zmian klubowych. Gwardia Łódź — jak wiadomo — rozwiązała sekcję. Sakoda i Sukobal i Tronina z Łodzi przenieśli się do Motoru Lublin. Lis z Gwardii do Kolejarza Opole. Do Motoru — Delimat ze Stali Rzeszów. Planują także starty w innych klubach Miedziński i Zerdziński (oba z Łodzi). I jeszcze jedno... Otóż Bolesław Proch stał w Stali Gorzów wypowiedzianiem. Chciał jeździć w Anglii, nie otrzymał zgody. Teraz w konsekwencji grozi mu dwuletnia karencja. Proch liczy 29 lat, doprawdy, przed trudnymi decyzjami stoi ten ambitny żuźlowiec. Mimo woli na zakończenie dotknął go znów problem wstępującego się z ligą angielską. Dodam więc, że Plech w angielskim kontrakcie ma zapewniony udział w 10 meczach ligowych w Polsce oraz w pięciu startach w reprezentacji narodowej. Słabon natomiast pięciokrotnie uczestniczył w reprezentacji. Mam nadzieję, że strona angielska i polska będą zadowolone.

Powody do zadowolenia ma być sześciokrotny mistrz świata Ivan Mauger, który wygrał finał nowozelandzkiej IMS - 81 rozegrany w Christchurch. 42-letni weteran żużlowych torów zdobył komplet punktów. Do dalszych rozgrywek (28 lutego finał australijskiej IMS) zakwalifikowali się prócz Maugera: M. Shirra 14, L. Ross 13, W. Brown 11, M. Fullerton 10, D. Bargh 10, T. Briggs 9, G. Beardley 9. Rez.: J. Goodall 8 pkt.

ADAM JAŻWIECKI

Żuźlowcy wracają na ligowe tory

Z Polonią i Unią bez asów

Po dłuższej przerwie „zakłóconej” rozegranie kilku zaległych spotkań, żuźlowcy polskiej ekstraklasy wracają na ligowe tory. Wyrówna no już wszystkie zaległości, poza meczem Włókniarz — Falubaz, którego kolejnego terminu nadal nie ustalono.

Atrakcyjnymi przerywnikami w ligowej młocze były finały IMP oraz kontynentalny indywidualnych mistrzostw świata. Na praskim torze w czolewój piątce znaleźli się zastąpieni dla naszego speedwaya Edward Jancarz i Zenon Plech, na tomiasz zsiosta lokata przypada Henrykowi Olszakowi, który 5 września na londyńskim torze zaprezentuje się jako zawodnik rezerwo wy.

Zielonogórzania wystartował w Pradze w miejsce kontuzjowanego Jerzego Rembasa. Najbardziej utytułowany rywal nie spodziewał się, że maio jeszcze znany Polak sprawi im tyle kłopotu. Tymczasem ambitny zawodnik Falubazu był o krok od sprawienia obrzemia sen sacji, zdobył 9 pkt. — tyle co Jan Verner i w dodatkowym wyścigu o pozycje rezerwowego w finale światowym był pierwszy. Jeśli już szukać dziury w całym, niepowodzenie spotkań Olszaka w drugim jego wyścigu. Prowadził wówczas przed Stanem i Vernerem, jednak bład taktyczny spowodował, iż wyprzedził go obaj wspomniani rywa le. Jakby jednak na sprawę nie na trzasz, utalentowany żuźlowiec Falubazu odniósł życiowy sukces.

Tyle celem zaspokojenia ciekawo ści pytających o szczegóły kibiców i pora wrócić do tematu zbliżających się pojedynków ligowych.

Na niedzielę 2 sierpnia zaplanowano rozegranie spotkań jedena stej serii. Największe zainteresowa nie towarzyszy rewanżowemu pojedynekowi dwóch czołowych drużyn — Unii Leszno i gorzowskiej Stali. Kwietniowy mecz tych drużyn w Poznaniu zakończył się wysokim zwycięstwem gorzowian 63:28. Sytuacja obrońcy tytułu mistrza Pol-

ski była wówczas bardzo trudna, bowiem w składzie zabrakło kilku czołowych zawodników.

W niedzielnym rewanżu, który rozpoczął się na leszczyńskim torze o godz. 18 może być podobnie, jednak tym razem w zdekompleto wanym zestawieniu wystartuje drużyna Stali. Wiadomo już, że zabraknie Bogusława Nowaka, który doznał kontuzji obojczyka w trakcie zaległego meczu z Kolejarzem Opole. Pod znakiem zapytania stoi także występ Jerzego Rembasa (odczuwa jeszcze skutki upadku w meczu ligi brytyjskiej) oraz Edwarda Jancarza. Mimo starań nie udało nam się zdobyć szeregów z rozmowy Jancarza z macierzystym klubem, w której sygnalizował, iż ma kłopoty z uzyskaniem zgody sponsora.

Kierownictwo Stali przesłało do Leszna skład, w którym widnieją nazwiska obu „anglików”, jednak ich udział w meczu jest wątpliwy. W tej sytuacji trudno przypuszczać, by występujący w optymalnym zestawieniu gospodarze nie zechcieli wykorzystać rywalizacji się przed nimi wielkiej szansy. Oficjalny skład Stali jest następujący: Towalski, Okupski, Rembas, Racięda, Jancarz, i Dąbrowski, a w odwodzie są: Woźniak, Fabiszewski, Dubiec i Markiewicz.

Na tym nie kończą się kłopoty działaczy Stali. W zoiwim tempie przebiega remont gorzowskiego toru i trudno dziś określić kiedy bez domni: żuźlowcy czołowego pretendenta do mistrzowskiego lauru zaprezentują się na obiekcie przy ul. Śląskiej. Przedsiębiorstwa wykonujące prace na torze mają wprawdzie swoje kłopoty, ale działaczom Stali i sympatykom klubu humoru to nie poprawia. Zarząd klubu rozważa możliwość rozegrania niektórych spotkań na torach drużyn II-ligowych (Ostrów, ewentualnie Wrocław), bowiem w Poznaniu jest coraz trudniej. Działacze Olimpii skrzętnie pilnujący by Stal wywiązywała się z zobowiązań finansowych, jednocześnie przyzwyczaili się, że prawie wszystkie prace na torze wykonują pracownicy gorzowskiego klubu. Przy niewielkiej frekwencji na meczach, piętrzących się kłopotach, sprawa lokalizacji najbliższych spotkań w Poznaniu będzie zapewne szczególnie przesadliżowana.

Drużyna Falubazu 2 sierpnia o godz. 18 podejmie bydgoską Polonię, z którą w poprzedniej rundzie wygrała w meczu wyjazdowym... 60:29. W najbliższym spotkaniu z Zielonogórzanie również są faworytami, ale wzmocniona wychowankiem Falubazu — Bolesławem Prochem drużyna bydgoska obecnie jest znacznie bardziej skonsolidowana, z determinacją walczą o ligowy byt i zapewne tania akory nie sprzeda.

Gospodarze przystąpią do meczu bez swojego asa atutowego Andrze ja Huszczy, który na to spotkanie nie przyjedzie z Anglii. Niewątpliwie udział tego żuźlowca zawsze podnosi poziom sportowy meczu i zwiększa szanse Falubazu, jednak bez niego Zielonogórzanie również powinni sobie poradzić, przy czym może okazać się, iż spotkanie będzie bardziej wyrównane, atrakcyjniejsze.

W chwili gdy piszę tę informację definitywnie nie ustalono jeszcze składu. Pierwsza wersja zakłada, że w podstawowym trzonie wystąpią: Olszak, A. Krzystyniak, J. Krzystyniak, Skonieczki, Jaworek i Zeromski. Jednocześnie trener Stanisław Sochański rozważa, czy nie dać szansy m.in. Glince i Pawlakowi. Przy rozsądnej, ambitnej i po prawnej taktycznie, jeździe gospodarze nie powinni mieć kłopotów z wygranem meczu. Polonia wystąpi w zestawieniu: M. Ziarnik, Głowacki, Bukiej, Maroszek, Proch i Biżoń.

W pozostałych meczach spotkają się: ROW Rybnik — Start Gólcza (w pierwszej rundzie 44:46), Włókniarz Częstochowa — Wybrzeże Gdańsk (34:56), Apator Toruń — Kolejarz Opole (28:62).

R. SIUDA

Amerykanin B. Penhall
najlepszy na Wembley



Dalekie lokaty E. Jancarza i Z. Plecha

Na stadionie Wembley w Londynie rozegrany został 40 finał indywidualnych mistrzostw świata na żużlu. Zgodnie z oczekiwaniami najlepszy okazał się 24-letni Amerykanin Bruce Penhall. Zdobył on 14 pkt. i wyprzedził Ole Olsena oraz Tommy Knudsen (oba Dania) — po

12 pkt. Warto przypomnieć, że Penhall wywalczył już w tym sezonie (wspólnie z Bobby Schwarzem) tytuł mistrza świata w jeździe parami.

Dwaj występujący w finale Polacy zajęli odległe pozycje. Edward Jancarz był dwunasty — 5 pkt., a Zenon Plech cztertnasty — 3 pkt. (PAP)

A. Huszcza zwycięzca XIV Memoriału B. Idzikowskiego i M. Czernego

1 km. w Częstochowie odbył się tradycyjny turniej żużlowy - XIV Memoriał Bronisława Idzikowskiego i Marka Czernego. Zwycięzcą imprezy (uwielniającej) obchody 50-lecia sportu żużlowego w Polsce został zawodnik Falubazu - Andrzej Huszcza. W tym czasie zazwyczaj silnie obsadzonych zawodach kilkakrotnie zwyciężyli już zawodnicy Stali Gorzów: Edward Jancarz i Bogusław Nowak. W br. po raz pierwszy na liście triumfatorów znalazło się nazwisko zielonogórzanina. W tegorocznej imprezie mieli również uczestniczyć najlepsi żużlowcy Stali, jednak perspektywa sobotniego meczu ligowego spowodowała, iż ostatecznie zrezygnowali z występu w Częstochowie.

O zwycięstwie Huszczy zadecydował sukces w wyścigu barażowym, w którym zawodnik Falubazu zdecydowanie pokonał Piotra Pysznego. W piątkowej imprezie uczestniczyli również Henryk Olszak. Jak już informowaliśmy, Olszak bardzo dobrze spisał się w ćwierćfinale IMP w Grudziądzu, gdzie wygrał cztery wyścigi. Niestety, w piątym biegu w motocyklu zielonogórzanina zatarł się silnik i w Częstochowie jeździł na gorzonym sprzęcie. W pierwszym wyścigu zielonogórzanin kiepsko wystartował, wyprowadził wprawdzie Zabiłowicza, ale musiał użnąć wyższość Jankowskiego i Keona. W drugim swoim wyścigu Olszak uczestniczył w krótkim sprowadzonym przez Skupienia, doznał kontuzji nogi i jego występ w niedzielnym meczu ligowym w Opolu stanął pod znakiem zapytania.

Huszcza jeździł bardzo dobrze. Pierwszy bieg towarzyszył na swojej korzyść, przed Pyszynem, Raba i Skupieniem, w drugim przegrał z bratrawo jeżdżącym Jarumą, a trzy następnie wygrał, kolejno z Siewkierką i Okoniewskim, Zabiłowiczem i Kochmanem oraz Jankowskim, Fojcikiem i Goerlitrem.

Wyniki turnieju: 1. Huszcza (Falubaz) - 14+3, 2. Pyszny (ROW) - 14+2, 3. Jankowski - 11, 4. Jaruma (Wióknierz) - 11, 5. Siewkierka (Kolej-

arz) - 11, 6. Kępa (Motor) - 10, 7. Fojcik (ROW) - 7, 8. Goerlitz (Kolejarz) - 7, 9. Raba (Kolejarz) - 7, 10. Okoniewski (Unia L.) - 6, 11. Kochman (Ślask) - 6, 12. Zabiłowicz (Apatore) - 5, 13. Bożyk (Wióknierz) - 3, 14. Jateczak (Wióknierz) - 2, 15. Olszak (Falubaz) - 1, 16. Skupień (ROW) - bez punktu. Najlepszy czas uzyskał w 3 wyścigu Józef Jaruma - 74,8. R.S.

Na torach żużlowych

• Winobraniowy turniej par • Kolejne mecze I ligi

Jutro, w czwartek, o godz. 18.30 na torze przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze rozpocznie się międzynarodowy turniej par żużlowych o puchar Winobrania. Organizatorzy postarali się o niezłą obsadę czwartkowych zawodów. Poza najsłynniejszą polską zawodniczką, która aktualnie startuje na Wysepach Brytyjskich, zobaczymy o udział czołowych żużlowców kraju. Szkoła tylko, że nie dojeżdżali w tym roku zawodnicy zagranicą. W turnieju winobraniowym liczne sporty żużlowe będą mogli oglądać tylko jedna para zagraniczna. Potwierdził udział zawodnicy AMK Slany J. Kłokoczka i J. Mizarzik, poza tymomianymi dwójką w czwartkowym turnieju wystartują (w kolejności numerów startowych) H. Olszak i S. Zeromski (Falubaz), E. Błazek i L. Kulawski (Start Gniezno), J. Kłokoczka i J. Mizarzik (AMK Slany), B. Jader i R. Buskiewicz (Unia Leszno), M. Tawalski i M. Woźniak (Stal Gorzów), B. Frech i M. Ziarnik (Polonia Bydgoszcz).

W najbliższą niedzielę (13 br.) odbędzie się piąta seria rundy rewanżowej żużlowej ekstraklasy. Obsa lu-

buskie zespoły rozegrają spotkania wyjazdowe. Stal Gorzów (z konieczności) podejmować będzie w Poznaniu na torze Olimpii Wióknierza Częstochowa, początek meczu o godz. 18.30. Remont stadionu żużlowego w Gorzowie nadal toczy się w ślimaczym tempie, rozgrywki zbliżają się do finału, a końca przebudowy nie widać. Niemalże niemożliwym wydaje się, aby w tym sezonie zawodnicy Stali mogli rozegrać na własnym obiekcie choćby jedno spotkanie.

Gorzowianie powinni gładko rozstrzygnąć mistrzowski mecz na swoją korzyść. Do takich prognoz przedmeczowych skłania start w niedzielnym meczu Edwarda Jancarza. Udział najlepszego zawodnika Stali w meczu z Wióknierzem jest poważnym wzmocnieniem zespołu, który po fatalnej „wspadce” w Gnieźnie rezeruje się, aby zrehabilitować. Poza E. Jancarzem do udziału w niedzielnym meczu kandydują: Kacieda, Tawalski, Woźniak, Fabiszewski, Okupski, w rezerwie pozostała jeszcze Dąbrowski i Mazurkiewicz.

Zielonogórski Falubaz wyjeżdża do Torunia, gdzie zmierzy się z tamtejszym Apatorem. Niedzielny mecz w Toruniu zapowiada się dość ciekawie. Apatore na własnym torze jest trudny do pokonania, natomiast zielonogórzanie, gdy startuje Andrzej Huszcza, są w stanie sprawić przyjemną niespodziankę. Do udziału w niedzielnym meczu pomiędzy Apatorem i Falubazem ze strony gości kandydują: Olszak, J. Krzyściński, Zeromski, Jawarek, Huszcza, Glinka, A. Krzyściński oraz Skonieczki.

Kierownictwo Falubazu czyni starania, aby zaleźć mecz o mistrzostwo I ligi żużlowej, pomiędzy Falubazem i Kolejarem Opole odbył się w niedzielę (13 br.). Do wieczora termin nie został jeszcze ostatecznie zatwierdzony. L.T.

Mecz Falubaz - Kolejarz przełożony

Tragiczny wypadek na zielonogórskim torze

Z przewidzianych terminarzem na 8 br. sześciu spotkań żużlowej ekstraklasy, w wyznaczonym terminie odbędzie się pięć. Powodem przełożenia terminu niedzielnego meczu Falubaz - Kolejarz Opole jest tragiczny wypadek, jaki zdarzył się na zielonogórskim torze w trakcie piątkowego treningu. Jadąc samotnie na torze 17-letni utalentowany zawodnik Falubazu - Bogdan Splawski nie opanował motocykla i uderzył w barierę, doznał złamania podstawy czaszki. W wyniku obrażeń młody sportowiec zmarł wczoraj rano w klinice neurochirurgicznej we Wrocławiu.

Śmierć na żużlowych torach zawsze wywołuje stan żalu i przygnębienia. Do smutnych statystyk tej niebezpiecznej dyscypliny sportu dołączył również obiekt zielonogórski, na którym po raz pierwszy miał miejsce tak tragiczny wypadek. Kolejny to sygnał alarmowy, iż do szkolenia adeptów speedway'a należy podchodzić z największą ostrożnością.

W II serii spotkań Stal Gorzów spotka się w wyjazdowym meczu ze Startem Gniezno. Bez analizy IMS - Edwarda Jancarza oraz kontuzjowanych: Jarumy i Kaciedy stoi pod znakiem

niepewności sens wygrania tego trudnego meczu. W Gnieźnie Stal wystąpi w następującym składzie: Tawalski, Okupski, Woźniak, Kacieda, Fabiszewski i Dąbrowski. Pod uwagę brani są również Mazurkiewicz i Rozwadowski.

Pozostałe mecze: Unia Leszno - Polonia Bydgoszcz, ROW Rybnik - Wybrzeże Gdańsk, Wióknierz Częstochowa - Apatore Toruń.

Zużlowcy wracają na ligowe tory

Po przerwie, w której czlowi, polscy żużlowcy uczestniczyli w ćwierćfinałach kontynentalnych indywidualnych mistrzostw świata, w najbliższą sobotę i niedzielę znowu dominować będzie krajowa liga. W sobotę o godzinie 19.00 w Czestochowie rozpocznie się mecz Włókniarz - Stal Gorzów.

Obie lubuskie drużyny mają realnie szanse wygrania tych pojedynków, choć bliższe zdanie oczekuje zielonogórzan występujących na własnym torze. Zawodnicy, działacze i szkoleniowcy Falubaz z drżeniem oczekiwali w poniedziałek decyzji przewodniczego Podkomisji Torów GKSZ Romana Chetajsa, który ludcował też w związku z pozabawieniem obiektu Hencel po międzynarodowym meczu drużyn młodzieżowych Polski i Danii. Decyzja była pozytywna, jednak po najbliższym spotkaniu sędzia dokładnie oglądnie nawierzchnię i w przypadku zaważenia na niej kamieni, tor ponownie będzie zamknięty. Może tym razem narazicie nie będzie zastrzeżeń do efektów pracy WOSiH-u!

Jak nas poinformował trener Stanisław Sochacki, drużyna Falubaz przy następnym wystąpi w następującym składzie: Olszak, Skonieczki lub Pawlak, Jawerek Zeromski, Huszara i A. Krzysztyniak. Możliwy jest także udział J. Krzysztyniaka. Skład zespołu gości: Zabiałowicz, Miedziński, Cz. Miastkowski, Wisniewski, Zabik i Woźniak.

Gorzowski lider wystąpi w Czestochowie w zestawieniu: Rembas, Okunski, Towarski, B. Nowak, Jancarz i Haceda. W odwodzie są doświadczeni Miłłowcy Fabiszewski i Woźniak.

W pozostałych meczach zmierzą się: ROW Rybnik - Kolejarz Opole, Unia Leszno - Wybrzeże Gdańsk, Start Golezno - Polonia Bydgoszcz.

Już za tydzień 30 km. w Gnieźnie i Gdańsku odbędą się półfinały indywidualnych mistrzostw Polski. Obie im prezy rozoczna się o godzinie 19.00. Z półfinałów do jeździeckiego finału (22 linie) zakwalifikuje się po siedmiu żużlowców, bowiem sławki finalistów uzupełnią Zenon Plech i Robert Nabeł startujący w Anali.

Oto lista startowa półfinału w Gnieźnie: 1. Rembas (Stal G.), 2. Raba (Kolejarz), 3. J. Nowak (ROW), 4. Jarnuła (Włókniarz), 5. Olszak (Falubaz), 6. Wołek (Start), 7. Sienkiewicz (Kolejarz), 8. Głuszek (Polonia), 9. Zarzecki (Start), 10. Zeromski (Falubaz), 11. Jancarz (Stal G.), 12. Kajawski (Start), 13. Kędziora (GKM Grudziądz), 14. Jasek (Start), 15. Jawerek (Falubaz), 16. Kochman (Start), Rezerwowymi są: Kaczmarek (Start), Berliński (Wybrzeże Gd.), Adamczak (Unia L.) i Klimowicz (ROW).

Gdańsk: 1. Zabik (Apator), 2. Skrobisz (Wybrzeże), 3. Kuzniar (Stal Br.), 4. Kafel (Włókniarz), 5. J. Krzysztyniak (Falubaz), 6. Jankowski (Unia L.), 7. Fajtek (ROW), 8. Huszara (Falubaz), 9. Buskiewicz (Unia L.), 10. Goerlitz (Kolejarz), 11. Okoniewski (Unia L.), 12. A. Jarczyński (Włókniarz), 13. Pyszny (ROW), 14. Cwikła (Ostrovia), 15. Berliński (Unia L.), 16. Skupień (ROW), Rezerwowi: Witelns (Kolejarz), Woźniak (Stal G.), Karwat (Kolejarz), B. Nowak (Stal G.).

Eliminacje żużlowych mistrzostw świata

Bardzo dobrze spisali się polscy żużlowcy w ćwierćfinale indywidualnych mistrzostw świata, rozegranym w Wiener Neustadt. Jerzy Rembas zajął pierwsze miejsce, gromadząc 13 pkt., wyprzedzając Andrzeja Huszarę - 12 pkt., Michała Starostina (ZSRR) - 11, Edwarda Jancarza (Polska) - 10 pkt., Grigorija Chlynowskiego (ZSRR) - 10 pkt., Heinricha Schatzera (Austria) - 10 pkt., Petra Kucera (CSRS) - 9 pkt. i Pawła Chlynowskiego (ZSRR) - 9 pkt. Miejsce 9 zajął Henryk Olszak (Polska) - 9 pkt., kto też będzie zawodnikiem rezerwowym w półfinale, 14 czerwca br. w Lesznie.

Cwercfinal rozegrany w Miskolcu (Węgry) zakończył się zwycięstwem Romana Jankowskiego (Polska), który zgromadził 12 pkt. Obok Jankowskiego awans do półfinału zdobyło jeszcze dwóch Polaków: Marek Kępa i Marek Towalski.

Wyniki: 1. Roman Jankowski - 12 pkt., 2. Kodrna (CSRS) - 12 pkt., 3. Adorjan (Węgry) - 12 pkt., 4. Marek Kępa - 12 pkt., 5. Verner (CSRS) - 11 pkt., 6. Marek Towalski - 10 pkt., 7. Stracki (Węgry) - 10 pkt., 8. Wiesbeck (RFN) - 9 pkt.

Zawodnikiem rezerwowym będzie Kekec (Jugosławia), który z ósmoma punktami uplasował się na dziewiątym miejscu.

W sobotę w Chorzowie

Final żużlowych MŚ w jeździe parami

Ledwie opadły emocje związane z półfinalowymi turniejami kontynentalnymi indywidualnych mistrzostw świata na torze, a już w najbliższą sobotę sympatyków „czarnego sportu” oczekuje kolejna porcja wrażeń. Na stadionie Śląskim w Chorzowie odbędzie się bowiem finał MŚ w jeździe parami.

Po turnieju IMS w Lesznie, władze polskiego żużla ustaliły, kto będzie reprezentował nasz kraj w finale światowym w Chorzowie. Zgodnie z prze-

kiwaniami plastrony z białym Orłem przywdzieją - Edward Jancarz (Stal Gorzów) i Zenon Plech (Wybrzeże Gdańsk). Rezerwowym jest Jerzy Rembas (Stal Gorzów).

Obok duetu polskiego, na torze stadionu Śląskiego wystąpią pary Anglii, USA, Danii, Nowej Zelandii, RFN i CSRS. Cztery pierwsze ekipy będą - obok gospodarzy mistrzostw - faworytami turnieju. Mistrzowskie występy rozpoczną się w sobotę o godzinie 17.00.

K. Hol.



Fot. Jerzy Szalbierz

Gospodarze na cudzym

Było przemówienie wice wojewody i runda honorowa w strabnych powozkach, była telewizja i komplot publiczności, był też puchar prezydenta miasta oraz udany mecz — tak w telegraficznym skrócie opisać można inaugurację tegorocznego sezonu żużlowego, której gospodarzem była gorzowska Stal. I dodać trzeba od razu, że wicewojewoda, powozy, prezydent miasta i widzowie w zdecydowanej większości byli z Poznania, a gorzowianie dominowali jedynie na torze stadionu Olimpii, bo tam rzecz cała miała miejsce. Działacze Olimpii udostępniając swój obiekt Stali sprawili tysiącom miłośników Grodu Przemysłowa dużą frajdę, mniej powodów do radości mają natomiast gorzowianie postawieni przed alternatywą: czekać na zakończenie przebudowy stadionu przy Słaskiej czy jeździć z górą 100 km by dopingować swoją drużynę?

Pewne jest, że ci, którzy 4 kwietnia wybrali tę drugą możliwość nie zawiedli się. Stal debiutując jako gospodarz poznańskiego toru wręcz rozgromiła aktualnego mistrza Polski Unię Leszno, a mecz dostarczył wiele emocji.

Zwycięstwo gorzowskiej drużyny w stosunku 62:28 aż nadto wyraźnie odzwierciedla przebieg zmagania na torze. Stalowcy wygrali 12

spośród 15 wyścigów meczowych, w tym aż siedem w stosunku 5:1, przegrali natomiast dwukrotnie (po 4:2), zaś jeden bieg zakończył się remisem 3:3.

Po kilku pierwszych wyścigach byli wśród widzów i tacy, którzy przewidywali, że Stal nie pozwoli Unii zdobyć więcej niż 20 punktów. Stało się inaczej (tylko dzięki postawie Romana Jankowskiego, który jako jedyny wśród leszczyńian jeździł w stylu godnym mistrzów Polski i był w stanie nawiązać walkę z Rembasem, Towalskim i Janicą razem. Pojedynki liderów Stali z Jankowskim były przedniej marki i 30-tysięcznej publiczności skutecznie rekompensowały brak emocji w innych wyścigach, które — mówiąc językiem piłkarskim — przy pominięciu gry do jednej bramki.

Początkowo zanosiło się, że leszczyńianie, posiadający wsparcia kolegów z drużyny, nie wyjdzie z tej rywalizacji obronną ręką. W trzecim wyścigu Jankowski spotkał się z Markiem Towalskim i chociaż znakomicie wystartował, to jednak już na pierwszym wirażu nie obronił się

przed odważnym atakiem gorzowianina, który szybko uzyskał przewagę zapewniając zwycięstwo. Kolejnym rywalem najlepszego żużlowca Unii był Edward Jancarz. Jankowski znów bardzo dobrze wystartował, ale tym razem nie pozwolił się wyprzedzić, mimo iż Jancarz stawiał uparcie do samej mety. Było to w wyścigu dziewiątym a w dziesiątym doznało do ponownego spotkania Towalski — Jankowski i tym razem publiczność przeżyła ogromne emocje. „Jankiel” — jak nazywają go w Lesznie — kolejny raz popisał się błyskawicznym startem, Towalski zaś skutecznym atakiem na łuku. I kiedy już wydawało się, że powtórzona zostanie kolejność z trzeciego wyścigu, gorzowianin popełnił błąd — na przedostatnim okrążeniu zostawił miejsce przy krzyżewniku, co Jankowski bez litości wykorzystał zmuszając Towalskiego do zjechania na mało przyzwoitą część toru, tuż przy barierce. W ten sposób leszczyńianin zapewnił sobie zwycięstwo i zrewanżował się Towalskiemu za niedawną porażkę. Z kolei w dwunastym wyścigu Jankowskie-

mu zrewanżował się Jancarz, który tym razem wykazał lepszy refleks na starcie i do mety nie oddał prowadzenia. W ostatnim wyścigu meczu zanosiło się na kolejne wyrównanie bilansu, tym razem w układzie Jankowski — Rembas. Znowu wyśmienity start leszczyńianina i kiedy wydawało się, że losy pierwszego miejsca są rozstrzygnięte — „Jankielowi” puścił się motocykl. Wygrywa Rembas i jako jedyny kończy mecz bez porażki, z kompletem punktów na koncie. Najlepszy żużlowiec Unii, a do niedawna mocny punkt angielskiego Hockney, zdołał jednak tego dnia pokonać na Stali — stało się to w dodatkowym wyścigu o puchar prezydenta m. Poznania, w którym trzecim był Towalski, a czwartym Buskiewicz.

W tym miejscu należy się czytelnikom informacja najjaśniejsza: znaczenie dla oceny wyniku tego meczu, a po części uzasadniająca także to szczególne zainteresowanie rywalizacją Jankowskiego z doborowymi tercetem gorzowian. Otóż z powodu kontuzji w Poznaniu nie wystąpił dwaj czołowi żużlowcy Unii: Mariusz Okoniewski

i Bernard Jader. Ich absencja bardzo osłabiła leszczyńską drużynę, wydaje się jednak, że Stal stała by to na pokonanie mistrzów kraju nawet w ich najbliższym składzie. Gorzowianie są chyba lepiej przygotowani do tegorocznego sezonu. Świadczy o tym z jednej strony dobra postawa np. Raciędy (4 pkt. w dwóch startach) czy Woźniaka (9 pkt. w pięciu biegach), a z drugiej słabe występy Buskiewicza, Piwosza czy Adamczaka, od których kibice Unii oczekiwali zapewne skuteczniejszej jazdy.

Stal ma za sobą dwa zwycięskie mecze (wczesniej pokonała w Opolu Kolejarza) i przoduje w ligowej tabeli. Kolejnym przeciwnikiem gorzowskiej drużyny będzie Apator Toruń, jednak nawet w przypadku zwycięstwa nad tym zespołem z hurra — optymistycznymi ocenami szans Stali na mistrzostwo kraju trzeba będzie poczekać przynajmniej do meczu ze Startem Gniezno. Podpisem A. Pogorzelskiego będą dla stalowców zapewne bardziej wymagającymi egzaminatorami niż beniaminek Kolejarz czy osłabiona Unia. Mecz ze Startem rozegrany zostanie 8 maja w Poznaniu. Oby i tym razem tor Olimpii okazał się szczęśliwy.

JANA

KOMENTARZE

FINAL DWÓCH PANÓW P

Mówią o nim — słoneczny chłopiec. Zaw-
sze uśmiechnięty, pogodny, starannie ubra-
ny, dbający o manery. Na torze zachowuje
się agresywnie, ale fair, jeździ bardzo efek-
townie i przy tym skutecznie. Słoneczny
chłopiec — czyli Bruce Penhall rodem z
Kalifornii zdobył już popularność w Stanach
Zjednoczonych; szalenie go lubią, wręcz u-
wielbiają kibice speedwaya w Anglii. Cra-
dley Heath — to klub, który wiele zaw-
dziękuje Penhallowi, on sam także sporo bry-
tyjskiej lidze, w której nauczył się jeździć
na żużlu. Penhall w Ameryce ścigał się na
typowych tamtejszych, krótkich torach, na-
wet 150-metrowych, w tej chwili tajemnice
speedwaya są już mu na tyle znane, że bu-
dzą respekt wśród najlepszych. Na Bruce'a
patrzą z zazdrością, patrzą jak na przyszłe-
go mistrza świata.

(Ciąg dalszy na str. 9)



Dwóch panów P: z lewej w zgodnej opinii fachowców jeden z największych talentów światowego speedwaya ostatnich lat — Bruce Penhall, z prawej nasz najlepszy — Zenon Plech.

(Fot.: Jerzy Racki)

OPINIE



Po Grünau

dwóch panów P

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

W chorzowskim finale MS par Amerykanie dorobili się złotego medalu. To co miało się stać — stało się! Amerykanie „wpuścili” do ligi brytyjskiej 14 zawodników, mają więc w tej chwili dwie drużyny. Penhall i Bobby Schwartz uważają siebie za... starszaków, mają po 24, 25 lat, reszta to młodzież, juniorzy, którzy w przyszłości zdominują chyba tę dyscyplinę.

A tego obawiają się Anglicy. Bojkotowali przyszłoroczny finał IMS w Los Angeles, nie są jednak w stanie odwrócić biegu historii sportu żużlowego. Nurt jest szybki, młodzieńczy i płynny z Kalifornii. Tam jest speedway popularny. Tam wychował się Bruce Penhall w New Port Beach, tam większość jego następców. Nieraz pisałem o tym oglądając w ostatnich latach finały światowe, że Penhall to wielka przyszłość tej dyscypliny. Wniósł on nowy styl jazdy, chytrze podpatrując Anglików. A teraz wyspiarze muszą podpatrywać Penhalla... I dodam, że Polacy też!

Chorzowski finał światowy par był koncertem Penhalla, choć raz zerwała mu się „struna”, maszyna zdefektowała, i zafaszkował, ale mimo straty punktów był gwiazdą nr 1. Jeździł z numerem 1, i takim był na Stadionie Śląskim w minioną sobotę. Penhall zdobył 14 punktów, o jeden więcej Zenon Plech. Amerykanin przegrał raz przez defekt, drugi raz z Plechem. I finał ten śmiało można nazwać finałem dwóch panów P.

Polak tylko raz dał się zakoczyć, kiedy to Mauger manewrował maszyną na starcie, Plech się zagapił, odsunął od taśmy, a wtedy Nowozelandczyk był już trzy metry przed nim. Tak było i w 1979 roku. Plech zdobył srebro, Mauger złoto, a zdecydował o tym podobny jak w tym roku przypadek. Czyżby kompleks Maugera? Pytałem o to naszego reprezentanta, odparł, że nie, po prostu zbieg okoliczności. W 1979 roku kosztowało to nas utratę złota, teraz srebra.

Stadion Śląski długo pamiętać będzie XVIII wyścig i pojedynek Polska — USA. Wcześniej „nowozelandzka”, wspomniana strata stawiła konfrontację polsko-amerykańską w centrum uwagi. Z pierwszego toru Plech, i... pierwszy na mecie! Penhall przegrał. To nie był gest pod adresem gospodar-

zy, to był majstersztyk Polaka, i bezsilność Penhalla na biyskawiczna ucieczkę Zenona. Miał on świetnie przygotowaną motocykl — Weslake; Plech utrzymuje się w formie, która napawa nas optymizmem przed zbliżającym się finałami kontynentalnymi DMS (Leninograd) i IMS (Praga). Jest zawodnikiem nr 1. Nie opuszcza go brawura, ale musi mieć zawsze dobry motocykl, bo że umie jeździć to przekonał nas już nieraz. Nie nazywałby się Plech... gdyby nie potrafił walczyć z kawaleryjską fantazją. Przywykliśmy do jego pewnych punktów.

Jednocześnie rodzi się pytanie, że o ile w mistrzostwach świata par zbieramy medale, to dlaczego w pozostałych kategoriach wiedzie się nam gorzej? Dlaczego? — Prosta sprawa. Brakuje nam drużyny, brakuje 6—8 zawodników, jeżdżących w Anglii, dysponujących motocyklami nazwałbym je... finałowymi. Edward Jancarz to 35 lat, odchodząca gwiazda, choć ciągle jasna w składzie biało-czerwonych. Kto jeszcze się liczy? Jerzy Rembas, Roman Jankowski, Andrzej Huszcza.

Wyjazd Piotra Pysznego do Anglii to typowe „saksy”. Nie stety, żadnego pożytku nie miała reprezentacja Polski z tego zawodnika w ubiegłym sezonie. Ostatnio skompromitował się Pyszny w półfinale IMS. Szef polskiej ekipy Roman Cheladze mówił mi, że Pyszny odmówił startu w Chorzowie ze względu na wyjazd do Anglii. Wydaje mi się, że zawodnik musi mieć jakąś ambicję. Co robił zatem Pyszny w Katowicach? Załatwiał formalności wyjazdowe do Halifaxu? Komu potrzebny ten wyjazd poza nim samym? Po prostu to bezsens! A gdyby w jego miejsce pojechał Marek Kępa?!

Reguły gry są twarde, gdyby przewidziano wszystko, a niestety w życiu trzeba przewidzieć także sprawy, i wystawiono drugiego rezerwowego równego Rembasowi, dajmy na to Huszczę, czy Jankowskiego z mocnymi Weslake, to walka w Chorzowie wobec wywrotki żużlowców RFN nabrałaby nowego wyrazu. Ale ten problem, to już poletko naszych władz sportu żużlowego.

Miał rację szef GKŻ — Zbigniew Flasiński, że wynik Polaków na Stadionie Śląskim może nas satysfakcjonować. Stawka rywali była znakomita, i w warunkach sprzętowych jakie obecnie posiadamy nie mogliśmy nie więcej wskórać.

Pozostaje tylko ten cień z wyścigu z CSRS, z Nowa Zelandią... Ale tak już w sporcie bywa, że nigdy nie ma ideału; na tym polega jednak urok i czar walki...

Po tej dysgresji na temat naszej ekipy, garść refleksji z innego pola „bitwy”.

Po kolei...

O USA wspomnieliśmy, złoty medal zasłużony. Nowa Zelandia — Ivan Mauger z Larry Rossem jeszcze raz na podium, na tym samym stopniu co w 1978 roku, też w Chorzowie. „Dziadek” Mauger nadal w roli nauczyciela zawodników, którzy mobilby nosić miano jego wnuków. Czechosłowacka. Oibrzmi postęp. Jan Verner na normalnym poziomie. Wszyscy pytali, dlaczego nie przyjechał Jiří Stancl, wielokrotny mistrz tego kraju. O-tóż sprawy przyziemne: budowa domu jest w tej chwili dla niego ważniejsza.

Dwie ekipy mnie zawiadły. Anglia i Dania. Związcza Jessup i Olsen. Duńczyk miał początek dobry, końcówkę — na nasze szczęście — klepska. Oba duety jeździły nierówno, jakby bez wiary we własne siły. Nie miały tej przebojowości jaka zwykle prezentują. Olsenowi zawsze nie wiodło się na Stadionie Śląskim, Jessup także spisywał się na tym obiekcie nie najlepiej. Siódma para byli żużlowcy z RFN. Rozbili się w drugim starcie. Wielka szkoda, bo finał stracił na wartości. Sądze, że Muellera stać było na walce ubarwiająca turniej. Stało się inaczej.

Finał przeszedł do historii. Publiczności było mało. Pogoda fatalna w dni poprzedzające zawody, odstraszyła kibiców. Przyszli ci najbardziej wierni. Reszty dopełniła telewizja, która przeprowadziła bezosobną transmisję. Ryzyko zmoknięcia i zmarznięcia każdy zamieniał w ostatniej chwili na domowe pielesze i szklany ekran. Z kilku sektorów na stadionie wiało pustka, choć trzeba przyznać, że pogoda w samym dniu imprezy dopisała.

Szósty finał światowy na żużlu w Chorzowie zamknął kartę. Zapisana ona została nowymi nazwiskami zwycięzców. Kto wie czy nie będzie to otwarcie nowego rozdziału w historii sportu żużlowego. Amerykańska presja na europejski speedway jest silna, i w tej chwili należy się liczyć — powtarzam to raz jeszcze — z ofensywą na pozostałe fotele mistrzowskie.

ADAM JAŻWIECKI

Wokół torów żużlowych

Amerykanie w natarciu ❄️ Decyduje także sprzęt ❄️ Jeszcze dwa finały światowe

Sympatycy sportu żużlowego mieli okazję — także dzięki bezpośrednim transmisjom telewizyjnym — przeżyć spór emocji. W Lesznie oglądaliśmy półfinał kontynentalny indywidualnych mistrzostw świata, zaś w ub. sobotę w Chorzowie odbył się finał mistrzostw świata w jeździe parami. Obie imprezy dostarczyły też sporo refleksji na temat sytuacji w światowym speedway'u oraz miejsca polskich żużlowców w gronie najlepszych.

Niewątpliwie ogromne wrażenie pozostawiła fantastyczna jazda w chorzowskich mistrzostwach duetu Stanów Zjednoczonych 24-letni, niebieskokoki blondynek — Bruce Penhall oraz 25-letni Bobby Schwartz w doskonałym stylu zdobyli miłośnikom najlepszą, imponowali zwłaszcza techniką jazdy — ich sposób prowadzenia motocykla na łukach i umiejętność nieprawdopodobnego balansowania w najtrudniejszych nawet sytuacjach to do prawdy najwyższy kuksyt.

Przyznać jednak muszą, że zwycięstwo Amerykanów na torze stadionu Śląskiego nie było zbyt wielką niespodzianką, bowiem już od 2-3 lat mówiło się w światku żużlowym o zbliżającej się supremacji zawodników USA, którzy od kilku sezonów przebijają torze jeżdżą w zespołach ligi angielskiej. Najwcześniej spośród Amerykanów dał o sobie znać Scott Auldrey. Po nim do Wielkiej Brytanii przybyła kolejni żużlowcy zza oceanu. Obecnie w lidze angielskiej występuje 14 żużlowców z USA. Penhall stwierdził na konferencji prasowej, że wraz ze Schwartzem są najstarszymi zawodnikami amerykańskimi w Anglii, a zatem można sobie wyobrazić, czym reprezentanci tego kraju mogą jeszcze zadziwić świat w najbliższych latach.

Bruce Penhall nie jest postacią nieznaną w żużlu. Już przed dwoma laty wślawił się nie lada wyczynem. Wówczas to w finale MS par w Volens (Dania) startował w pojedynkę (kolega z reprezentacji nie wystartował) i zdobył aż 14 pkt. Wtedy to po raz pierwszy mówiono o nowej gwiazdzie światowego żużla. Kariera młodego Amerykanina rozwija się prawidłowo i Penhall jest na najlepszej drodze do tytułu indywidualnego mistrza świata, co jak sam powiedział — jest jego największym celem.

Władze Międzynarodowej Federacji Motocyklowej (FIM) doceniając znaczenie żużlowców USA na arenie międzynarodowej zdecydowały, że właśnie w Stanach Zjednoczonych odbędzie się w 1982 r. finał indywidualnych MS. Zawody odbędą się na stadionie olimpijskim w Los Angeles w 50 rocznicę zwycięstwa na nim Janusza Kusocińskiego, naszego niezapomnianego długodystansowca.

Speedway nie jest jeszcze zbyt popularny w Stanach. Penhall stwierdził, że tylko jego i kolegów sukcesy, mogą przyczynić się do upowszechnienia tej dyscypliny w ojczyźnie. Uważa się, że sukces chorzowski jest jednym z etapów na tej drodze. „Wierzę, że po finale IMS na Wembley — powiedział — żużel będzie jeszcze bardziej znany w USA”. Wynika z tego jasno, że mistrz Stanów Zjednoczonych pragnie zdobyć laur — także w

tym finale i trzeba przyznać, że Penhall jest niewątpliwie już dziś jednym z faworytów londyńskiego turnieju.

I jeszcze jedna ciekawostka. Pytano Penhalla, dlaczego startują Amerykanie w lidze angielskiej, mając popularność żużel w swoim kraju jeżdżąc u siebie. Odpowiedział, że z dwóch podstawowych powodów. Po pierwsze dlatego, że w USA są tylko 4 torze żużlowe zblizone kształtem i nawierzchnią do torów europejskich, a po wtóre — Amerykanie pragną być mistrzami świata, toteż uważają za niezbędne startowanie w lidze najlepszej na świecie. Już chorzowski finał MS par potwierdza słuszność obranej drogi.

Rzecz jasna, nasuwają się wnioski, że w ten sposób mogliby czynić żużlowcy innych krajów, w tym Polaki. Od lat nasi reprezentanci występują w zespołach ligi angielskiej, ale niemal corocznie spór wokół tej sprawy kontrowersji. Trzeba jednak wyraźnie sobie powiedzieć, że nas nie na wszystko stać w odróżnieniu do Amerykanów. Prawda jest bowiem taka, że Amerykanie — jak powiedział Penhall — nie zajmują się niczym innym, jak tylko występami na torze żużlowym. Nie ma co ukrywać, że żużel uprawiają Amerykanie nie biedni, że stać ich na najdroższy nawet sprzęt. Jeśli dodać do tego, że wszyscy są oni hobbyistami od najmłodszych lat, mają za sobą lata jazdy na różnych motocyklach i w różnych wyścigach szosowych, terenowych itp.), nie ma większej tajemnicy, skąd posiadają wzorowe wykształcenie techniczne.

W poniedziałkowym sprawozdaniu wspominałem o początku ery żużlowców w USA w światowym speedway'u. Po 44 latach Amerykanie stanęli znów na najwyższym podium MS. Ostatni raz mistrzostwo (indywidualne) zdobył bowiem w 1937 r. Jack Milne. Długo Amerykanie czekali na sukces. I wydaje się, że w najbliższych latach jeszcze wielokrotnie oglądać ich będziemy na podium...

Ostatnie dwie imprezy — leszczyńska i chorzowska — potwierdziły też jeszcze raz ogromne znaczenie jakości sprzętu w sporcie żużlowym. Jest jedna z tych dyscyplin, w których obok umiejętności zawodnika ogromną rolę odgrywa sprzęt. Przykładem tego choćby losy naszego reprezentanta — Edwarda Jancarza. W świetnym stylu zwyciężył w półfinale kontynentalnym IMS w Lesznie i niektórzy kibice dziwili się, że słabiej jeździł w Chorzowie. A kulisy tej sprawy są takie, że w Lesznie Jancarz startował na najlepszym motocyklu Zenona Plecha, który dzień wcześniej wygrał drugi półfinał w Landshut (RFN) i całą noc pędził samochodem do kraju, by wspomóc swym sprzętem przyjaciela. Efekt tej użycia jest znany.

Kiedy natomiast w Chorzowie obaj żużlowcom przyszło startować jednocześnie, doskonałego motocykla Plecha nie dało się podzielić na dwa. Znajdujący się w wysokiej formie gorzowlanin musiał zatem jeździć na gorszym sprzęcie, choć ołarni mechanicy uczynili wszystko, co było mo-

żliwe. Jancarz nie należy do zawodników, którzy lubią się uskarżać. Myślę, że to krótkie wyjaśnienie wystarczy kibicom.

Jak już podkreśliłem w relacji, wręczcie miejsce Polaków, wywalczone w silnej i wyrównanej stawce najlepszych duetów świata, należy uznać za sukces. Jeśli my miałbyśmy narzekać, to co mają powiedzieć Anglii — obrońcy tytułu mistrzów świata par, czy Duńczycy — mistrzowie sprzed dwóch lat? Sądzę, że chorzowski turniej w pewnym sensie odzwierciedla obecną sytuację w światowej czołówce (ciężki brak w niej świątecznych przed laty Szwedów), a być może nawet zbyt optymistycznie zarysował pozycję Polaków...

Przed nami jeszcze finały światowe w jeździe indywidualnej (8 września na Wembley) i drużynowej (16 sierpnia w Olching z RFN). Po tych imprezach będzie można pokusić się o znacznie szerszą i głębszą ocenę.

Na zakończenie jeszcze informacja, że Jancarz wraz z kolegą klubowym — Jerzym Rebasem wyjadą do Anglii, gdzie będą startować w barwach londyńskiego Wimbledonu. Wszystkie sprawy organizacyjne są już sfinalizowane — porozumienie czekała tylko na wizy z ambasady brytyjskiej. Szkoda, że Jancarz nie wyjechał na wyspy nieco wcześniej lub chorzowski finał nie odbył się później, bo z pewnością już niehawem nie będzie miał kłopotów z własnym sprzętem...

KRZYSZTOF HOLYŃSKI

Mecz Falubaz - Stal wydarzeniem niedzieli

Z dużym zainteresowaniem sympatycy sportu żużlowego oczekują niedzielnego meczu ekstraklasy, w którym Falubaz Zielona Góra podejmie gorzowska Stal. Mecz rozpocznie się o godz. 18.

Gorzowianie pod wodzą trenera i cyrulowego zawodnika w jednej osobie — Edwarda Jancarza, spisują się dotychczas doskonale, mają na koncie siedem kolejnych zwycięstw, a szczególnie imponują wysmienitą taktyką rozgrywania spotkań. Wapomniany Jancarz oraz Jerzy Rembas, Marek Towalski i Bogusław Nowak to już uznana klasa.

Gospodarze najbliższego pojedynku z pięciu odbytych spotkań przegrali jedno (w Opolu) i zajmują drugą lokatę w tabeli. Drużyna Stanisława Sochańskiego wystartowała w br. bardzo dobrze. Młody zespół ma obok najwyższe notowanych Andrzeja Huszczy i Henryka Olszaka kilku innych dobrych żużlowców, a z grona zawodników o krótszym stażu szczególnie obiecująco prezentuje się Maciej Jawarek.

Mecze Falubaz — Stal od lat gromadzą liczną widownię i tak zapewne będzie również w niedzielę. Z myślą o kibicach spoza Zielonej Góry ustalono miejsca parkowania aut i samochodów w rejonie ulicy Podgórznej, celem rozładowania ruchu w bezpośrednim sąsiedztwie stadionu oraz należytego ich zabezpieczenia.

W ubiegłych latach atmosfera wśród obserwatorów i ubiuskich derbów była różna. Nie sadze, by istniała potrzeba wracania do tych nie miłych wspomnień. Myśle natomiast, że wysoki poziom sportowy demonstrowany przez obie drużyny stwarza gwarancję, że będziemy

świadkami wartościowego widowiska. Wbrew niektórym obiegowym opiniom, nigdy na osi Falubaz — Stal nie istniały istotne różnice zdań, a niejednokrotnie działacze i zawodnicy obu klubów spieszyli sobie wzajemnie z koleżeńską pomocą. I tak jest do dziś. Mamy też pełne przekonanie, że na wysokości zadania staną wszyscy kibice. Wszak chodzi także o utrzymanie i zaakcentowanie szeroko pojętych wartości sportu.

A oto składy drużyn: STAL — Rembas, Okupski, Towalski, B. Nowak, Jancarz, Racięda, Woźniak i Fabiszewski; FALUBAZ — H. Olszak, A. Krzystyniak, J. Krzystyniak, Żeromski, Huszcza, Jaworek, Glinka i Pawlak.

Zestawienie pozostałych par w siódmej serii ROW Rybnik — Włocławek; Czesiochowa, Unia Leszno — Apator Toruń, Start Gniezno — Kolejarz Opole, Polonia Bydgoszcz — Wybrzeże Gdańsk. R.S.

Trwa zwycięska passa żużlowców Stali

Wczoraj w Rybniku rozegrano awansowy mecz żużlowy ekstraklasy, w którym Stal Gorzów pokonała amatorski ROW 4:2. Było to spotkanie z dziewiątej serii zaplanowanej na 11 dni. Tym samym gorzowianie utrzymali między innymi niepokonanego, a zwyciężyli że mecz w Rybniku był na przedziejszą z tegorocznych dzieł na obcych torach — zwycięstwo jest 17. godniejsze podkreślenia.

ROW: Pyszny 15 (3, 3, 3, 1, 3, 3), Smółka 1 (0, 0), Kilian 3 (2, 1, 0, 0), Skupień 10 (3, 3, 1, 2, 1), Tkocz 4 (1, 1, 2, 0), Brachmański 7 (2, 1, 1, 2, 1), Klimowicz 9 (0, 4), Nowak 3 (1, 1, 1), STAL: Rembas 11 (3, 2, 2, 2), Okupski 9 (3, 3), Towalski 10 (1, 2, 2, 2, 2), B. Nowak 3 (0, 2, 0, 0, 0), Jancarz 8 (3, 2, 2, 1), Racięda 1 (0, 1), Woźniak 10 (3, 2, 0, 2, 1), Fabiszewski 3 (2, 2).

Najlepszy czas — 71,2 uzyskał w I wysiedzi Jerzy Rembas, niedzielnym p. Rybn (Straków), Widzów ok. 5 tys. Statystyka meczu ROW — Stal: 3:2, 5:1, 3:2, 0:2, 1:5, 2:3, 0:2, 1:5, 4:2, 3:3, 1:5, 4:2, 3:3.

Było to bardzo interesujące spotkanie. Mimo wysokiej stawki i wielu za ciętych pojedynków, walkowano i aż i drzki temu nie doszło do żadnej ko lizji. Po czterech wysiedziach gospodarze prowadzili 15:0, po siedmiu na prowadzenie wyszli żużlowcy Stali (22:20), a po ósmym był remis 24:24.

Przełomowy był dziewiąty wysiedzi, w którym Woźniak i Jancarz podwoi nie wygrał ze Skupieniem i Kilianem. Bardzo interesujący był także trzynasty bieg zakończony wygraną Woźniaka przed Towalskim.

Na szczególnie podkreślenie zasługuje decydująca rola Edwarda Jancarza, który wspaniale prowadził swój zespół. Bardzo dobrze spisali się także Mieczysław Woźniak, Byszard Fabiszewski i Marek Towalski. Imponował spokojem przebiegony Jerzy Rembas.

Awansant odbył się także mecz Apator Toruń — Start Gniezno (14 km.), Zwyciężył Apator 51:26.

Odznaczenia w GKKFiS

Za zajęcie trzeciego miejsca w mistrzostwach świata par na żużlu, zastępca przewodniczącego GKKFiS Adam Izydorek udekorował 1 km. brązowymi medalami. Za wybitne osiągnięcia sportowe Zenona Flecha — po raz szósty i Edwarda Jancarza — po raz czwarty.

PERSPEKTYWY 1981 ROKU

Ruch odnowy, jaki obserwujemy w każdej dziedzinie życia, dotknął także sport. W wielu zakładach pracy skończono z lewymi etalami. W innych dano sportowcom „urlop” do końca grudnia 1980 r. Trwa dyskusja, jak ma wyglądać nowy model sportu wyczynowego, kto i ile oficjalnie ma płacić zawodnikom. Kończy się fikcja. Najmniej to wszystko dotyczy sportów motorowych. W żużlu od wielu lat sprawę wynagrodzenia regulują państwowe przepisy. Mówiono nawet, że żużlowcy, to jedyni w kraju zawodowcy. Ale i wśród nich byli zatrudnieni na przedziwnych stanowiskach.

Wyprostowanie wielu skrzywień naszego sportu nastąpi wczajniej czy później. Dziś trudno określić jakiego rodzaju skutki. W wielu dyscyplinach należy się liczyć z obniżeniem poziomu. Trudno powiedzieć w jakim stopniu dotknie to w przyszłym sezonie dyscyplinę żużlową.

Zanim o perspektywach tego sportu - według stanu na dziś - parę słów o tym z jakiej pozycji startuje. Dorobek roku 1980 jeśli chodzi o start w Mistrzostwach Świata, to wicemistrzostwo w parach, trzecie miejsce drużynowo i całkowicie nieudany start Zenona Plecha w finale indywidualnym. Nie brak było głosów, nawet gromkich, o poważnym regresie, domagających się zmian w kierownictwie GKSZ. Kiedyś przecież mieliśmy mistrzów świata...

Byłem i jestem zwolennikiem umiaru, unikania nadmiernych uniesień przy sukcesach i czarniej rozpaczy przy porażkach. W sporcie muszą być zwycięzy i pokonani. Zaden kraj nie ma monopolu na zwycięstwa. Byli wielokrotnymi mistrzami Szwedzi. Od kilku sezonów nie mają drużyny. Stracili swą pozycję zawodnicy radziecy. Doszła nowa potęga - Amerykanie. A Polacy nie przetrwali się od lat dwudziestu w pierwszej czwórce! Warto spojrzeć na tegoroczny wyjazd do Wielkiej Brytanii. Plech nie wygrał i z tego punktu widzenia. Plech sprzątem, ale przecież tego rodzaju „wpadki” mieli najwięksi mistrzowie, łącznie



Fot. CAF - Jarowski

na wyjazd Roberta Sjabornia, a jakże perepłite były z Jancarzami, wie cała Polska.

Na rok 1981 Anglicy chcą przyjąć najwyżej sześciu, i to takich, z których będą mieli korzyść, którzy nie będą jeździć jako ostatni, ale walczycy. Już dziś wiadomo, że Stal nie wyraża zgody na wyjazd Jancarza. Apator nie odda żadnego zawodnika, a prawdopodobnie tak samo postąpią inne kluby. Dla nich ważniejsza jest pozycja w krajowej lidze. Z tego rozliczają się przed lokalnymi władzami i publicznością. Działaczom nie trafiają do przekonania żadne argumenty. A przecież wystarczy prześledzić wyniki Mistrzostw Świata ostatnich lat. Liczą się wyłącznie zawodnicy startujący w lidze angielskiej. Podczas drużynowego finału we Wrocławiu, z wyjątkiem Jerzego Rembasa, który był rezerwowym w zespole polskim, wszyscy pozostali uczestnicy startują w lidze angielskiej.

Jeśli nie znajdzie się jakiegokolwiek nowego wyjścia do tej samej sytuacji, że do Anglii nie wyjadzie żaden polski żużlowiec. Skutki tego będą widoczne za dwa, trzy lata. Wtedy będziemy mogli mówić rzeczywiście o regresie.

O ile - obym się mylił - sprawa udziału w lidze angielskiej rysuje się nieprzykroczym, o tyle znacznie lepiej niż w przeszłości rysuje się sytuacja sprzętowa. Na początku grudnia został podpisany 5-letni kontrakt z Jawą. W przeszłości dostawy motocykli

i części zamiennych z Divisova były nieregularne. Czechosłowacy w ogóle niechętnie rozmawiali z nami w tej sprawie. Teraz sytuacja ulega radykalnej poprawie. Zobowiązują się oni dostarczyć w 1981 r. 75, a może nawet 100 motocykli. W tym 14 specjalnie przygotowanych do startu w Mistrzostwach Świata plus dwa przygotowane extra dla jednego z żużlowców, który zostanie jeźdźcą fabrycznym! Nie licząc Jędrzego Stancica, takimi są Ivan Mauger, Michael Lee i Ole Olsen. Kto z Polaków zostanie wytypowany, jeszcze nie wiadomo. Prawdopodobnie któryś z młodszych zawodników.

Jeśli Czechosłowacy wywiązać się będą z przyjętych na siebie zobowiązań wynikających z kontraktu, ta liczba motocykli, a szczególnie te specjalnie przygotowane, stanowić będą poważny zastrzyk dla klubów i reprezentacji. Poważny jak na nasze warunki, bo gdzie nam się równać z Anglikami. Działaczowie zawodników świata muszą dysponować... kilkoma kompletnymi motocyklami. Tegoroczny Mistrz Świata Michael Lee ma do dyspozycji: 9, komplet nowych JAW, w tym dwa do długich torów, 2 kompletne Wesiaki i 5 zapasowych elementów! Niewiele mniej niż mała polska, ligowa klub!

ANDRZEJ MARTYNIUK

Liga żużlowa w cyfrach

Owocny w sukcesy lubuskich drużyn ligowy sezon żużlowy skończył się wprawdzie już dosyć dawno, zważywszy jednak na ogromne zainteresowanie tą dyscypliną sportu w regionie, zdecydowaliśmy się zamieścić nieco danych statystycznych, które opracował wiceprezes zielonogórskiego Falubazu inż. Włodzimierz Kowalski. Dziękujemy.

* **Drużynowy mistrz Polski** — Falubaz zdobył najwięcej t.zw. małych punktów i najmniej stracił, mając najkorzystniejszą różnicę 924,684 (+240). Druga w tym wyliczeniu Stal Gorzów uzyskała bilans 885:733 (+152), a ostatnia lokata przypadła Włókniarzowi Częstochowa 665:928 (-263). W meczach rozegranych na własnym torze Falubaz legitymuje się bilansem 529:276 (+253) wyprzedzając Unię Leszno 495:270 (+225) oraz Stal 515:293 (+222). Ostatni jest Włókniarz 396:412 (-16). Falubaz wygrał u siebie wszystkie mecze, po 8 zwycięstw odniosły: Stal (w Poznaniu), Unia, Start Gniezno, Kolejarz Opole i Wybrzeże. Na torach rywali najkorzystniej prezentował się Falubaz 395:408 (-13) — 4 zwycięstwa, Stal Gorzów jest druga 370:440 (-70) — 4 zwycięstwa. Unia i Wybrzeże wygrały po dwa mecze.

* **Indywidualnie najwięcej punktów** zdobyli (bez bonusowych): W. Ząbiałowicz — 234, J. Żabik — 210 (obaj Apator Toruń), A. Siekierka — 205, L. Raba — 199 (obaj Kolejarz), M. Towalski (Stal) — 198, H. Olszak (Falubaz) — 189, L. Kujawski (Start) — 186, E. Jancarz (Stal) — 178, A. Huszcza (Falubaz) — 178, R. Jankowski (Unia) — 176 pkt. Ponad 100 pkt. zdobyło 36 żużlowców, wśród nich po pięciu z Falubazu, Stali z Wybrzeża, a zaledwie po dwóch z Kolejarza i Włókniarza. Na własnym torze W. Ząbiałowicz zgromadził 121 pkt., Z. Plech — 118, L. Raba — 115, H. Olszak — 112, M. Towalski — 111, J. Żabik — 107, E. Jancarz — 104, A. Siekierka — 103, A. Skupień — 100, L. Kujawski — 95, natomiast na torach rywali: W. Ząbiałowicz — 113, J. Żabik — 103, A. Siekierka — 102, L. Kujawski — 91, A. Huszcza i M. Towalski — po 87, R. Jankowski i L. Raba — po

84, H. Olszak i W. Kaczmarek — po 77 pkt.

* **Czołówka o najlepszej średniej z wyścigu:** Z. Plech — 2.74, E. Jancarz — 2.47, W. Ząbiałowicz — 2.43, A. Siekierka i J. Rembas — po 2.38, P. Pyszny — 2.37, R. Jankowski — 2.25, E. Błaszak — 2.23, A. Huszcza — 2.22, H. Olszak — 2.19. Średnie uzyskane na własnym torze: J. Rembas — 2.93, R. Jankowski — 2.78, Z. Plech — 2.74, W. Ząbiałowicz — 2.70, E. Jancarz — 2.66, L. Raba — 2.61, A. Huszcza i E. Błaszak — po 2.60, A. Siekierka — 2.57, M. Towalski — 2.52. Średnie w meczach wyjazdowych: Z. Plech — 2.72, P. Pyszny — 2.38, E. Jancarz — 2.24, W. Ząbiałowicz i A. Siekierka — po 2.21, J. Rembas — 2.07, J. Żabik — 1.98, A. Huszcza 1.93, H. Olszak — 1.87, R. Jankowski — 1.86 pkt.

* **Najkorzystniejsze średnie meczowe** uzyskali: W. Ząbiałowicz — 13.00, A. Siekierka — 12.81, Z. Plech — 12.33, P. Pyszny — 12.23, A. Huszcza — 11.86, R. Jankowski — 11.73, J. Żabik — 11.66, E. Jancarz — 11.12, J. Rembas — 11.11, L. Raba — 11.05. Na własnych torach: J. Rembas — 14.66, W. Ząbiałowicz — 13.44, R. Jankowski — 13.14, Z. Plech — 13.11, A. Huszcza — 13.00, E. Jancarz — 13.00, E. Błaszak — 13.00, A. Siekierka — 12.87, L. Raba — 12.77, H. Olszak — 12.44. W meczach wyjazdowych: A. Siekierka — 12.75, W. Ząbiałowicz — 12.55, P. Pyszny — 12.33, J. Żabik — 11.44, A. Huszcza — 10.87, R. Jankowski — 10.50, L. Kujawski — 10.11, Z. Plech — 10.00, M. Towalski — 9.66, A. Jurczyński — 9.50.

* **19 zawodników** wystąpiło we wszystkich 18 meczach ligowych, wśród nich H. Olszak, J. Krzystyniak i St. Żeromski z Falubazu oraz M. Towalski i R. Okupski ze Stali. J. Żabik uczestniczył w 97 wyścigach, W. Ząbiałowicz, L. Kujawski, A. Skupień — w 96, A. Marynowski — 94, M. Towalski — 92, M. Ziarnik i L. Raba — 91, J. Kafel — 88, G. Dzikowski — 87.

* **Dla ROW-u, Unii i Wybrzeża** punkty zdobywało po 14 zawodników, dla Włókniarza i Apatora —

po 13, Starta — 11, Kolejarza, Polonii i Stali — po 10, Falubazu — 9. Średnia wieku zawodników zdobywających punkty: Falubaz — 22.77, Wybrzeże — 22.85, Unia — 24.28, ROW — 24.73, Start — 24.81, Kolejarz — 24.90, Polonia — 25.50, Stal — 25.70, Apator — 26.00, Włókniarz — 26.46. Najmłodszymi uczestnikami DMP byli A. Sokołowski (Unia) i J. Lastowski (Polonia) — po 17 lat.

* **Aż 68 wyścigów** nie ukończył żużlowcy Włókniarza, Polonii — 46, Falubazu i Startu — 42, Unii — 39, ROW-u — 36, Kolejarza — 34, Apatora — 27, Wybrzeża — 26, Stali — 22. Najwięcej defektów: Włókniarz — 19, Unia — 18, Falubaz — 14 (Stal — 10). Najwięcej upadków: Włókniarz — 32, Apator — 18, Start i Polonia — po 17 (Falubaz — 13, Stal — 8). Najwięcej wykluczeń: Polonia — 18, Włókniarz — 17, Falubaz — 15 (Stal — 4).

* **W mistrzostwach ekstraklasy** rozegrano 90 spotkań, z których 72 wygrali gospodarze (80 proc.), 17 goście (18,8 proc.) a jedno zakończyło się remisem (1,2 proc.). Najwięcej zwycięstw odniósł Falubaz — 13, a najmniej Włókniarz — 4. Najwyższe zwycięstwo przypadło Unii w meczu z ROW-em (68:22), na torze przeciwnika najwyższej wygrał Falubaz (60:29 w Bydgoszczy), średni wynik w lidze wyniósł 54:36. Najczęściej uzyskano rezultat 48:42 (siedmiokrotnie). Osiągnięto remis w meczu Polonia — Start (45:45). Pięć spotkań przerwano wskutek złych warunków atmosferycznych z zaliczeniem rezultatu.

* **41 razy** zawodnicy zdobywali w meczu ligowym komplet punktów: Z. Plech — siedmiokrotnie, E. Jancarz i W. Ząbiałowicz — czterokrotnie, L. Raba, R. Jankowski, E. Błaszak — po 3 razy, A. Huszcza, J. Rembas, M. Towalski i A. Siekierka — dwukrotnie, a po razie — H. Olszak, J. Krzystyniak, P. Pyszny, R. Buśkiewicz, M. Ziarnik, B. Proch, M. Berliński, A. Jurczyński i J. Jarmała.

Edward Jancarz i Zenon Plech w finale mistrzostw świata

W dwóch miastach europejskich — Pradze i Vejens (Dania) odbyły się w sobotę (25 bm.) najpoważniejsze imprezy żużlowe poprzedzające finał indywidualnych mistrzostw świata, który w tym roku odbędzie się na torze Wembley 5 września. W Pradze odbył się finał kontynentalny z udziałem min. 6 polskich żużlowców, natomiast w duńskiej miejscowości Vejens — finał interkontynentalny.

Z Pragi z grona 16 żużlowców tylko 5 zdobywało awans do finału na Wembley. Zawody w Pradze, reklamowane jako mecz Polska — CSRS sprawdziły się o tyle, że po dwóch żużlowców obu tych krajów wywalczyło awans do finału. Pogodni żużlowcy Polski i CSRS, znany dobrze polskim kibicom Egon Mueller (RFN). Poszczególne biegi w Pradze były niezwykle zacięte, wyrównane, obfitujące w wiele groźnych sytuacji. O tym, że poziom tego finału był niezwykle wyrównany najlepiej świadczy konfrontacja wyników pięciu żużlowców, którzy awansowali do finału uzyskano w Pradze po 12 pkt. na 15 możliwych. Zwyciężył Egon Mueller (RFN) przed Alsem Dryntem (CSRS), Edwardem Jancarzem (Polska), Jirzim Stanciem (CSRS) i Zenonem Plechem (Polska).

O krok od awansu był szósty zawodnik finału kontynentalnego Henryk Olszak, któremu zabrakło 3 pkt. do awansu. Marek Kępa zajął ostatecznie 8 miejsce z dorobkiem 8 pkt., Roman Jankowski był 10 — 6 pkt., a Marek Towalski 14 — 2 pkt.

W Vejens, podczas finału interkontynentalnego, znów pokazał się i jak najlepsze strony Bruce Penhall, Młody Amerykanin już w tym roku ze swym kolegą z reprezenta-

cji Bobby Schwartzem zdobył w Chorzowie tytuł mistrzów świata par.

Z Vejens do finału światowego wywalczyło awans 11 żużlowców. Nie zdołał zakwalifikować się do decydującej rozgrywki na Wembley wielokrotny mistrz świata Ivan Manger (N. Zelandia) zajmując z dorobkiem 4 pkt. 13 miejsce.

Podczas, gdy w Pradze odbywał się „mecz” Polska — CSRS — w Vejens było to spotkanie żużlowców Danii i Anglii. Także i tam mecz ten zakończył się remisem. Awansowało na Wembley po 4 żużlowców tych krajów.

Oto wyniki finału interkontynentalnego: 1. Bruce Penhall (USA) — 15 pkt., 2. Erik Gundersen (Dania) — 12, 3. Hans Nielsen (Dania) — 11, 4. Kenny Carter (Anglia) — 11, 5. Dave Jessup (Anglia) — 10, 6. Tommy Knudsen (Dania) — 8, 7. Michael Lee (Anglia) — 8, 8. Jan Andersson (Szwecja) — 8, 9. Chris Morton (Anglia) — 8, 10. Larry Rose (Nowa Zelandia) — 7, 11. Ole Olsen (Dania) — 6 pkt.

Jedenasta pozycja Ole Olsena, wcale nie świadczy o zatamaniu formy tego doskonałego żużlowca. Wprost przeciwnie, wydaje się, że w tym finale wzięły górę względy taktyczne i Olsen starając się o awans swych młodszych kolegów z reprezentacji oddawał im punkty na torze. Jako 13 sklasyfikowany został również reprezentant Danii Preben Eriksen — 4 pkt.

Bruce Penhall mistrzem świata

W sobotę na stadionie Wembley w Londynie odbył się finał indywidualnych mistrzostw świata na żużlu. Tytuł mistrza świata zdobył 24-letni Amerykanin Bruce Penhall — 14 pkt. wyprzedzając Duńczyków Ole Olsena i Tommy Knudsen obaj po 12 pkt. Edward Jancarz uplasował się na 12 miejscu — 5 pkt., a Zenon Plech był 14 z dorobkiem 3 pkt.

Bruce Penhall żużlowiec numer 1

W sobotę na słynnym torze żużlowym stadionu Wembley w Londynie odbył się 40 finał indywidualnych mistrzostw świata. Tytuł najlepszego w świecie żużlowca zdobył 24-letni Amerykanin Bruce Penhall. Bezspornie najlepszy żużlowiec w tegorocznym sezonie mający już na swym koncie tytuł mistrza świata par razem ze swym kolegą Bobby Schwartzem, był faworytem 40 finału. Bookmacherzy obstawiali jego zwycięstwo 44:2. Młody Kalifornijczyk nie zawiodł, wywalczając po 44 latach kolejny tytuł mistrza świata dla USA. Pierw-

szym mistrzem był w 1937 r. J. Milne.

Penhall, który zwyciężył w finale interkontynentalnym zdobywając maksimum punktów, na Wembley stracił tylko jeden, gromadząc w efekcie 14 pkt. Wyprzedził on dwóch Duńczyków mających po 12 pkt. — Ole Olsena i Tommy Knudsen.

Startujący w gronie 16 najlepszych na świecie żużlowców dwaj Polacy — Edward Jancarz i Zenon Plech, uplasowali się na dalszych miejscach. Jancarz był 12 z dorobkiem 5 pkt., a Plech 14 z dorobkiem 3 pkt. (PAP)

Efektowne zwycięstwa żuźłowców Stali i Falubazu

Druga seria spotkań mistrzostw żuźlowej ekstraklasy była bardzo udana dla lubuskich drużyn. Gorzowska Stal wysoko pokonała Unię Leszno, natomiast zielonogórski Falubaz również efektownie zwyciężył w wyjazdowym meczu z Polonią Bydgoszcz. Początek zatem bardzo obiecujący.

STAL GORZÓW — UNIA LESZNO 42:24

STAL GORZÓW: Rembas 15 (3, 3, 1, 3, 3), Okupski 3 (2, 1), Jancarz 11 (3, 4, 2, 3, 3), Racięda 4 (2, 2), Towalski 13 (3, 2, 3, 2, 3), Nowak 7 (3, 1, 2, 1, 1), Woźniak 9 (2, 1, 1, 2, 2), Falubaz 9 (d.).

UNIA: Helinski 9 (6), Cichy 2 (3, 1), Adamczak 3 (0, 1, 1, 0, 1), Piwosz 1 (1, 0, 0, 0, 0), Jankowski 12 (2, 2, 3, 3, 2, 0), Kowalski 8 (0, 0, 0), Buskiewicz 7 (2, 1, 2, 0, 1), Sterna 7 (0, 0, 2, 1, 0).

Najlepszy czas, będący nowym rekordem poznańskiego toru uzyskał w 3 biegu Edward Jancarz — 70,2 sek. Sędziował R. Cheladze (Toruń). Widzów około 30 tysięcy.

W związku z modernizacją toru w Gorzowie, pierwsze spotkanie w roli gospodarza rozegrała Stal na stadionie Olimpii w Poznaniu. Zgodnie z oczekiwaniami, mecz wywołał ogromne zainteresowanie sympatyków „czarnego sportu”. Poza kibicami po naskłami na trybunach były duże grupy widzów, którzy przybyli z Górzowa, Leszna, Gniezna, Zielonej Góry, a nawet z Opola. Nie da się ukryć, że wszyscy oczekiwali wielkiej emocji, a przede wszystkim zaciętej, wyrównanej walki o zwycięstwo. W spotkaniu dwóch uznanych firm żuźlowych. Tak się jednak nie stało, bowiem gorzowianie od początku tryumfalnie zdecydowanie przewagę i w efekcie zwyciężyli nadspodziewanie wysoko.

Już trzy pierwsze biegi wskazały, że Unia będzie stanowić jedynie dla dwojga rywali. W pierwszym wysiżgu Rembas i Okupski odnieśli zadwójne zwycięstwo nad parą leszczyńską — Helinski i Cichy. Podobnie było w drugim biegu. Kiedy Jancarz i Racięda zdecydowanie pokonali Adamczaka i Piwosza. W trzecim wysiżgu świetnie pojechał Towalski, Nowak był trzeci na mecie i zwycięstwo gorzowian nad duetem leszczyńskim Jankowski — Kowalski 4:2. W tym momencie wynik brzmiał za tem 14:4 na korzyść Stali. Wprowadznie w czwartym wysiżgu unijci wygrali 4:2 (Buskiewicz przed Raciędą i Cichym — Jancarz miał defekt będąc zdecydowanie na prowadzeniu, ale następne trzy biegi znów przebiegały pod dyktando gorzowian.

Wynik spotkania byłby niewątpliwie dużym zaskoczeniem, gdyby zespół Unii wystartował w najbliższym składzie. Z powodu kontuzji nie mogli jednak wystąpić w Poznaniu ich trzej czołowi zawodnicy: Okoniewski, Jader i Turek. Ich absencja była aż nadto widoczna. Ponadto trener Unii, Zdzisław Dobrucki stwierdził, że przed meczem z ROW-em i Stalą, jego zespół nie trenował na leszczyńskim torze (należy też obchodzić dziesiątą rocznicę WOSi-u, który nie miał przygotować się do sezonu). Pierwsze jazdy mieli dopiero w piątek i na domiar złego trening ten zakończył się kontuzjami Okoniewskiego i Jadera. Z pewnością są to przyczyny, które pozostały nie bez wpływu na postawę zespołu Unii w trudnym pojedynku ze Stalą. Ale jest to jedna strona medalu.

Prawda jest również taka, że żuźłowcy Stali tym razem wydają się być dobrze przygotowani do sezonu. Trener Edward Jancarz zbierał po meczu zasłużone gratulacje, wszak on właśnie zapowiadał, że jego zespół w tym sezonie walczyć będzie o odzyskanie tytułu drużynowego mistrza kraju. Co by nie powiedziec, start mają gorzowianie bardzo obiecujący i wypada tylko życzyć im utrzymania zwycięskiej nasy. Obie części ten niewatliwie jeszcze wiele trudnych spotkań, bo mecz z osłabioną Unią z pewnością nie dał pełnej odpowiedzi na pytanie: na ile silne drużyny Stali?

Przy okazji należy odnotować, że miała organizację zawodów na stadionie poznańskim. Działacze GKS Olimpii włożyli wiele starań, by widowisko otrzymało godną oprawę. Współpracę obu klubów — Stali i Olimpii przyniosła w efekcie impreza, która stanowiła dobrą propagandę żuźla i pozostałe tylko czekać na dalsze udane zawody w Pozna-

niu, a może i nową sekcję żuźlową...

Po biegach meczowych rozegrano kryterium asów z udziałem po dwóch najlepszych żuźłowców z obu drużyn. Zwyciężył, jakby na osłodę porażki swego zespołu, Jankowski z Unii przed Rembasem i Towalskim oraz Buskiewiczem. Triumfator otrzymał puchar prezydenta m. Poznania.

KRZYSZTOF HOŁYŃSKI

POLONIA BYDGOSZCZ — FALUBAZ ZIELONA GÓRA 23:00

Takiego obrotu sprawy nie spodziewali się najwięksi optymiści. Zielonogórzanom udało się już wprawdzie wygrać ligowy mecz na bydgoskim torze, ale zawsze jest to trudna sztuka. Tym razem rozmiar zwycięstwa budzi zdumienie.

FINALIŚCI IMP SENIORÓW W KOMPLETE

Na torach Gniezna i Gdańska rozegrano wczoraj półfinałowe turnieje indywidualnych mistrzostw Polski seniorów. Do finału w Lesznie, 22 lipca, awansowało po siedmiu najlepszych, dwa miejsca zarezerwowano dla Zenona Plecha i Roberta Słabonia, startujących w Anglii. Warunkiem jest jednak odpowiednia średnia punktowa. Udział Plecha jest raczej pewny, Słabonowi wiedzie się w Eastbourne nie najlepiej.

W Gdańsku odpadł Piotr Pyszny, to duża niespodzianka. Bogusław Nowak zdobył tylko jeden punkt, a Bogdan Skrobisz był znakomity. Oto rezultaty półfinałów.

GNEZNO

Na starcie zabrakło Gloucesters i Jarmuty, — których zastąpił Kaczmarek oraz Berliński. Triumfował 35-letni trener i zawodnik gorzowickiej Stali Edward Jancarz. Po 4 seriach miał on komplet 13 pkt. i w ostatnim wysiżgu prowadząc zdecydowanie na ostatniej prostej pozwolił wyprzedzić się Olszakowi.

WYNIKI: 1. E. Jancarz (Stal Gorzów) 14 pkt.; 2. Słabonia (Kolejarz Opole) 13, 3. J. Kochman (Śląsk Świętochłowice) 11, 4. J. Rembas (Stal Gorzów) 11, 5. L. Kujawski (Start Gniezno) 10, 6. K. Wójcik (Start) 10, 7. W. Kaczmarek (Start) 9+4, 8. H. Olszak (Falubaz Zielona Góra) 9+3, 9. M. Jaworek (Falubaz) 8, 10. M. Berliński (Wybrzeże Gdańsk) 8, 11. S. Żeromski (Falubaz) 8, 12. H. Jasek (Sparta Wrocław) 4, 13. L. Kedziora (GKM Grudziądz) 4, 14. L. Haba (Kolejarz) 1, 15. J. Nowak (ROW Rybnik) — 0 pkt.

Najlepszy czas 67,4 uzyskał w II wysiżgu Słabonia. Sędziował Stanisław Skowron (Ostrów Wlkp.). Widzów 15.000.

GDANSK

1. E. Skrobisz (Wybrzeże) 14 pkt., 2. J. Zabik (Apator) 14, 3. R. Jankowski (Unia Leszno) 13, 4. A. Skupien (ROW) 11, 5. M. Okoniewski (Unia) 11, 6. A. Huszcza (Falubaz) 11, 7. R. Buskiewicz (Unia) 8, 8. P. Pyszny (ROW) 7, 10. M. Witelus (Kolejarz) 6, 11. A. Potocki (ROW) 5, 12. G. Kutniar (Stal Rzeszów) 5, 13. J. Krzyszyński (Falubaz) 4, 14. H. Cwiłka (Gurovia) 3, 15. J. Goerlitz (Kolejarz) 2, 16. B. Nowak (Stal Gorzów) 1.

Najlepszy czas 69,4 uzyskał w XIII wysiżgu Jan Zabik. Sędziował Aleksander Chmielewski (Warszawa). Widzów 4.000.

Jeszcze na kilka godzin przed meczem nie było pewne, czy gospodarze przystąpią do zawodów. Trudny problem spraw bytowych zawodników kolejny raz ujrzeli światło dzienne. Jak słyszeliśmy, zawodnicy Polonii nie chcą korzystać z przysługujących stypendiów, natomiast klub nie zapewnia żuźłowcom dotychczasowych warunków w tej sytuacji jedynie Bukiej, Bizon i Glouceklich walczą na torze z przytykającą ambicją, natomiast pozostali poloniści spełniali jedynie rolę statystów.

POLONIA: Maroszek 1 (1, 0, 1), Glowacki 1 (0, 1, 0), M. Ziarnik 1 (2, 0, 1), Patynek 1 (1, 2, 0), Glouceklich 3 (0, 1, 2, 1), Bizon 7 (2, 1, 3, 0, 1), Bukiej 7 (3, 0, 0, 3, 1).

FALUBAZ: Skonieczki 5 (2, 1, 0, 2, 0), J. Krzyszyński 13 (3, 2, 3, 3, 3), A. Krzyszyński 11 (3, 0, 1, 3, 1), Huszcza 7 (d. 1, 0, 3, 2), Jaworek 12 (3, 2, 2, 3), Olszak 1 (1), Żeromski 1 (3, 2, 2, 0).

Najlepszy czas uzyskał w 3 wysiżgu Andrzej Huszcza — 74,6. Widzów ok. 12 tys.

Poczynione na wstępie uwagi nie zmieniają faktu, iż drużyna Falubazu zaprezentowała się w Bydgoszczy bardzo obiecująco. Mimo znanych kłopotów, zespół pracowicie spędził okres przygotowawczy, zawodnicy wykazywali się godzinami treningów w Ostrawie, a ostatnio nie zadowolili się na własnym torze. Efekty są już widoczne, a postawa żuźłowców Falubazu w Bydgoszczy musi budzić uznanie.

Aż osiem wysiżgów podwójnie wygrali zielonogórzanie, dwukrotnie Falubaz triumfował 4:2, trzy biegi zakończył się remisem, a w pozostałych zwyciężyli gospodarze, choć nie udało się im zanotować rezultatu 3:1. W sumie — zasłużenie wysokie zwycięstwo zespołu Falubazu, który podbudowany sukcesem będzie zapewne odegrał widoczną rolę w tegorocznych mistrzostwach ekstraklasy.

Pozostałe wyniki: Kolejarz Opole — Apator Toruń 42:28, (Raba 15 i Słabonia 12 — dla Kolejarza oraz Zabik 11 i Zabiałowicz 7 dla Apatora); Wybrzeże Gdańsk — Wiśniarski Częstochowa 16:21 (Plech 15 i Marynowski 12 — dla Wybrzeża, A. Jurczyński 9, T. Jurczyński 7 — dla Wiśniarskiego); Start Gniezno — ROW Rybnik 46:44 (Mirkiewicz 9 — dla Startu, Tkocz 14 i Pyszny 12 — dla ROW-u).

TABELA

Stal	3	4	+46
Falubaz	1	3	-31
Kolejarz	2	2	+22
Wybrzeże	1	3	-22
ROW	3	2	+6
Start	1	2	+2
Wiśniarski	1	0	-22
Polonia	1	0	-41
Apator	1	0	-14
Unia L.	2	0	-42

1981

Bolesław Proch — rocznik 1952 — kluby: Falubus Zielona Góra (1971-73) i Stal Gorzów (1974-80) — największe sukcesy 1975 — indywidualne mistrzostwo mistrzostwo Polski i pierwsze miejsce w „Srebrnym kasku”, 1976-77 — odnowa starty w ligowych zespołach angielskich, 1978 — mistrzostwo Polski w jeździe parami (z Edwardem Januszem), wicemistrzostwo Polski indywidualnie, 2 miejsce w „Złotym kasku”, zwycięstwo w „Grand Prix” Miskolca, 1979 — 1980 — członek kadry narodowej, ponadto drugie mistrzostwo kraju z zespołem Stali w 1977 i 78 r.

Także jest w największym skłacie sportowa wirtuózka czolowego sześcioru naszego kraju ostatnich lat. Od kilku miesięcy słuch o Bolesławie Prochu zaginął, nie wybuchło bowiem na forach szifrowych, co z pewnością intrzygało, co „wielk/warzech sympatyków „czarnego sportu”.

Przepręda z udziałem zaczęła się dla Bolka, pochodzącego z podzielenogórskiego Świdowa, w 1970 r. Wzbrał się wówczas z wyłączenia do Gorzowa na finał indywidualnych mistrzostw Polski. Wzrost wtedy Edmund Mięgiel z sport ten tak oczyniłał Prochowi: do gustu, że postanowił zdobywać w nim swoich zł. Złoty stał do srebrni sześcioru Zyrardabek (kolejnie Falubus Zielona Góra, gdzie trenował pod okiem wspaniałego tre-

nera — Stanisława Sochackiego. We wrześniu 1972 r. zdobył licencje zawodnicza i tak zaczęła się jego kariera sześcioru.

Największe, wspomniane już sukcesy w okresie „sześcioru” odniósł w 1975 r. i., postanowił zmienić barwy klubowe. Skończył akrobat Technicum Mechaniczne w Świdowinie i spragniał podjąć studia, przy tym także, które mogłyby być z dala od uprawiania sportu. Takie warunki stworzało przedsięwzięcie Stali Gorzów.

— Wtedy po raz pierwszy zetknął się z karencją, co jest licznym lonym, jak o karowym zawieszaniu w prawach zawodnika — wracam się do Bolesława Procha.

— Klub zielonogórski stawiał ogromne przeszkody, chociaż za wszelką cenę strzymał mnie u siebie i to zresztą było dla mnie zupełnie zrozumiałe. Nie miałem jednak zdania i zdecydowałem się na roczną kadencję (tak stanowiły ówczesne przepisy, zaś karencja w klubie w maksymalnym wymiarze wynosiła 3 lata — przyp. k.hol.).

Miał jednak Proch sporo sprzecznici. Tak się bowiem okazało, że z grupy polskich sześcioru startujących w sezonie 1976 w Lidze angielskiej, musiał wcześniej wrócić do kraju (Kucenicz Błaszak, a GICZ była zobowiązana na wyjazd w jego miejsce innego zawodnika). Bolka był niejako pod ręką i w tym sposobie znalazł się na Wy-

spoczek, a już w czerwcu wystartował w barwach Reading.

Młody Polak szybko rywalizował z innymi angielskimi kibicami, a imponował im zwłaszcza behawiora na torze i walka do ostatniego metra. Odszedł też w tamtym sezonie wyjechał kredita 440 pkt. w meczu. Po zakończeniu sezonu ligowego w Anglii udanie startował na torach australijskich. Pobyt na Antypodach zakończył się jednak dla Procha dość niefortunnie, bowiem w ostatnich zawodach, podczas mistrzostw Zach Australii, będąc blisko wygrania turnieju, doszło do karambolu. Bolka stracił nogę i w kwadrans powrócił do kraju.

Po wywróceniu i rehabilitacji rozpoczął wycieczki w sezonie Stali Gorzów. Później jego najbliższym promotorem — Paerman, przedłożył kontrakt z Prochem na starty w Lidze angielskiej w sezonie 1977 i jedynki tam wraz z Edwardem Januszem, który wówczas po raz pierwszy wyjechał do Anglii, by startować w Wimbledonie.

Pod jakimś kątem, kiedy Reading miał zbyt wysokie szanse, Bolka postanowił jednak w październiku 1977 podjąć studia w garwolińskiej filii AWF Poznań i odmówił W-

jego miejsce w sezonie 1978 w barwach Leicester startował (zresztą z dużym powodzeniem) inny garwoliaczin — Jerry Rembas.

W następnych latach Bolesław Proch z różnym powodzeniem laurył studia (uwatany jest za zdyscyplinowanego i pilnego studenta) z uprawianiem sportu. Z pewnością duża wpłynęła

na sytuacja kadrowa klubu i uważam, że zastąpiłbym niewątpliwie, zdrywym a zwolnienie poprosił z dniem 1 stycznia 1981 r., tym bardziej iż oceniam to, że klub w ostatnim okresie dla mnie uczynił”.

Stanowisko swoje Proch umożliwiał następującymi względami: 1) brakiem sako-

Na bocznym TORZE

na to że na torze nie spływał się na starty swoich możliwości, ale też raczej nigdy nie schodził poniżej przewidzianego poziomu, ciągle należał do królowej szifrowej.

I oto przed rozpoczęciem tegorocznego sezonu kulowego zdecydowanie pozostawił, że Bolesław Proch został zrehabilitowany z listy zawodników Stali Gorzów. Okazuje się, że 24 grudnia ub. r. obywatel m. w klubie pismo „Wracam się do uprawiania sportu i zdołałem uzyskać zwolnienie z dniem 1 stycznia 1982 r. Zaans mi jest

leńcowca, co spowodowało, że nie odległa satysfakcjonujący był do wyników. 2) niezdolność startów w Lidze angielskiej. Stwierdził ponadto, że Stal nie może dać mu zwarzonej wypłaty na Wyrov, toteż swola szanse widzi w innym klubie, który zapłacił mu większe wynagrodzenie, a także umożliwił wyjazd do Anglii. Pismo konczy się zaproszeniem: „Jeżeli Stal nie przystanie, jego warunków, to proszę o zwolnienie z dniem 1 stycznia 1981 r.”

— W punkcie pierwszym swego zwolnienia pisze o braku szoleniowca w

klubie, a przecież jest nim E. Janusz...

— Ale wtedy edy pisałem podanie, nikt w klubie nie wiedział jeszcze na pewno, czy Edek zdecydował się w tym sezonie będzie pełnił te obowiązki. Obecnie — w związku z wyjazdem Janusza do Anglii — zajęcia prowadzić będzie inny zawodnik Stali posiadający uprawnienia instruktorskie, Bolesław Nowak — przyp. k.hol.).

— Co do drugiego zaś punktu to oczywiście, że zarządowi Stali było co najgorsze, nieograniczone powiaty do Anglii. Po ubiegłym sezonie na pewno bardziej zażyczył na starty w Lidze angielskiej Jerry Rembas i Marek Towlanski, nie wspominając już o Janusz...

— Zdaje sobie z tego sprawy i właśnie dlatego, że jestem w dalszej kolejności kandydatów na wyjazd do Anglii, poprosiłem o zwolnienie z dniem 1.01.1982 r., bo dopiero wtedy chciałem senkać klubu, który umożliwiłby mi wyjazd na wyprawy.

Zarząd Stali Gorzów postawił planem w konkretnych warunkach, nie mógł spełnić swoich życzeń, toteż zgodnie z ostatnim fragmentem podania zostałem strażony z listy zawodników i tym samym odrywam z listy karencji.

— Z tym jednak, że klub postąpił mi na czele w ten sposób, że kiedy wybrałem klub, w którym miałbym startować, wtedy Stal natychmiast jest podjęte rozmowy o temal mego przejścia, bez

stawiania większych przeszkód.

— A czy zdecydował się na jakiś klub? — Mam kilka propozycji, nad którymi się zastanawiam, ale nazw klubów nie obrałbym podawać ze szramiatych względów.

— Może wrócisz do Falubasu?

— Na pewno nie. Nie potrafię wrócić do sprawy, która nie umiemem za zamkniętyi czułaj.

— A jeśli próby przejechać do innego klubu, z czym jest trzeba się liczyć, spełniając o niczym, czy myślisz o uroczonościach ze Stali i powrocie do klubu?

— Nie wrócić. Choćby dlatego, że już by mi nie wypadła. W każdym razie nie chciałbym wrócić do Stali jako zawodnik.

— Nastąpiło nie pytanie, o co ci chodziło chodził?

— Stawiam sprawę jasno: jeśli mam jeszcze uprawiać szifrowe, to chce to zrobić możliwie najlepiej (na pewno nie tak, jak w nieudany sezonie 1980) i jeszcze coś znaczącego osiągnąć. Jest to tym bardziej realne, że nie-kawem mały swój czas będę mógł poświęcić sportowi, bo swobodnie karencji studia. A swobodnie studia i największe szanse widzę w wyjeździe do Anglii — wtedy mógłbym wrócić do najwzrostu formy.

— Myślisz, że każdy, kto chce trochę się szifrować, powinien mieć ambitne pragnienia? Że nie jest jednak tym, kto może stać się tak, że będzie miał powodzenie do końca i istnieją karencji...

— Mam świadomość tego i w najgorszym razie będę się

zawalał z tym, że karencji kariere szifrowe, bo jeśli miałbym odwrócić całą karencję, to nie widzę większego sensu w powrocie na tor w wieku 31 lat.

— Co najbardziej obchodzi?

— Kuchnia studia, w czwartku, jeśli dobiegnę podjęcie, to nie będę przez moją szifrowe. Temat szifrowe „szifrowe” — to jest szifrowe (Wartbeli paromiotów szifrowe-szifrowe jako determinanta poziomu sportowca zawodnika uprawiającego sport szifrowe).

— Co zamierzasz zrobić w przyszłości?

— Plan mam konkretny — chciałbym kiedyś być trenerem szifrowym. Uważam, że mógłbym z powodzeniem być trenerem szifrowym zawodnicze z wiedzą teoretyczną, wypracowaną ze studiów. W kontekście pracy szifrowej również nie bez znaczenia byłaby nauka, jaka przywiązywał z kolejnego szifrowe w rozstrzygnięciu szifrowe ligi szifrowe.

Nieodparcie nastawa się reflektacja, że jest spora straża dla polskiego szifrowe obecna na torach czolowego zawodnika, jakim jest niewątpliwie Bolesław Proch. Jak z powyższego tekstu wynika, w sprawie tej trudno domyślić się winy klubu, zaś sam zawodnik dość mocno podzielał swoje sportowe i sport. Nie oznacza to jednak by przewidywać z szafką wejścia korekcyjnego dla polskiego szifrowe. Czy sprawa Procha przesłania pomysłom final?

KRZYSZTOF HOLYŃSKI



Najlepsi dwaj żuźłowcy rozegranego w Lesznie półfinału kontynentalnego indywidualnych mistrzostw świata — Edward Jancarz (na pierwszym planie) i Jerzy Rembas.

Fot. CAF — T. GAWALKIEWICZ



Dwaj polscy żuźłowcy wywalczyli — jak informowaliśmy — awans do finału indywidualnych mistrzostw świata, który odbędzie się 5 września na Wembley. Na zdjęciu: jeden z wyścigów na torze w Pradze — prowadzi Ales Dryml (CSRS), a za nim: Edward Jancarz i Marek Kępa oraz Zenon Plech (z prawej).

Fot. CAF — CTK

W sekretariacie zielonogórskiego KS „Falubaz” do dziś nie milikną telefony, częstym gościem jest doręczyciel telegramów gratulacyjnych. O pięknym sukcesie Falubazu — drużyny nowego mistrza Polski w sporcie żużlowym, mówi się na siankach, w kawiarniach, a wierni kibice nie żałowali kartkowego pół litra, by wychylić toast za długo oczekiwany sukces sympatycznych chłopców z figlarną myszką Miki na piastkach.

Każdy chce usłyszeć głos zawodnika, który tak dzielnie, z wiarą w końcowy sukces walczył o mistrzowski laur. Sygną się zaproszenia skromny z natury trener Stanisław Sochacki stał się ostatnio jakby rozmowniejszy. Długo czekał na ten dzień, zawsze wierzył, że solidna praca na treningach musi procentować. Króćce przebywa z drużyną trener Stanisław Struski, ale również tego wkład w uszczelnienie przygotowania żużlowców jest niezaprzeczalny. Rubaszny mechanik drużyny Tadeusz Tomilowicz, ma powody do satysfakcji. Złosiłwi

twierdził, że zbyt hołduje zasadzie pracowania „w białych rękawiczkach”. Prawda jest jednak taka, że ten znakomity fachowiec z godnym podziwem uporem wpajał sportowcom zasadę, iż muszą poznać tajniki sprzętu, muszą wreszcie czuć motocykle. Tylko wówczas można mówić o właściwej współpracy. Gonił zatem nie zawsze chętnie do grzebienia przy silnikach towarzysiwo, a kto miał rację, widać dziś wyraźnie lat na dłoni. Drugi mechanik — Jan Ratajczyk wiele się nauczył od starszego, doświadczanego kolegi. Ten duet rokuje duże nadzieje na dalszą zgodną współpracę.

Kierownik drużyny — Ludwik Jaskulski, wraz z Sochackim przez wiele lat należał do czołowych żużlowców klubu. Od kilku lat, występując w nowej roli, dał się poznać jako operatywny działacz, doskonały fachowiec bardzo w swoje obowiązki zaangażowany. Prezes klubu — Kazimierz Wojciechowski przede wszystkim ze sportem żużlowym niewiele miał wspólnego. „Nowych” za wodnicę nie zawsze natychmiast akceptował. W tym przypadku rzecz się miała nietypowo. Rzeczony, sprawniejszy „Polmatex-Falubaz”. Pracownicy tego zakładu zawsze byli ze swoimi sportowcami, na dobre i złe. Prawda jest, że nawet w najtrudniejszych dla klubu, alego polskiego sportu chwilach, nie uczęszczano zawodnikom słów otuchy, spieszono z konkretną pomocą. Tytuł mistrza Polski zdobyty w 20-lecie klubu jest na odrobinę większą, najsukceszniejszą przemawiającą do serca kibiców i kibicowskich przegranych, forma podziękowania.

Nie ulega wątpliwości, że mistrzowski laur Falubazu był jedną z największych niespodzianek odnotowanych na żużlowych torach w trakcie kilku ostatnich sezonów. Jesienią 1980 r. — pomimo wartościowych, indywidualnych osiągnięć Huszczy, Olszaka i Jaworka, kibice byli nieco zawiedzeni, bowiem siódma lokata drużyny nie satysfakcjonowała. Czy drużyna, która wprowadziła nie miała kłopotów z utrzymaniem się w ekstraklasie, ale też nie zachwycała może realnie „przymierzając się” do tytułu mistrza kraju?

W przedsezonowych burzkościach najchętniej wymieniano Unię Leszno i Stal Gorzów. Jak wówczas zastanawiała jednak opinia znakomitego Edwarda Janeczka, który w wywiadzie telewizyjnym, wśród faworytów wskazał właśnie zespół Falubazu. Twierdzono, że to jedynie kurtuzja. A jednak,

Sezon zaczął się obiecująco. Po znanych perturbacjach z nawierzchnią przebudowywanego toru, po raz pierwszy w meczu ligowym zielonogórzanie wystąpili w Bydgoszczy i ku powszechnemu zaskoczeniu pokonali Polonię 60:29. Prawdą jest, że ponieśli nie byli jeszcze w pełnej dyspozycji, ale efektowny start nie podlegał dyskusji. Później zielonogórzanie zwyciężyli na własnym torze Wybrzeże 60:29 i w zaległym meczu Start 60:23, wychodząc na czoło tabeli. „Gdyby to był koniec sezonu...” — wzdychali niektórzy.

nia postawili przysłówiową kropkę nad „i” wygrywając u siebie ze zdetronizowaną Unią 61:29. Eksplozja szczęścia na trybunach, „Sto lat”, pierwsze gratulacje i kwiaty, uroczystość dekoracji medalami mistrzów kraju na oczach tysięcy widzów.

Mistrzostwo Polski zdobył najmłodszy zespół ekstraklasy (średnia wieku zawodników wynosiła 21,6 lat) — drużyna, która przy dalszej, systematycznej pracy może jeszcze przez kilka lat biecze się wśród najlepszych. Atutem mistrzów jest nie dość, że koleżeńska atmosfera, wzorowa współpraca z trenerami, mechanikami i działaczami klubu oraz kilkanaście lat powściągliwości w zakładzie patronackim, mieście i w jego wodziwie.

„Eksportowa” parę stanowią Andrzej Huszcza i Henryk Olszak. Ten pierwszy przeszedł już pierwszy etap twardej szkoły zawodniczego wjałmniczenia na brytyjskich torach w burwach Hackney, Leicester i Reading. Ze względów szkoleniowych i finansowych istnienie potrzebna by startował tam również w przyszłym sezonie, wspólnie z Olszakiem. Prawda jest taka, że tylko tym sposobem najłatwiej polscy żużlowcy mogą utrzymać kontakt ze światową elitą.

O Stefanie Żeromskim mówiono już, że młodzieńcza werwa ma już za sobą. Tymczasem sezon 1981 był przełomowym w karierze tego doświadczanego zawodnika. Uwierzył bowiem, że punkty można zdobywać również na torach rywali, a to oznacza znacznie zbliżenie się do krajołowej czołówki. Należyszczel wody talentem jest Maciej Jaworek. Duższe umiędziejnie pokierowanie tym był skłóliwym żużlowcem, może już wkrótce przynieść doskonałe efekty, z widocznym pożytkiem dla klubu i reprezentacji.

Brać Alfred i Jan Krzysztyniak wie wykazywali zbyt nierówną formę, by z ich postawy kibice mogli być w pełni zadowoleni. Wielokrotnie jednak łapanowali wola walki, zdobywali cenne punkty. Istnieje szansa by w przyszłym sezonie stawili na nich jak na Zawisze.

Pozostali żużlowcy reprezentujący barwy Falubazu: Andrzej Skonieczki, Wiesław Pawlak, Jarosław Glinka i Zbigniew Filipiak, jeździli zbyt rzadko, by pokusić się o wystawienie im pełnej oceny. Zazwyczaj pogodny Filipiak zakończył już karierę zawodniczą, a gorące brawa i podziękowania kibiców stanowiły zasłużoną nagrodę (równie serdecznie dziękowano Janowi Grabowskiemu i Janowi Ratajczykowi). Pozostała trójka, której nie oszczędziliśmy wcześniej odniesione kontuzje, rokuje duże nadzieje.

Zgodnie z panującym w polskim sporcie żużlowym zwyczajem, przysioroczny finał IMP odbędzie się w Zielonej Górze. Zasłużona ta nagroda.

A oto kilka danych statystycznych dotyczących startów zielonogórzan (kolejno: rok urodzenia, data uzyskania licencji, ilość rozegranych spotkań, ilość zdobytych punktów, średnia uzyskana w meczu):

Henryk Olszak (1937 — 1974 — 18 — 189 — 10,50); Andrzej Huszcza (1957 — 1975 — 15 — 178 — 11,87); Stefan Żeromski (1954 — 1973 — 18 — 147 — 8,17); Maciej Jaworek (1961 — 1974 — 17 — 144 — 8,59); Jan Krzysztyniak (1958 — 1978 — 18 — 120 — 6,67); Alfred Krzysztyniak (1958 — 1977 — 17 — 85 — 5,14); Jarosław Glinka (1959 — 1976 — 7 — 23 — 3,29); Andrzej Skonieczki (1961 — 1979 — 10 — 17 — 1,70); Wiesław Pawlak (1959 — 1978 — 8 — 18 — 2,00); Zbigniew Filipiak (1950 — 1968 — 1 — 0 — 0,00).

MECZE NA WŁASNYM TORZE (w kolejności: ilość spotkań, ilość zdobytych punktów, średnia):

A. Huszcza (7 — 91 — 13,00); H. Olszak (9 — 112 — 12,44); M. Jaworek (9 — 92 — 10,22); St. Żeromski (9 — 91 — 10,11); J. Krzysztyniak (9 — 69 — 7,67); A. Krzysztyniak (9 — 46 — 5,11); J. Glinka (2 — 6 — 3,00); W. Pawlak (4 — 12 — 3,00); A. Skonieczki (5 — 9 — 1,80).

MECZE WYJAZDOWE:
A. Huszcza (8 — 47 — 10,88); H. Olszak (9 — 77 — 8,56); M. Jaworek (8 — 53 — 6,63); St. Żeromski (9 — 56 — 6,22); J. Krzysztyniak (9 — 51 — 5,67); A. Krzysztyniak (8 — 42 — 5,25); J. Glinka (5 — 17 — 3,40); A. Skonieczki (5 — 8 — 1,60); W. Pawlak (4 — 4 — 1,00); Zb. Filipiak (4 — 0 — 0,00).

ROMAN SIUDA

Radość i satysfakcja

Przysiężni porażki przepłatane zwycięstwami. W Opolu Falubaz przegrał 38:36, a następnie jako pierwszy odobrał punkty gurzowskiemu Stali wygrywając u siebie 54:36, oraz — również na własnym torze — pokonał ROW 62:27. Przegrane w Lesznie 38:51 i w Gnieźnie 34:56, skromne zwycięstwo z występującą już z Bolesławem Prochem Polonią 46:44 w Zielonej Górze oraz przegrana w Gdańsku 35:54, znacznie pogorszyły sytuację. Nieliczni optymiści jeszcze wierzyli w skuteczny finisz i potknięcia najgroźniejszych rywali. Po wielokrotnym przekładaniu terminów 30 sierpnia odbył się zaległy mecz w Częstochowie. Porażka 43:46 przedzriedziła szeregi niepoprawnych optymistów. Wydawało się, że już tylko teoretycznie Falubaz może zdążyć do tytułu.

Wyjazdowy mecz z Apatorem poprzedziły szczegółowe przygotowania Huszcza przywoził z Anglii silnik do Weslake'a, trener Sochacki amówił założenia taktyczne. Wygra na 48:42 wyzwoiła obryzmiła radość. Powodzenie stało się racynem półoklesze) znakomitemi lazdzy żużlowców Falubazu. Po wygraniu u siebie 60:30 z Włókniarzami, zielonogórzanie pokonali w arcyważnym meczu w Poznaniu Stal 48:41, w równie trudnym pojedynku zwyciężyli w Rybniku ROW 51:39, a 11 wrze-

nia postawili przysłówiową kropkę nad „i” wygrywając u siebie ze zdetronizowaną Unią 61:29. Eksplozja szczęścia na trybunach, „Sto lat”, pierwsze gratulacje i kwiaty, uroczystość dekoracji medalami mistrzów kraju na oczach tysięcy widzów.

Mistrzostwo Polski zdobył najmłodszy zespół ekstraklasy (średnia wieku zawodników wynosiła 21,6 lat) — drużyna, która przy dalszej, systematycznej pracy może jeszcze przez kilka lat biecze się wśród najlepszych. Atutem mistrzów jest nie dość, że koleżeńska atmosfera, wzorowa współpraca z trenerami, mechanikami i działaczami klubu oraz kilkanaście lat powściągliwości w zakładzie patronackim, mieście i w jego wodziwie.

„Eksportowa” parę stanowią Andrzej Huszcza i Henryk Olszak. Ten pierwszy przeszedł już pierwszy etap twardej szkoły zawodniczego wjałmniczenia na brytyjskich torach w burwach Hackney, Leicester i Reading. Ze względów szkoleniowych i finansowych istnienie potrzebna by startował tam również w przyszłym sezonie, wspólnie z Olszakiem. Prawda jest taka, że tylko tym sposobem najłatwiej polscy żużlowcy mogą utrzymać kontakt ze światową elitą.

O Stefanie Żeromskim mówiono już, że młodzieńcza werwa ma już za sobą. Tymczasem sezon 1981 był przełomowym w karierze tego doświadczanego zawodnika. Uwierzył bowiem, że punkty można zdobywać również na torach rywali, a to oznacza znacznie zbliżenie się do krajołowej czołówki. Należyszczel wody talentem jest Maciej Jaworek. Duższe umiędziejnie pokierowanie tym był skłóliwym żużlowcem, może już wkrótce przynieść doskonałe efekty, z widocznym pożytkiem dla klubu i reprezentacji.

Brać Alfred i Jan Krzysztyniak wie wykazywali zbyt nierówną formę, by z ich postawy kibice mogli być w pełni zadowoleni. Wielokrotnie jednak łapanowali wola walki, zdobywali cenne punkty. Istnieje szansa by w przyszłym sezonie stawili na nich jak na Zawisze.

Pozostali żużlowcy reprezentujący barwy Falubazu: Andrzej Skonieczki, Wiesław Pawlak, Jarosław Glinka i Zbigniew Filipiak, jeździli zbyt rzadko, by pokusić się o wystawienie im pełnej oceny. Zazwyczaj pogodny Filipiak zakończył już karierę zawodniczą, a gorące brawa i podziękowania kibiców stanowiły zasłużoną nagrodę (równie serdecznie dziękowano Janowi Grabowskiemu i Janowi Ratajczykowi). Pozostała trójka, której nie oszczędziliśmy wcześniej odniesione kontuzje, rokuje duże nadzieje.



Bronzowy mistrz Polski — 1981 na żużlu. Od prawej: Henryk Olszak, Jan Krzysztyniak, Stefan Żeromski, Maciej Jaworek, Andrzej Huszcza, Alfred Krzysztyniak, Wiesław Pawlak i Jarosław Glinka.

Zdjęcie: Y. Gawalkiewicz — OAF

Gorzowska kultura fizyczna od A do Ż

Publikujemy drugą i ostatnią już część mazurowego zwiada Stanisława Mazura po dyscyplinach goszczącego sportu. Zestawia różne oddziały Mazura urwaliśmy na S — narciarstwo... (Red.)

OBBREWNE SPORTEY. Mało znane, ale szczególnie rozwijające zawodników. Uprawiane głównie przez młodzież szkół oraz dzieci i młodzież AWF Kilka sukcesów w 1981 r.

PILKA NOŻNA — dyscyplina sportowa z największymi tradycjami w Gorzowskiem. Rok 1981 przyniósł największe sukcesy goznowskiemu zespołowi. 3 miejsce w lidze w II lidze w sezonie 80/81 i 19 pkt. po rundzie jesiennej w nowej edycji (uznane dla trenera Stanisława Adamskiego, który — niestety — nie pracuje już z zespołem) oraz dobra postawa w III lidze Stocznówca Barlinek i Celulozy Kostrzyn, dwójka drużyn seniorów, juniorów i trampkarzy w rozgrywkach niższego szczebla — wszystko to stanowiło sukcesy w tej dyscyplinie. W piłce nożnej jest wcale „populistycznym” w skali kraju. Szczególnie próby aktywizacji społecznych w klubach i Okręgowym Związku Piłki Nożnej.

PILKA RĘCZNA — świetna praca Michała Kaniowskiego, która znowu powiodła sukcesami piłkarzy ręcznych AZS Gorzów w II lidze — największymi osiągnięciami w historii „szarych pionierów” w regionie. Z drugiej strony duży strój, zespół AZS oraz dwie, z różnym szczęściem grające w klasie „M”, drużyny żeńskie Admiry Gorzów i Komosa Stalica, to niestety nie mały stan posiadania. Nie da się ukryć, że pod względem masowości, piłka ręczna jest w Gorzowskiem w odwołanie. A kiedy grało się w niej w każdej szkole...

PILKA WODNA — gorzowska specjalność. Wieleletnia praca trenera Ryszarda Łuczaka i działaczy Stilonu uczyniła, że Gorzów jest niekwestionowaną stolicą polskiej piłki wodnej we wszystkich grupach wiekowych. Z pewnością weterani Stilonu dążyli jeszcze nie oddadzą korony, zwłaszcza że sędziwowana sekcja najgroźniejszego rywala — Arkonii Szczecin (wielka strata dla tej dyscypliny w naszym kraju). Dobre nadzieje piłkarze wodni i ich opiekunowie wiąże z przykryciem dachem basenu przy ul. Energetyków, co już niebawem ma się stać faktem.

PING-PONG — patrz. tenis stołowy.

PLETONURKOWIE — dyscyplina mniej znana kibicom, ale bardzo ciekawa, choć trudna. Uprawiana w województwie przez grupki zapaleńców. Największe sukcesy (na całym kraju) odniósł w 1981 r. pletonurkowie „Marlina” Gorzów, działający pod opieką Zarządu Wojewódzkiego LOK.

PLYWANIE — nie zanotowało w 1981 r. większych sukcesów, ale posiadaje pociechę, że sekcje Stilonu Gorzów i MKS Skicuner Myślibórz jednak — mimo trudności — działają. Ważne jest bowiem także to, że — choć nie ma medalu — dziesiątki dzieci i młodzież mają możliwość nauki pływania. Na uwagę zasługują także prace rekreacyjnej sekcji pływania w Ognisku TREF „Partyzant” Gorzów.

PODNOŻENIE CIĘŻARÓW — praktywa trudna latu. Noli zwłaszcza to, że dyscyplina ta już prawie wcale nie uprawia się na wsiach, w kołach L.S., gdzie przecież kiedyś rościła się talenty mistrzów świata i olimpijczy. Dostępnie działał tylko nie sekcja Warty Gorzów pod fachowym okiem trenera Jerzego Chmielnickiego. Kilku jego wychowanków prezentuje już spore klasy, a szczególnie dobrze zapowiada się Andrzej Michałek. Z tendencją do rozwoju sekcja Orła Myślibórz i Lubuszanka Drezdenka, którym należy życzyć wrotawości.

REKREACJA FIZYCZNA. Bardzo ważna społeczna dziedzina kultury fizycznej. W trudnych warunkach, w jakich żyjemy, może być relaksem najskuteczniejszym. W Gorzowskiem jest to dyscyplina, o której mało się mówi. W 1981 r. w województwie powstała sekcja wioślarska, która ma być...

noją, mniej ustrasz przed wieloma schorzeniami i stresem. Jest w tej materii wiele do zrobienia. W Gorzowskiem można zaobserwować co raz energiczniej i wielokierunkowo działania na tym polu. Wyraźnie sączy się Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, samowolnie stają się również pozostali lokalni organizatorzy, a także klubów sportowych. Jest to robota niezmierzona, niemal żmudna, ale właśnie jej poświęceniu, a nie skrytyce, stanowił niedo sprawy. Zobaczymy, co przy nimie rok 1982 w sporcie przez miasteczko „K”.

SIATKÓWKA — dyscyplina, o której wielokrotnie z łezką w oku wspominaliśmy na łamach „Ziemi Gorzowskiej”. Piękne tradycje, po których tak niewiele zostało. Na domiar złego, wiosną 1981 roku po ustalym sezonie spadła z II ligi drużyna siatkarek AZS Gorzów. Wciąż nie można w Gorzowie i województwie opracować recepty na dobrą siatkówkę seniorską, choć my ślisko i myśl nad tym wiele głów (może za wiele?). A tymczasem w innych regionach w ligowych zespołach występują kolejni siatkarki wychowani w Gorzowie z Ireneuszem Klosem na czele. Dobrze, że nie marują się ich talenty, ale czy naprawdę Gorzowa nie stać na swój zespół ligowy?

STRZELECTWO SPORTOWE — dyscyplina w Gorzowskiem raczej bez tradycji. Jedyna sekcja działa w Staloboku i to działa coraz skuteczniej, pod wodzą „strzelającego” trenera, Romualda Baanochy. W 1981 roku już niemałe sukcesy, choć w rywalizacji z mistrzami Polski, z wieloletnimi gwardzistami. To cięsty.

SZACHY — dyscyplina uprawiana przez szerokie rzesze amatorów „arobawkiej gry” w miastach i wsiach, najczęściej dla przyjemności i relaksu. Sporzymi osiągnięciami mogą poszczycić się także „wycynownicy” — na większe zanotował mistrz Kazimierz Steczkowski (Stilon), który może zwyciężyć w międzynarodowych mistrzostwach Warszawy.

Pod „S” jeszcze niedawno mogło być o SZERMIERCE, ale dyscyplina ta (oprawiana w sekcji Warty Gorzów) zmiała tak cicho, że prawie nie zauważenie. Ten szkoda...

TENIS STOŁOWY — gra ponad miliona ludzi, jedna z najbardziej masowych w Polsce od lat, a ostatnio jakby na powo od kryzysu po sukcesach Grobny i Kucharskiego. Dyscyplina ta ma ogromne tradycje w Gorzowskiem, w ostatnich latach niemałe sukcesy ping-pongistów Warty Gorzów i Stocznówca Barlinek. Ogromną rolę w rozwoju tej dyscypliny na Ziemi Lubuskiej odegrał i odgrywa Ryszard Kuczyński — działacz, trener, zawodnik (wciąż w wyjątkowej formie, mimo 40 lat! Młodzieży, czapki z płóć...), członek zarządu PZTS.

TENIS ZIEMNY — w wydaniu wycypowym bez większych sukcesów w 1981 r. Spośród najmłodszych obywateli zapowiadają się 13-letnia Iwona Kubińska i Mieczysław Czestny natomiast, że coraz popularniejszy staje się w Gorzowskiem tenis w wydaniu rekreacyjnym. Liczne turnieje w wielu miejscowościach stały się powodem do zadowolenia. Na pierwszy plan w tej dziedzinie wybiła się inicjatywa młodzieżowych działaczy. Po raz który przeprowadził sprawnie całonocny cykl (z więc nie skrytyce) turniejów dla wszystkich kategorii „Grand Prix” Międzyzecz.

UPOWSZECHNIANIE SPORTU. Temat rzeka. Kiedyś ludzie do sportu i rekreacji grali się sami, dziś trzeba ich zachęcać różnymi metodami. Korzystanie z różnych możliwości upowszechniania kultury fizycznej, nie najlepszą formą zawsze pozostają na świecie i sprawnie organizowane imprezy sportowe i rekreacyjne.

WATERPOLO — patrz. Piłka wodna. **WIOŚLARSTWO** — dyscyplina do niedawna nieuprawiana w Gorzowskiem. Z inicjatywą grupy entuzjastów z dr. Ryszardem Kobozdą, sekcja wioślarska powstała...

przed rokiem w AZS AWF Gorzów. W 1981 r. pod koniec sezonu gorzowscy wioślarze zaprezentowali się w kilku oficjalnych zawodach i to z niezłymi efektami. W międzynarodowych akademickich mistrzostwach Polski w Bydgoszczy zdobyli pierwsze „olimpijskie” medale — jeden srebrny i dwa brązowe. Warto odnotować nazwiska zdobywców tych medali: P. Wajelechowski, T. Baldyga, P. Kopezyński i J. Baldyga (w wyścigach czwórki podwójnych), E. Włókniewski, J. Lis i A. Dziubek (dwójka ze sternikiem) oraz R. Srebrny (słynął w składzie „kombinowanej” osiemki wioślarskiej). Dotychczas...

YACHTING — patrz. Jachtarstwo.

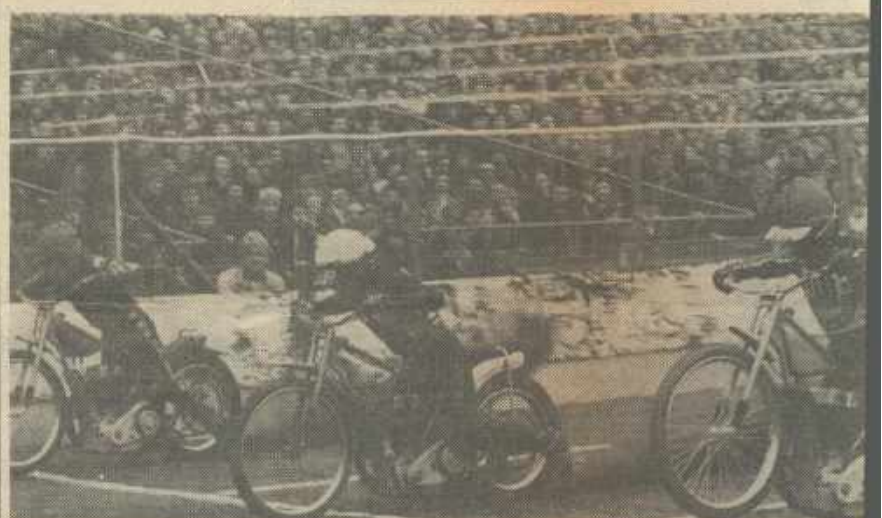
ZAPASY. Dyscyplina uprawiana z powodzeniem w kilku sekcjach, z których pierwszą — jeszcze w latach sześćdziesiątych, była Celuloza Kostrzyn. W stylu klasycznym największe osiągnięcie w 1981 r. zanotowali reprezentanci Celulozy, Orła Międzyzecz — co jest miłą niespodzianką — Orłak Trzcian. W tej ostatniej sekcji obserwujemy dobrą pracę organizacyjną i szkoleniową, która może przynieść spore sukcesy. W stylu wolnym, jak w poprzednich latach, nym wiodł status nicy Orłak Gorzów, trenowany przez...

wanego narybku. Tym niemniej w zeszłym sezonie I ligi, mistrzostwo Polski w jachcie parami (Jerry Rembas i Marek Tuwalski), świetnie wiodł jachta Edwarda Janeczka (12 miejsce w finale IMS na Wembley, brązowy medal w indywidualnych mistrzostwach Polski) stanowili odczynione aktywa sezonu 1981. Wynik nie tylko, jak będzie w najbliższych latach? Trudno być optymistą, choć wierzymy, że znówowa Stal nadal odgrywać będą znaczącą rolę w polskim — i nie tylko — speedwaju.

Tyle kalejdoskopu. Materiał z pewnością bardzo skróciło traktując o poszczególnych dyscyplinach, uwzględniając w niej gorzowskich, ale tak też był zamysł, by przedstawić ich nieco i minuty Anno Domini 1981 w formie syntetycznej. Sądzę, że pozwoli to czytelnikom — sympotykom sportu na orientowanie się w stanie posiadania kultury fizycznej naszego regionu.

Jaki to był rok dla sportu woj. gorzowskiego? Na to pytanie, niech każdy spróbuje sam sobie odpowiedzieć. Mnie pozostało tylko życzyć, by rok 1982 był lepszy.

STANISŁAW MAZUR



Opisane zostały wyniki dorocznego pucharu jubileuszowego organizowanego przez M. Czarneckiego i M. Smęła z Wrocławia. Zdłużeniem roku 1981 został Zdzisław Plech, który wyprzedził Edwarda Janeczka, spośród Gorzowian oprócz Janeczka, w pierwszej „10” krajowych szos w zeszłym roku znalazł się Jerry Rembas (18 m.) a w drugiej Marek Tołstuszy (212 m.). Edycją doroczną Janeczka, który w ubiegłym sezonie pełnił w...

Stall obywateli trenera, strzupadał też trener Józef Wójcik, który w poprzednim sezonie zdobył mistrzostwo tej dyscypliny. W pucharze wioślarskim udział wzięli 14 par. Najlepszym wioślarzem w tym roku w woj. gorzowskim, Czym zwyciężczy popularnym „szarym sportem” w naszym regionie podzielił z Z. odpowiedzialny poczekaliśmy do przyszłego sezonu na odnowionym korcie przy ul. S. 107.

Piata Batkowskiego. Wychował on wielu zdolnych zawodników, którzy stają się groźnymi przeciwnikami dla najlepszych Gorzowian w walce czyli w 1981 r. wiele laureatów, a study widualnie najsilniejszymi byli Leszek Pawlak i Józef Russek.

Z ZEGLARSTWA — przez wiele lat dyscyplina ta nieodłącznie kojarzyła się ze Skicunem Myślibórz. W 1981 r. nastąpiła w tej sekcji wyraźna stagnacja. Głównymi przyczynami było: odejście na emeryturę trenera Mieczysława Kaczorowskiego oraz jego małżonki, Urszuli, kłopoty sprzętowe (brak łodzi wysokiej klasy), wykruszenie się uorganizowanej młodzieży, która skończyła wiek juniorski. Należy dołożyć starań, by nie zmarnować boga tego dorobku myśliborskiego żeglarskiego. Od czasu do czasu dają o sobie znać żeglarze z Drawna i Choszczna, a także z klubu LOK.

ZUŻEL — bledszy sezon zasłużony sekcji Stal Gorzów. Złożyło się na to wiele powodów, najdotkliwszym: brak własnego toru, który wciąż jest w przebudowie, kontuzje czołowych zawodników, brak utalentowanego...

Spotkanie z żuźłowcami Stali Gorzów

W ob. ewentek odbyło się w Zakładzie Mechanicznych w Gorzowie spotkanie miejscowych władz z działaczami, specjalistami, mechanikami i żuźłowcami Stali. W pierwszej części spotkania i sekretarz KM PZPR w Gorzowie — Stanisław Tomaszewicz oraz dyrektor WKPSMT UW — Franciszek Urban pogratulowali ubiegłorocznych osiągnięć, z których największe osiągnęli: brązowy medal Edwarda Jancaza w mistrzostwach świata w jeździe parami (w duecie z Zenonem Plechem), mistrzostwa Polski parą Jerzy Rembas — Marek Towalski oraz drużynowe wicemistrzostwo kraju, tym bardziej, że zdobyte przez zespół, który nie posiadał własnego toru.

Drugą część poświęcono aktualnym problemom klubu i sekcji żuźlowej. Omówiono sprawy socjalno-bytowe zawodników, szkoleniowo-organizacyjną i techniczną. Wiele uwagi skupiono na konieczności szybkiego zakończenia modernizacji toru żuźlowego na stadionie przy ul. Śląskiej. Przebiegowa ta ścieżka się już ponad rok. W grudniu ubt. na naradzie u wicewójewody gorzowskiego, Mirosława Jutkiewicza powołano zespół wykonawczy modernizacji, podałono konkretne zadania. Na czele tego zespołu stał wiceprez. Przedsiębiorstwa Eksploatacji Dróg Komunalnych w Gorzowie, głównego wykonawcy zadania — Kazimierz Michalak, który podczas czwartkowego spotkania zadeklarował 8-tygodniowy cykl robót, co w efekcie powinno uczynić, iż 31 marca br. ter. oddany zostałaby żuźłowcom. Ze względu na wagę sprawy, do tematu niebawem powrócimy.

Lista kandydatów

BRYDZ SPORTOWY

Andrzej Jeleniewski (Społem Gorzów) — członek II-ligowego zespołu, wicemistrz Polski juniorów, członek kadry narodowej juniorów.

Marek Gościński (Społem Gorzów) — członek II-ligowego zespołu, czołowy zawodnik okręgu.

HOKAJ NA LODZIE

Zbigniew Kazmierczak (Stilon Gorzów) — czołowy zawodnik II-ligowego zespołu.

Jan Kopyś (Stilon Gorzów) — jak wyżej.

Marian Zawadzki (Stilon Gorzów) — jak wyżej.

KAJAKARSTWO

Roman Czeponis (Start-Admira Gorzów) — brązowy medalista mistrzostw Polski seniorów w konkurencji C-3 1000 metrów.

Piotr Pyryt (MKK Choszczno) — srebrny medalista VIII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w konkurencji C-1 1000 metrów.

Marek Zachara (Start-Admira Gorzów) — brązowy medalista MP seniorów w C-2 1000 metrów.

KOLARSTWO

Lech Piasecki (WLKS Orleńskie Gorzów) — członek kadry narodowej seniorów, uczestnik mistrzostw świata 81 w wyścigu indywidualnym ze startu wspólnego.

Edward Plech (LKS POM Strzelce) — członek kadry narodowej seniorów, uczestnik mistrzostw świata 81 w kolarstwie przełajowym.

LEKKOATLETYKA

Marian Gałackiewicz (AZS AWF Gorzów) — czołowy długodystansowiec województwa, posiada klasę pierwszą w konkurencjach 10.000 m i maraton. 11 miejsce w MP na 10.000 m oraz 28 miejsce w międzynarodowych MP w maratonie.

Jolanta Pankowska (AZS Gorzów) — srebrna medalistka VIII OSM w rzucie dyskiem, rekordzistka okręgu seniorów.

Piotr Pawłowski (AZS Gorzów) — posiada pierwszą klasę sportową w konkurencji 110 m ppł., 8 miejsce na MP seniorów, rekordzista okręgu.

Elżbieta Wojta (AZS Gorzów) — rekordzistka okręgu w rzucie oszczepem, uczestniczyła w Zawodach Przyjaciół w Debreczynie.

Mirosław Szyhowski (AZS Gorzów) — rekordzista okręgu w rzucie oszczepem (74,14 m).

Andrzej Burakowski (Znicz Barlinek) — srebrny medalista mistrzostw Polski juniorów w skoku w dal (7,42 m).

Zenon Twardowski (Znicz Debno) — srebrny medalista VIII OSM w pchnięciu kula (14,43 m).

LUCZNICTWO

Andrzej Nuckowski (Orleńskie Gorzów) — członek kadry olimpijskiej, 4 m. w indywidualnych MP seniorów, czołowy zawodnik I-ligowego zespołu (3 miejsce w ekstraklasie).

Malgorzata Olewska (Orleńskie Gorzów) — członek kadry olimpijskiej, czołowa zawodniczka I-ligowego zespołu kobiet (5 m. w ekstraklasie).

Jerzy Pasternak (Orleńskie Gorzów) — brązowy medalista MP juniorów, 5 w MP seniorów, członek kadry olimpijskiej, czołowy zawodnik I-ligowego zespołu.

PILKA NOŻNA

Konrad Krasowski (Stilon Gorzów), wyróżniający się napastnik w II lidze.

Ryszard Sambor (Stilon) — jeden z najlepszych bramkarzy w II lidze.

Tadeusz Stepinski (Stilon) — wyróżniający się stoper w II lidze.

PILKA RĘCZNA

Jerzy Górski (AZS Gorzów) — członek grupy „nadziei olimpijskiej”, jeden z najlepszych strzelców w II lidze.

Marek Kozłowski (AZS Gorzów) — jeden z najlepszych bramkarzy w II lidze.

PILKA WODNA

Piotr Bukowski (Stilon Gorzów) — reprezentant Polski juniorów i seniorów, uczestnik mistrzostw Europy, czołowy zawodnik mistrzowskiej drużyny kraju.

Wojciech Jeruzal (Stilon) — reprezentant Polski, uczestnik ME, czołowy zawodnik zespołu.

Jacek Osinski (Stilon) — reprezentant Polski, drugi na liście najlepszych strzelców ME, czołowy zawodnik zespołu.

SZACHY

Kazimierz Steczkowski (Stilon Gorzów) — mistrz szachowy, międzynarodowy mistrz Warszawy, najlepszy szachista Stilonu i jednocześnie instruktor sekcji.

TENIS STOŁOWY

Grażyna Krzyżaniak (Warta Gorzów) — czołowa zawodniczka okręgu, średnio wysokich lokat w turniejach ogólnopolskich, jedna z najlepszych w II lidze w sezonie 80/81.

ZAPASY

Leszek Pawlak (Orleńskie Gorzów) — srebrny medalista MP juniorów oraz zdobywca 6 miejsc w MP seniorów w wadze do 90 kg w stylu wolnym.

Józef Rusek (Orleńskie Gorzów) — złoty medalista VIII OSM w wadze do 74 kg (styl wolny), czołowy junior kraju.

ZUZEL

Edward Janecz (Stal Gorzów) — brązowy medalista mistrzostw świata w jeździe parami, II wicemistrz Polski.

Jerzy Rembas (Stal) — mistrz Polski w jeździe parami.

Marek Towalski (Stal) — mistrz Polski w jeździe parami.

Plebiscyt sportowy przedłużony do 15 stycznia

Wprowadzenie w kraju stanu wojennego, z oczywistych względów uniemożliwia nam przeprowadzenie dorocznego plebiscytu na 10 najlepszych sportowców województw gorzowskiego i zielonogórskiego w zaplanowanej formie i terminach. Nasze plebiscyty organizowane wspólnie z WKFSiU UW w Gorzowie i Zielonej Górze mają już długą i piękną tradycję stanowiąc jedną z form społecznego uznania dla najlepszych sportowców i będziemy je kontynuować.

Pragnąc umożliwić wszystkim czytelnikom „GL” — sympatykom sportu uczestniczenia w tej pożytecznej zabawie, postanowiliśmy przedłużyć termin nadsyłania kuponów (również typowań na kartach pocztowych) do 15 stycznia. O terminie ogłoszenia wyników i formie uhonorowania laureatów poinformujemy oddzielnie.

Przypominamy, że kandydatury w plebiscycie gorzowskim należy przesyłać pod adres: Wojewódzka Federacja Sportu, 66-400 Gorzów, ul. Fabryczna 41, natomiast w plebiscycie zielonogórskim: Wojewódzka Federacja Sportu w Zielonej Górze, ul. Chopina 19.

Ponownie podajemy listy kandydatów:

GORZÓW: brydż sportowy — Marek Gościński i Andrzej Jeleniewski; hokej na lodzie — Zbigniew Kaimierzak, Jan Kopyś i Marian Zawadzki; kajakarstwo — Roman Czeponis, Piotr Pyryt i Marek Zachata; kolarstwo — Lech Piasecki, Edward Piech i Czesław Szutkow-

ski; lekkoatletyka — Andrzej Burakowski, Marian Gałązkiewicz, Jolanta Pankowska, Piotr Pawłowski, Mirosław Szybowski, Zenon Twardowski i Elżbieta Wojte; icesport — Andrzej Nuckowski, Małgorzata Olewska i Jerzy Pasterzak; piłka nożna — Konrad Krasowski, Ryszard Sambor i Tadeusz Sępiński; piłka ręczna — Jerzy Górski i Marek Kozłowski; piłka wodna — Piotr Bukowski, Wojciech Jeruzal i Jacek Osiański; szachy — Kazimierz Steczkowski; tenis stołowy — Grażyna Krzyżaniak; zapasy — Leszek Pawlak i Józef Rusek; żużel — Edward Janeczak, Jerzy Reubas i Marek Tomasiński.

ZIELONA GÓRA: akrobatyka sportowa — trójki kobiet (Urszula Brzezińska, Małgorzata Pacak, Joanna Raczyńska) i czwórki mężczyzn (Piotr Dziekiński, Elżbieta Karapka, Bogdan Persowski, Marek Springer); jeździectwo — Jerzy Bobik; kajakarstwo — Grzegorz Krawców; lekkoatletyka — Edward Andrzejczak, Dariusz Biczysko, Zdzisław Hoffman, Grażyna Olszewska; pięciobój nowoczesny — Paweł Olszewski; piłka siatkowa — Ewa Bućko i Elżbieta Ceglowska; strzelectwo sportowe — Julita Macur, Marzena Pietrykowska, Krzysztof Stefaniak, Bożena Taysner i Andrzej Wojski; szermierka — Wojciech Mróz; zapasy — Leszek Grygalonek, Jan Sadowski i Mieczysław Tracz; żużel — Andrzej Huszcza, Maciej Jaworek, Henryk Olszak i Stefan Żeromski.

Wybieramy dziesiątkę asów gorzowskiego sportu

Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, przekazujemy informacje o zasadach plebiscytu gorzowskiego. Współorganizatorzy konkursu — obok naszej „Gazety” w plebiscycie gorzowskim są nimi Wydział Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego oraz Wojewódzka Federacja Sportu w Gorzowie — po stanowili ogłosić równoległe z plebiscytem na 10 najpopularniejszych sportowców — plebiscyt na 5 najpopularniejszych trenerów regionu w 1981 r.

Głosowanie na 10 najpopularniejszych sportowców woj. gorzowskie go przebiegać będzie poprzez nadawanie przez naszych czytelników — sympatyków sportu swoich typów na kuponach drukowanych w „Gazecie” lub na kartach pocztowych (pragniemy bowiem umożliwić wzięcie udziału w konkursie także tym, którzy mają trudności z nabyciem „GL”) natomiast głosowanie na 5 najpopularniejszych trenerów woj. gorzowskiego odbywać się będzie wyłącznie na kartach pocztowych.

Poniżej zamieszczamy kandydatury sportowców i szkoleniowców — obie listy ustalone zostały przez WKFSiU UW oraz WFS w Gorzowie i mają ułatwić głosowanie. Zgodnie z regulaminem plebiscytu, głosujący mają jednak prawo do oddawania swoich głosów na spor-

towników względnie trenerów także spoza list.

Kupony (względnie karty pocztowe) z wytypowanymi dziesiątkami

Kto najpopularniejszym trenerem?

Jerzy Chmieleński (Warta Gorzów) — podnoszenie ciężarów,
Leon Cytrynowicz (MKS Znicz Dębno) — lekkoatletyka,
Michał Kaniowski (AZS Gorzów) — piłka ręczna,
Aleksander Konczewski (Orleja Gorzów) — icesport,
Zenon Kowalski (AZS Gorzów) — lekkoatletyka,
Ryszard Kulczycki (Warta Gorzów) — tenis stołowy,
Jan Luckiewicz (Stoczniowiec Berliniec) — tenis stołowy,
Ryszard Łuczak (Sollon Gorzów) — piłka wodna,
Lech Macierzyński (MKK Choszczno) — kajakarstwo,
Andrzej Marzyński (AZS Gorzów) — lekkoatletyka,
Kazimierz Nie (Start Gorzów) — icesport,
Józef Szymański (LKS POM Strzelce) — kolarstwo,
Marian Świątek (AZS Gorzów) — siatkówka.

sportowców oraz piątkami trenerów należy przesyłać w plebiscycie gorzowskim do 31 grudnia br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adres: Wojewódzka Federacja Sportu, 66-400 Gorzów, ul. Fabryczna 41 z dopiskiem „Plebiscyt”. Pomiędzy czytelników którzy wytypują bez błędnie lub będą mieli najmniej błędów, rozlosowane zostaną nagrody zarówno w plebiscycie sportowców, jak i trenerów.

Tyle podstawowych informacji o plebiscycie gorzowskim. Serdecznie zapraszamy lubuskich sympatyków sportu do licznego udziału w głosowaniu, które stanowić będzie wyraz uznania dla osiągnięć sportowców i trenerów. W przyszłym tygodniu zamieścimy pierwszy kupon.

Plebiscytowe paradoksy

Zakończyło się 31 stycznia br. głosowanie kibiców w plebiscycie „Gazety Lubuskiej” oraz WKFSiT Urzędu Wojewódzkiego i Wojewódzkiej Federacji Sportu na 10 najpopularniejszych sportowców i 5 najpopularniejszych trenerów woj. gorzowskiego w 1981 roku. Dolegliwość ci, wynikające z istnienia stanu wojennego, nie ominęły również sportu, toteż głosowanie przebiegało z pewnymi perturbacjami, w związku z czym termin nadsyłania kuponów przedłużono.

Wielu też ubolewa, że nie dojdzie do tradycyjnego balu sportowego, jako że obowiązuje zakaz urządzania tego rodzaju imprez. Ja zbytnio nie rozpaczam, bo nie wiem, czy zostałbym zaproszony na ten eksydu cywny (tak, tak — i to w najlepszym tego słowa znaczeniu) bal, a nawet gdybym zaproszenie otrzymał, to wiedzy miałbym dopiero kto pot, bo musiałbym głowić się, skąd wziąć odpowiedni garnitur na taką uroczystość. Chyba, że znalazłbyś coś dla mnie w rekwizytorii gorzowskiego teatru i zechciał wypożyczyć, bo aklepy puste, póki co krąży złowieszcze plotki o gigantycznych cenach garniturów, których nikt nie widział, choć poszukiwania ponoc trwają.

Tradycja plebiscytów było też od lat, że wyniki do końca trzymane były w głębokiej tajemnicy. Ogłaszano je dopiero podczas balu, a na ścieżce na łamach „Gazety”, by dowiedzieć się o nich wszyscy kibice, a także przypomnieć sobie ci, którzy na balu byli, lecz rano mieli kłopoty z podaniem listy laureatów. Z tym trzymaniem rezultatów plebi-

scytu w tajemnicy do balu było też kiedyś ciekawe zdarzenie. Otóż dyskretna swoją drogą, a na bal trzeba było zaprosić sportowców z listy honorowej „dziesiątki”. Żeby zaś zawodnikowi nie mówić, które zajął miejsce, zaproszono każdego z nich informując — zgodnie z prawdą — że został laureatem plebiscytu.

Jednego roku było tak, że jeden ze znanych sportowców, zaproszony jako laureat, przybył na bal i kiedy ogłoszono, iż zwycięzcą plebiscytu został nie on, lecz ktoś inny, nie skrywał swego rozczalenia. Powiedziano mu, że został laureatem, a wygrał ktoś inny. Jak to tak — zdawał się mówić. Oj, taka mała sprawa, epizod. Po prostu laureatem zwykle się nazywało wszystkich wyróżnionych w danym konkursie, w tym przypadku całą dziesiątkę najpopularniejszych sportowców województwa.

W tym jednakże roku, skoro plebiscyt przedłużał się i zakończony zostanie skromniejszą, niż zwykle, uroczystością, komisja — i słusznie — nieco poślizgnęła tradycję i wyniki plebiscytu są w tej chwili tajemnicą poliszynela, tym bardziej, że podano je członkom zarządu WFS. Niesposób więc, bym i ja nie znał rezultatów, wszak zgłębiałem już (ma się swoja siatka...) nie tylko tajemnice gorzowskiej kultury fizycznej. Nie będzie też żadną nieprzyzwoistością, jeśli wyjawię swoje zdanie na temat plebiscytowych rozstrzygnięć.

Oficjalne wyniki, wraz z listą głosujących i liczbą punktów, przypadających na każdego laureata, po

de oficjalnie „Gazeta Lubuska”, toteż nie będę wdawał się w szczegóły. Otóż pierwsza moja refleksja jest taka, że zwycięzcą — nie pierwszy już raz — został sportowiec, który rzeczywiście, chyba nie tylko moim zdaniem, w pełni na palmę pierwszeństwa zasłużył. Jest nim doskonały żużlowiec Stasi Gorzów — Edward Jencarz. Brązowy medal w mistrzostwach świata w jeździe parami — jedyny medal w zawodach tej rangi, zdobyty przez reprezentanta woj. gorzowskiego w 1981 roku — 12 miejsce w finale indywidualnych MS „brąz” w indywidualnych mistrzostwach Polski, drużynowe wice mistrzostwo kraju z zespołem macierzystego klubu, w którym jest równocześnie trenerem — to wystarcząco „mocna” wiryówka sympatycznego sportowca.

Nie budź zastrzeżeń także drugą lokatą świetnie zapowiadającego się kolarza, młodzieńca Leszka Piaseckiego z Orliat Gorzów, który u progu wielkiej — w co nie wątpię — kariery sportowej, zdążył już wystąpić w mistrzostwach świata, co jest niespełnionym marzeniem wielu zawodników. Praktycznie trudno też mówić, że w „dziesiątce” nie powinni znaleźć się pozostali laureaci — każdy z nich ma już niemały dorobek sportowy i zasługuje na uznanie. Warto tu dodać, że jedyną zaskakującą wśród panów jest na honorowej liście świetna łączniczka Orliat — Małgorzata Olewska, przed zamążpójściem znana jako Zgórska.

A jednak jest mi jakiś dziwnie żal, że w dziesiątce laureatów nie znalazł się doskonały kolarz-przełajowiec POM-u Szezelce — Edward Plech, który 21—22 lutego wystąpił po raz trzeci z rzędu w reprezentacji Polski na mistrzostwach — tym razem we Francji. Szkoda mi także, że w gronie laureatów zabrakło Jerzego Pasterzaka z Orliat, czołowego ucznia kraju, szalenie uzdolnionego. Na miejsce w pierwszej dziesiątce zasłużył też Marek Towalski (Stal Gorzów) — mistrz Polski w jeździe parami na żużlu, reprezentant Polski oraz Jerzy Górski — najlepszy snajper w II lidze piłki nożnej, członek kadry młodzieżowej. To samo dotyczy świetnego bramkarza II-ligowej jedenastki Sillonu — Ryszarda Sambora.

Nie sposób powstrzymać się od refleksji, że w tegorocznym plebiscycie miały miejsce w czasie głosowania „akcje”, czyli zorganizowane wysyłanie odpowiednio wypełnionych kuponów, forujących niektórych sportowców. Na pewno takie coś było, jak każdego roku aresztą i co jest trudne do uniknięcia, ale trochę szkoda, że wypacza to nieraz ogólne odczucie sympatyków sportu.

Nie jestem, broń Boże, przeciw plebiscytowi. Wręcz odwrotnie — uważam, że jest ten konkurs niezwykle cenną formą wyrażania społecznego uznania zasłużonym i popularnym sportowcom, a także ich opiekunom — trenerom, działaczom. W końcu to nie organizatorzy plebiscytu decydują o ostatecznym składzie dziesiątki laureatów. Mnie wolno mieć swoje zdanie, jak każdemu, kto bierze udział w głosowaniu, wolno wypowiedzieć swoich faworytów.

Teraz tak sobie myślę, jak by tu przekształcić nierozpamiętany na uroczystość ogłoszenia wyników. A nuż znowu coś podglądaj, z czego da się skrócić felieton...

Typuje „Ziemia Gorzowska” Plebiscytowe głosowanie na finiszu

Jak już informowaliśmy, 21 stycznia br. miało miejsce ostatnie głosowanie w plebiscytcie na 10 najlepszych sportowców woj. zielonogórskiego w 1981 roku oraz w plebiscytcie na 10 najpopularniejszych trenerów woj. gorzowskiego. Czasem poróżniało nas nie wiedzieć, toteż wyciekł sympatyków sportu, którzy pragną oddać swoje głosy, prosimy o niezwłoczne wysłanie kuponów. Przypominamy, że głosować można zarówno na kuponie „Gazety”, jak i na kartkach pocztowych, które należy przesłać w plebiscytcie zielonogórskim pod adres: Wojewódzka Federacja Sportu, ul. Chopina 18, skrzynka Zielona Góra, a w plebiscytcie gorzowskich — Wojewódzka Federacja Sportu, ul. Fabryczna 11, skrzynka Gorzów.

Podobnie jak przed rokiem, do głosowania włączyli się dzień wcześniej tygodnik „Ziemia Gorzowska”. W najbliższym numerze pisma, 29 km. podano zwaną ich typowania z szerszym uzasadnieniem wszystkich kandydatów. „Zdajemy sobie sprawę, że nasze zestawienia są dość subiektywne — powołaliśmy zastępcę red. naczelnego „ZG”, Janusza Ampulę — ale odbyło się demokratyczne głosowanie wewnątrzredakcyjne, a każdy bierzemy w nim udział miał swoich faworytów. Uważamy plebiscyt „Gazety Lubuskiej” oraz WKPSiE i WFS za bardzo pozytywny i potrzebny konkurs, który nie przesiał jeszcze swoich kuponów gorąco do tego zachęcamy. Mimo trudnych warunków, w klubach i klubach szkolnie przebiega bez zasadniczych zakłóceń a nawet w niektórych klubach obserwowane są wielkie samodzielnosc i wysoka frekwencja na taj-

chw. A na typowania redakcji „Ziemia Gorzowska”:

1. Dziesiątka najpopularniejszych sportowców roku 1981 woj. gorzowskim — 1. L. Piasecki, 2. E. Jancarz, 3. J. Osiecki, 4. J. Pasternak, 5. T. Stępiński, 6. E. Piech, 7. J. Górski, 8. M. Olewska, 9. P. Bojko (piłkarz Silonu Gorzów), 10. Jarosław Wachnowski (trydysta sportowy II-ligowego Spółem Gorzów).

1. Piątka najpopularniejszych szkoleniowców — 1. St. Adamski, 2. J. Szymanski, 3. R. Łuczak, 4. M. Kaniowski, 5. Jerzy Cwikla (piłkarz — Silon).

Do końca ub. tygodnia do Wojewódzkiej Federacji Sportu w Gorzowie — jak nas poinformował wiceprezes WFS, Stanisław Wozniak — wpłynęło ponad 10 tys. kuponów w plebiscytcie gorzowskich. Komisja skrajnie liczy wszystkie głosy i przypuszcza, że w ostatnich dniach głosowania ich ilość znacznie się zwiększy.

Mniejszym zainteresowaniem cieszy się plebiscyt na 10 najlepszych sportowców wojewódzkiego zielonogórskiego. Jak wynika z informacji przekazanej nam z WFS, dotychczas wpłynęło nieco ponad 500 kuponów. Spodziewamy się, że w tym plebiscytcie również ilość głosów wydatnie zwiększy się w ostatnich dniach. Około 70 proc. ty kuponów przesłano na kuponach wyciętych z „GL”, pozostałe dotarły na kartkach pocztowych.

Wszystkich sympatyków sportu, którzy nie przesłali jeszcze swoich kuponów gorąco do tego zachęcamy. Mimo trudnych warunków, w klubach i klubach szkolnie przebiega bez zasadniczych zakłóceń a nawet w niektórych klubach obserwowane są wielkie samodzielnosc i wysoka frekwencja na taj-

Plebiscyt przedłużony do 31 bm.

Ostatnie dni głosowania

Dobiega koniec termin nadsyłania kuponów i typowań na kartkach pocztowych w plebiscytcie na najlepszych sportowców województwa gorzowskiego i zielonogórskiego. Czas trwania głosowania w obu województwach przedłużono do 31 stycznia br. (decyduje data stempla pocztowego). Nad Czytelniczy — sympatycy sportu zadedykują którzy ze sportowców znajdują się na zaszczytnych listach dziesiątek osób. Pomieści uczestników głosowania tradycyjnie rozdawane zostaną liczne i cenne nagrody.

Wszystko wskazuje na to, że — w związku z obowiązaniami obecnie przebiegami porządkowymi — nie odbędzie się zaplanowane bale sportowe w Gorzowie i Zielonej Górze. Najbardziej jednak, by konkursy odbyły się na kartkach sportowcy Ziemi Lubuskiej zostali uhonorowani z wo II kibiców. Dobrze się stało, że nie zostanie przetrwana doroczna tradycja plebiscytowa, która w naszym regionie zaczęła się w... 1950 roku!

Przypominamy, że w tegorocznym plebiscytcie można głosować zarówno na kuponach „Gazety”, jak też na kartkach pocztowych. Wszystkie głosy będą honorowane. W woj. gorzowskim wybranych zostanie ponad 10 najpopularniejszych trenerów — głosowanie wyłącznie na kartkach pocztowych. Kupon i karty pocztowe należy przesyłać — w plebiscytcie zielonogórskim pod adres: Wojewódzka Federacja Sportu, Zielona Góra, ul. Chopina 18, a w plebiscytcie gorzowskich: Wojewódzka Federacja Sportu, ul. Fabryczna 11.

Podajemy także dla przypomnienia — do 31 stycznia — kandydatów do miejsca na zaszczytnych listach. Lista kandydatów do dziesiątki najlepszych sportowców 1981 roku w woj. zielonogórskim:

Akrobatyka sportowa — trójka kobiet (H. Brzezinska, M. Pacak, J. Bażynska), czwórka mężczyzn (P. Dziełko, B. Persowski, M. Springer).
Jeździectwo — J. Bobik.
Kajakarstwo — G. Krawców.
Lekkoatletyka — E. Andrzejczuk, D. Biczysko, Z. Hoffman, G. Olszewska.
Pięciobój nowoczesny — P. Olszewski.

Piłka siatkowa — Ewa Buczo, Elżbieta Ceglowska.
Strzelectwo sportowe — J. Kalaszczyk, M. Pietrykowska, K. Stefański, S. Taysner, A. Wojski.
Szermierka — W. Mróz.
Zapasy — L. Grygoloniek, J. Sodiowski, M. Tracz.
Żużel — A. Huncza, M. Jaworek, H. Olszak, S. Zetomski.

Lista kandydatów do „10” najpopularniejszych sportowców 1981 roku w woj. gorzowskim:

Brydź sportowy — A. Jeleniewski, M. Gosciniaś.
Hokej na lodzie — Z. Kazimierzczak, J. Kopyś, M. Zawadzki.
Kajakarstwo — R. Czeponis, P. Fryt, M. Zachara.
Kolarstwo — L. Piasecki, E. Piech, Cz. Sankowski.
Lekkoatletyka — A. Burakowski, M. Gałazkiewicz, J. Pańkowska, P. Pawłowski, E. Wojcie, M. Szybowski, Z. Twardowski.
Łucznictwo — A. Nuckowski, M. Olewska, J. Pasternak.

Piłka nożna — K. Krasowski, E. Sambor, T. Stepiński.

Piłka ręczna — J. Górski, M. Kosiński.

Piłka wodna — P. Bukowski, W. Jędrzejko, J. Osiecki.

Szachy — K. Sierżkowski.
Tenis stołowy — G. Krzyżaniak.
Zapasy — L. Pawlak, J. Rusek, Żużel — E. Jancarz, J. Rembas, M. Towalski.

Lista kandydatów do piątki najpopularniejszych trenerów woj. gorzowskiego:

Stanisław Adamski (Silon — piłka nożna), Jerzy Chmielajski (Warta Górzów — podnoszenie ciężarów), Leon Cytrynowicz (Znicz Dębno — lekkoatletyka), Michał Kaniowski (AZS Gorzów — piłka ręczna), Aleksander Konczewski (Orleja Gorzów — łucznictwo), Zenon Kowalski (AZS — lekkoatletyka), Ryszard Kulczycki (Warta G. — tenis stołowy), Jan Luckiewicz (Stoczniowiec Barlinek — tenis stołowy), Ryszard Łuczak (Silon — piłka wodna), Lech Macierzyński (MKK Choszczno — kajakarstwo), Andrzej Marzyński (AZS — lekkoatletyka), Kazimierz Nir (Start Gorzów — łucznictwo), Józef Szymanski (POM Strzelce — kolarstwo), Marian Świątek (AZS — siatkówka).

Wyróżnienia działaczy i trenerów w Gorzowskiem

Edward Jancarz sportowcem 1981 roku

W Gorzowie odbyła się w sobotę uroczystość oficjalnego ogłoszenia wyników plebiscytu na 10 najpopularniejszych sportowców i 5 najpopularniejszych trenerów województwa w 1981 roku. W imprezie wzięli udział przedstawiciele wojewódzkiego władz politycznych i administracyjnych z sekretarzem KW PZPR — Antonim Masło i wicewojewoda gorzowskim — Mirosławem Jutkiewiczem, organizacji społecznych i młodzieżowych, jednostek kultury fi-

zycznej i klubów sportowych, działacze, trenerzy, sportowcy.

Konkurs, współorganizowany przez „Gazetę Lubuską”, która reprezentował zastępca redaktora naczelnego — Zenon Wesolek, cieszył się tym razem większym, niż przed rokiem, zainteresowaniem czytelników — sympatyków sportu.

W plebiscycie na 10 najpopularniejszych sportowców wpłynęły 2.234 ważne kupony względnie kartki pocztowe. W wyniku głosowania,

najpopularniejszym sportowcem 1981 roku w Gorzowskiem okazał się znakomity żuźlowiec Stali Gorzów — Edward Jancarz.

A oto dziesiątka laureatów: 1. Edward Jancarz (Stal Gorzów — żużel) — 11.013 pkt., 2. Lech Piasecki (Orleńskie Gorzów — kolarstwo) — 6.993 pkt., 3. Jerzy Rogusbas (Stal Gorzów — żużel) — 6.933 pkt., 4. Marek Zachara (Admira Gorzów — kajakarstwo) — 6.229 pkt., 5. Zenon Twardowski (Znicz Dębno — lekkoatletyka) — 5.413 pkt., 6. Jacek Osiniński (Stilon Gorzów — piłka wodna) — 5.171 pkt., 7. Andrzej Nucowski (Orleńskie Gorzów — łucznictwo) — 4.924 pkt., 8. Konrad Kraśowski (Stilon Gorzów — piłka nożna) — 4.866 pkt., 9. Roman Czeponis (Admira Gorzów — kajakarstwo) — 4.176 pkt., 10. Małgorzata Olewska (Orleńskie Gorzów — łucznictwo) — 4.083 pkt.

W konkursie na 5 najpopularniejszych trenerów 1981 roku w woj. gorzowskim nadesłano 354 ważne głosy, a laureatami zostali:

1. Michał Kaniowski (AZS AWF Gorzów — piłka ręczna) — 981 pkt.,
2. Ryszard Łuczak (Stilon Gorzów — piłka wodna) — 752 pkt.,
3. Leon Cytrynowicz (Znicz Dębno — lekkoatletyka) — 657 pkt.,
4. Ryszard Kulczycki (Waria Gorzów — tenis stołowy) — 596 pkt.,
5. Stanisław Adamski (Stilon Gorzów — piłka nożna) — 562 pkt.

Miłym akcentem uroczystości było wręczenie pucharów, ufundowanych przez Zarząd Wojewódzki TKKF w Gorzowie, trzem zasłużonym ludziom sportu w regionie. Tytuł honorowego sportowca 1981 roku przyznano Eugeniuszowi Walendźkowi (POM Strzelce), który niedawno zakończył bogatą, 18-letnią karierę kolarską, honorowym trenerem roku uznano Kazimierza Nira (Start Gorzów), długoletniego szkoleniowca gorzowskich łuczników — walidów, natomiast honorowym działaczem roku został Władysław Ostapczuk, od wielu lat troskliwy gospodarz stadionu piłkarskiego Stilonu Gorzów. Wyróżnienia ZW TKKF przyznawane będą corocznie.

Podsumowanie plebiscytu było też okazją do wyróżnienia czterech innych osób. Ludwik Wróż (Miedzichód) i Jan Zarzyka (Gorzów) otrzymali odznaki „Zasłużonego działacza kultury fizycznej”, zaś dwaj trenerzy — Bolesław Siocki (kajakarstwo) i Lech Lastowski (pływanie) w związku z przejściem na emeryturę po wielu latach ofiarnej pracy zostali udekorowani odznaką „Za zasługi dla m. Gorzowa”.

W czasie uroczystości wylosowano także dziesięć nagród dla czytelników — uczestników plebiscytowego głosowania, których typy były najbliższe ostatecznego kształtu dziesiątki najpopularniejszych sportowców. Nazwiska osób, do których uśmiechnęło się szczęście w losowaniu, zamieścimy w jutrzejszym numerze „Gazety”.



Nie wszyscy czołowi sportowcy mogli uczestniczyć w sobotniej uroczystości. Stoja od lewej: Edward Jancarz, Marek Zachara, Andrzej Nucowski, Małgorzata Olewska-Górska, Roman Czeponis i Konrad Kraśowski. Zdj.: T. Gawalkiewicz — CAF

5 minut wywiadu

Dużo talentu, jeszcze więcej pracy

Edward Jancarz — zdobywca tytułu nsa sportu woj. gorzowskiego 1981 roku — stał się prawdziwym „monopolistą” plebiscytów „Gazety Lubuskiej”. Znakomity z łowiec Stali Gorzów rokrocznie plasuje się w dziesiątce laureatów od 1968 r. poczynając, kiedy to jako 22-latek zdobył w Goeteborgu ty-



tuł II wicemistrza świata, wyprze dzony jedynie przez legendarnych Nowozelandczyków — Ivana Maugera i Barry Briggsa. Zwycięstwo w tegorocznym plebiscycie jest słodnym w karierze zawodnika Stali.

— Czy nie spowszedniały już tobie plebiscyowe sukcesy? — pytam Edwarda Jancarza.

— Wprost przeciwnie. W swoim dorobku mam wiele trofeów, wszak żużel uprawiam już ponad 15 lat, ale laury zdobyte w plebiscytach cenię sobie szczególnie, bo wiem, że są one wyrazem uznania sympatyków sportu dla trudu zawodnika.

— Twoje osiągnięcia, przebieg kariery sportowej są powszechnie znane. Porozmawiajmy zatem o najbliższych planach...

— Po zimowych treningach, udałem się z kolegami klubowymi na zgrupowanie do Szklarskiej Poręby, ale byłem tam tylko trzy dni, bo zostałem powołany na zgrupowanie kadry narodowej. Znalazłem się w 9-osobowej grupie (poza mną — Z. Plech, P. Pyszny, P. Podrzycki, R. Jankowski, L. Raba, M. Kepa, J. Kochman i R. Buskiewicz), która do 20 marca przebywać będzie w Ferganie (ZSRR). Sądzę, że treningi na torze w tej miejscowości w Kirgizji, w ciepłym klimacie, będą bardzo pożyteczne. Po powrocie — treningi w klubie.

— Kibiców ciekawi, czy polscy żużlowcy startować będą w br. w lidze angielskiej...

— Z tym są obecnie spore trudności, po części także wynikające z sytuacji w naszym kraju. Ale nie tylko. Chyba nie będzie możliwe wysłanie większej grupy zawodników, głównie z tej przyczyny, że strona brytyjska jest zainteresowana wyłącznie żużlowcami, którzy gwarantują zdobywanie sporych ilości punktów w każdym meczu. Nie ukrywam, że bardzo pragnę startować także w br. w Anglii, bo dzięki temu miałbym szansę na sukces w indywidualnych mistrzostwach świata (28 sierpnia w Los Angeles). Tym bardziej, że finał kontynentalny odbędzie się w naszym kraju (w Lesznie lub Gdańsku), skąd pięciu najlepszych uzyska paszporty do USA. Jeżdżąc w Anglii miałbym zapewniony sprzęt najwyższej klasy, a tylko taki jest podstawa sukcesu w IMS. Wiem bowiem, że uda mi się stanąć jeszcze na podium. Byłoby to najpiękniejszym ukoronowaniem mojej kariery i to właśnie najmocniej dopinguje mnie do treningów.

— Jak rysuje się w tej chwili możliwość wyjazdu?

— Myślę, że najwięcej zależy od władz mego klubu, w którym zaw-

szę od lat znajduję zrozumienie i pomoc. Otóż wyjazd do Anglii ma już zapewniony Plech i to na korzystnych dla Wybrzeża warunkach, bowiem Anglicy w zamian zgodzili się na opłacenie jego 12 przelotów na mecze ligowe w Polsce i przekazanie gdańskiemu klubowi 600 kg oleju „Castrol”, który wystarczy na cały sezon, a którego brak w naszym kraju. Wynika z tego, że można domówić się z wystarczającymi tak by i Stal zawarła korzystny kontrakt. Po ostatniej rozmowie z prezesem klubu jestem optymistą.

— Jakie szanse ma Stal w lidze?

— Wysoko mierzyć nie możemy, bo roczna przerwa w startach na własnym torze, a zwłaszcza brak szkolenia młodzieży z tego powodu, na pewno w tym roku będzie mieć poważny wpływ na wyniki. Podstawowym zadaniem na bieżący i następny sezon będzie więc dla naszego klubu wyszkolenie jak najliczniejszej grupy adeptów speedway'a. Będzie to o tyle łatwiejsze, że sprzętu jest w klubie pod dostatkiem.

— Różnie w sporcie żużlowym ocenia się wartość zawodnika. Jakie jest twoje zdanie?

— Wszystko, co osiągnąłem w sporcie żużlowym głównie wytrwałej pracy solidnym treningom. Nie bagatelizuję wagi predyspozycji osobistych, ale uważam, że w speedway'u na sukces zawodnika składa się 35 procent talentu, a reszta, czyli znacznie więcej, to praca i jeszcze raz praca.

— Gdybyś miał zaczynać jeszcze raz, czy wybrałbyś żużel?

— Bardzo lubię piłkę nożną i tenis. Startując w londyńskim Wimbledonie mogłem przy okazji oglądać dobre mecze piłkarskie i wiele świetnego tenisa, zwłaszcza w turniejach wimbledońskich. Ale żużel uwielbiam i nie wyobrażam sobie, bym mógł uprawiać inny sport...

Rozmawiał: K. HOŁYŃSKI

Nowy mistrz - nowy styl jazdy

Red. Adam Jaźwiecki
telefonuje z Londynu

Tegoroczny finał indywidualnych MS na kuziu miał rekordową obsadę dziennikarzy i fotoreporterów. Zameldowało się ich nad Tamizą ponad 300, nie zabrakło też kilku ekip telewizyjnych. Londyńskie dzienniki w niedzielę i poniedziałek pisały: „Daily Mirror” (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

OPINIE

ZUZEL

Nowy mistrz - nowy styl jazdy

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

ror” piórem Grahama Bakera o amerykańskim speedwayu — „Aby tak jeździć trzeba się uczyć na bardzo krótkich torach”; „The Sunday Times” — o brawurze Penhalla, Knutsena i Cartera a także o nowej fali w tej dyscyplinie i wielkim zawodzie jaki sprawił Anglikom obrońca tytułu Lee; Ri-

chard Bott w „The Sunday Express” pisze o jeździe Penhalla na tylnym kole, bo takim właśnie stylem popisywał się Amerykanin, i cytuje wypowiedź Jessupa, który oświadczył, że już chyba nigdy nie wygra finału IMS, bo zawsze los jest temu przeciwny; „The Observer” potwierdza opinie, że wszyscy byli zafascynowani jazdą Amerykanina.

Wszyscy stawiali w przedturniejowych prognozach właśnie na niego i mówili — to nowy mistrz świata. Rzadko się zdarza, aby w tak trudnej dyscyplinie stawiał się na najwyższym stopniu podium. Pytałem Penhalla czy wygra jeszcze w czerwcu po finale MS par w Chorzwie, kiedy to razem z Bobby Schwartzem wywalczył złoty medal. Tytuł wywładu na łamach „Sportu” brzmiał: „Marzę o tytule na Wembley”. Po tym spełnionym marzeniu, kiedy gratulowałem mistrzowi świata, powiedział krótko — marzę teraz o tytule w roku przyszłym. Czy kolejne życzenie się spełni? Poczekamy, zobaczymy... W każdym razie 24-letni Amerykanin umie już w speedwayu wszystko, a to gwarantuje mu zwycięstwa. Miał on w Londynie do swojej dyspozycji 3 mechaników, a jego Westlake spisywał się świetnie. Klubowy boss Penhalla — Peter Adams był bardzo zadowolony, wszak i Duńczyk Erik Gundersen to także jego klubowy jeździec, a otarł się przecież o medal.

Trzy tygodnie temu żuźlowcy Danii zdobyli drużynową mistrzostwo świata. Ole Olsen i jego „ferajns” — jak niałem ongiś w „Sportie” — są w stanie walczyć o najwyższe trofea. To co pokazał ubiegłoroczny mistrz Europy Tommy Knutsen zasługiwało na wieczny podziw. 29 lat i pra-

wie tyle samo umiejętności co nowy mistrz świata. Knutsen jest doprawdy ogromnym talentem. Podobnie zresztą jak i Gundersen mający tylko rok więcej od Knutsena. Duńczyk prowadził do boju przez doświadczonego Ole Olsena znów pobili w finale Anglików. W turnieju Duńczycy i wyspiarze mieli po 4 zawodników. Wprawdzie gospodarzy przedkładał pech (Jessup 2 defekty, podobnie Carter) jeśli policzy się defekty Gundersena, Kora są wyraźnie Olsen i jego uczniowie. W 20-letniego Cartera uwierzył jednak Ivan Mauger, stawia więc na tego żuźlowca i zapowiada, że w następnych sezonach będzie skutecznie rywalizował o najwyższe trofea.

Rok temu na Ullevi triumfował Lee i jego motocykl Jawa. Tym razem niestety produkt z Czechosłowacji został zdysansowany przez angielskiego Westlake. I wprawdzie ojciec Mike'a — Andy — świetny mechanik, czynił wszystko, by syn nie stracił kontaktu z czołówką, lecz na Wembley niestety musieli zadowolić się odległą lokatą. Wielki zawód i ciągłe kłopoty.

Generalnie żuźlowcy z finału kontynentalnego w Pradze odstawili wyraźnie od pozostałych konkurentów. Jeśli się weźmie pod uwagę, że dwaj Czechosłowacy — Dryml i Stancl nie jeżdżą w li-

dze brytyjskiej, podobnie jak i Mueller, a tylko Polacy — Jancarz i Plech, to goryczy porażki biało-czerwonych na Wembley sta je się doprawdy piekaca. Co tu dużo mówić. Oczekiwaliśmy od Plecha znacznie lepszej postawy. Zawłódi i stracił zaufanie. Dwa ostatnie finały światowe i tylko 15 miejsce. Klepski styl to delikatne określenie w zestawieniu z wirtuozeria nowego mistrza świata. Jancarz walczył ambitnie. Był najstarszym uczestnikiem tego finału, nie mógł nie więcej zrobić ponad te 3 pkt. Udało się wystartować rezerwowemu zawodnikowi Henrykowi Olszakowi podczas wykluczenia Nowozelandczyka Rossa, jednak na takiej jawie nie mógł liczyć na skuteczną walkę.

Dodam na zakończenie, że organizatorzy postarali się przygotować imprezę na medal pod każdym względem. Oprawa była odświeżona. Odbrowadzający zawodników na start Anglik 43-letni Paul Johnson robił to po mistrzowsku a jego popisy cyrkowe z flagą oznaczającą koniec każdego wyścigu były znakomite i nagradzane rzeszistymi brawami.

Wielka gala na legendarnym Wembley wypadła imponująco i uroczysto. No cóż — nie zapominajmy, że był to już 24 finał IMS właśnie na tym wspaniałym obiekcie.



JAK UBODZY KREWNI

Jarzy Jankiewicz

PRZEJD każdym finałem światowym na Austrię z udziałem Polaków nie sposób nie liczyć po cichu, a nawet głośno, na dobre rezultaty naszych reprezentantów. Wszelkie omawianie kłosa na ogół zawodzi, stanowi jednak świetną zabawę. Trak się dlatego wzdłuż. Nie wypaill najwięksi znawcy speedwaya. Pomylili się tyrając faworytów weteran sportu żużlowego, Ivan Mauger. Nie pomogło mu w prognozach doświadczanie ani dobyte sześciu tytułów mistrza świata na krótkich torach i trzech na długich. Podobnie skończyła nie zabawa fachowej gazety „Speedway Star”.

Nawet ci, którzy tyrowali Bruce Penhalla maglii hitwo stracił swojego peplerowego faworyta. Nie ujmując mu klasie sympatycznego Amerykanina warto wspomnieć, że jego mistrzostwo świata nie było także pewne, zaś zawodnikiem, który mógł mu odebrać tytuł był Erik Gunnarsson z Danii, debiutant w finale światowym. Gunnarsson jeździący w amfiteatrum klubie Cranley Heath wygrał trzy biegi. W jednym był drugi. Gdyby nie defekt w trzecim starcie miałby pewne trzy punkty, a wtedy dwa

zawodnicy posiadający na koncie po 14 punktów. O tytule mistrza świata zdecydowałyby bieg barasowy, który nie wiadomo jak by się zakończył, chociaż w bezpośrednim pojedynku (z wyjątkiem Penhall) był lepszy. Ale to tylko gdybanie — mistrzem świata 1961 jest Bruce Penhall.

★

OGŁADALEM SIĘ KILKANAŚCIE FINAŁÓW światowych, ten na Wembley nie należał do najciekawszych. W zapowiedziach przedmistrzów słodko było o nawierzchni toru i jego charakterystyce. Organizatorzy powieźyli przygotowanie obiektu klubowi Hackney, którym kieruje Len Silver. Tor miał być tak przygotowany, by porwał na wyprzedzenie, by o zwycięstwie nie decydował wyłącznie dobry start. Czy tak rzeczywiście było?

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć bowiem wyszli w większości lego nie dokumentowały. Miałe wprawdzie kilka razy miejsce efektywne wyprzedzenia, ale autorami takich dokonania byli zawodnicy, którzy w taki sam sposób jechaliby na każdym torze.

Cod panu Silverowi nie wyszło. Dodał tego kilka autowców angielskich. Cauli się na Wembley co najmniej nierówno, zupełnie jakby wyszli przed chwilą z juniorskiej szkółki.

Gdyby było tak jak zapowiadał Silver Zenon Plech mógłby się uplasować na wyższej pozycji, a przede wszystkim pokazałby jazdę, z której w Anglii jest sznary. Plech wiadzie nie jest najlepszym zawodnikiem na starcie, natomiast później podczas jazdy dokonywał popisów od jakich zanębiły stadiony. Tym razem nie pokazał się jednak z żadnej strony. Po upadku w pierwszym biegu jakby stracił pewność siebie i typowy dla niego zapał. Aiekwat swoich rywali nie pewnie i mało skutecznie. Edward Jancarz polechał zgodnie ze swoimi mowiołdami, ale również trochę pasywnie. Wydała się, że jest jakiś smocochodowy, kieda każdy zawodnik ma inną, jedni ja przykraczają i albo wypadają z trasy lub idą na granicy bezpieczeństwa i jeśli mały trwały typu kamikadza, a reguły przegrzawał.

★

JEST JAKIŚ CZY jeden aspekt słabszej postawy Polaków. Odwieczny problem to sprzet. Plech, Jancarz i inni Polacy jeździący w Anglii posiadają dobre motocykle, ale nawet wśród najlepszych są jeszcze droższe wyrobiska amerykańskie. Aby dodać więcej „cykla” motocyklom trzeba po prostu więcej piąć wyspecjalizowanym mechanikom. Są to na ogół bardzo wysokie koszty. Polacy jeździący w Lidze brytyjskiej suny temu muszą podrywać samy — z tego co zrobili podczas startów. Piątki jest bowiem każdy punkt. Wydatki na sprzet stale rosną. Cozas to koszty wprowadzony jakiś nowy element. W tym sporcie reszta, jak w każdym motorowym, technika może stać dosłownie w minutach, są po prostu boczni z domu albo — jak mami mistrzowie — Mauger, Olsen — są bynajmniej nie. Tak więc nasi zawodnicy stale będą w tej konkurencji występować jako ubodzy krowni.

MOTO PRZEGLĄD

POD REDAKCJĄ JERZEGO JANKIEWICZA

CZARNO PRZED CZARNYM SPORTEM

NIE trzeba nikogo przekonywać, że starty naszych żużlowców w lidze brytyjskiej poza ewidentnymi korzyściami materialnymi — sprzęt, części itp. stanowią znakomitą szkołę żużlowego rzemiosła.

Główna Komisja Sportowa Żużlowa podpisała w ubiegłym roku porozumienie dotyczące startu Polaków w lidze angielskiej. Początkowo do Anglii miało jechać dziesięciu zawodników po jednym najlepszym z każdego klubu pierwszoligowego. Wyniki Polaków na Wyspie nie zadowolili jednak wszystkich szefów klubów brytyjskich.

Obecnie Ministerstwo Pracy Wielkiej Brytanii postanowiło względem obcokrajowców zastosować specjalne kryterium. W Anglii startować mogą ci zawodnicy, którzy w ubiegłym sezonie uzyskali średnią 6 punktów. Dotyczy to Edwarda Jancarza, Zenona Plecha, Piotra Pyszego, Andrzeja Huszczy i Romana Jankowskiego.

Ci zawodnicy mają zielone światło. Ale macierzyste krajowe kluby nie godzą się na takie rozwiązanie, ponieważ tylko część z nich byłaby osłabiona brakiem najlepszych żużlowców.

Zdecydowane veto stawia Stal Gorzów, która nie zgadza się nie tylko na wyjazd Jancarza, ale także na jakiegokolwiek innego zawodnika.

Inne zaś kluby stawiają dość wygórowane żądania — opłacenie przejazdów także na mecze ligowe, Anglicy zaś zobowiązują się wyłącznie do pokrycia kosztów przejazdów na imprezy mistrzostw świata.

Błędne koło. Starty w lidze angielskiej stanowią oczywiście szkołę dla krajowych imprez i ligi ale jednocześnie należy pamiętać, że interes reprezentacji i rezultaty na arenie międzynarodowej są znacznie ważniejsze. Przetargi trwają.

TRUDNE ZADANIE ŻUŻLOWCÓW

DO ROZGRYWEK wstępnych eliminacji indywidualnych mistrzostw świata na żużlu przystąpiło kilkunastu reprezentantów Polski. Do finału kontynentalnego, który zostanie rozegrany 27.7 w Lonigo (Włochy) dotarło już tylko pięciu: Edward Jancarz, Zenon Plech, Jerzy Rembas, Andrzej Huszcza i Wojciech Zabiałowicz.

To dużo czy mało? Raczej niewiele. Nasz porocznik sąsiadką mają w tym samym finale sześciu zawodników. Miejsce zaś premiowanych awansem do finału światowego jest tylko pięć. Jancarz, Plech i Huszcza jedzą w lidze angielskiej i mają sprzęt najwyższej jakości. Nie należy jednak zapominać, że zawodnicy CSRS także od kilku lat zdobywają srebrne mistrzostwo na Wyspie i prezentują zupełnie inny poziom niż parę sezonów temu. Nie wymieniam tu dwóch żużlowców ZSRR, którzy zdobyli prawo startu w Lonigo; wydali się bowiem, że różnice sportowe między nimi a pozostałymi rywalami są zbyt wielkie. Tak więc o pięć miejsc na Gothenburg walczą biał Polacy i żużlowcy CSRS. Być może wliczy się jeszcze „biały sniół” — Egon Mueller (RFN). Jednak forma eks-mistrza świata z długich torów nie była zbyt imponująca w półfinale kontynentalnym. Na własnym torze zajął zaledwie piąte miejsce.

Teraz o imprezach IMSW. Najbliższa: — finał Wspólnoty Brytyjskiej — 29.6 Londyn — Wimbledon. W imprezie tej wystartują: P. Crump (Australia), I. Manger (Nowa Zelandia), L. Ross (Nowa Zelandia), B. Sanders (Australia), M. Ehrns (Nowa Zelandia), J. Tinnan (Australia) oraz 10 najlepszych zawodników angielskich.

Następna decydująca impreza będzie finał interkontynentalny — 27.7.

(Londyn, White City): W turnieju wystąpią: S. Autrey (USA), B. Penhall (USA), 3 najlepszych z finału Wspólnoty Brytyjskiej oraz 3 najlepszych z finału nordyckiego.

W finale indywidualnych mistrzostw świata w Gothenborgu (5.9) wystartuje na stadionie Ullevi 16 najlepszych z finału interkontynentalnego, 3 z finału kontynentalnego oraz jeden reprezentant gospodarzy — Szwecji. Jak z pewnością kibice pamiętają, gospodarze finału indywidualnego mieli prawo wystawić czterech reprezentantów. W ubiegłym roku Polska otrzymała już tylko 3 miejsca. W tym roku zaś bez obowiazku startu w eliminacjach do finału wchodzi tylko jeden zawodnik gospodarza finału. Nie wiadomo, czy ograniczenie to wejdzie na stałe czy obowiązuje tylko na finał w Szwecji. Być może FIM podjął taką decyzję z powodu braku w Szwecji zawodników najwyższej klasy. Jedyne Jan Andersson reprezentuje dziś formę, jaką kiedyś miał Fundin, Sjoesten, Persson, Krustson, czy Michanek. Prawdopodobnie właśnie Andersson będzie reprezentował Szwecję w finale.

Tegoroczna droga do finału jest wyjątkowo trudna dla wszystkich: Polaków czeka jeszcze ciężka przeprawa w Lonigo. Przy szczęśliwym zbiegu okoliczności być może trzech Polaków zdobędzie prawo startu w Gothenborgu. To już będzie sukces.

ZUŻEL

Mistrz Polski pokonany

CIĄG DALSZY ZE STR. 11
dostownie o grubość opony wygrał Jankowski przed Pyszny. Rybniczanie jeździł wczoraj znakomicie, nie miał jednak szczęścia do zwycięstwa. Zawsze przegrywał „o włos” i meldował się drugi.

W IX wyścigu — Antoni Skupień, który poczynił duże postępy, wygrał przed Jankowskim z najlepszym czasem dnia 75,01.

Po dziewięciu gonitwach było 22:22 dla ROW, po trzynastu 42:06. Zapowiadało się na dramatyczną końcówkę, jednak w przedostatniej potyczce rybniczanie wygrali 3:1 i stało się już jasne, że zwycięstwo, dodajmy bardzo zasłużone, będzie należało do nich. Ostatni, XV pojedynzek zakończył się triumfem Unii 4:3, a zwycięstwo w meczu przypadło żużlowcom Rybnika, którzy udanie wystartowali do sezonu. Podopieczni trenera Jerzego Gryta zgłosili wysokie aspiracje; drużyna ma młodych ambitnych zawodników i wsparta doświadczeniem Pysznego i Tkoczka może walczyć o mistrzostwo.

Mistrz Polski poniósł porażkę. Postacią nr 1 był Roman Jankowski, który dysponował jednak minimalnym sprzętem. Gdyby nie ten fakt, Jankowski mógłby zebrać wczoraj komplet punktów. Dodajmy, że do tej pory mistrzowie Polski, nie mieli możliwości treningów na własnym torze, z powodu jego przebudowy.

Mimo wszystko oglądaliśmy — pojedynki godnych siebie rywali.
ADAM JAZWIECKI

ROW — UNIA LESZNO 49:41

ROW: Pyszny 10 (3, 2, 2, 2, 3), Nowak 1 (1, u, 0), Weerzyk 11 (1, 1, 3, 3), Skupień 8 (3, 2, 3, 0, 0), Tkocz 10 (3, 2, 0, 3, 2), Szymanski 3 (0, 3, 0), Brachmański 5 (3, 0, 2), Pojejk 1 (1).

UNIA: Okoniewski 8 (3, 1, 2, 3), Sterna 0 (0, 0), Jäder 4 (d, 0, 0, 1, 3), Piwosz 9 (2, 1, 3, 1, 1, 1), Jankowski 15 (2, 3, 2, 3, 2, 3), Kowalski 2 (1, 1), Adamczak 2 (1, 1, 1), Heliński 0 (0).

Najlepszy czas dnia w IX wyścigu Antoni Skupień 75,0.

Sędziował Stanisław Skowron (Ostrów Wlkp). Widzów ponad 10.000.

KOLEJARZ OPOLE — STAL GORZÓW 39:31

KOLEJARZ: Siekierka 14 (2, 3, 3, 1, 3, 2), Stach 2 (1, 1, 0, 0), Raba 13 (2, 3, 2, 2, 3, 3), Hertel 1 (0, 1), Goerlitz 7 (2, 2, 2, 1, u), Karwat 1 (1, 0, 0), Pogorzelski 1 (1), Witelus 0 (0, 0, 0).

STAL: Rembas 10 (2, 2, 3, 2, 0), Okupski 0 (0, 0), Towalski 12 (1, 2, 2, 3, 3), Nowak 9 (3, 1, 1, 3, 1), Jancarz 14 (3, 2, 3, 3, 3), Racięda 0 (w, 0), Woźniak 3 (1, 0, 2), Fabiszewski 3 (1, 1, 1).

Najlepszy czas Jarry Rembas 44,3 w I wyścigu.
Sędziował Józef Rzepa (Kraków). Widzów ok. 10.000.

Żużlowcy wystartowali Mistrz Polski pokonany w Rybniku

Żużlowa ekstraklasa wystartowała, wprawdzie odbyły się tylko dwa spotkania, ale pojedynki te były godne lewej premiery.

W Rybniku zawiązało się na stadionie ponad 10 tysięcy widzów, dawno takiej frekwencji na imprezie żużlowej tu nie notowano. Ci, co przyszli, nie zawiedli się, na brak emocji bowiem nie mogli na-

trząć. Dopisała pogoda, gospodarze — tradycyjnie już — przycelowali znakomicie na wierzchołki toru. Do walki stanęły najbardziej utytułowane zespoły — mistrz Polski UNIA LESZNO i wice-mistrz, miłośnicy ROW. Już pierwsze wysiłki przeobraziły wazyściel, że walka trwać będzie do ostatnich wyścigu. Tak też było! W pierw-

szym pojedynku pasywniej wysiłek ponieśli Marcin Okoniewski i Piotr Pyszny. Pyszny przegrał minimalnie. Niemal powtórke tak dramatycznej walki mieliśmy w III wyścigu. Roman Jankowski z Unii prowadził przed Andrzejem Tkoczem. Rybniczanie zaczęli atakować, te-

nie na ostatnim wyścigu z Turku, tuż przed metą, odejście od Krawczyka kosztowało Jankowskiego utratę trzech punktów. Po pleciu pojedynkach było w Rybniku 20:10 dla gospodarzy. W walka dnia, tu o zwycięstwo mocno słaby decyduje fotakomerc. Nieco przesadzam, ale

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Wokół torów żużlowych

★ Na odsiecz Hackney i Wimbledonowi ★ Kto w finale MŚ par?

Wczoraj w godzinach popołudniowych nie znaleźliśmy jeszcze wyników polskich żużlowców Andrzeja Huszczy i Andrzeja Marynowskiego, którzy w niedzielę w Vilshofen (RFN) uczestniczyli w eliminacjach mistrzostw świata na długich torach. Nie mogąc otrzymać informacji z GKSŻ (jak nas poinformowano, czyniono starania), liczyliśmy, iż w poniedziałek zdąży do kraju Andrzej Huszcza. Tymczasem zawodnik Falubazu wczoraj podał... do Anglii.

Kilkrotnie już wspominaliśmy o pertraktacjach jakie BSPA prowadziła z GKSŻ w sprawie zastąpienia angielskich drużyn ligowych polskimi żużlowcami. W kwietniu wyjechał Zenon Plech (startuje w barwach Hackney) oraz Robert Slabon (Eastbourne). Wkrótce o cha tej sprawie ucieszyli i wydawało się, że — przynajmniej w bieżącym sezonie — nikt z pozostałych naszych zawodników na Wyspie nie pojedzie.

W ub. sezonie poszczególne polskie kluby miały szereg zastrzeżeń co do warunków finansowych startu swoich zawodników w Anglii. Wspominałmy m.in. o zastrzeżeniach działaczy gorzowskiej Stali, którzy w dobrej części nie mieli o interes klubu przagnęli by udział zawodników w rozgrywkach ligi angielskiej nie był wyłącznie efektem ustaleń pomiędzy stroną brytyjską i GKSŻ. Podobne stanowisko wzięli zarząd zielonogórskiego Falubazu. Najbardziej niecierpiąc, chodziło o to by polscy zawodnicy startowali w najbliższych lidze świata i wyciągali z tego spodziewane korzyści szkoleniowe, jednak ekwiwalent w gotówce i sprzęcie winien wypłynąć do klubów.

Nieprzejdane stanowisko działaczy klubów przyniosło efekty. Już w najbliższy piątek Andrzej Huszcza zainauguruje występy w Hackney, u boku Zenona Plecha. Zawodnik Wybrzeża po kiepskim początku, z meczu na mecz jeździ coraz lepiej i zdoła być już po 8-10 pkt. Mający za sobą ubiegłoroczne doświadczenia Huszcza, zapewne stanie się wkrótce silnym punktem tej drużyny.

Z przedstawicielem brytyjskiego klubu ustalono, że Huszcza przybędzie do Polski na osiem spotkań ligowych, Falubaz otrzyma w rozliczeniu dwa nowoczesne silniki firmy Weslake oraz równowartość 300 funtów w sprzecie. W późniejszym terminie sfinalizowana zostanie rozmowa w sprawie rozegrania w Zielonej Górze towarzyskiego meczu Falubaz — Hackney.

Wczoraj zarząd Stali Górz w debatawal nad odlotem do Anglii Edwarda Jancarza i Jerzego Rembasa.

Przypuszczalnie jutro podpisana zostanie stosowna umowa z brytyjskim sponsorem. Ustalono, że wspomniani żużlowcy uczestniczyć będą w 18 meczach polskiej ligi, strona brytyjska zabezpieczy im nowoczesne motocykle oraz różnego rodzaju akcesoria (również sprzęt osobisty). Ustalony zostanie termin meczu Stal — Wimbledon.

Prawda jest taka, że kilku polskich żużlowców cieszy się w Anglii dużą sympatią i uznaniem. Drużyna Wimbledonu w dotychczasowych meczach ligowych spisuje się kiepsko i wierni kibice tego klubu wręcz domagali się przybycia gorzowskiego duetu. Można zatem sądzić, że jeszcze w bieżącym tygodniu Jancarz i Rembas odlecą do Londynu.

Po sześciu seriach mistrzostw polskiej ekstraklasy drużyna Stali jest na czele tabeli i to z kompletem zwycięstw. Wierni kibice tego zespołu marliwają się zapewne, jak potoczą się dalsze losy najpoważniejszego kandydata do tytułu mistrza Polski. Zapytany o to Edward Jancarz twierdzi, iż drużyna jest na tyle skonsolidowana, że powinna zapewnić sobie cenne trofeum. Uprawnienia instruktorskie ma Bogusław Nowak, który dotychczas doskonale sobie radził w roli asystenta, a teraz będzie mógł się sprawdzić prowadząc zespół samodzielnie. Do zakończenia mistrzostw pozostało 12 spotkań i tylko w dwóch Stal wystąpi bez „eksportowej” dwójki. Wieć więc wskazuje na to, że tytuł powróci nad Wartę.

Stadion Śląski w Chorzowie obchodził w br. 15-lecie istnienia. 20 czerwca na tym obiekcie odbędzie się jedna z najpoważniejszych tegorocznych imprez żużlowych — finał mistrzostw świata par. Obok polskiego duetu, który znalazł się w finale będąc gospodarzem imprezy, w Chorzowie wystąpią pary wyłonione w dwóch turniejach półfinałowych. Oba odbędą się 1 czerwca.

W Norder (RFN) wystąpią: Norwegia, Holandia, Finlandia, Szwecja, RFN, Nowa Zelandia i Anglia, natomiast w Tseviso (Włochy) — Jugosławia, Austria, Dania, Czechosłowacja, USA, Australia i Włochy. Trzy pierwsze zespoły z każdego z tych półfinałów awansują do decydującej rozgrywki w Chorzowie. We Włoszech faworytami wydają się być pary Stanów Zjednoczonych, Australii i Danii, natomiast w Norden najwięcej do powiedzenia powinni mieć reprezentanci Anglii (obrońcy tytułu), Nowej Zelandii i Szwecji. Jak wynika z przesłanych wstępnych zgłoszeń, Anglię reprezentować będą Dave Jessup oraz indywidualny mistrz świata Mickie Lee. Główną nagrodą przeznaczoną dla mistrzowskiej pary jest oferowany przez szwedzką federację puchar przechodni z górskiego kryształ w kształcie kamienia runicznego na postumencie z drewna dębowego.

Od 16 czerwca w Chorzowie przebywać będą polscy żużlowcy kandydujący do udziału w finale. Obok Jancarza i Plecha, którzy w ub. r. w

Jugosławii stęgneli po tytuł wicemistrzowski, w zgrupowaniu wezmą udział: Andrzej Huszcza, Roman Janekowski i Jerzy Rembas.

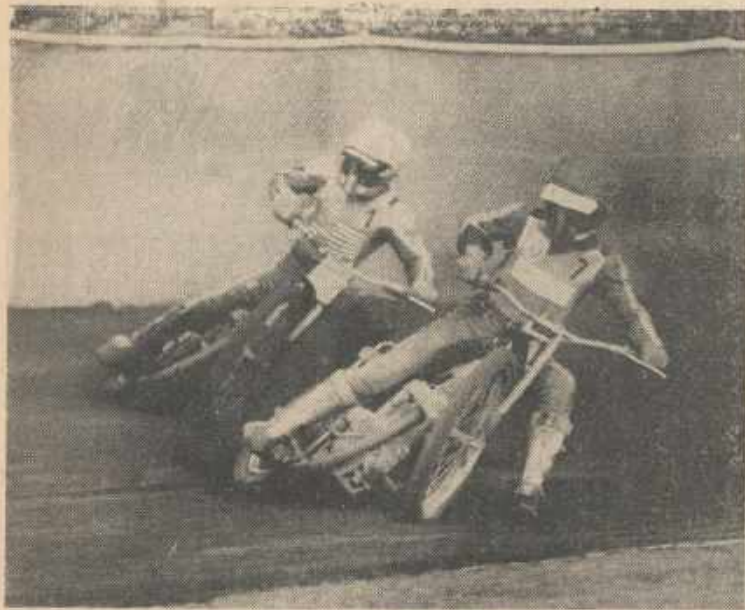
R. S.

Siedmiu Polaków w ćwierćfinałach IMŚ na żużu

Bardzo dobrze spisali się polscy żużlowcy w eliminacyjnych rundach indywidualnych mistrzostw świata na żużu. Z grona ośmiu naszych reprezentantów, siedmiu zakwalifikowało się do ćwierćfinałów. Ze stawki ćwierćfinałistów odpadł jedynie Leon Kujawski, który w Zarnovicy (CSRS) zgromadził 6 pkt.

W bułgarskiej miejscowości Strumen triumfował Henryk Olszak — 14 pkt., wyprzedzając Ladislava Hradeckiego (CSRS) — 14 i Andrzeja Huszczy — 10 pkt. W Landavie (Jugosławia) zwyciężył Austriak Szerec — 14 pkt. przed Wieschockiem (RFN) — 13, Marusem Okoniewskim — 11 i Markiem Kępa — 11 pkt. W Zarnovicy wygrał Baćk przed Niedermayerem i Praestbro (wzrosty RFN). Do ćwierćfinałów zakwalifikowali się także: Wojciech Zabiałowicz, Piotr Pyszny i Alfred Sierkierka wraz z Czechosłowakami Vaculikiem i Hadkiem. W eliminacji rozegranej w Krumbach (RFN) gdzie Polacy nie startowali, triumfował Farkas (Węgry) — 13 pkt. przed J. Verberem (CSRS) i Kroeze (Holandia) — po 12 pkt.

Dwaj żużlowcy Stali Górz — Edward Jancarz i Jerzy Rembas uczestniczyli w towarzyskim turnieju indywidualnym w Wiedniu. Zwyciężył Jancarz — 14 pkt. przed Rembasem oraz Austriakiem Schatzerem — po 13 pkt.



Bohaterowie chorowskiej batalii o tytuł mistrzów świata par. Z lewej podczas bezpośredniego pojedynku Polska — USA. Na pierwszym planie Zenon Plech przed Brucem Penhallem. Taka też była kolejność na mecie. Na zdjęciu z prawej: już po wszystkim, — martwi się Zenek, byłby najlepszy — rozum za rok, Obok stoi Bobby Schwartz.



Po porywającym finale w Chorzowie



POLACY TRZECIA PARĄ ŚWIATA

CHORZÓW, 21.8 (Inf. w.). Chorowski finał potoczył się zgodnie z przewidywaniami. Był bardzo interesujący, a z prognoz nie sprawdziła się tylko jedna: w pierwszej trójce znalazł się Nowozelandczyk zamiast Anglika.

Liczoną, że pierwsze miejsce mogą zdobyć Amerykanie. Ich kwalifikacje należały — po angielskiej szkole igrzyskowej — do najwyższych, zaś o jakości sprzętu nie warto nawet wspominać. Jeśli chodzi o Polaków — w gronie ludzi biegłych w tej dyscyplinie spodziewano się, że Zenon Plech i Edward Janczarski staną na podium. Szanse, choć na najniższym jego stopniu. Na ostatniego jednak biegu były szanse na lepsze miejsce, do pierwszego włącznie.

Choć jak do tego doszło, już w pierwszym wyścigu „krowboły” — jak kibice nazwali amerykańskich kółkowców — pokazał, że odegrał w tym finale rolę decydującą. Dwa razy wygrał, po interwencji zrzucił wałce, z bieżni zjechał z miejsca. Następnie zremisował z duetem z USA. Wyradził prowadzącemu Penhallowi szansę na drugi, powódź w końcu ten rezultat z Australijczykiem CSBS. W II wyścigu pokonali (zł.) Danińczyk i potem wygrał z Anglikiem (1:1). W ostatnim swoim starcie zmierzali się z polską parą i uzyskali tylko remis.

Jak wynika z tej krótkiej relacji, zwycięstwo nie przyszło Amerykanom łatwo. Bezapelacyjnie wygrał tylko dwa wyścigi, jeden nieudolnie i odstąpił na trzy remisy. Finał mistrzostw świata par był właściwie cały remisowy.

USA — 23 pkt, Nowa Zelandia — 22, Polska — 21. Różnice minimalne. Pościgowa droga para świata nie należała do faworytów. Zresztą przed turniejem także nie widzieliśmy jej na podium. Słynny Ivan Mauger i jego partner Larry Ross potrafili jednak sprzątnąć niepodważalnie.

Do przegranych meczu Nowozelandczyków z USA (1:1) i zdobywcy tytułu 4 pkt w spotkaniu z CSBS, wówczas

klędy wszyscy uczestnicy mieli. Jej zwycięstwo, po dwa wyścigi, sytuacja przedstawiała się następująco: Dania — 19, Polska — 3, USA — 19, Nowa Zelandia — 3, CSBS — 4, RFN — 3, Anglia — 2. Później w tej samej chwili wyścigiali wzięci pader korczywni dla Polaków. Mauger z Rossiem odnieśli jednak następnie trzy zwycięstwa 1:1 i zdobyli 2 punkty w meczu z Angliami.

W tym miejscu należy dodać, że jedno z bezapelacyjnych zwycięstw Nowozelandczyka, podobnie zresztą jak inne starcia — odnieśli nad Brytyjczykami i Josefem Muellerem, który stanowiąc rezerwową parę, startował pięć razy, następując kontuzjowanemu zawodnikowi RFN — Erna Muellerowi i Georga Giesbreinera. W szóstym biegu, w którym rywalizowali oni z Danińczykami dobiegł groźnej krawczy. Tuż po starcie, przy wyjściu z pierwszego łuku, Mueller ostro stracił równowagę i spadł na drugą bocznicę Gie. Giesbreinera — pomimo tego, że nie było go, zachwiał nim, stając panoszącym nad mistrzostwem i rumak. Jadący tuż za nim jego rodak wpadł na nielogi i obcywał ominięcia bieżni w kierunku pogotowia. Po chwilewej przerwie okazało się, że najpierw Mueller za spowodowanie wypadku został wykluczony przez sędziego Boisa Randorgera z powrotu bieżni. Potem, zaś kibice otrzymali informację, że nie było również wystraszony Giesbreinera. Powołano więc zgodnie z regulaminem rezerwę

toru — Austriaków gospodarzy Kibichów, ale tydzień po nich, że zwycięstwo Bembaś może odnieść, powziął rywalem kilka punktów. Nie można było się jednak spodziewać, że rezerwowi podnieść parę, że zdoła chociaż wrwać konkurencją. Do tego, by nastąpiło to między się spóźnił, potężny był wręcz lewy sprzęt. Władze Bembaś były w stanie przysporzyć nam około punktu, ograżając w tym momencie, że nie dążył ich odpowiednio. Zgodnie bowiem z przepisami zawodnicy, zastawieni nie mogą zbierać punktów na własne konto.

Zawziętym więc byli widzowie kiedyś nasza druga para po kółko norwajskie, ale „ogrywać”. Związała dobiegła również do meczu pomiędzy Polakami z rezerwą toru. W tym przypadku było podobnie. Tak więc przegrany od rezerwy otrzymali nie tylko oni, ale także Janczarski.

Przez pojedynek z udziałem Polaków był następujący: Drugi wyścig zwyciężył polski CSBS i Polak przegrał naszym kółkowcem i pkt. Polacy po przegranej starcie uładowali obywateli prowadzić. Udało się to tylko Plechowicz, który bardzo szybko wyprzedził strażnika na pierwsze miejsce i za zdecydowanym przewagą ukończył wyścig jako zwycięzca. Następnie Janczarski bezskutecznie kilkakrotnie atakował drugą parę Brytyjczyków, widać było dość wyraźnie, że nie mógł ich nie tak jak być życzył sobie siedzący za nim zwycięzca.

Wobec Janczarski pochylał się do przodu, chcąc nawiedzić uładowo swoje miejsce. Na nie się jednak to nie udało.

Następnie spotkanie z Anglikami. Janczarski i Maugerom udało porywać przynajmniej. Po idealnym starcie Polacy wygrali na czono. Edward Janczarski i uparcie atakujący go Chris Morton oraz Dave Jessup — taka była kolejność na mecie.

Kierując na stadionie, wszyscy należeć na tytuł. Przyszli jednak nie udało wyjść strażnika z duetem Nowej Zelandii. Słynny tu, australijski mistrz świata, wspaniały torowca był — Ivan Mauger uciekł się do jednej ze swych dawnych sztuczek, stosowanej zresztą przez całe lata. Przeważnie ruszał na ławie, nie trzymając jej jednak; kiedy inni wychodzili to śniegu, on się czoł, by potężnie atakować. Kiedy ławie powrócił w górę, konkurencja właśnie się poddał i Mauger był o siatek sekundy szybszy. Po próbie wypadł Janczarski z powodu tytan „w małym”.

Ten bieg właściwie zdecydował, że Polacy nie zdobyli tytułu mistrzostw świata. Przegrana 1:1 musiała mieć wpływ na dalsze losy strażnika. Plech i Janczarski odrobili 8 punktów na swoich kolegach z rezerwy toru, a dwa kolejni spotkania zremisowali. Pierwsze właśnie z mistrzami świata. W tym meczu Plech był szybszy od Penhalla, powodując, że jest najlepszym zawodnikiem świata. Piętny bieg Janczarski wówczas zwycięsko było

otwarte — cztery (teoretycznie nawet pięć) drużyny rywalizowały o miejsce na podium.

Finał szybko zbliżał się do końca, a śniegi sprawa tytułu była nieprzewidywalna. O wszystkim zdecydował jednak, II wyścig mistrzy Polaka i Dania. Przed biegiem były także możliwości, gdyby Polacy wygrali 2:1, zremisowali się dorobkiem z Niemcami — USA i trzeba by było przeprowadzić bieg barażowy o mistrzostwo. W przypadku zwycięstwa ich, mistrzostwo także samo kumło jak Nowa Zelandia i wówczas oglądalibyśmy bieg barażowy o tytuł pierwszych mistrzostw świata. Było jednak 1:1 i sytuacja, gdyby w ostatniej i porywającej walce, zwyciężył Polacy.

Zenon Plech zdobył 15 punktów, Edward Janczarski — 4. Po turnieju Janczarski powiedział: — Jestem zadowolony tylko w 50 procentach. Miałem dużo słabszy sprzęt niż od Zenka. Gdybyśmy mieli trochę więcej czasu na przygotowanie motocykla dla siebie, mogłoby być w Chorzowie tak, jak sobie tego życzę kibice. Mechanicy pracowali praktycznie tylko jedna osoba, bowiem dojeżdżać na próbie Zenka Angliki przewieźli śniegi w plastikowym popołudniu.

Jerzy Jankiewicz

Wyniki:

1. USA — 23 pkt, Bruce Penhall 14 (1, 0, 1, 3, 2, 2), Bobby Schwartz 3 (2, 1, 0, 2, 1, 0); 2. Nowa Zelandia — 22, Ivan Mauger 11 (0, 1, 0, 3, 2, 5), Larry Ross 11 (1, 2, 1, 3, 0); 3. Polska — 21, Zenon Plech 15 (1, 2, 1, 2, 1, 2), Edward Janczarski 4 (1, 2, 0, 2, 0); 4. CSBS — 14, Alan Dyer 11 (2, 0, 2, 2, 1, 3), Jan Vermeer 11 (1, 1, 2, 0); 5. Dania — 15, Ole Gjern 10 (0, 1, 1, 1, 0), Hans Nielsen 7 (2, 2, 0, 2, 0); 6. Anglia — 11, Dave Jessup 7 (0, 0, 1, 0, 0, 1), Chris Morton 16 (1, 1, 2, 1, 2, 0); 7. RFN — 3, Erich Mueller 1, Georg Giesbreinera 1. Zawodnicy wycofali się z turnieju wskutek kontuzji. Najlepszy oraz 11.3 sek. Zenon Plech i Larry Ross.

CZEKALI NA PRYMAT... 44 LATA

BRUCE PENHALL I BOBBY SCHWARTZ MISTRZAMI ŚWIATA ŻUZŁOWYCH DUETÓW

Z. PLECH I E. JANCARZ W BRĄZIE

TAKIEGO finału mistrzostw świata żużlowych par jeszcze nie oglądano. Szwed Carl Gustaw Ringblom, który zresztą był stewardem FIM na chorzowskim finale, autor tego typu rozgrywek, może mieć wiele powodów do dumy. 21-biegowe turnieje, a właściwie mini-mecze pomiędzy parami siedmiu państw są niezwykle atrakcyjne. W Chorzowie do ostatniego biegu sprawa tytułu mistrzowskiego była otwarta. Kibice mieli więc wielką porcję emocji. Nikt w przedfinałowych prognozach nie był w stanie przewidzieć, że pierwszą trójkę będą dzielić tylko 2 punkty. Poziom rywalizacji par był niezwykle wyrównany. Ogromną sympatię widzów zdobyli Amerykanie 21-letni Bruce Penhall i rok starszy od niego Bobby Schwartz. Wygrali zasłużenie. Do niespodzianek można zaliczyć wysoką formę Ivana Maugera i Larry Rossa (Nowa Zelandia) i zdobycie przez nich drugiego miejsca, a także dopiero piątą i szóstą lokatę Danil i Anglii.

Polski eksportowy duet Zenon Plech i Edward Jancarz zdobył tytuł II wicemistrzów świata, a złoto było w ich zasięgu. Zenon Plech był najlepszym zawodnikiem turnieju. W bezpośrednim pojedynku pokonał Bruce Penhalla.

Forma żużlowców USA zwyżkuje od kilku lat. W Chorzowie zaś sięgnęli po mistrzowski tytuł pierwszy raz od... 44 lat. Amerykanie dotychczas tylko raz zdobyli mistrzostwo na żużu. Było to w 1937 roku, kiedy podczas drugiego finału Indywidualnych Mistrzostw Świata trzy pierwsze miejsca zdobyli właśnie reprezentanci USA: Jack Milne, Wilbur Lamoreaux i Cardy Milne.

Bruce Penhall po zwycięskim turnieju powiedział: Cieszę się bardzo wraz z moim partnerem ze zdobycia pierwszego tytułu mistrzowskiego. Myślę jednak, że to co potrafiemy naprawdę powinniśmy pokazać dopiero jesienią tego roku w indywidualnych i drużynowych mistrzostwach świata. Ano zobaczymy.



Najszczęśliwsi w sobotę na Stadionie Śląskim byli z pewnością Amerykanie, którzy w pięknym stylu zdobyli tytuł mistrzów świata w jeździe parami. Na najwyższym stopniu Bruce Penhall i Bobby Schwartz. Od lewej wicemistrzowska para N. Zelandii — Larry Ross i Ivan Mauer, z prawej polski duet Edward Jancarz i Zenon Plech.

Fot. „PS” Mieczysław Świdzki



Zużłowcy zachodni Niemiec sami w swoim drugim starciu porbowali się szansy na kępcowe zwycięstwo. Na tarze Ergo Mueller i motocykle. Gorszej poszkodowany partner z pary poza kadrem.
(Fot. Jerzy Bydliński)



Stary wyścig tuiłowych torów Ivana Mauger, złapał właściwy rytm akurat w wyścigu z Polakami. Na zdjęciu prowadzi Nowozelandczyk Mauger i Larry Ross przed Zenonem Plechem i Edwardem Jancarzem.
(Fot. Jerzy Bydliński)

Rewelacyjni Amerykanie zwyciężyli w Chorzowie

Plech i Jancarz trzecią parą świata



Finał mistrzostw świata na żużlu rozegrany w Chorzowie zakończył się sukcesem pary amerykańskiej — Bruce'a Penhalla i Bobby Schwartza. Drugie miejsce wywalczyła para Nowej Zelandii — Ivan Mauger i Larry Ross. Brązowy medal przypadł Polakom Zenonowi Plechowi i Edwardowi Jancarzowi. Walka w sobotę była niezwykle zacięta. Świadczy o tym minimalne różnice punktowe pomiędzy pierwszą trójką. Amerykanie jeździli wspaniale, czuli się na Stadionie Śląskim wyśmienicie, pokazali jak należy jeździć w parze. Tytuł przypadł im zastrzeżenie. Nowozelandczycy to rutyniarze — Ivan Mauger wykorzystał szansę

i w gronie młodszych znacznie od siebie kolegów potwierdził, że nie starzeje się i nadal stać go na zwycięstwa. Polski duet zrobił wszystko na co go było stać w tak ostrej konkurencji. Plech wypadł znakomicie, miał świetnie przygotowane motocykle. Zabrakło tak dobrego sprzętu dla Jancarza, stąd nieco gorsza jego jazda. W sumie biało-czerwonemu nie zawiedli i należą im się za tytuł II wicemistrza świata duże brawa.

(Ciąg dalszy na str. 4)

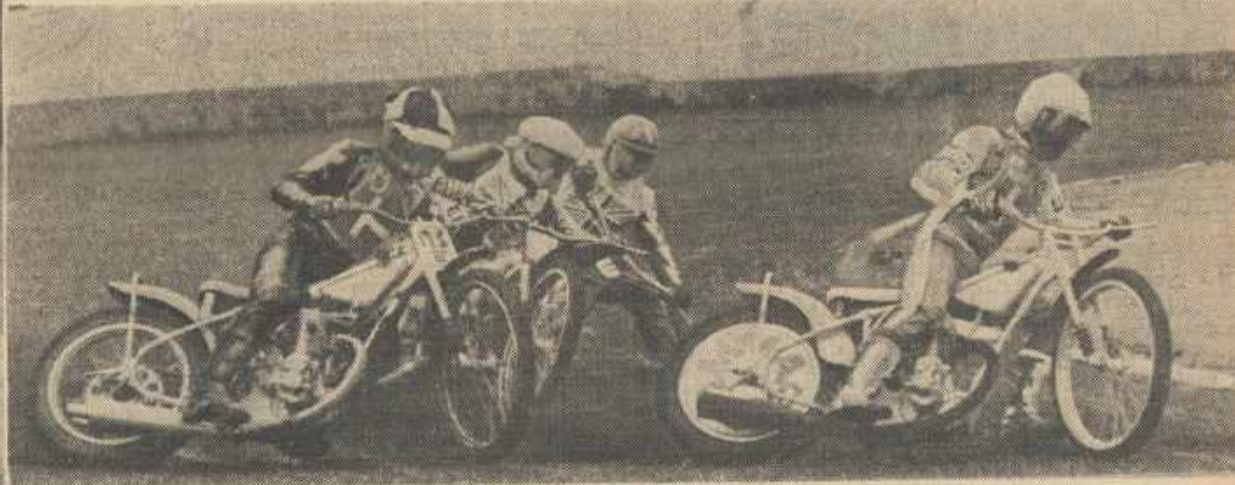


Można sobie pogratulować mistrzostwa świata. Bruce Penhall (z lewej) i Bobby Schwartz najlepsza para chorzowskiego finału, pierwsza wzajemnie złożyła sobie gratulacje.
(Fot. Jerzy Bydliński)



Parami i solo

Fot. WITOLD SZULECKI



Mistrzostwa świata żużlowych par

Sukces drużyny USA



Polacy nadal w ścisłej czołówce

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

Na Stadionie Śląskim w Chorzowie odbył się 12. finał mistrzostw świata par na żużlu. Startowało siedem duetów. Tytuł wywalczyli młodzi Amerykanie Bruce Penhall i Bobby Schwartz. Srebrny medal zdobyli reprezentanci Nowej Zelandii Ivan Mauger i Larry Ross, którzy wyprzedzili Polaków Zenona Plecha i Edwarda Jancarza.

A jednak polscy żużlowcy stanęli na podium. Finał mistrzostw świata par w Chorzowie dostarczył olbrzymich emocji i byliśmy świadkami wspaniałej rywalizacji. Zenon Plech i Edward Jancarz w ostrej bezpardonowej rywalizacji dowiedli, że należą do ścisłej czołówki światowej i wywalczyli na Stadionie Śląskim brązowy medal. Na najwyższym stopniu podium stanęła para amerykańska Bruce Penhall i Bobby Schwartz, którzy dali koncert jazdy w duecie. Zwłaszcza Penhall popisywał się znakomitymi startami, a także szarżami kiedy tracił dystans na pierwszych metrach toru. 24-letni Amerykanin jest niewątpliwie ogromnym talentem w sporcie żużlowym i wszyscy fachowcy są zgodni co do tego, że w przyszłości będzie on wygrywał także mistrzostwa świata indywidualnie. W Chorzowie znalazł jednak pogromcę w osobie Zenona Plecha, który po pięknym starcie nie dał sobie wydrzeć zwycięstwa. Pojedynek USA i Polski rozegrał widownie i zastrzył apetyty. Dowiódł jednocześnie, że mamy zawodnika, który może wygrać z najlepszym.

Drugie miejsce zajęła Nowa Zelandia. Weteran toru Mauger dowiódł, że nie sta-

1. Stany Zjednoczone — 23 pkt. (Bruce Penhall — 14 pkt., Bobby Schwartz — 9 pkt.), 2. Nowa Zelandia — 22 pkt. (Ivan Mauger — 12 pkt., Larry Ross — 10 pkt.), 3. Polska — 21 pkt. (Zenon Plech — 15 pkt., Edward Jancarz — 6 pkt.), 4. Czechosłowacja — 18 pkt. (Ales Dryml — 12 pkt., Jan Werner — 6 pkt.), 5. Anglia — 17 pkt. (Dave Jessup — 7 pkt., Chris Morton — 10 pkt.), 6. Dania — 17 pkt. (Ole Olsen — 10 pkt., Hans Nielsen — 7 pkt.), 7. RFN — 3 pkt. (Egon Mueller — 2 pkt., Georg Gilgenreiner — 1 pkt.).
--

rzeje się i ciągle oscyluje w światowych finałach w obrębie 3 pierwszych miejsc. Minimalne różnice jakie dzieliły medalistów, świadczą dobitnie, jak zażarta walka jest w gronie najlepszych żużlowców świata.

Czwarta pozycja przypada Czechosłowacji. Reprezentanci tego kraju już w półfinale mistrzostw we Włoszech wy-

padli nadspodziewanie dobrze. Czechosłowak Ales Dryml wyrasta na czołowego zawodnika. Gdyby miał silniejszego partnera to nasi południowi sąsiedzi mogliby się pokusić o jeszcze lepszą lokatę.

Obrońcy tytułu sprzed roku Anglicy tym razem uplasowali się na 6 pozycji z 17 punktami. Wyspiarze nie czuli się najlepiej. Zawiódł Dave Jessup, po którym można było spodziewać się znacznie lepszej postawy. Taki sam dorobek jak Anglicy zgromadzili Duńczycy. Bezpośredni pojedynki tych par zakończył się rezultatem 5:1 dla Duńczyków. Ole Olsen zdobył 10 punktów, gorzej zaprezentował się, wbrew ogólnym oczekiwaniom jego partner Hans Nielsen.

Osobny rozdział w czasie imprezy zanotowali reprezentanci RFN: Egon Mueller i Georg Gilgenreiner. W swoim pierwszym starcie z Amerykanami zremisowali dzięki defektowi Penhalla. W drugim występie wywrócili się. Kolizja wyglądała bardzo groźnie. Na szczęście nic się nie stało. Zawodnicy RFN po badaniu w szpitalu wyjechali. Żałować należy, że duet z RFN tak szybko zakończył udział w finale, bo walka byłaby na pewno o wiele bardziej zacięta i ciekawa.

ADAM JAŻWIFCKI

Początek ery żuźlowców USA?

Brązowy medal Polaków w MŚ par

W sobotę w Chorzowie na torze stadionu Śląskiego rozegrano mistrzostwa świata w jeździe parami na żuźlu.

Impreza przyniosła zasłużony triumf reprezentantom USA — Penhallowi i Schwartzowi, którzy zamponowali wysokim kosztem jazdy. Walka o trzy miejsca na podium była niezwykle zaciekła i wyrównana. Wszystkie ważyło się do ostatnich biegów. Ostatecznie drugie miejsce zajęli Nowozelandczycy — Mauger i Ross, a brązowy medal zdobyli Polacy — Jancarz i Plech.

Pierwsze wysiłki turnieju sypnęły sporymi niespodziankami. Amerykanie gładko pokonali 5:1 duet N. Zelandii, Duńczyki także podwójnie rozgromili obrońców tytułu sprzed roku, Anglików, a reprezentanci RFN zremisowali 3:3 z USA. (Penhall miał defect będąc na prowadzeniu). Z czasem jednak sytuacja wyklarowała się na tyle, że było wiadomo, iż Amerykanie są najpoważniejszymi kandydatami do „złota”, a Anglii nie zdaję tu nawet stać na podium. Dużych emocji dostarczyła walka Polaków i Nowozelandczyków o drugą lokatę, przy czym obie pary miały nawet minimalną szansę skrzyżować się punktami z USA.

Chorzowski finał był najbardziej wyrównanym w 13-letniej historii MŚ par. Aż sześć duetów walczyło o miejsce na podium, a zdecydowały niewielkie różnice punktowe. Być może kroku rywalom dotrzymaliby także żuźlowcy RFN, nie w drugim swym biegu (z Duńczykami) wskutek błędnego manewru Mueliera, obaj doznali obrażeń w karku i już nie startowali w imprezie. Okazało się później, że nie były to obrażenia zbyt poważne i obaj Niemcy udali się do kraju. W ich miejsce w po-

zostanych biegach jeździli poza konkursem jako rezerwa toru, Jerzy Rembas i Józef Kafel.

Byskotliwe zwycięstwo Amerykanów (doskonale jeździł Penhall, a niewiele ustępował mu Schwartz) potwierdza opinię, że żuźlowcy zza oceanu w najbliższych latach mogą domknąć w światowym speedway'u. 43-letni Mauger jeszcze raz pokazał łwi pazur (doskonale zwłaszcza starty) i wraz z Rossem zdobył „srebro”.

Odczuwano się pewien niedosyt wśród kibiców, którzy jakby więcej oczekiwali od namyślanych reprezentantów. Trzeba jednak obiektywnie stwierdzić, że w tak silnej i wyrównanej stawce trzecie miejsce Polaków należy uznać za sukces i przekonania tego nie powinno zmieniać to, że przy szczególnym układzie biało-czerwoni mogli walczyć nawet o mistrzostwo świata. Bardzo dobrze też dzieli na bardzo dobrze przygotowanym „Weslake'u” Plech. W wysokiej formie jest także Jancarz, ale — co było widocznym słabym ogniskiem — na słabszym motocyklu nie mógł zrealizować więcej, choć włożył w walkę o punkty całe serce.

Potwierdzeniem wysokiej wagi trzeciego miejsca Polaków jest także lokata Anglików. Przedstawiciel brytyjskiej fedyacji żuźlowej rasypany był przez dziennikarzy pytaniami o przyczynę słabszej — jak miano — jazdy wyspiarzy. Len Silver odpowiedział krótko: „Wspaniali byli Amerykanie. Anglicy jeździli dobrze — tyli ko 6 pkt. straty do USA. Przy tak silnej obsadzie mistrzostw szóste miejsce naszej pary nie jest powodem do wstydu, nie jest czymś niechlubnym”.

Oto wyniki pojedynków poszczególnych par: USA — N. Zelandia 5:1, Polska — CSRS 4:1, Dania — Anglia 5:1, USA — RFN 3:3, N. Zelandia — CSRS 4:1, Polska — Anglia 5:1, USA — CSRS 3:3, Polska — N. Zelandia 1:3, Dania — USA 1:5, N. Zelandia — Anglia 4:1, CSRS

— Dania 4:1, USA — Anglia 4:1, Dania — N. Zelandia 1:5, Polska — USA 3:3, Anglia — CSRS 4:1, Dania — Polska 3:3, N. Zelandia, CSRS, Polska, Anglia, Dania wygrały ponadto po 3:0 z RFN (walkowerem), bowiem rezerwowi toru nie zdążyli odebrać im punktów.

Rezultaty mistrzostw: 1. USA (Bruce Penhall 14, Bobby Schwartz 9) — 2. N. Zelandia (Ivan Mauger 12, Larry Ross 10) — 3. Polska (Zenon Plech 15, Edward Jancarz 8) — 4. CSRS (Aleksz Dryml 12, Jan Verner 8) — 5. Dania (Ole Olsen 10, Hans Nielsen 7) — 6. Anglia (Chris Morton 10, Dave Jessup 7) — 7. RFN (Egon Mueller 7, Georg Glaser reiner 1) — 8. pkt.

Najlepszy czas — 72,8 sek. — uwytkali Zenon Plech w 1 biegu i Larry Ross w 5 wyścigu. Widzów ok. 35 tys. Sędziował Holf Handberg (Szwecja), stewardem FIM był C. G. Ringblom (Szwecja).

KRZYSZTOF HOŁYŃSKI

T. Vigneron odebrał rekord Wł. Kozakiewiczowi

Już po raz drugi Francuz Thierry Vigneron odbiera rekord świata w skoku o tyczce Polakowi. Władysławowi Kozakiewiczowi. Pierwszy raz zdarzyło się to w 1980 r. kiedy to Vigneron skoczył w Colombes 5,73 i wyprzedził o 3 cm Polaka, który cieszył się rekordem tylko 20 dni. Riposta Kozakiewicza na Olimpiadzie była znakomita — złoty medal i kolejny rekord — 5,78. Francuz mimo dotkliwej porażki — dopiero 7 miejsce — nie zrezygnował. Podczas międzynarodowych zawodów w skokach w miejscowości Macon ponownie odebrał światowy prymat Polakowi skokiem na wysokość 5,80, czyli o 2 cm lepiej niż Kozakiewicz podczas niezapomnianego konkursu olimpijskiego w Moskwie.



Najlepszy żuźlowiec chorzowskiego finału Zenon Plech, prowadzi wyścig w pojedynku z parą czechosłowacką. Fot. CAF

Powiedzieli po finale:

BRUCE PENHALL: Cieszą się ogromnie razem z Bobbym z pierwszego tytułu. Tor był bardzo dobry, organizacja zawodów także. Teraz marzę o tytule mistrza świata w finale indywidualnym na Wembley.

ZENON PLECH: Mogło być lepiej, ale stawka rywali była bardzo wyrównana i wynik, który zrobiłem z Edkiem Jancarzem jest aktualnym wykładnikiem naszych możliwości i mocy sprzętowych.

EDWARD JANCARZ: Zenek miał znacznie lepszy motocykl. Nie usprawiedliwiam siebie; Stadion Śląski nigdy mi nie sprzyjał. Oczywiście z miejsca na podium można być zadowolonym.

CARL GUSTAW RINGBLÖM: Sprawne zawody, impreza udana, wygrała najlepsza para. Szkoda, że doszło do wypadku zawodników z RFN, gdyby nie ten fakt finał byłby jeszcze bardziej interesujący.

ROMAN CHEŁADZE, kierownik polskiej ekipy: W aktualnych warunkach sprzętowych ten wynik nas raduje. Nikt nie mógł przewidzieć takiego obrotu sprawy w finale, mam na myśli problem rezerwowych. Jeździł Jerzy Rembas ale Piotr Pyszny odmówił jazdy, wstawiłem więc Józefa Kafła

(Włókniarz Częstochowa). Gdyby te rezerwy były silniejsze, mogły nieco pourywać punktów najlepszym.

JERZY POPLAWSKI, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego finału: Zacięta walka, brawa dla zwycięzców i pokonanych. Obserwaliśmy bardzo piękne pojedynki. Pogoda podczas treningu odstraszyła nam widzów, w czasie imprezy słońce jednak wyjrzało i obyło się bez kłopotów. A że polscy zawodnicy dotrzyмали kroku najlepiej jeżdżącym — można się tylko cieszyć.

EDWARD PILARCZYK, STANISŁAW MACIEJEWICZ, PIOTR MAŁEK, mechanicy ekipy biało-czerwonych: Roboty było bardzo dużo, trening przebiegał w fatalnych warunkach atmosferycznych, rozważaliśmy więc różne warianty. W sumie napracowaliśmy się, motocykle nie zawiodły i mamy satysfakcję w postaci brązowego medalu naszych reprezentantów.

• Piątkowy trening był zakłócony przez deszcz. Lało niemiłosiernie, nie wszyscy trenowali. Duńczyków w ogóle nie było na stadionie. Przyglądali się z parkingu Anglicy, jak rywale ślizgali się na torze zalanym wodą.

Zawody stały pod znakiem zapytania.

• Był na imprezie szef reprezentacji Anglii — Len Silver, promotor Hackney Londyn, klubu w którym jeździ Plech i Andrzej Huszcza. Pan Silver oświadczył, że Jessup i Morton stracili tytuł, ale są jeszcze dwa finały MS w tym sezonie i będzie szansa na rewanż.

• Konferencja prasowa po treningu była bardzo ożywiona, byli polscy zawodnicy, amerykańscy, delegat FIM i sędzia, przyszedł także Egon Mueller. Raj wodził jednak (tradycyjnle) przewodniczący Komisji Wścigów Torowych FIM — Władysław Pietrzak. Mówiono o perspektywach sportu żużlowego na świecie, sporo uwagi poświęcono przyszłorocznemu finałowi IMS w Los Angeles. Ostatnim, który się wypowiedział, a właściwie... wyśpiewał był Egon Mueller. Zapytany o swoją drugą profesję, czyli śpiew, odparł, że bardzo chętnie występuje w dyskotekach. I na koniec dał próbkę swoich możliwości (sporych) śpiewając fragment przeboju „Ulice Londynu”. Takiego zakończenia w historii konferencji żużlowych na Stadionie Śląskim jeszcze nie było! Podobało się!

(a)

Para za parą

USA — Nowa Zelandia 3:1, Polska — CSRS 4:2, Dania — Anglia 5:1, USA — RFN 3:3, N. Zelandia — CSRS 4:2, Polska — Anglia 5:1, Dania — RFN 5:0, USA — CSRS 3:3, N. Zelandia — Polska 5:1, Anglia — RFN 5:0, USA — Dania 5:1, Anglia — N. Zelandia 4:2, CSRS — Dania 4:2, Polska — RFN 5:0, USA — Anglia 4:2, N. Zelandia — Dania 5:1, CSRS — RFN 5:0, Polska — USA 3:3, N. Zelandia — RFN 5:0, Anglia — CSRS 4:2, Polska — Dania 3:3.

WYNIKI: 1) USA 23 pkt. (Bruce Penhall 14 — 3, d, 3, 3, 3, 2, Bobby Schwartz 9 — 2, 3, 0, 2, 1, 1); 2) Nowa Zelandia 22 pkt. (Ivan Mauger 12 — 0, 1, 3, 2, 3, 3, Larry Ross 10 — 1, 3, 2, 0, 2, 2); 3) Polska 21 pkt. (Zenon Plech 15 — 3, 3, 1, 3, 3, 2 Edward Jancarz 6 — 1, 2, 0, 2, 0, 1); 4) CSRS 18 pkt. (Ales Dryml 12 — 2, 0, 2, 3, 3, 2, Jan Verner 6 — 0, 2, 1, 1, 2, 0); 5) Dania 17 pkt. (Ole Olsen 10 — 3, 3, 1, 2, 1, 0, Hans Nielsen 7 — 2, 2, 0, 0, 0, 3); 6) Anglia 17 pkt. (Dave Jess-

sup 7 — d, 0, 3, 3, 0, 1, Chris Morton 10 — 1, 1, 2, 1, 2, 3); 7) RFN 3 pkt. (Egon Mueller 2 — 2, u, Georg Gilgenreiner 1 — 1, u).

Najlepszy czas 72,8 Zenon Plech (Polska) w wścigu II oraz Larry Ross (N. Zelandia) w wścigu V.

Delegatem FIM był Carl Gustaw Ringblom (Szwecja), sędzia zawodów Rolf Randborg (Szwecja), Widzów ok. 45 000.

Mecz Falubaz - Stal wydarzeniem niedzieli

Z dużym zainteresowaniem sympatycy sportu żużlowego oczekują niedzielnego meczu ekstraklasy, w którym Falubaz Zielona Góra podejmie gorzowską Stal. **Mecz rozpocznie się o godz. 18.**

Gorzowianie pod wodzą trenera i czołowego zawodnika w jednej osobie — Edwarda Jancarza, spisała się dotychczas doskonale, mają na koncie siedem kolejnych zwycięstw, a szczególnie imponują wymieniona taktyka rozgrywania spotkań. Wspomniany Jancarz oraz Jerzy Rembas, Marek Towalski i Bogusław Nawak to już uznana klasa.

Gospodarce najbliższego pojedynku z meczu odbytych spotkań przegrali jedno (w Opolu) i zajmują drugą lokatę w tabeli. Drużyna Stanisława Sochackiego wystartowała w her bardzo dobrze. Młody zespół ma obok najwyższej notowanych Andrzeja Huszczy i Henryka Olszaka kilku innych dobrych żużlowców, a z grona zawodników o krótszym stażu szczególnie obiecująco prezentuje się Maciej Jaworek.

Mecz Falubaz — Stal od lat gromadzi liczną widownię i tak zapewne będzie również w niedzielę. Z myślą o kibicach spoza Zielonej Góry ustalono miejsca parkowania autokarów i samochodów w rejonie ulicy Podgórznej, celem rozładowania ruchu w bezpośrednim sąsiedztwie stadionu oraz należytego ich zabezpieczenia.

W ubiegłych latach atmosfera wśród obserwatorów lubuskich derbów była różna. Nie sądzi, by istniała potrzeba wracania do tych nie miłych wspomnień. Myślę natomiast, że wysoki poziom sportowy demonstrowany przez obie drużyny stwarza gwarancję, że będziemy

świadkami wartościowego widowiska. Wbrew niektórym obiegowym opiniom, nigdy na osi Falubaz — Stal nie istniały istotne różnice zdań, a niejednokrotnie dzielące i zawodnicy obu klubów spieszyli sobie wzajemnie z koleżeńską pomocą. I tak jest do dziś. Mamy też pełne przekonanie, że na wysokości zadania staną wszyscy kibice. Wszak chodzi także o utrzymanie i zaakcentowanie szeroko pojętych wartości sportu.

A oto składy drużyn: STAL — Rembas, Okupski, Towalski, B. Nawak, Jancarz, Racięda, Wozniak i Fabiszewski; FALUBAZ — H. Olszak, A. Krzysztyniak, J. Krzysztyniak, Zeromski, Huszcza, Jaworek, Glinka i Pawlak.

Zestawienie pozostałych par w siódmej serii ROW Rybnik — Włókniarz Częstochowa, Unia Leszno — Apator Toruń, Start Gniezno — Kolejarz Opole, Polonia Bydgoszcz — Wybrzeże Gdańsk. **R.S.**

Żużlowcy wzmacniają szeregi w Anglii

Lepiej późno niż wcale... W lidze brytyjskiej jeżdżą od początku sezonu Zenon Plech i Andrzej Huszcza (Hackney) oraz Robert Slabon (Eastbourne). Wy siłki władz polskiego sportu żużlowego aby ekipa biało-czerwonych w Anglii była licniejsza rozbiły się o klubowe racje. Ostatnio jednak niektóre kluby podjęły do sprawy z pełnym zrozumieniem. Przedstawiciel brytyjskich władz (BSPA) podpisał porozumienie, i tak do Anglii mogą się udać: Edward Jancarz i Jerzy Rembas ze Stali Gorzów, którzy zasila londyński Wimbledon, dalej Piotr Pysany z ROW Rybnik (Halifax) oraz ze względu na rodzinnych nieco później (od 1 lipca) Roman Jankowski z Unii Leszno, który jak do tej pory nie ma jeszcze klubowego przydziału w lidze na Wyspie. Starty naszych zawodników w Anglii to tak licznym gronie na pewno pozwoli na poprawienie umiejętności i polepszenie bazy sprzętowej.

CIĄG DALSZY NA STR. 8

WYDARZENIA

ŻUŻEL

Otwiera się szansa

SZESCIU polskich żużlowców zakwalifikowało się do finału kontynentalnego indywidualnych mistrzostw świata. Cieszy nie tylko awans polskiej szóstki, ale także styl występów. Reprezentanci Polski wykazali w obydwu półfinałach wysokie umiejętności i wygrali zdecydowanie. Zwłaszcza Z. Plech i E. Jancarz pokazali jazdę na najwyższym poziomie. Czy można oczekiwać, że w kolejnych próbach na drodze do finału mistrzostw świata (5.IX. na Wembley) będzie równie dobrze?

**MOWI PRZEWODNICZĄCY
GŁÓWNEJ KOMISJI WYŚCI-
GÓW TOROWYCH, ZBIGNIEW
FLASIŃSKI:**

— Zenon Plech i Edward Jancarz pokazali na co stać polskich żużlowców, gdy startują na takich maszynach, które ma do dyspozycji szkatuła czołownika. Chodzi tu o motocykl wyposażony w specjalnie przygotowany silnik Weslake, obecnie na świecie bezkonkurencyjny. Plech wygrał na takiej maszynie półfinał w Landshut (RFN), a następnie szybko

przyjechał do Leszna i udo-
stępnił swój motocykl Jan-
carzowi, wiadomo już z ja-
kim skutkiem.

Obecnie tak znakomicie przygotowanych silników Weslake jest w Polsce trzy, a wszystkie są do dyspozycji klubu Wybrzeże Gdańsk i Zenona Plecha, który otrzymał je za swoje występy w Anglii. Niebawem na starty do angielskich klubów pojedzie pięciu Polaków. Zgodnie z zawartą umową otrzymają motocykle z silnikami Weslake, z których będą mogli korzystać nie tylko na brytyjskich torach. To zaś pozwala bardziej realnie myśleć o sukcesach. Bo na jednym motocyklu i dwóch zapasowych silnikach polski żużel daleko by nie zajechał na pewno.

(b)

TENIS

Zabrakło sił

NIESTETY, nadal nie ma okazji do cieszenia się wynikami polskich tenisistów. Wręcz przeciwnie. Właśnie ponieśli oni porażkę 2:3 z ekipą Monaco i tym samym zostali wyeliminowani z Pucharu Davisa już w pierwszym meczu. Czy polska drużyna miała szansę bez Fibaka? A jeśli już walczyła bez niego, to czy nie

Zwycięska seria lubuskich żuźlowców

Udanie wystąpili w piątej serii mistrzostw ekstraklasy żuźlowcy gorzowskiej stali i Falubaz Zielona Góra. Jedyne zwycięstwo nad rywalem z Lubuskiego w tym sezonie osiągnęli w niedzielny wieczór w Czestochowie i nadal miast zielonogórzanie wysoko pokonał rumia. Na czele tabeli jest Stal, a na

WŁÓKNIARZ CZESTOCHOWA — STAL GORZÓW 34:52

WŁÓKNIARZ: A. Jurczyński 33 (2,2, 3,2,2,2), Nocun 2 (0,1,1,1), Katiel 1 (1,2, 0,2,2,1), Bożyk 1 (0,1,1,1), Jarmuła 19 (2,0,3,4,2,3), Jateczak 1 (1,0).

STAL: Rembas 14 (2,2,2,3,3), Okupski 1 (1,0,0,0), Towalski 12 (2,3,1,3,2), R. Nowak 1 (2,1,3,0,2), Jancarz 14 (2,2,3,3, 3), Kacieda 2 (1,1,0,0), Fabiszewski 1 (1).

Najlepszy czas uzyskał w I wyścigu Jerzy Rembas — 54,4. Sedziował W. Frank (Bzeszów), Widzów ok. 18 tys.

Kolejny raz drużyna Edwarda Jancarza potwierdziła wysioną formę i uśmiechnięte walki w każdych warunkach. Już po pięciu wyścigach gorzowianie prowadzili 20:10, po dwóch następnych biegach ich przewaga nieco zmalała, ale w dalszej fazie meczu ze spot gości dominował już wyraźnie i zasłużenie zwyciężył różnicą 14 pkt. Żuźlowcy Stali szczególnie imponowali błyskawicznymi startami i doskonałą taktyczną jazdą. Ten ostatni element stanowił lekce poglądowno dla rywali, którzy w kilku przypadkach byli bezsilni pragnąc wyprzedzić gorzowian.

W zwycięskim zespole szczególnie podobali się Edward Jancarz, Jerzy Rembas i Marek Towalski, natomiast w drużynie Włókniarza jedynie Andrzej Jurczyński i Józef Jarmuła byli liczącymi się rywalami.

FALUBAZ ZIELONA GÓRA — APATOR TORUŃ 62:38

FALUBAZ: Olczak 19 (2,2,2,2,2), Skonieczki 1 (0), Jaworek 11 (3,2,1,2,2), Zeroni 12 (0,2,3,2,3), Buszcza 11 (3,2,2,3,3), A. Krystyniak 1 (w.3,0,4,3), J. Krystyniak 1 (2,2,2,2).

APATOR: Zabiałowicz 19 (2,2,2,2,2), Marwitz 1 (0,1), E. Miastkowski 4 (1, 1,1,0,1), Wisniewski 2 (2,0,0), Zabik 1 (2,1,2,0,1,1), Woźnicki 1 (1,0), Kwiatkowski 1 (0,0,0,0), Plewinski 2 (1,1).

Najlepszy czas — 58,5 uzyskał w I wyścigu Andrzej Buszcza (wyrównany rekord toru). Sedziował Andrzej Kulasa (Górniki), Widzów ok. 14 tys. Statystyka meczu Falubaz — Apator: 44, 45, 43, 51, 51, 51, 51, 51, 42, 42, 51, 52, 51, 51, 51.

Mecz nie był widowiskiem interesującym, choć trzy pierwsze wyścigi zakończone rezultatami remisowymi zapowiadały większe emocje. Podstawowym atutem gospodarzy był burzliwy wyrównany skład. Drużyna toruńska powołała tym razem pod broń doświadczonego Janusza Plewinskiego, ale i on nie był w stanie wiele zniżyć. Mając jedynie dwóch doświadczonych żuźlowców w Wojciechu Zabiałowiczu i Janie Zabiku, goście nie byli w stanie w ciągu całego meczu skutecznie stawiać czoła młodzieńczej drużynie.

Nadal skutecznie jeździł jeden z najbardziej doświadczonych żuźlowców Falubazu — Stefan Zeroni. Wprawdzie w 4 wyścigu spóźnił start, ryzykownie natomiast przesuwać się do przodu i miał wywrócić, ale w trzech kolejnych biegach spisał się bardzo dobrze wygrywając je w imponującym stylu. Rozsądnie jeździł Andrzej Buszcza, który umiejętnie współpracował z kolegami na torze. Nadal bojowa postawa imponuje Maciejowi Jaworem, Henrykowi Olczak i tym razem wykazał swoje walory, jednak sprzęt jakim obecnie dysponuje nieco zmniejsza jego szanse w rywalizacji z najlepszymi. Sporo pretensji można mieć natomiast do Alfreda Krystyniaka, którego przyklądna ambicja nie jest poparta odpowiednią odpornością psychiczną. Od tego utalentowanego żuźlowca oczekujemy znacznie więcej.

Pozostałe wyniki: ROW Rybnik — Kolejarz Opole 52:34, Start Gniezno — Polonia Bydgoszcz 51:30, Unia Leszno — Wybrzeże Gdańsk 28:23 (mecz przerwany wskutek ulew po 4 wyścigach, a rezultat — zgodnie z regulaminem — uznany za końcowy).

TABELA:

Stal	1	20	42,4
Falubaz	1	0	42,4
ROW	1	4	42,4
Unia Leszno	1	4	42,4
Kolejarz	1	4	42,4
Apator	1	4	42,4
Wybrzeże	1	4	42,4
Włókniarz	1	4	42,4
Start	1	4	42,4
Polonia	1	0	42,4

WYDARZENIA

Żużel

Sukces i kropla goryczy

POLSKI żużel ma znów powód do satysfakcji. Brązowy medal Zenona Plecha i Edwarda Jancarza w mistrzostwach świata par został zdobyty w dobrym stylu. Zenon Plech okazał się zdecydowanie najlepszym zawodnikiem imprezy — uzyskał największą liczbę punktów (15) — a polska para była bardzo blisko pierwszego miejsca na podium. Ciężko się z tego sukcesu trudno jednak oprzeć się gorzkiej refleksji — nasi żuźlowcy wywalczyli brązowy medal praktycznie na jednym motocyklu, który dorównywał osiągom maszyn najgroźniejszych rywali. Mógł go do dyspozycji Plech. Motocykl Jancarza — było to widać — wyraźnie „nie jechał”.

MOWI PRZEWODNICZĄCY KOMISJI WYSCIGÓW TOROWYCH FIM I W JEDNEJ OSOBIE DYREKTOR BIURA SPORTU PZMot. WŁADYSŁAW PIETRZAK.

— Był to jeden z najbardziej pasjonujących i najciekawszych finałów. Raz jeszcze okazało się, że mistrzostwa świata par to impreza mająca, tak sportowo jak i regulaminowo, atrakcyjną i interesującą formułę. Poziom zawódów był wysoki, a

stawka bardzo mocna. Tym wyżej trzeba cenić wynik Polaków. Gdyby jeszcze E. Jancarz miał lepszy motocykl to mógł być nawet złoty medal. Ale nie ma co grymasić — taka jest sytuacja sprzętowa polskiego żużla. Nie stać nas na razie na takie maszyny, na jakich jeżdżą rywale. Występy w Anglii, gdzie będzie jeździć aż sześciu naszych zawodników, powinni jednak poprawić tę sytuację. (b)

Lekka atletyka

Stać go na więcej

ROTACJA rekordzistów świata w skoku o tyczce odbywa się w tempie iście sprinterskim. Nazwiska się powtarzają, ale rekord jest coraz lepszy i zmienia się jego właściciel. Obecny jest Thierry Vigneron, a poprzednika, którą przeskoczył, wisiała 5 m i 80 cm nad ziemią. Drugie miejsce w zawodach zajął Michel Bellet, który osiągnął 570 cm, trzecie Konstantin Wołkow ze Związku Radzieckiego — 565 cm. Dwaj inni tyczkarze zaliczyli 550 cm. Poziom więc był wysmienity. Trudno wymienić wszystkich, których ten rekord cieszy, ale Władysław Kozakiewicz raczej do takich nie należy.

Na torach żużlowych

Stal - Polonia w I lidze Eliminacje DMŚ Szesnastka finalistów «Leszno-81»

Na niedzielę 24 km. zaplanowa-
na rozegranie spotkań wstępnej
serii mistrzostw I ligi żużlowej
z pojedynków przewidzianych
terminarzem nie odbędzie mecz
Włokniarz Częstochowa - Falubaz
Zielona Góra natomiast do wczoraj
nie udało nam się uzyskać przy-
zytnej informacji czy odbędzie się
spotkanie Wybrzeże Gdańsk - Start
Gniezno.

Powodem przełożenia meczu w Cz.
stochowie jest udział Andrzeja Husz-
czy w eliminacyjnym turnieju mistrzostw
świata na długim torze. Im-
preza odbędzie się w Vilschofen (RFN),
gdzie żużlowiec Falubasu wystąpi
wraz z Andrzejem Marynowskim (Wy-
brzeże).

Gorzowska Stal podejmie na torze
poznajski Olimpię ramiykając tabe

le Polonię Bydgoszcz i zapewne nie-
bencie miała kłopotów z niezbyt wy-
magającym rywalem. Mecz rozpocz-
nie się w niedzielę o godz. 17. Kie-
rownictwo Polonii zgłosiło następu-
jący skład: Bukiej, Maroszek, Paly-
nek, Bizon, M. Ziarnik, Gabrych.
Zdziwienie budzi brak w zestawieniu
Henryka Guskicha i Kazimierza
Ziarnika, ale sadzimy, że jest to la-
wy do rozszyfrowania zmianę tak-
tyczny skład Stali: Rembas, Okup-
ski, Jancarz, Racięda, Towalski, B.
Nowak, Wozniak i Fabiszewski.
Jako ciekawostkę warto podać, że
od najbliższej serii spotkań obowiązują
je zakaz startu na oponach baryum
stąd natomiast zawodnicy zobowią-
zani są startować na oponach baryum
beigo. Niby ta sama firma, jednak opo-
ny znacznie się różnią rodzajem
protektorów.

Przy okazji - kilka zdań na temat
starego toru w Gorzowie. Jak nam prze-
kazał kierownik obiektu Aleksander
Hnicki, obecnie pracownicy kończą
układanie drenów. W następnej kolej-
ności na tor nawierzchnia będą poszcze-
gólnie warstwy tłuczni, po zakończe-
niu tej części prac montowane będą
krawężniki i banda, po czym ułożona
ostanie wierzchnia warstwa gram-
tu. Pracy jest zatem sporo i zadziera-
my się z naszymi rozmówcą, iż prze-
biega ona w zbyt wolnym tempie.

W innych niedzielnych meczach Ko-
lejarz Opole podejmie Unię Leszno,
a Apator Toruń - ROW Rybnik.

Rozpoczęli już rywalizację żu-
żlowcy startujący w drugo-
wym mistrzostwach świata. Re-
prezentanci Polski mają już za
pewne miejsce w finale kontynen-
talnym (Leningrad, 11 lipca br.). Pierw-
sza runda kwalifikacyjna odbyła się
na torze Reading. Awans do finału
interkontynentalnego wywalczyli żu-
żlowcy Anglii - 38 pkt. oraz USA -
22 pkt. Z pozostałych zespołów Au-
stralia zdobyła 20 pkt., a Nowa Ze-
landia 8 pkt.

Czwarta runda kwalifikacyjna od-
była się w Debreczynie (Węgry). Do
półfinału kontynentalnego awansowa-
li żużlowcy ZSRR - 30 pkt. oraz We-
gier - 37 pkt. Dalšie miejsca zajęli:

Włosi - 14 pkt. i Jugosławi - 6 pkt.
W trzeciej rundzie eliminacyjnej w
Bielefeld (RFN) awans do półfinału
kontynentalnego wywalczyli żużlow-
cy RFN - 43 pkt. oraz Holandii -
24 pkt. Pozostałe zespoły: Austria -
22 pkt. Bułgaria - 7 pkt.

Pozostała jeszcze do rozegrania dru-
ga runda kwalifikacyjna w Tampere.

Wczoraj na torach Startu Gniezno i
Wybrzeża Gdańsk rozegrano turnieje
półfinałowe o indywidualne mistrzo-
stwo Polski. W każdym z turniejów
14 zawodników rywalizowało o jedno
z siedmiu czołowych miejsc premiowa-
nych awansem do finału (22 lipca w
Lesznie). Należy jednak dodać, że rgo-
dnie z wymogami GKSŻ, Plech i Sia-
boń wystąpi w finale IMP jedynie w
przypadku jeśli legitymować się będą
średnią punktów w lidze angielskiej
minimum 5 pkt.

Półfinał w Ostrowie w efektywnym
stylu wygrał Edward Jancarz z go-
rzwoskiej Stali - 14 pkt., który prze-
grał jedynie w ostatnim wysiegu z
Henrykiem Obszakiem (Falubaz Z. Gó-
ra). W czołowej siódemce znaleźli się
również: 2. Siedlerka (Kolejarz) - 13,
3. Kochman (Śląsk) - 11, 4. Jerzy Rem-
bas (Stal Gorzów) - 11, 5. Kujawski
(Start) - 10, 6. Wojcik (Start) - 10, 7.
Kaczmarek (Start) - 9 pkt. Obszak
także zgromadził 9 pkt., ale przegrał
dodatkowy wysięg z Kaczmakiem i w
finale będzie zawodnikiem rezerwowym,
chyba że zastąpienie wspomnian-
na już sytuacja z „Anglikami”. Drugim
rezerwowym będzie Maciej Jawo-
rek (Falubaz) - 8 pkt. Stefan Zerom-
ski (Falubaz) zgromadził 5 pkt. (11 m.).

W Gdańsku zwyciężył Bogdan Skre-
biak (Wybrzeże) - 14 pkt. przed Zabi-
kiem (Apator) - 11, Jankowskim (U-
nia L.) - 12, Skupieniem (ROW) - 11,
Okoniewskim (Unia L.) - 11, Andrze-
jem Huszcą (Falubaz) - 11 oraz Rut-
kiewiczem (Unia L.) - 8 pkt. Ta siód-
miemka zapewniła sobie udział w fina-
le. Pierwszym rezerwowym będzie
Mieczysław Wozniak (Stal Gorzów) -
8 pkt. (przegrał wysięg barażowy z Bu-
skiewiczem). Drugim rezerwowym jest
Pyszny (ROW) - 7 pkt. Jan Krystya-
niak zdobył 3 pkt. (14 m.), a Bogusław
Nowak uczestniczył w jednym wysię-
gu zajmując w nim 3 m.

ZUSZ Przed finałem MP par

(CIĄG DALSZY ZE STR. 11)

własach numery startowe):
Stal Gorzów (1-2) mistrzo-
wla z lat 1975-78, Unia Le-
szno (3-4) obrońca tytułu z
1980 roku, Kolejarz Opo-
le (5-6), Stal Rzeszów (7-
8), Śląska Świętochłowice
(9-10). Szósta para finału
(11-12) po stronie wyłoniona
tuż przed toruńską imprezą.
Kandydaci do tego miejsca
duety Motoru Lublin i Star-
tu Gniezno. Podczas pół-
finału MPPK w Rzeszowie
przez pomyłkę uwzględniono
punkty zdobyte przez za-
wodnika zapasowego i para
pokrzywdzona zgłosiła pro-
test. Protest został przyjęty
a rezultatem tego będzie do-
datkowy wysięg pomiędzy
zawodnikiem Startu a za-
wodnikiem Motoru, który
wyłoni szóstą parę finału.
Stawką finalistów zamysła
para organizatora finału -
Apatora Toruń (13-14).

Tegoroczny finał jest ó-
smym w historii mistrzostw
Polski par.

(masz)

Kto faworytem? Zaskocze-
niem w toruńskim finale
jest udział aż tylu drugo-
pouczców. O tytule marzą go-
rzwolanie prowadzeni przez
emigracyjnego Edwarda Jan-
carza. Gospodarze też tanto
skórę nie sprzedadzą. Od-
rońcy tytułu z Leszna zna-
ni są z dużej ambicji. Jak do
tej pory w tegorocznych mi-
strzostwach Polski par. no-
towałimy spore niespodzian-
ki. Brak sto na przykład
duetu ROW Rybnik, Falu-
bazu Zielona Góra. Sadzimy,
że w Toruniu dojdzie do 23-
ciuletych pojedynków i tytuł
przypadnie... Ano właśnie!
Tymczasem na zwycięzców
Stal Gorzów (Jancarz, Ma-
rek Towalski). Ale oczywiście
nie wykluczamy niespo-
dzianek...

(2)

Trwa zwycięska passa żużlowców Stali

Wczoraj w Rybniku rozegrano zwan-
ego mecz żużlowej ekstraklasy. W
którym Stal Gorzów pokonała nie-
swoją ROW 46:42. Było to spotkanie
z „Zielawie”; serie zaplanowane na 21
km. Tym samym gorzowlanie utrzy-
mali onano drugą niepokonaną a
zwycięzcy ze mecz w Rybniku był
najbardziej interesującym problem
na obcych torach - zwycięstwo jest
13. w tym sezonie podkaszem.

ROW: Pyszny 15 (2, 3, 3, 4, 3, 2),
Smolka 1 (0, 0), Kiljan 5 (2, 1, 0, 0),
Skupien 10 (2, 1, 1, 1, 1), Tkocz 4 (1, 0,
2, 0), Brachnawski 7 (2, 1, 1, 2, 0),
Klimawicz 0 (0), J. Nowak 3 (0, 1, 1),
Stal: Rembas 11 (1, 2, 2, 2, 2), Oku-
pski 0 (0, 0), Towalski 10 (1, 2, 2, 2, 2),
B. Nowak 3 (0, 1, 0, 0, 0), Jancarz 8
(1, 2, 2, 1), Racięda 1 (0, 1), Wozniak
20 (2, 2, 0, 2, 1), Fabiszewski 5 (0, 2).

Najlepszy czas - 75,2 uzyskał w
1. wysięgu Jerzy Rembas. Sędziował
p. Rzepa (Okraków). Widzów ok. 3 tys.

Statystyka meczu ROW - Stal: 3-3,
5:1, 3:3, 4:2, 1:5, 1:1, 1:5, 4:2, 1:5, 4:2,
3:5, 1:1, 4:2, 2:3.

Było to bardzo interesujące spotka-
nie. Mimo wysokiego czasu i wielu za-
ciętych pojedynków walka była i
dzięki temu nie dobiegła do żadnej ko-
leji. Po czterech wysięgach gospodarze
prowadzili 17:8, po siedmiu na pro-
wadzenie wyszli żużlowcy Stali (21:20),
a po ósmym był remis 24:24.

Przełomowy był dziewiąty wysięg,
w którym Wozniak i Jancarz podwoi-
nie wygrali ze Skupieniem i Kil-
janem. Bardzo interesujący był także
trzynasty bieg zakończony wygraną
Wozniaka przed Towalskim.

Na szczególne podkreślenie zasłu-
guje decydująca rola Edwarda Jan-
carza, który wspaniale prowadził swój
zespół. Bardzo dobrze apisał się tak-
że Mieczysław Wozniak, Ryszard Fa-
biszewski i Marek Towalski. Impono-
wał spokojem przeciwnicy Jerzy
Rembas.

Awansem odbył się także mecz A-
pator Toruń - Start Gniezno (z 13 km.).
Zwyciężył Apator 21:20.

I liga żużlowa

Lubuski duet na czele

11 i 12 bm. na pięciu krajowych torach rozegrano mecz w drugiej serii mistrzostw I ligi żużlowej. Obie lubuskie drużyny odniosły zwycięstwa. Stal Gorzów pokonała w wyjazdowym meczu toruński Apator, natomiast Falubaz Zielona Góra wysoko zwyciężyła u siebie gdańskie Wybrzeże. Na czele tabeli nadal jest Stal — 6 pkt., która wyprzedza Falubaz. Początek sezonu zatem bardzo udany. W najbliższy wtorek o godz. 17 Falubaz rozegra zaległy mecz z pierwszej serii ze Startem.

FALUBAZ ZIELONA GÓRA — WYBRZEŻE GDĄSK 20:23

FALUBAZ: J. Krzystyniak 11 (0, 2, 3, 1, 2), Skonieczki 2 (2, 0, 0, 0), Jaworek 11 (2, 1, 2, 3, 2), Olszak 14 (3, 2, 3, 2, 5), Huszcza 14 (2, 3, 2, 3, 3), A. Krzystyniak 9 (0, 0, 0, 0), Zeromski 4 (0, 2, 2, 1).

WYBRZEŻE: Skrobisz 7 (3, 2, 1, 1, 0), Fedz 1 (1, 0), Marynowski 1 (1, 2, 1, 1, 1), Kolacki 2 (0, 1, 1, 0), Berliński 7 (1, 1, 1, 2, 2), Dzikowski 4 (2, 2, 0, 0, 0), Szymko 0 (0, 0, 0), Fedczko 0 (0, 0).

Najlepszy czas będący rekordem toru o granitowej nawierzchni — 69,3 uzyskali: Andrzej Huszcza (w 4 i 1-36) oraz Henryk Olszak (w 9 wysięgu). Sędziował Bolesław Muzyk (Ladz). Widzów ok. 18 tys. (kompleci).

Statystyka meczu Falubaz — Wybrzeże: 2:4, 5:1, 3:3, 4:2, 3:3, 3:3, 3:1, 3:3, 5:1, 5:1, 3:2, 5:1, 4:2, 3:1.

Wspaniała pogoda, rekordowe zainteresowanie inauguracyjnym pojedynkiem na zielonogórskim obiekcie, po wszechna ciekawość jaka też jest ta nowa nawierzchnia toru spowodowały, że sobotni mecz był znaczącym wydarzeniem sportowym w mieście. Miejscowi zawodnicy, dla których rywalizacja miała dodatkowy smaczek, bowiem kilku z nich ostrzyło sobie apetyty na ustanowienie nowego rekordu toru, ostatecznie potwierdzali spore umiejętności i należyte przygotowanie do sezonu, jednak chęć zdeklasowania gdańszczyzan wprowadziła w ich szereg element nerwowości, którego efektem było kilka upadków.

Już w pierwszym wysięgu jadący na drugim pozycji Jan Krzystyniak na ostatnim okrążeniu nie opadł na motocykła i zamiast 3:3 po doskonałym starcie na czele jechał jechał Bolesław Skrobisz było 2:4. W 1 biegu

prowadzący Alfred Krzystyniak idzie w ślady brata i zamiast dubletu mały remis (zwycięża rozsądnie jadący Huszcza). W 6 wysięgu w ślady bliźniaków idzie Amirzej Skonieczki. Ten sam zawodnik notuje wywrotkę w 1 biegu. Ambitny żużlowiec jechał wówczas na trzeciej pozycji, brawurowo zszakował na luku Marynowskiego i zatrzymał się... na hamulcu. W 12 wysięgu — kolejny przykład nerwowych poczynań żużlowców Falubazu. A. Krzystyniak na przeciwległej proście pierwszego okrążenia wydaje się mieć defekt motocykla (wcześniej z tego biegu wykluczony został Fedczko) i dopiero włączenie dopływu paliwa wyjaśniło sprawę. Motocykl, jak narowisty rumak... wyrwał się zawodnikowi, który miał kolejną wywrotkę, a wydarzenie wywołało zrominiala weselone wśród widzów.

Zrelacjonowaliśmy historię upadków miejscowych zawodników przede wszystkim dlatego, by zilustrować, że nowa nawierzchnia toru wymaga jeszcze pewnej ilości treningów. Dopiero wówczas własny obiekt będzie w pełni wykorzystywanym stulem zielonogórzan. Jednocześnie przebieg sobotniego meczu nadał spory interes, iż zespół stanowił monolit, zastrzeżenia w nim zdawała rywalizacja o miejsce w drużynie, a to powinno wyjść Falubazowi na dobre.

W zespole Falubazu najkosztowniej zaprezentowali się: Huszcza, Olszak, Jaworek, J. Krzystyniak i Zeromski, a w Wybrzeżu (występującym bez Plecha i Landowskiego) — Skrobisz, Marynowski i Berliński.

APATOR TORUŃ — STAŁ GORZÓW 20:30

APATOR: Zabik 14 (2, 2, 1, 3, 1, 2), Cz. Miastkowski 9 (0, 0, 0), Zabiałowicz 15 (2, 2, 1, 1, 2, 3), Martwiła 8

(0, 0), Plewinski 1 (0, 0, 1, 0, 0), Miastkowski 7 (1, 1, 0, 0), Stowżak 1 (0, 0, 0), Winiński 4 (0, 0).

STAŁ: Rembas 11 (0, 1, 1, 1, 1), Okuski 3 (1, 1, 0, 0), Towalski 11 (0, 1, 1, 1, 0), B. Nowak 11 (1, 1, 1, 2, 2), Jancarz 4 (0, 1, 1, 1), Nacleda 1 (1, 1), Wozniak 2 (0, 1, 1), Fabiszewski 4 (0, 1, 1).

Najlepszy czas — 66,6 będący nowym rekordem przebudowanego toru o nawierzchni granitowej — uzyskali: w 1 wysięgu Jerzy Rembas oraz w 4 wysięgu Wojciech Zabiałowicz. Sędziował Czesław Dychowski (Wrocław). Widzów ok. 20 tys. (kompleci).

Statystyka meczu Apator — Stal: 2:4, 2:4, 4:2, 3:3, 1:5, 2:4, 4:2, 1:4, 3:4, 1:5, 3:3, 3:1, 3:3, 3:1, 5:1.

Zakończony smocji toniśmy sympatyczny sportu gromadnie uczestniczyli w pięknym widowisku, które zakończyło się zasłużonym zwycięstwem drużyny gorzowskiej. Mecz przeszedł w sportowej atmosferze, nie było na torze awantur. O sukcesie Hiera zdecydował przede wszystkim bardzo wysoki start i rozsądna jazda poprzedzająca żużlowców. W drugiej połowie meczu bardzo korzystnie za reprezentowali się Wojciech Zabiałowicz i Jan Zabik, ale nie znaleźli oni wsparcia w pozostałych żużlowcach. Z gospodarzami szczególnie podobali się Jerzy Rembas, Marek Towalski i Bogusław Nowak.

Edward Jancarz razownie udział w imprezie dożył pokonano. W 12 wysięgu wysięgu prowadził przez 3,5 okrążenia i na ostatnim luku motocykl od nowal podobnościami. Trener i człony zawodnicy Stali startowali jeszcze w trzech rundach biegu, ale skoncentrowali się przede wszystkim na kierowaniu drużyny i ma swój udział w kolejnym tryumfie iu sukcesie zespołu.

Barżo interesujący był 12 wysięg, w którym najwyżej swój wielki duet Zabiałowicz pokonał Jancarza. Jedynej porażki Zabiałowicz doznał w drugim biegu, w którym doskonałym startem panował się Towalski, a następnie skutecznie bronił czołowej pozycji.

W sumie było to interesujące widowisko, z którego zwycięstwo wywodził zespół bardziej dopraczył, po prostu — lepszy.

Pozostałe wyniki: Dnia Lasano — Start Gniezno 45:23; Dnia Uni najwięcej punktów zdobyli Jankowski 14 i Malinowski 12, a dla Startu — Kujawski 8, ROW Rybnik — Polonia Bydgoszcz 45:24, Dnia ROW-u — Skumien 13 oraz J. Nowak i Thocz po 12, a dla Polonii — Głueckich 8; Włóknarz Czystałowa — Kolejarz Opole 45:21, Dnia Włóknarza Jarmuta zdobył 13 pkt., a dla Kolejarza — Raba i Siewierka po 12.

TABELA:

Stal	1	6	+56
Falubaz	2	4	+32
ROW	3	4	+47
Kolejarz	4	3	+14
Unia L.	5	3	+3
Wybrzeże	6	2	-9
Włóknarz	7	2	-14
Start	8	2	-42
Apator	9	0	-24
Polonia	10	0	-72

R.S.

Pierwsze potyczki żużlowców w IMS

26 bm. rozpoczynają się indywidualne mistrzostwa świata na żużu. W czterech europejskich miastach odbędzie się tego dnia wstępne eliminacje. Jako pierwsi rozpoczęli rywalizację żużlowcy Australii, którzy w lutym w Australii i Nowej Zelandii, startowali w finale australijskich mistrzostw świata.

We wstępnych turniejach europejskich startować będzie osiem polskich żużlowców: W Zarnowicy (CNSR) — Piotr Pyszny, Wojciech Zabiałowicz, Leon Kujawski i Alfred Siewierka, w Jugosłowiańskiej miejscowości Lendava — Marek Kepa i Mariusz Okoniewski, a w bułgarskiej miejscowości Szumen — Andrzej Huszcza i Henryk Olszak. Czwarty turniej bez udziału Polaków, odbędzie się w Rodenbach (RFN).

10 maja rozegrane zostaną cztery turnieje ćwierćfinałowe, w których ma już zapewniony udział sześciu polskich żużlowców: Robert Slabon, Zenon Plech, Edward Jancarz, Jerzy Rembas, Roman Jankowski i Marek Towalski.

ZUZEL

W meczu awansem

ROW - Stal Gorzów 42:48

ROW: Pyszny 18 (2, 2, 2, 1, 2, 2), Smółka 1 (1, 0), Kiljan 3 (2, 1, 0, 0), Skupień 9 (2, 2, 1, 2, 0), Tkocz 4 (1, 0, 2, 0), Brachmański 7 (2, 1, 2, 1), Klimowicz 0 (0), J. Nowak 3 (1, 1, 1).

STAL: Rembas 11 (2, 2, 2, 2, 2), Okupski 0 (0, 0), Towalski 10 (1, 2, 2, 2, 2), B. Nowak 3 (0, 2, 0, 0, 0), Jancarz 8 (2, 2, 2, 1), Racięda 1 (0, 1), Woźniak 10 (2, 2, 2, 2, 1), Fabiszewski 5 (2, 2).

Najlepszy czas dnia 15.2. w wyścigach pierwszym - Jerzy Rembas i szóstym - Antoni Skupień.

Sędziował Józef Rzepa (Kra-ków). Widzów ponad 2.500.

RYBNIK (inf. wł.). To był mecz Każdy pojedynek emocjonujący od początku do końca, ustawiczne tasowanie się nie tylko pomiędzy prowadzącą dwójką, ale i pozostałymi. Gospodarze objeli prowadzenie po drugim wyścigu wygranym 8:1. Pierwszy pojedynek był remisowy. Szóstą walkę dnia wygrali goście świetnie dyrygowani przez Edwarda Jancarza. I wtedy gorzowianie po raz pierwszy objeli prowadzenie 22:20. Ważyły się losy meczu ze startu na start. Oglądaliśmy pasjonujące gonitwy dzięki wspaniałej postawie prawie wszystkich zawodni-

ków. 12 wyścig w zasadzie zdecydował o końcowym wyniku tego trzymającego w napięciu spotkania. Jancarz z Fabiszewskim rozstrzygnęli walkę na swoją korzyść w sposób nieomal popisowy i stalowcy uciekli górni-

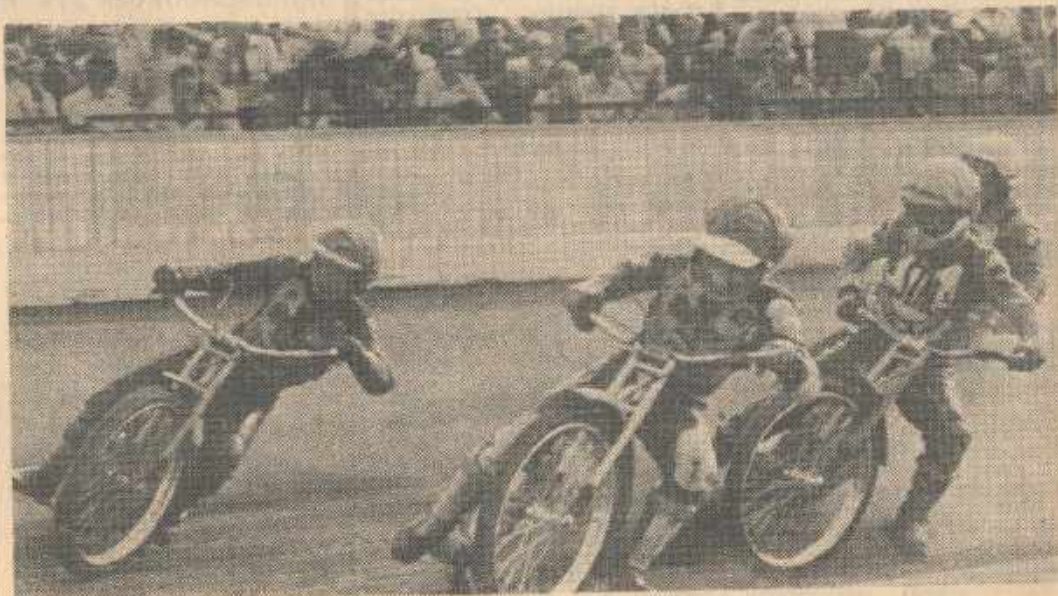


kom na odległość 3 pktów. To był cios dla ROW! Dalsze ambitne próby zmniejszyły nieznacznie rozmiary porażki, ale do końca podziwialiśmy pojedynki „lokiet w lokiet”.

W sumie zasłużone zwycięstwo Stali Gorzów, która umocniła się na pozycji lidera. W jej zespole brylował „móg” Edward Jancarz. Dzielnie sekundowali mu Jerzy Rembas (startował z grypa), Marek Towalski, Mieczysław Woźniak. Motocykle za sprawą mechaników Edwarda Pilarczyka i Stanisława Maciejewicza były przygotowane wręcz koncertowo. Gospodarze stracili dwa punkty, lecz po twardej walce. Zawłódi Andrzej Tkocz, który uzyskał tylko jedno zwycięstwo. Najlepszy był Piotr Pyszny, podobał się dynamicznie w każdym momencie na torze - Antoni Skupień.

Nie zanotowaliśmy w tym „angielskim pojedynku” ani jednego upadku (nie licząc w pokazówce wywrotki Gliklicha z ROW) i zerwania taśmy. Słowem - mecz dwóch godnych siebie rywali a spotkanie godne filmowej taśmy.

ADAM JAŻWIECKI



W czerwcu miłośników żużla czeka wiele emocji. Już 14 bm. w Lesznie zostanie rozegrany półfinał indywidualnych mistrzostw świata, natomiast 20 bm. w Chorzowie walczyć będą o prymat najlepsze pary. Na zdjęciu: fragment meczu ligowego między gorzowską Stalą i Falubazem Zieloną Górą.

Fot. CAF - GAWALKIEWICZ

Mr Boley schodzi z toru?

Bolestaw Proch był w ostatnich latach jednym z najlepszych polskich żużlowców. Nie tedy dziwnego, że na jego temat pojawiają się informacje i listy członków KS Stal Gorzów i dwuletnia karencja nałożona na zawodnika, zakazująca udziału w zawodach i sympozjach „szarego sportu”.

— Moja przegrana z pułkiem zaczęła się w 1961 r. — wspomina Bolestaw Proch. W 1961 r. zadebiutowałem w lidze i od razu zacząłem zdobywać po kilka punktów dla drużyny Falubaz, która wtedy rozgrywała w ekstraklasie. W 1962 i 1963 zdobyłem dla mojej drużyny kilka „dociecalskich” i „kasków”. W 1963 r. zdobyłem sukcesy, których nie zapomnę, choć później startowałem w wielu mistrzostwach Związku Żużlowców w międzynarodowych i „jak i w „Strasburgu Kasku”.

— I po sezonie 1965 postanowiłem zmieścić karierę żużlowca. — Ukończyłem Technikum Mechaniczne i otrzymałem podjąć studia, z tym jednak że chciałem podjąć naukę i uprawianie żużla. To zapewniło mi przyjęcie do Szkoły Górników i do tego właśnie klubu postanowiłem przenieść się.

— Wtedy po raz pierwszy zetknąłem się z karencją, a co jest po prostu niczym innym, jak określeniem zawieszki w sprawach zawodnika.

— Klub zielonogórski stawiał w tym czasie przeszkody, chcąc za wszelką cenę nie zatrzymać mnie w szkle i to rzecz była zupełnie zrozumiała. Nie miało to jednak związku z decyzją o karencji, która została nałożona na zawodnika w wyniku wycieków z wywiadu 1 lata — mówi K. Huda.

— Stał się jednak wtedy spór sądowy.

Tak się stało, że z grupy polskich żużlowców startujących w szkle nie 1968 w lidze amerykańskiej, musiałem wcześniej wrócić do klubu Falubaz. W tym czasie GKSŻ był zobowiązany do mnie w ten sposób, jak i pod ręką, więc w ten sposób znalazłem się na Wyspach i wystąpiłem w zawodach w barwach Reading.

Proch szybko rykował sobie udział w amerykańskich klubach. Kluby Polak imponował mu zwłaszcza Holowocia na torze i w sezonie osiągnął wyniki średnio 4,48 pkt. w meczu. To właśnie klubowi amerykański „ochrzcił” go mianem — mister Boley. Po zakończeniu rozgrywek najwyższych na Wyspach udał się na paronadzieję starty na torach australijskich, gdzie sędziowie sporo skrytykował, ale nabył na antycypacji zakłócał się pochowa. W ostatnich zawodach, podczas mistrzostw Australii, doznał lekkiego wygnania turniejowego do wypadku. Bolestaw Proch stał się nim nowo, po czym w kwietniu 1977 powrócił do kraju.

Po wyzdrowieniu i rehabilitacji rozpoczął wycieczki w ligowym zespołach Stal Gorzów. Później tego angielski promotor — Freeman, przedłożył kontrakt z Prochem na starty w lidze brytyjskiej w sezonie 1977 i przedstawił go na raz pierwszy wyjechał do Anglii, aby startować w Wimblesie. Po jakim czasie, kiedy Reading miał zbyt

wysokie przeciętne swoich żużlowców.

Proch przedstawił mu innego klubu tego samego menadżera — do Leicester. Proch miał tuż potem nieco mniej udany sezon (średnio ok. 3 pkt. na mecz), ale strona angielska była z nim zainteresowana przedłużeniem z nim kontraktu także na następny rok.

Proch postanowił jednak w październiku 1977 r. podjąć studia w gorzowskiej AWP i odmówił. W jego miejsce w sezonie 1977 w barwach Leicester startował przesiadka z dalszym prowadzeniem trenera — Jerry Rembas.

— Tym po startach w lidze angielskiej, przez dłuższy czas był w szkole żużlowców polskich żużlowców. Z sezonu na sezon wiodło ci się jednak coraz gorzej.

— Chciałbym nie tak pewnie narzekać na siłę rozpędu — odpowiada B. Proch. — Z czasem coraz więcej uwagi poświęcałem obowiązkowi studijnemu, co szczególnie mocno odbijało się na mojej postawie na torze na liście startów. Odnosiłem coraz już nadzieję w gorzowskiej AWP i — jeśli dotarzę później — w czerwcu brzoję być pracą magistratki.

— Temat? — Oczywiście, i mojej dziedzinie sportu. Będą dokładniej: „Wzrostem parametrów trykociowości — słowem jako determinanta poziomu sportowca go zawodnika sprawującego sport żużlowy”.

Wcześniej, jednak, bo 21 grudnia ubiegłego roku Bolestaw Proch stał w sekretariacie marszałkowskiego klubu i następującej treści:

„Zwracam się z uprzejmą prośbą o udzielenie mi zwolnienia z dniem 1 stycznia 1981 r. Zanim mi ten stał sytuacja kadrowa klubu i uważam, że posiadałbym niewłaściwie, gdybyw o zwolnienie poprzedzi z dniem 1 stycznia 1981 r. tym bardziej z dniem 1 stycznia 1981 r. co w ostatnim okresie klub dla mnie uczynił.”

Swoje stanowisko motywuje następującymi względami:

1) brak w klubie szkoleniowca prowadzącego, co pogarsza prawo mojej wykładki nie wystarczająco, a także

2) niemożność startów w lidze angielskiej.

Zdaje sobie sprawę z tego, że inni członkowie drużyny uprawiają również jako jedyny sposób podniesienia własnej jakości — starty w lidze angielskiej. Dodaje, że w sezonie 1981/82 startowałem w Anglii i twierdzi, że KS Stal Gorzów nie może mi dać gwarancji wyjazdu, swola szanse widać w innych klubach, który zapewni mi właściwe szkolenie, a także umożliwi mi wyjazd do Anglii.

Z nielicznym piórem kieruje do adres klubu i prosi o przesłanie do niego listy zawodników z dniem 1 stycznia 1981 r. Klub jest aktualnie w stanie padu niewyżyczenia rądy na odbieranie zwolnienia z dniem 1 stycznia 1981 r. lub negocjowanie wyjazdu do Anglii.”

— W punkcie pierwszym swego uzasadnienia prosi o braku szkoleniowca w klubie, a przedstawił nim K. Jankowski.

— Ale wtedy, gdy miałem podanie do klubu nie wiedział jeszcze o moim zwolnieniu, czy Edek racjonalnie był w tym sezonie bezdnie pełnił te obowiązki.

— Co do drugiego punktu natomiast, to pragnę, że zarządowi Stal byłoby o tym najwcześniej wiadomo, a może być do Anglii. Po ulicznym sezonie nie było moim zamiarem starty na Wyspach, a przede wszystkim na starty w lidze angielskiej Jerry Rembas i Marek Towalski, nie wspominając już o Jankowskim.

— Zdaje sobie z tego sprawę, i widać nie dlatego, że jestem w dalszej kolejności zawodnikiem Stal, który ewentualnie nie pojechałby na Wyspy, ponieważ o zwolnieniu od 1 stycznia 1981 r. nie dowiedziałem się wcześniej, a przede wszystkim, który umożliwił mi wyjazd do Anglii.

Postawiał jednak Stal, postawiona piórem w konkretnym sprawie, nie mogła spełnić swoich zadań — zgodnie z ostatnim fragmentem mojego pisma zostajesz skreślony z listy zawodników i tym samym odbywasz 2-letnią karencję.

— Z tym jednak, że klub powrócił mi na rękę w ten sposób, że kiedy wyjechałem do klubu, w którym miałem startować, wtedy miał onowa jest podjął rozmowę na temat mojego przebiegu.

— A czy zdecydował się na jakiś klub?

— Mam kilka propozycji, sądzę, że któryś z nich zastanawiam się, a narazie nie chciałem podawać ze zrozumiałym względem.

— Może wrócić do Falubaz?

— Na pewno nie. Nie lubię wracać do spraw, które uważam za samokrityczne.

— A jeśli próby przyjęcia do innego klubu, poszła na niczym — a z tym klubem, „na sie liży” — czy prześladał ci „przebieganych” ze Stali i powrócił do klubu?

— Nie widać. Choćby dlatego, że po prostu nie było mi wypadku, w każdym razie nie pewno nie chciałbym wrócić do Stal jako zawodnik.

— Zastanawiam się, na czym ci właściwie zależy.

— Stawiam sprawę raczej, jeśli mam umiarkować jeszcze raz, to chce, by było możliwe na ten moment, że pewnie nie tak jak w sezonie 80/81, leczże nie traktuję tego ostatniego. Jest to tym, że nie mam czasu, aby sobie wyobrazić, że niebawem cały swój czas będę mógł poświęcić sportowi, bo będę musiał poświęcić sportowi i najwięcej czasu studia. A wolałbym wrócić do Anglii, wtedy mógłbym wrócić do wykładki formy.

— Myślę, że każdy, kto choć trochę zna żużel, rozumie Twoje ambicje i pragnienia. Życie jest jednak krótkie i nie ma się stać tak, że bezdnie musiał odjechać z toru karencji.

— Zdaje sobie z tego sprawę i w najgorszym razie liczę się nawet z tym, że zakończę karierę żużlowca, bo jeśli miałbym do końca kariery, to żużlowca, to nie widzę większego sensu powracania na tor w wieku 33 lat.

— Było by to duża strata, wierzmy w siebie, że Twoja sprawa będzie miała zakończenie, jednak finalnie, czegoś szerszym i jeszcze jednym, że zamierzam sobie w przyszłości.

— Plan mam bardzo konkretny — chciałbym kiedyś być trenerem żużlowym. Uważam, że mógłbym z powodzeniem być trenerem zawodowców i w dziedzinie teoretycznej wypracować na studiach. W kontekście pracy naukowej również nie bez znaczenia była by nauka, jako przywołanie z kolekcją nauki w rozrywce i nauki angielskiej i żużlowej.

KRZYSZTOF HOLYŃSKI

Na torach żużlowych

18 km. poznamy półfinałistów strefy kontynentalnej indywidualnych mistrzostw świata na żużlu z 8 polskich zawodników uczestniczących w turniejach eliminacyjnych, do drugiej tury zmagania zakwalifikowało się siedmiu (odpadł jedynie Leon Kujawski). Przy pomnie, że w bułgarskiej miejscowości Szumen bardzo dobrze spisali się Henryk Olszak i Andrzej Huszcza, w Lendavie (Jugosławia) awans zapewnił sobie Mariusz Okoniewski i Marek Kępa, natomiast w Zarnovicy (CSRS) skutecznie jeździli Wojciech Zabiałowicz, Piotr Pyszny i Alfred Siewierski.

W drugiej odsłonie IMS wystąpił zatem 13 polskich żużlowców, bowiem sześciu zakwalifikowano bezpośrednio do ćwierćfinału kontynentalnego: Marka Towalskiego, Romana Jankowskiego, Edwarda Jancarza, Jerzego Rembasa, Zenona Plecha i Roberta Siabonia.

Przez Polaków najczęściej obsadzony będzie niedzielnny ćwierćfinał w Bopfinger (RFN), gdzie wystąpią: Zabiałowicz, Pyszny, Siewierski, Plech i Siabon. Po czterech polskich zawodników wystąpi w Wiener-Neustadt (Olszak, Huszcza, Jancarz i Rembas) oraz w Miskolcu (Okoniewski, Kępa, Towalski i Jankowski). Czwarty finał (bez Polaków) rozgrywany będzie w włoskiej miejscowości Lonigo.

Z każdego ćwierćfinału, do półfinału zakwalifikuje się po ośmiu najlepszych żużlowców. Człowiek z Wiener-Neustadt i Miskolca spotka się 13 czerwca w Lesznie, natomiast pozostali półfinałiści zmagać się będą w tym samym terminie w Landshut (RFN). Finał kontynentalny odbędzie się 27 lipca w Pradze (awansuje doń po ośmiu żużlowców z Leszna i Landshutu), a finał światowy rozegrany zostanie 5 września w Londynie na torze Wembley. Z Pragi do decydującego turnieju zakwalifikuje się tylko pięciu najlepszych żużlowców.

Nie spełniły się marzenia kibiców Falubazu — w niedzielnym meczu ligowym w Opolu zespół zielonogórski przegrał z tamtejszym Kolejarzem, a towarzyszące zmaganiom na torze wydarzenia wymagają kilku zdań komentarza.

Faktem jest, że negatywnymi tonami imprezy byli niektórzy zielonogórscy kibice. Niezadowoleni z decyzji sędziego, wywołali na trybunach boję, która postawiła pod znakiem zapytania dalsze kontynuowanie zawodów. Bez względu na okoliczności, taka reakcja jednoznacznie musi być napiętnowana. W każdej dyscyplinie sportu zdarzają się pomyłki sędziowskie, a takich można się dopatrzeć w decyzjach p. E. Kuzioła z Krakowa. Czy wystarczający to jednak powód, by wymierzać sprawiedliwość sędziom na trybunach? Po prostu wstyd! Mniej nadzieje, że tak tenujących faktów nie będziemy musieli już więcej przekazywać.

Szczegółowo analizując przebieg zawodów, nie trudno dojść do wniosku, że zwycięstwo było blisko, mimo spio tu nieprzychylnych okoliczności. Kontuzja jakiej Henryk Olszak doznał w Częstochowie, uniemożliwiła całowemu zawodnikowi Falubazu udział we wszystkich wyścigach. W trzecim swoim wyścigu upadł jadący na pierwszej pozycji Jan Krzystyniak. Będący tuż za nim Alfred Siewierski doznał zielonogórzanina ominąć, ale nie miał takiej możliwości jadący tym samym torem Maciej Jaworek. Wprawdzie Jaworek złożył motocykl jednak zaręczył o leżące kolegi. W efekcie poturbowany J. Krzystyniak więcej nie startował. Kontuzji doznał również edrzej Skonieczki, w ostatnim wyścigu

na prowadzeniu przewrócił się Andrzej Huszcza.

Bezpośrednią przyczyną agresywnej postawy niektórych zielonogórskich kibiców była decyzja sędziego o powtórzeniu wyścigu 19, w momencie gdy prowadził Zeromski przed Janem Trudno doprawdy wyjaśnić motywami jakimi kierował się arbiter. W każdym jednak przypadku winny one być podane i wyjaśnione przez sędziego widzą. Trudno także zgodzić się z decyzją sędziego przyznającego 1 pkt. Rabie za 3 m w wyścigu który ukończył na zdefektowanym motocyklu odpychając się nogami (wówczas) za zerwanie taśmy wykluczony został Jaworek. Czyżby sędzia nie znał regulaminu?

Na koniec informacja dobrze świadcząca o Alfredzie Krzystyniaku. W 14 wyścigu zawodnik Falubazu w bardzo trudnej sytuacji wycofał motocykl nie chcąc najeżdżać na leżące kolegi. Właśnie w tym momencie sum do tkliwie się poturbował, ale uchronił kolegi od — być może — bardzo poważnej kontuzji.

R. S.

Ćwierćfinałiści IMP na żużlu — w komplecie

30 kwietnia w Grudziądzu odbył się zaległy ćwierćfinał indywidualnych mistrzostw Polski na żużlu. Bardzo dobrze spisała się piątka lubuskich żużlowców, w komplecie kwalifikując się do półfinału. Zwyciężył Edward Jancarz — 14 pkt., a jedyny punkt stracił w pojedynku z Henrykiem Olszakiem, Olszak zajął 2 m. — 12 pkt. W swoim ostatnim wyścigu jechał na czole stawki, jednak miał defekt motocykla. Trzeci był Jerzy Rembas — 11 pkt.

Do półfinału zakwalifikowali się także Stefan Zeromski — 10 pkt. (8 m) i Maciej Jaworek — 8 pkt. (7 m).

Pozostali półfinałiści: 4 m. Jarmuta — 10 pkt., 5 m. Kujawski — 10 pkt., 8 m. Kędziora — 8 pkt. (wygrał do datkowy wyścig z Kaczmarskiem).

Dwukrotnie poprawiano rekord toru. Najpierw czas 74,4 uzyskał Jancarz, a w 16 wyścigu rezultat ten poprawił Olszak — 74,2.

Żużlowcy wracają na ligowe tory

Stal — Start, Kolejarz — Falubaz w czwartej serii

Po przerwie spowodowanej udziałem ośmiu polskich żużlowców w elitarnych indywidualnych mistrzostwach świata w pierwszych dniach maja rozegrane zostaną mecze czwartej serii mistrzostw I ligi. Od początku ligowych zmagania zainteresowanie lubuskich sympatyków jest bardzo duże, a decyduje o tym głównie doskonała postawa drużyny Falubazu i Stali, zajmujących dwie czołowe lokaty, nie mających jeszcze na koncie porażki.

Wiele wskazuje na to, że drużyna „jeżdżącego trenera” — Stal Gorzów, po najbliższym meczu ze Startem Gniezno, nadal będzie się szczyciła misem niepokonaną. Edward Jancarz umiemytnie sposobi do najbliższej potyczki wytypowanych żużlowców, a jedyną zagadką wydają się być rozmiary zwycięstwa. Mecz Stal — Start rozpocznie się w sobotę, 2 maja o godz. 11 na torze poznańskiej Olimpii.

Drużyna Stali wystąpi w składzie: Rembas, Okupski, Jancarz, Racięda, Towalski, Nowak, Woźniak i Fabiszewski, natomiast kierownictwo Startu zasygnalizowało zestawienie: Kaczmarek, Pankowski, Mielkiewicz, Brillowski, Kujawski i Wojcik.

Zważywszy na zainteresowanie sobotnim meczem, działające Stal zgodził się z DOKP, że do składu podległego relacji Gorzów — Poznań odjeżdżającego z Gorzowa o godz. 5.45 włączone zostaną dwa dodatkowe wagony. Powrót z Poznania o godz. 14.45.

Przed znacznie trudniejszym zadaniem stoja żużlowcy zielonogórskiego Falubazu, którzy rozegrają wyjazdowy mecz z Kolejarzem Opole. Mecz rozpocznie się w niedzielę o godz. 17. Tor w Opolu należy do najwolniejszych i najwęższych w kraju. G ewentualnym sukcesie głównie decydować będą udane starty, które w

poprzednim sezonie nie były atutem zielonogórzan. W pierwszych meczach bieżącego sezonu widać pewną poprawę. Przy pełnej koncentracji, bojowej, ale rozsądnej jeździe, zespół aktualnego lidera zapewne stać na wywieszenie punktów. W każdym przypadku będzie to jednak zadanie trudne.

Do Opola zespół Falubazu wyjedzie w składzie: H. Olszak, A. Krzystyniak, J. Krzystyniak, Filipiak, Huszcza, Balamut, Skonieczki i Zeromski.

Pozostałe mecze czwartej serii: Polonia Bydgoszcz — Unia Leszno, Wybrzeże Gdańsk — ROW Rybnik, Apator Toruń — Włókniarz Częstochowa.

Na 30 km. (godz. 18.30) w Grudziądzu zaplanowano rozegranie zaległego turnieju ćwierćfinałowego o IMP. Z reprezentantów lubuskich klubów wystąpią w nim: Stefan Zeromski, Maciej Jaworek i Henryk Olszak z Falubazu oraz Edward Jancarz i Jerzy Rembas ze Stali.

1 maja w Ostrowie odbędzie się młodzieżowy turniej drużynowy z udziałem Falubazu, Unii Leszno i Ostrovi. Barwy Falubazu reprezentować będą: Pawlak, Zehrowski, Skonieczki, Skierski i Balamut.

Piękne widowisko żużlowe w Z. Górze

Falubaz - Stal Gorzów 54:36

Żużlowcy Stali rozgromili Polonię

Żużlowcy Stali Gorzów utrzymują wysoką formę i nadal przeznają świetną grę w meczach ligowych. Wczoraj rozegrali na torze w Poznaniu Polonię Bydgoszcz 45:23.

STAL: Rembas 15 (3, 3, 1, 3, 3), Okupski 8 (0, 1, 1), Jancarz 15 (0, 3, 3, 2, 3), Racięda 2 (0, 1, 1), Towalski 14 (3, 2, 2, 3, 3), Nowak 11 (2, 3, 2, 2, 2), Woźniak 4 (2, 1, 2, 1).

POLONIA: Bukiej 6 (2, 1, 1, 0, 2), Maroszek 4 (1, 0, 0, 1, 2), Palynek 2 (1, 0), Hizon 8 (2, 1, 1, 2, 2), M. Ziarnik 5 (1, 2, 2, 0, 0), Gabrych 9 (0, 0), K. Ziarnik 9 (0, 0, 0), Głowacki 1 (0, 1, 0).

W 4 biegu Edward Jancarz poprawił własny rekord poznańskiego toru rezultatem 10,1 sek. Sędziował L. Bartnicki (Gdańsk). Widzów ok. 1,5 tys.

Statystyka meczu: 2:3, 3:3, 5:1, 4:3, 5:1, 4:2, 5:1, 5:1, 4:2, 4:2, 5:1, 5:1, 4:2, 5:1, 4:2.

Przez dwanaście pierwszych biegów, w których klasycznie pojawiali się zawodnicy stali, w następnych zaś woda toczyła się już zdecydowanie pod dyktando gorzowian. Polonijscy nie samponowali, niezmiernie specjalnym, chyba tylko ambicją. Znow w szeregach stalowców brali Jerzy Rembas i Edward Jancarz oraz Marek Towalski, który przegrał tylko z Bogusławem Nowakiem, a ten ostatni potwierdził, że wraca do wysokiej dyspozycji i zebrał zadłużone brzoza za wcześniejsze występy. O meczu trudno rozpisywać się, bowiem nie miał historii. Warto tylko dodać, że mała frekwencja publiczności spowodowana była tym, iż zawody rozpoczęły się w tych samych godzinach, w których trwała transmisja z meczu piłkarskiego w Bydgoszczy. Sekunda, że nie ustalono dogodniejszego terminu.

W dwóch pozostałych niedzielnych meczach Apator Toru pokonał ROW Rybnik 30:11, a Kolejarz Opole zwyciężył Unią Leszno 50:18. Mecz Włókniarz Częstochowa - Falubaz Zielona Góra odhodził się 31 brn., natomiast spotkanie Wybrzeże Gdańsk - Stal Górze rozegrane będzie 5 czerwca.

TABELA:

Stal	6	12	+120
Falubaz	5	8	+115
Kolejarz	6	6	+32
ROW	4	8	+32
Unia L.	6	8	+4
Apator	4	6	+9
Wybrzeże	5	4	-20
Włókniarz	3	4	-20
Start	5	4	-101
Polonia	6	0	-167

Nadkomplet widzów zgromadził w Zielonej Górze wczorajszy mecz żużlowy o mistrzostwo I ligi, w którym miejscowy Falubaz podejmował mającą na koncie siedem kolejnych zwycięstw Stal Gorzów. Ku zrozumiętej radości widzów mecz zakończył się zwycięstwem Falubazu 54:36.

FALUBAZ: Olczak 12 (2, 3, 2, 3, 2), A. Krzystyniak 8 (0, 1, 1, 1, 3), J. Krzystyniak 8 (0, 1, 1, 1, 3), Zeromski 7 (0, 2, 2, 1, 0), Huszcza 12 (2, 3, 2, 2, 3), Jaworek 4 (0, 2, 0, 2, 0).

STAL: Rembas 10 (0, 3, 3, 0, 0, 3), Okupski 8 (0, 0), Towalski 4 (0, 1, 0, 2, 1), B. Nowak 8 (1, 0, 3, 2, 2), Jancarz 8 (0, 0, 3, 2, 3), Racięda 3 (1, 2), Woźniak 3 (0, 1, 1), Fabiszewski 8 (0, 0).

Najlepszy czas uzyskał w 10 wyścigu Andrzej Muszka - 70,2. Sędziował Tadeusz Skiba. Widzów ok. 17 tys.

Statystyka meczu: 3:1, 5:1, 3:1, 3:0, 3:1, 4:2, 2:4, 3:3, 3:3, 4:2, 4:2, 3:2, 5:1, 1:3, 1:4.

Pierwsi widzowie zamierzali się na stadionie już o godz. 12. Na godzinę przed rozpoczęciem meczu trybuny były już praktycznie wypełnione. Oczekiwano wartościowego widowiska sportowego klubowego aktorami miało być żużlowe dwóch aktualnie najlepszych drużyn kraju. Sympatycy „czarnego” sportu nie zawiedli się. Mecz był pięknym widowiskiem, a wiele pojedynków stało się bardzo wysokim poziomem. Dodajmy do tego, że wszyscy sportowcy jeździli dyżentalsko i nie spowodowali ani jednego upadku. Słowa uznania kierujemy także pod adresem sympatyków sportu żużlowego, którzy zachowywali się wzorowo, tak że sprawną służba porządkowa złożona z działaczy i sympatyków klubu oraz funkcjonariuszy MO i OMMO nie musiała narzekać na nadmiar pracy. Porządek był na stadionie i wokół niego.

Niebywała radość panowała wśród sympatyków zielonogórskiej drużyny po trzech pierwszych wyścigach. W inauguracyjnym biegu doskonale wystartował A. Krzystyniak, przy wyścigu z łuku Olczak wyprzedził Rembas i w efekcie - podwójne zwycięstwo parę Falubazu. Chwile później - znowu popisowy start J. Krzystyniaka i Zeromskiego. Krzystyniak zmógł w przodzie Zeromski skutecznie odparował ataki Nowaka i podwójny sukces. W III wyścigu Jaworek jeździł na czole stawki, Huszcza odparował ataki Jancarza, a na trybunach euforia radości. 5:1 w trzecim wyścigu i wynik meczu 15:3.

W czasie gorzowianin otrzaskują się z tego szoku. W IV biegu Rembas prowadził od początku do końca, a na dwóch następnych pozycjach plasują się Zeromski i J. Krzystyniak. W następnym, V wyścigu gospodarze powiększają jednak przewagę. Jaworek wyskoczył spod taśmy jak z ka-

tapulty, na łuku kończącym pierwsze okrążenie Huszcza smiałym manewrem wyprzedza Towalskiego, a tuż przed metą wysuwa się także przed Jaworka. Po raz czwarty 5:1 dla gospodarzy. Falubaz powiększa przewagę w szóstym wyścigu, który wygrał Olczak przez Racięda i A. Krzystyniaka, natomiast Jancarz ma kłopoty z motocyklem i biegu nie kończy.

Po raz pierwszy para Stal wygrała VII bieg. Rembas i zastępujący Okupskiego Woźniak wygrali start, ale Huszcza zaciękle atakował i w śluzie wyprzedził Woźniaka, miedując się za Rembasem. VIII i IX wyścig kończą się remisowo. Najpierw Nowak wykorzystał błąd Olczaka i pierwszy przejechał linię mety, a zielonogórzanin zdołał odparować ataki Towalskiego, natomiast w 10 biegu efektywnym startem ponownie Jancarz i zdecydowanie wygrał. Zeromski był w tym wyścigu drugi, natomiast Fabiszewski i J. Krzystyniak toccyli zaskary pojedynkę o 1 pkt. Na mecie lepszy był gorzowianin Stal, ale zgubił osłonę i punkt sędzia przyznał Krzystyniakowi.

Drużyna Falubazu wygrała 4:2 X i XI wyścig. Najlepiej Huszcza wykończył minimalny błąd Nowaka na łuku i wyszedł na czolo, a za nim przelazł się A. Krzystyniak. Nowak to jednak doświadczony fułbiwiec. Kilkakrotnie nekął atakami Krzystyniaka i w efekcie wywalczył 1 pkt. W XI wyścigu klasycznie zaprezentował się Rembas. Olczak prowadził od startu do mety, Zeromski przez pewien czas udzielał ataków Towalskiego, ale ostatecznie skoncentrował się na obronie trzeciej lokaty.

Remisowy XII wyścig rozegrał widowie do białości. Przez trzy okrążenia Jancarz i Jaworek jechali razem w ramie. Zwyciężył młodzik Falubazu co wywołało szczególną radość, bowiem zademonstrował w nim odporność psychiczną godną prawdziwego mistrza.

Pod koniec meczu również gorzowscy kibice musieli chwile radości. XIII bieg wygrali wprawdzie podwójnie A. Krzystyniak i Huszcza, ale w przedostatnim podwójnie triumfowali zawodnicy Stal. Najlepiej nerwowo nie wytrzymał Jaworek i za zerwanie taśmy został z biegu wykluczony, a następnie pewnie zwycięża Rembas przed Nowakiem. Historia się powtórza w ostatnim biegu. Tym razem także krywa Zeromski, a bieg wygrał Jancarz przed Olczakiem i Woźniakiem.

Tak więc w meczu na „szczyście” zasłużenie zwycięża Falubaz stawiając zespół bardziej wyrównany. Wy różnicę któregośkolwiek z zawodników tej drużyny byłoby krzywdzące dla pozostałych. W Stali najkorzystniej reprezentowali się Bogusław Nowak, Edward Jancarz i Jerzy Rembas.

Pozostałe wyniki: Start Górze - Kolejarz Opole 31:38, ROW Rybnik - Włókniarz Częstochowa 41:38, Unia Leszno - Apator Toru 57:32, Polonia Bydgoszcz - Wybrzeże Gdańsk 42:48.

TABELA:

Stal	8	14	+138
Falubaz	4	19	+134
ROW	8	8	+39
Unia L.	7	3	+19
Apator	4	3	-13
Kolejarz	7	4	+20
Wybrzeże	5	4	-22
Start	7	4	-100
Włókniarz	4	4	-71
Polonia	7	0	-173

R. SIUDA

Drużyna PZMot. - Hackney 49:29

W meczu żużlowym we Wrocławiu drużyna PZMot. zwyciężyła angielski zespół Hackney Eastbourne 49:29. Dla kadry PZMot. najwięcej punktów zdobył Siewierski - 11, dla gości - E. Jancarz - 12.

I liga żużlowa

Stal samodzielny liderem

Po czterech kolejkach w ekstraklasie żużlowej, nadal jedyną drużyną bez porażki jest Stal Gorzów. W sobotnim meczu rozgrywanym na torze poznańskiej Olimpii, gorzowianie pokonali wysoko Start Gniezno. Zielonogórski Falubaz po dość nerwowym meczu uległ w Opolu tamtejszemu Kolejarzowi, zachowując nadal drugą pozycję w tabeli.

STAL GÓRZÓW —

START GНИЕZNO 65:25

STAL: Rembas 14 (2, 3, 3, 3, 2), Okupski 2 (1, 1), Jancarz 13 (3, 3, 1, 3, 3), Racięda 1 (0, 1), Towalski 15 (2, 3, 3, 3, 3), Nowak 6 (1, 2, 2, 1, 0), Woźniak 6 (2, 2, 2), Fabiszewski 4 (3, 2, 3).

START: Kaczmarek 7 (2, 2, 1, 0, 2), Pankowski 0 (0, 0), Mierkiewicz 5 (3, 1, 0, 1), Brillowski 3 (1, 0, 1, 1), Kujawski 10 (2, 2, 2, 1, 2, 3), Wójcik 0 (0, 0, 0, 0), Puk 0 (0, 0), Gala 0 (0, 0).

Najlepszy czas — 73,2 sek. — uzyskał Jerzy Rembas w 1 biegu i Edward Jancarz w 11 wysługu. Sędziował M. Kaznowski (Częstochowa). Widzów ok. 4-4500.

Statystyka meczu: 4:2, 3:3, 4:2, 4:2, 5:1, 4:2, 5:1, 5:1, 4:2, 5:1, 5:1, 5:1, 5:1.

Mecz na stadionie Olimpii w Poznaniu toczył się w fatalnych warunkach atmosferycznych, toteż na trybunach zasiadło nieco mniej widzów. Wystarczy powiedzieć, że kilkakrotnie nad stadionem przeszedł ulewny deszcz, a także opady gradu, co spowodowało, że tor w pewnym okresie przypominał miejsce zawodów zimowych. Na szczęście, spotkanie zakończono bez większych trudności.

Już sam wynik pojedynku, który jeszcze w ub. sezonie mógł być wydarzeniem koleżki, mówi o zdecydowanej przewadze gorzowian. Zdeklarowali wprost rywali, a o supremacji zespołu trenera Edwarda Jancarza, najlepiej świadczy fakt, że żaden z żużlowców Startu nie odniósł w tym meczu zwycięstwa.

W drużynie Stali doskonale jeździł Marek Towalski, Jerzy Rembas (przebiegł tylko taktycznie z Fabiszewskim) i Edward Jancarz, który jedynie w 9 biegu spóźnił się na start i dał się wyprzedzić Kujawskiemu, a wygrał Fabiszewski. Podobał się także obsa-

rezerwowi — Mieczysław Woźniak i Ryszard Fabiszewski, którzy udowodnili, że ciągle wiele potrafią. Do wysokiej formy zdaje się powracać po kontuzjach Bogusław Nowak. Niepokoi natomiast nie najlepsza jazda najmłodszych żużlowców Stali.

Wśród gnieźnian trudno kogokolwiek wyróżnić, bowiem aż czterech z nich (połowa drużyny) nie zdobyło punktu. Momentami tylko podobał Kujawski i Kaczmarek.

K. HOŁ.

KOLEJARZ OPOLE

— FALUBAZ ZIELONA GÓRA 50:38

KOLEJARZ: Siewierski 11 (3, 3, 3, 2, 2), Witelus 8 (0, 2, 1, 2, 2), Raba 11 (1, 2, 2, 3, 3), Hertel 5 (2, 1, 0), Goerlitz 6 (2, 0, 3, 0, 1), Karwat 5 (1, 3, 0, 1), F. Stach 3 (3), Pogorzelski 1 (1, 0, 0, 0, 0).

FALUBAZ: Olszak 2 (3, 0), A. Krzyżystyński 11 (1, 3, 2, 0, 2, 3), J. Krzyżystyński 5 (0, 2, 0), Jaworek 6 (0, 1, 2, 1, 2, 0), Huszcza 12 (0, 1, 3, 2, 3, 0), Skonieczki 0 (0), Zeromski 2 (0, 1, 1, 0), Pawlak 0 (0).

Najlepszy czas będący nowym rekordem toru 64,8 uzyskał w pierwszym biegu Siewierski. Sędziował E. Kozioł (Kraków). Widzów ok. 10 tys.

Pierwsze pięć wyścigów zakończyło się remisem 2:3. Dopiero w szóstym podwójne zwycięstwo odnieśli opolanie obejmując tym samym prowadzenie. Od tego momentu bądź utrzymywali zdobytą wczesniej przewagę, kto reż nie oddali już do końca zawodów.

Na stadionie w Opolu omal nie doszło do skandalu, który groził zakończeniem zawodów. Z przykrością należy odnotować fakt, iż jego inicjatorami byli zielonogórcy pseudokibice. W pewnym momencie weszli oni na trybunach stadionu bojkę, powodując ogromne zamieszanie wśród publiczności. Sędzia przerwał wyścigi, po chwili udało się nieco załagodzić niezabawiającą sytuację i mecz potoczył się dalej normalnym rytmem.

Pozostałe rezultaty: Wybrzeże Gdańsk — ROW Rybnik 48:41, Polonia Bydgoszcz — Unia Leszno 35:52, Apator Toruń — Włókniarz Częstochowa 63:25.

TABELA:

Stal	4	8	+	95
Falubaz	4	8	+	82
ROW	4	4	+	40
Kolejarz	4	4	+	26
Unia	4	4	+	16
Apator	4	4	+	12
Wybrzeże	4	4	+	39
Włókniarz	4	4	+	24
Start	4	2	+	114
Polonia	4	0	+	114

ofen par

13 czerwca. Ważne spotkanie dojdzie w Zielonej Górze.

Wielki sukces Śląska Świętochowskiej Stali od finalnego turnieju o 1 par klubowych. W otwartym nieopod finalu zakwalifikowały pary z klubów

Na to

Karl Maier najle Liga na raty

Nikt nie wiedział. Nasze usiłowanie starania o uzyskanie jakiegokolwiek szczególnego z eliminacyjnego turnieju mistrzostw świata na długich torach rozegranego w niedzielę w Villstören (RFN) przyniosły efekt dopiero z chwilą powrotu do Zielonej Góry mechanika Falubazu Tadeusza Tuchołowicza. Tak już informowaliśmy, w zawodach uczestniczyli Andrzej Huszcza (Falubaz) i Andrzej Marynowski (Wybrzeże).

Turniej w Villstören zakończył się zwycięstwem aktualnego mistrza świata Karla Maiera (RFN), który wyprzedził mistrza krótkich torów Michaela Lee (Anglia). Udział polskich żużlowców był formą rekonesansu i raczej nie oczekiwano większych sukcesów. Jawną Huszczy znaczące ustępstwa najlepszym motocyklom (doskonale spisywał się sprzęt firmy Westlake), a mimo to zielonogórczanie, za braku tylko 1 pkt. do półfinału, Marynowski dysponujący bardzo kiepskim sprzętem zajął jedno z ostatnich miejsc.

W wyścigach na długim torze równocześnie startuje 4 zawodników. Większa niż na krótkich torach szybkość, inna technika jazdy spowodowały, że polscy debiutanci nie czuli się na torze najlepiej. Huszcza imponował jednak ambicją, bardzo się podobał i nie miał powodów by wyeliminowanie go z dalszej walki traktować jako tragedię.

Nazajutrz po zawodach zielonogórczanie wyjechał do Anglii i już w niedzielę tygodniowo wystartuje w meczu ligowym w barwach Hackney u boku Zenaona Plecha.

Komplicuje się nieco sprawa najbliższych spotkań w polskiej ekstraklasie. Z dwóch zaległych spotkań szóstej serii, mecz Włókniarza Częstochowa — Falubaz odbędzie się

w niedzielę 31 km stochowie. Jak na gdańskim Wybrzeże dyskiej drużyny rozegrane zostaną. Do Częstochowy wyjadzie w następnym tygodniu Olszak, A. Krzyżystyński, Jaworek, Pawlak i ewentualnie również Zielonogórcy. Dysponuje jeszcze

gramiem występów drużyny Hackney, która na własnym torze jeździ w piątek, ale w różnych dniach tygodnia uczestniczy w pozostałych imprezach. Definitywnie ustalone jednak, że Huszcza przyjeżdży w sobotę do Warszawy, skąd dojedzie do Częstochowy.

Mecze siodłanej serii mistrzostw polskiej ekstraklasie przewidziano na 1 czerwca i zapewne te pojedynki odbędą się zgodnie z kalendarzem GKSZ. Komplicuje się natomiast sprawa terminowego rozegrania meczów osmej (13 czerwca) i dziewiątej koleżki (21 czerwca) 14 czerwca w Lesznie i Landshut odbędzie się turniej półfinałowy kontynentalnego indywidualnych mistrzostw świata, z udziałem polskich żużlowców. Tuż po tym terminie reprezentacja Polski ma w planie cykl wyjazdowych spotkań w Anglii i terminy niektórych spotkań będą przelazone.

Dała wiadomo, że zaplanowany na 21 czerwca mecz ROW Rybnik — Stal Gorzów rozegrany zostanie już w najbliższą niedzielę w Rybniku (pocz. o godz. 17). Gorzowianie wystąpią w następującym zestawieniu: Rembas, Okupski, Towalski, B. Nowak, Jancarz, Racięda, Woźniak i Fabiszewski. Wyjazd pary Edward Jancarz — Jerzy Rembas do Anglii nastąpi nie wcześniej niż w przyszłym tygodniu.

Działające w ROW-u i Falubazie pertraktują w sprawie nowego terminu

Dobrze spisali się zawodnicy gorzowskiej Stali, którzy wygrali półfinał w Świętochowie. Z tego turnieju do finału awansowały także pary Kolejarza Opole i Śląska.

Wyniki: 1. Stal Gorzów — 24 pkt. (Jancarz 13, Towalski 10), 2. Kolejarz — 23 (Goerlitz 13, Siewierski 10), 3. Śląsk — 21 (Kochman 11, Zarzecki 7), 4. Włókniarz Częstochowa — 17 (Jankowski 10, Nocoń 7), 5. Unia Tarnów — 16 (Kępcowicz 3, Wardzala 7), 6. ROW Rybnik — 15 (Kozłowski 10, Szczepanik 3), 7. GKSZ Grudziądz — 9 (Rutecki 5, Rapczyński 4).

Nie powiedziano się w Rzeszowie parze zielonogórczanie Falubazu, półfinał w Rzeszowie wygrała para Unii Leszno, przed Stalą Rzeszów i Motorem.

Wyniki: 1. Unia Leszno — 24 pkt. (Jankowski 10, Buskiewicz 10), 2. Stal Rzeszów — 22 (Czarnecki 15, Kuznar 8), 3. Motoc Lublin — 20 (Kępa 11, Nurzyński 9), 4. Start Gniezno — 19 (Błaszczak 11, Kujawski 8), 5. Falubaz — 19 (Olszak 15, J. Krzyżystyński 4), 6. Polonia Bydgoszcz — 11 (Marosek 5, Rukiej 2), 7. Wybrzeże Gdańsk — 4 (Bładowski 3, Dzikowski 3).

Turniej finałowy odbędzie się 1 czerwca w Toruniu. Stawki finałowej uzupełnią żużlowcy miejscowego Apatora.

Na torach żużlowych

Karl Maier najlepszy w Vilshofen

Liga na raty Finaliści MP par

Nikt nie wiedział. Nasze usilne starania o uzyskanie jakichkolwiek szczegółów z eliminacyjnego turnieju mistrzostw świata na długich torach rozegranego w niedzielę w Vilshofen (RFN) przyniosły efekt dopiero z chwilą powrotu do Zielonej Góry mechanika Falubazu Tadeusza Tumilowicza. Jak już informowaliśmy, w zawodach uczestniczyli Andrzej Huszcza (Falubaz) i Andrzej Marynowski (Wybrzeże).

Turniej w Vilshofen zakończył się zwycięstwem aktualnego mistrza świata Karla Maiera (RFN), który wyprzedził mistrza krótkich torów Michaela Lee (Anglia). Udział polskich żużlowców był formą rekonesansu i raczej nie oczekiwano większych sukcesów. Jawną Huszczy znacznie ustępował najlepszym motocyklom (doskonale spisywał się sprzęt firmy Weslake), a mimo to zielonogórzszaninowi za brakło tylko 1 pkt. do półfinału. Marynowski dysponujący bardzo kiepskim sprzętem zajął jedno z ostatnich miejsc.

W wyścigach na długim torze równocześnie startuje 6 zawodników. Większa niż na krótkich torach szybkość, inna technika jazdy spowodowały, że polscy debiutanci nie czuli się na torze najlepiej. Huszcza imponował jednak ambicją, bardzo się podobał i nie miał powodów by wyeliminowanie go z dalszej walki traktować jako tragedię.

Nazajutrz po zawodach zielonogórzszanin wyjechał do Anglii i już w bieżącym tygodniu wystartuje w meczu ligowym w barwach Hackney u boku Zenona Piecha.

Komplikuje się nieco sprawa najbliższych spotkań w polskiej ekstraklasie. Z dwóch zaległych spotkań szóstej serii, mecz Włókniarz Częstochowa — Falubaz odbędzie się

w niedzielę 31 bm. o godz. 17 w Częstochowie. Jak nas poinformowano w gdańskim Wybrzeżu spotkanie gwardyjskiej drużyny ze Startem Gniezno rozegrane zostanie 9 czerwca br.

Do Częstochowy drużyna Falubazu wyjedzie w następującym składzie: Olszak, A. Krzystyniak, J. Krzystyniak, Jaworek, Zeromski, Huszcza, Pawlak i ewentualnie Skonlecki. Nie równieństwo zielonogórzskiego klubu nie dysponuje jeszcze szczegółowym programem występów drużyny Hackney, która na własnym torze jeździ w piątek ale w różnych dniach tygodnia uczestniczy w pozostałych imprezach. Definitywnie ustalono jednak, że Huszcza przyłeci w sobotę do Warszawy, skąd dojedzie do Częstochowy.

Mecze szóstej serii mistrzostw polskiej ekstraklasy przewidziano na 7 czerwca i zapewne te pojedynki odbędą się zgodnie z kalendarzem GKSZ. Komplikuje się natomiast sprawa terminowego rozegrania meczów ósmej (13 czerwca) i dziewiątej kolejki (21 czerwca) 14 czerwca w Lesznie i Landshut odbędzie się turniej półfinału kontynentalnego indywidualnych mistrzostw świata, z udziałem polskich żużlowców. Tuż po tym terminie reprezentacja Polski ma w planie cykl wyjazdowych spotkań w Anglii i terminy niektórych spotkań będą przelożone.

Dzisiaj wiadomo, że zaplanowany na 21 czerwca mecz ROW Rybnik — Stal Gorzów rozegrany zostanie już w najbliższą niedzielę w Rybniku (pocz. o godz. 17). Gorzowianie wystąpią w następującym zestawieniu: Rembas, Okunski, Towalski, B. Nowak, Jancarz, Racięda, Woźniak i Fabiszewski. Wyjazd pary Edward Jancarz — Jerzy Rembas do Anglii nastąpi nie wcześniej niż w przyszłym tygodniu.

Działacze ROW-u i Falubazu pertraktują w sprawie nowego terminu

meczu ligowego z 13 czerwca. Wstępnie uzgodniono, że spotkanie dojdzie do skutku 28 czerwca w Zielonej Górze.

Wczoraj na torach Śląska Świętochłowice i Rzeszowskiej Stali odbyły się półfinałowe turnieje o mistrzostwo Polski par klubowych. W obu imprezach zanotowano niespodzianki, bowiem do finału zakwalifikowały się aż trzy pary z klubów II-ligowych.

Dobrze spisali się zawodnicy gorzowskiej Stali, którzy wygrali półfinał w Świętochłowicach. Z tego turnieju do finału awansowały także pary Kolejarza Opole i Śląska.

Wyniki: 1. Stal Gorzów — 24 pkt. (Jancarz 14, Towalski 10), 2. Kolejarz — 23 (Goerlitz 13, Siękierka 10), 3. Śląsk — 21 (Kochman 14, Zarzecki 7), 4. Włókniarz Częstochowa — 17 (Jarmuła 10, Nocoń 7), 5. Unia Tarnów — 16 (Kępcowicz 3, Wardzala 7), 6. ROW Rybnik — 15 (Tkocz 10, Szczepaniak 5), 7. GKM Grudziądz — 9 (Rutecki 8, Rapczyński 1).

Nie powiodło się w Rzeszowie parze zielonogórzskiego Falubazu. Półfinał w Rzeszowie wygrała para Unii Leszno, przed Stalą Rzeszów i Motorem.

Wyniki: 1. Unia Leszno — 24 pkt. (Jankowski 14, Buskiewicz 10), 2. Stal Rzeszów — 22 (Czarnecki 16, Kuźniar 8), 3. Motor Lublin — 20 (Kępa 11, Nurzyński 9), 4. Start Gniezno — 19 (Błaszczak 11, Kujawski 8), 5. Falubaz — 19 (Olszak 15, J. Krzystyniak 4), 6. Polonia Bydgoszcz — 11 (Maroszek 9, Bukiej 2), 7. Wybrzeże Gdańsk — 8 (Bładowski 5, Dzikowski 3).

Turniej finałowy odbędzie się 3 czerwca w Toruniu. Stawkę finalistą uzupełnią żużlowcy miejscowego Apatora.

Sprzętowe problemy żuźlowców



Na czym w 1981 roku?

W JEDNYM z fachowych tygodników angielskich tak napisano o bazie sprzętowej Michaela Lee: „Jego warsztat jest wspaniale wyposażony, a on wraz z ojcem i 21-letnim Borgesem — mechanikiem na pełnym etacie — są w stanie zrobić wszystko, z wyjątkiem roztaczania cylindrów. Największe jednak wrażenie robi jego stajnia motocykli: 9 kompletnych Jaw — w tym dwie do wyścigów na torach długich, a także 5 silników zapasowych, jak również dwa motocykle marki Weslake...”

Ten krótki cytat mówi wszystko. Zresztą pozostali żuźlowcy europejskiego formatu, jeżdżący w brytyjskiej lidze, wcale nie mają gorszej bazy.

Jak przedstawia się ta sprawa w Polsce? Nasz park maszynowy i nasze możliwości techniczne ograniczają postęp zawodników i perspektywy reprezentacji. Wysłanie żuźlowców do Anglii miało im dać możliwość startu w warunkach, jakich w kraju nigdy by nie mieli, a jednocześnie stworzyć szansę zdobycia sprzętu odpowiedniej jakości. W ubiegłym roku udało się dzięki temu uzyskać kilkadziesiąt tysięcy funtów, co z kolei pozwoliło naszym żuźlowcom utrzymać się w światowej czołówce.

Przed kilkoma miesiącami podpisany został kontrakt z Jawą na 5 lat. Porozumienie to rodziło się w bólach. Nasi południowi sąsiedzi ostatecznie zaproponowali miejsce dla jednego jeźdźcy fabrycznego u siebie, dwa motocykle dla niego oraz czternaście motocykli na mistrzostwa świata, przygotowanych może nie tak dobrze jak dla swoich i zagranicznych zawodników tzw. fabrycznych, ale przynajmniej na przyzwoitym poziomie.

Jak wiadomo, na liście zawodników fabrycznych Jawy znajdują się Ivan Mauger, Ole Olsen, Michael Lee. W tym roku dojdzie również jeden Polak. Czechosłowacy wyrazili życzenie, aby zawodnikiem tym był niekoniernie jakiś rutynowany żuźlowiec, a raczej młody, utalentowany, z perspektywami.

Jest to jakiś postęp, bowiem Jawa gwarantuje w kontrakcie wszelkie niezbędne części zamienne i współpracę własnych mechaników. Z drugiej strony nasi zawodnicy są zobowiązani do prowadzenia ewidencji użytych podzespołów i części. Najważniejsza jest obecnie gwarancja, że ów kontrakt zostanie prawidłowo zrealizowany, bo w

przeszłości nie wszystko odbywało się jak należy.

Czternaście motocykli, które po zakończeniu sezonu staną się własnością PZMot., należy jednak zaopatrzyć w ultra lekkie koła, ponieważ kontrakt takiego wyposażenia nie przewiduje. A obręcze te nabywa się w strefie dolarowej, ale zawsze to łatwiej niż całe maszyny.

Tyle pomocy ze strony południowych sąsiadów. Kontrakt z nimi stanowić będzie poważny zastrzyk dla naszego żuźla. Wydaje się jednak, że czołowi polscy zawodnicy jeździć będą nadal na motocyklach Weslake. Bo choć nie jest jeszcze do końca dopięta sprawa wyjazdu naszych reprezentantów do Anglii — w zamian za co otrzymują motocykle wspomnianej marki — wiadomo, że kilku z nich ponownie wystartuje w lidze brytyjskiej.

Z pewnością pojedą na Wyspy nasi dwaj najlepsi żuźlowcy: Edward Janeczka i Zenon Plech. Zdanie rutynowanego Janeczki na temat Jawy jest jednoznaczne. W swoim czasie stwierdził on w wywiadzie dla „PS”, że coraz więcej zawodników odchodzi od Jawy, że taki zamiar ma również Michael Lee i inni wielcy żuźlowcy. Zawodnicy, startujący na Weslake'ach, wygrali w ubiegłym roku wszystko co mieli do wygrania. I była to najlepsza reklama sprzętu, mająca określone skutki. Odchodzenie innych od Jawy stworzyło nam szansę. Życie pokaże, czy zaopatrzenie polskiej kadry w wysokiej klasy Jawy przyniesie spodziewane efekty. Niewiele w każdym razie tracimy, a możemy wiele zyskać.

Dodać warto, że dla potrzeb klubowych zamówiono w Jawie dodatkowo około 100 motocykli, a obiecana czternaście wysokiej klasy przy sprzyjających okolicznościach może być powiększona do trzydziestki.

Jerzy Jankiewicz

EDWARD JANCARZ:

W podwójnej roli

W uroczym zakątku Poznania — Łasku Gołędzkim — gdzie mieści się kompleks obiektów sportowych poznańskiej Olimpiady rozbrzmiewa ryk żużlowych motocykli. Piękna słoneczna pogoda umożliwiła trening na granitowym torze zawodnikom Stali Gorzów.

Garstka zagorziałych sympatyków sportu żużlowego obserwuje solowe podjazdy gorzowian. Za chwilę ćwiczą w duszku. Krótka przerwa, rozmowy zawodników, w parkingu mechanicy przygotowują motocykle, a po chwili na tor wyjeżdża następni żużlowcy.

— Aktualnie na naszym obiekcie przerwane prace związane z

przebudową tora — mówi kierownik Stali Lech Czerniak. Wysoka fala Warty w Gorzowie uniemożliwia kontynuowanie prac. Korzystamy więc z toru w Poznaniu, gdzie wystąpimy w pierwszej rundzie tegorocznej batalii o mistrzostwo ekstraklasy w roli gospodarzy. Zgrupowanie w Poznaniu rozpoczęliśmy 20 bm. Mieszkamy w klubowym hotelu, mamy świetne warunki do treningu i wypoczynku.

Wysoko na trybunie dostrzegam znajomą sylwetkę. Nasz doskonały zawodnik — Edward Jancarz obserwuje zajęcia na torze w „cywilu”.

— Przygotowujesz się do nowej roli — pytam wielokrotnego reprezentanta Polski.

— W tegorocznym sezonie wystąpię w roli zawodnika i tre-

(CIĄG DALSZY NA STR. 9)



ZUZEL

Edward Jancarz:

W podwójnej roli

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

nera. To odpowiedzialne zadanie jest oczywiście moim debiutem.

Na torze nadzieje gorzowskiej Stali — Racięda i Okupski. Ten drugi, którego w minionych latach prześladowały kontuzje czynił systematyczne postępy. Jest szybki, poprawił styl jazdy.

— Tor poznańskiej Olimpiady jest szybki i bezpieczny — kontynuuje Jancarz.

— Trenujecie na Jawach, a na jakim motocyklu Ty wystartujesz?

— W spotkaniach ligowych podobnie jak moi koledzy klubowi będę jeździł na Jawie, która wymaga jeszcze dokładnego

przeгляdu technicznego. W mistrzostwach świata przesładę się na angielskiego Weslaka.

— Zmodyfikowane system Higowych smagań...

— Spotkania wg tabeli 15-wyścigowej powinny wpłynąć korzystnie na ich atrakcyjność. Zawodników może startować z rezerwy taktycznej co trenerom pozostawia wielką swobodę manewru.

— Ubiegłoroczny sezon nie był dla Stali zbyt udany. Prognozy w tym roku?

— Optymistyczna. Chcemy odzyskać tytuł mistrzowski.

Edward Jancarz z trybun wraca na płytę boiska, udziela wskazówek młodszemu kolegom. W parkingu nad motocyklami pochylone sylwetki mechaników

Edwarda Piłarczyka i Stanisława Maciejewicza. Od ich wiedzy i umiejętności tak wiele przecież zależy na torze.

W sobotę 4 kwietnia inauguracja sezonu żużlowego w Poznaniu. W atrakcyjnym ligowym spotkaniu zmierzą się nasze czołowe zespoły — gorzowska Stal i obrońca tytułu Unia Leszno. Frszybą liczne wycieczki kibiców obu drużyn. Nie brak ich również w grodzie Przemysława. Poznań po raz ostatni gości żużlowców w czerwcu 1975 roku podczas towarzyskiego meczu reprezentacji Polski i Anglii. Teraz miłośnicy sportu żużlowego z niecierpliwością oczekują ligowych emocji.

JACEK PORTALA

Pierwsze rozstrzygnięcia w żużlowej ekstraklasie

Stal Gorzów wygrała w Opolu

Skończył się okres oczekiwań na inaugurację sezonu żużlowego. Po czwartkowym turnieju ćwierćfinałowym indywidualnych mistrzostw Polski w Ostrowie, wczoraj na krakowskich torach rozegrano mecze pierwszej rundy rozgrywek drużynowych ekstraklasy.

Gorzowscy kibice z niepokojem, ale także nadzieją oczekiwali wieści z Opolu, gdzie Stal zmierzyła się z tamtejszym Kolejarzem. Interesujący mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem gorzowian 51:39.

STAL: Rembas 10 (3,2,3,2,0), Okupski 0 (0,0), Tawalski 12 (3,1,2,3,3), Nowak 9 (1,2,1,3,1), Janczarski 14 (3,2,3,3,3), Racięda 0 (w,0), Woźniak 3 (1,0,2), Fabiszewski 3 (1,1,1).

KOLEJARZ: Siewierski 15 (2,3,3,2,3,3), Stach 2 (1,1,0,0), Raba 12 (2,3,2,1,2,2), Hartel 1 (0,1), Goerlitz 7 (2,2,2,1,0), Karwat 1 (1,0,0), Witel 0 (0,0), Pogorzelski 1 (1).

Najlepszy czas uzyskał w 12 wyścigu E. Janczarski — 67,2. Sędziował J. Rzepa (Kraków). Widzów ok. 10 tys.

Statystyka meczu Kolejarz — Stal: 3:3, 2:4, 3:3, 4:2 (12:12), 2:4, 2:4, 4:2, 2:4, 3:3, 2:4, 1:3, 3:3, 2:4, 1:3, 5:1.

Zwycięstwo drużyny Stali różniło 12 pkt. właściwie dyskwalifikuje przez błąd wyłaskawek na torze. Poszczególne wyścigi były zacięte, kolejność zawodników zmieniała się wielokrotnie. Po pierwszym remisowym biegu wygranym przez Rembas przed Siewierskim i Stachem, w drugim zwyciężył Tawalski, wyprzedzając Raba i Nowaka. Gorzowianie objęli zatem prowadzenie 7:5, które utrzymali po trzecim wyścigu. Ku radości opolskich kibiców kolejny czwarty bieg przyniósł wygraną miejscowemu zespołowi i w tej fazie pojedynku na tablicy widniał rezultat remisowy 12:12.

Był to najkorzystniejszy wynik dla Kolejarza. Z czasem drużyna Stali koniecznie prowadzona przez tren-

er i najlepszego zawodnika na torze — Edwarda Janczarskiego, po zaciętych pojedynkach skracając siatkę punktów i systematycznie powiększając przewagę.

Mimo zaciętej walki, na torze Kolejarza nie zanotowano upadków, poszczególni zawodnicy jeździli bezpiecznie, ale fair i z tego również względu mecz należy zaliczyć do bardzo interesujących. W zespole gorzowskim obok Janczarskiego podobali się Tawalski, Rembas i Nowak, a w Kolejarzu wyróżnili się Siewierski i Raba.

Z zaplanowanych trzech pozostałych meczów o mistrzostwo I ligi odbył się tylko jeden. ROW Rybnik pokonał na własnym terenie ubiegłorocznego mistrza Polski Unię Leszno 49:41. Mecze pomiędzy Apatorcem Toruń i Wybrzeżem Gdańsk oraz Włókniarzem Częstochowa i Polonią Bydgoszcz nie odbyły się.

Na torach żużlowych

- ☆ Czternastu Polaków w IMS
- ☆ Transmisja z meczu Stal - Unia
- ☆ W Zielonej Górze już trenują

Już w kwietniu rozpocznie się rywalizacja w eliminacjach indywidualnych mistrzostw świata na żużlu. Turniej wstępnej rundy rozegrane zostaną 25 i 26 bm. Wzorem ubiegłego roku do mistrzostw świata przystąpi 14 polskich żużlowców.

25 kwietnia w Londynie (Jugosławia) w rundzie wstępnej uczestniczyć będą Bernard Jader (Unia Leszno) i Marek Kępa (Motor), a w rezerwie są Mariusz Okaniewski i Ryszard Buśkiewicz (oba Unia L.). Osiem najlepszych z tego turnieju zakwalifikuje się do ćwierćfinału, który odbędzie się 10 maja w Miskolcu (Węgry). Bezpośrednio w ćwierćfinale wystąpią — gorzowianin Marek Tawalski oraz Roman Jankowski (Unia L.).

Porozaitale trzy turnieje eliminacyjne odbędą się 26 kwietnia. W Szumen (Bulgaria) do rywalizacji o osiem miejsc w ćwierćfinale przystąpią m.in. Andrzej Huszcza i Henryk Olszak z Falubazu, a rezerwowym będzie Jerzy Kuchman (Stal). Do czołowej ósemki z tego turnieju, 10 maja w Wiener-Neustadt dołączy zastawieni Edward Janczarski i Jerzy Rembas z gorzowskiej Stali. Natomiast w Zarnovicy (Czechosłowacja) do eliminacji przystąpią: Wojciech Zabiałowicz (Apator), Eugeniusz Blaszk i Leon Kujawski (oba Start) oraz Piotr Pyszny z ROW-u (rezerwa — Alfred Siewierski z Kolejarza i Marek Ziarnik z Polonii). Z tego turnieju osiem najlepszych zakwalifikuje się do ćwierćfinału w Bonflingen (RFN), a dołącza do nich m.in. Zenon Plech (Wybrzeże) i Robert Stabon (Start).

Czwarty turniej eliminacyjny odbędzie się w Rodenbach (RFN) bez polskich żużlowców. Ćwierćfinałowej grupy rozegrany zostanie w Lonigo (Włochy), także bez Polaków.

Półfinały strefy kontynentalnej IMS odbędą się 13 czerwca w Londynie (RFN) i zakwalifikuje się tam do osmiu najlepszych z Bonflingen i Lonigo. Równocześnie rozgrywane będzie półfinał w Lesznie z udziałem czołówek ćwierćfinałów z Miskolca i Wiener-Neustadt. Finał kontynentalny zaplanowano na 27 lipca w Pradze. Plechu należącego do wansula do finału światowego (5 września na torze Wembley w Londynie).

Zanim odbędą się ćwierćfinałowe IMS, już w najbliższych dniach

emocjonować się będziemy meczami ligowymi, które zapowiadała się szczególnie frańpajaco. Informowaliśmy już, że Stal Gorzów podejmie na gościnnie torze w Poznaniu mistrza Polski — Unię Leszno (sobota godz. 19), natomiast zielonogórski Falubaz udaje się do Bydgoszczy na niedzielny mecz z Polonią (porazek o godz. 16).

Dla tych sympatyków Stali, którzy nie będą mogli wybrać się do Poznania, mamy interesującą wiadomość. Jak nas poinformowali koledzy z Rozgłośni Poznańskiej Polskiego Radia, w sobotę w godzinach 19.25 — 19.35 rozłożona zostanie obszerna fragmenty z tego meczu. Transmisja przeprowadzona zostanie w programie 1V PR w nasmarach 69 i 74 MHz.

Wczoraj żużlowcy Falubazu odbyli pierwszy trening na własnym torze. Wprawdzie wyścigikator z Podkomin Toruń GNSZ miał pewne zastrzeżenia i utęskił, można być uśmiecie do północnego (wówczas wydał się, że sama nawierzchnia nie budzi większych zastrzeżeń, przede wszystkim jest równa na całym obwodzie. Do końca tygodnia zielonogórzanie będą zatem intensywnie trenować, a w niedzielę, 12 bm, rozegrają na swoim torze mecz ligowy z Wybrzeżem Gdańsk.

Wczorajszy trening zgrupował na trybunach kilkadziesiąt kibiców, którzy żywo interesowali się stanem technicznym obiektu i pierwszymi próbnymi wyścigami na torze. Doniósłoby opinia, że ten jest szybki, wyraża od zawodników należytego przygotowania kondycyjnego. Należy pamiętać, że kołosa się związane z remontem kłopoty, a na frekwencje w atrakcyjnie zapowiadającej się wczoraj Falubaz z pewnością nie będzie narzekać.

R. S.

Mecz żużlowy Stal - Unia w centrum uwagi

Wiosennej tradycji w polskiej ekstraklasie żużlowej stało się zadanie. Z biegiem inauguracyjnych spotkań odbyły się zaledwie dwa, bowiem marcową aurę oślepiały szych łask w przyrodzie planowanych meczów Apator Toruń — Wybrzeże Gdańsk oraz Włókniarz Czełuchowa — Polonia Bydgoszcz, natomiast mecz zielonogórskiego Falu bazu ze Startem Gniezno już wcześniej przesłożono na późniejszy termin.

Mecze na torach Rybnika i Opolu były jednak godne inauguracji sezonu w „czarnym sporcie”. Obrona tytułu mistrzowskiego — Unia Leszno zasłynęła, że również w br ostrzy sobie apetyt na cenne trofea, ale tym razem właściciel kraju — ROW Rybnik również pokazał, iż nie zamierza przegrywać, szczególnie na własnym torze. Tak więc mistrz już w wstępie doznał gorzkiej porażki, co nie oznacza, że jego akcje spadły. Stal Gorzów wystartowała optymistycznie, a jej sukces w wyjazdowym

meczu z opolskim Kolejarzem jest sygnałem, świadczącym o dużych apetytach wielokrotnego mistrza kraju.

Losowanie przadsia, że już w najbliższą sobotę dojdzie do pasjonującego zapowiadającego się meczu Stal — Unia, Goleciński obiekt Olimpii Poznań stał się okresowo przystanią „bezdomnych” gorzowskich żużlowców, którzy tym samym nozba wieni zostali poważnego atutu jakim jest własny tor.

Prawda jest taka, że położenie obiektu przy ul. Stąskiej uniemożliwia rozpoczęcie jakichkolwiek prac. Wody kapryśnej Warty jeszcze nie ustępowała i przy wszelkich sprzyjających okolicznościach zajęcia na własnym torze żużlowcy Stali rozpoczęła nie wcześniej niż za ok. 2 tygodnie.

Zainteresowanie sobotnim meczem w Poznaniu (początek o godz. 18) zapowiada się jako rekordowe. Gorzowscy i leszczyńscy kibice wykupili już tysiące biletów i nadal jest wielu chętnych. Kto wie czy spotkanie na golecińskim torze nie będzie wydarzeniem sezonu. Zespół „jeżdżącego trenera” — Edwarda Janeczka, po zwycięskim meczu w Opolu ponownie zameldował się w Poznaniu przeprowadzając tam w niedzielę i wtorek intensywne treningi. W drużynie pełna mobilizacja. Gospodarze przystąpią do meczu w następującym składzie: Rembas, Okupski, Janeczka, Racięda, Towalski, Nowak, a rezerwowymi są Woźniak i Fabiszewski. Kierownictwo Unii zgłosiło następującą listę wzięcia: Okoniewski, Ciekły, B. Jander, Piwosz, Jankowski, Kowalski (rez. Buśkiewicz).

Zielonogórcy kibice muszą jeszcze nieco poczekać na inaugurację sezonu, a pierwszy ligowy pojedynek Falubaz rozegra w najbliższą niedzielę o godz. 16 na torze bydgoskiej Polonii. Po treningach w Ostrowie motocykle zielonogórców raz jeszcze poddane zostały przeglądowi, mechanicy dokonali niezbędnych napraw i jak twierdzi Tadeusz Tumiłowicz — sprzęt jest gotowy. Zawodnicy Falubazu korzyści będą z motocykli eksplotowanych w ub. sezonie, natomiast Andrzej Huszcza wystartuje na nowej Jawie. Na motocyklach z dziesięciolitej wtywności leżących będą prawie wszyscy zielonogórcanie, ledwie Zbigniew Filipiak i Maciej Jaworek wystartują na angielskich Westlake'ach. Do meczu z Polonią drużyna przystąpi w składzie: Skonieczki, J. Krzystyniak, A. Krystyniak, Huszcza, Jaworek i Olszak (rezerwowym będzie Zeromski i przywieszalnie Filipiak).

Wczoraj na zielonogórskim torze wykonywano ostatnie prace przed najważniejszą weryfikacją (przedstawicielami: Podkomisji Torów GKSZ na pp. Gaśkowski — nadzorujący prace budowe i Heredyński). Jeśli stan obiektu i urządzeń nie będzie budził zastrzeżeń, również w środe miejscowi zawodnicy przeprowadzą długo oczekiwany trening na własnym torze.

Pierwszy mecz na torze przy ul. Wrocławskiej drużyna Falubazu rozegra w sobotę, 11 bm, z Wybrzeżem, a zaległe spotkanie ze Startem odbędzie się 14 lub 15 kwietnia.

Wyjaśnienia wymaga sprawa ewentualnego udziału Andrzeja Huszczy w mistrzostwach ligi brytyjskiej. Na poniedziałkowym posiedzeniu zarządu Falubazu postanowiono wyrazić zgodę na wyjazd zawodnika w przypadku jeśli BSPA opłaci osiem przelotów Huszczy na mecze naszej ligi. Wówczas odlot z Zielonogórzania nastąpiłby po 16 kwietnia. Nie znamy jeszcze stanowiska BSPA.

Obok spotkań Stal — Unia i Polonia — Falubaz, w drugiej serii mistrzostw ekstraklasy odbędzie się następujące pojedynki: Start — ROW, Wybrzeże — Włókniarz i Kolejarz — Apator. A zatem, bardzo interesujące konfrontacje.

R.S.

Żużel

Dobra forma kadrowiczów

NIEDAWNO żużlowcy rozpoczęli sezon. Mają oni za sobą dwie niepełne rundy spotkań. Niepełne — bowiem pozostają do rozegrania trzy zaległe mecze. Tabele zamyka broniąca tytułu Unia Leszno, ale w tej fazie mistrzostw trudno wyciągnąć daleko idące wnioski. Natomiast bardzo ciekawa jest w jakiej formie znajdują się reprezentanci kraju, bowiem już 26 kwietnia odbędą się w CSRS, Jugosławii i Bułgarii pierwsze zawody eliminacyjne mistrzostw świata.

MÓWI PRZEWODNICZĄCY GKŻ PZMot. — ZBIGNIEW FLAŚNISKI:

— Na ocenę ligi trzeba jeszcze poczekać, a rzeczywistość sprawą ważką jest w tej chwili stan naszej kadry. Zawodnicy przebywali w pierwszej połowie marca w ZSRR, dokąd wysłaliśmy ich bez mechaników. Chodzi o to, by przez kilkanaście dni sami zajmowali się swymi maszynami. Takie oderwanie od cieplarnianych warunków klubowych daje dodatkowe korzyści szkoleniowe, ogromnie istotne w naszym sporcie.

Pierwsze obserwacje ligowe przynoszą pozytywne wnioski. Mogę powiedzieć, że w dobrej formie są już Janeczka, Rembas, Jankowski, Towalski i Plech. W zawodach żużlowych ogromne znaczenie ma jednak sprzęt, a pod tym względem rywale mają znacznie większe możliwości. Dlatego na występy w eliminacjach oczekujemy z nadzieją i pewnym niepokojem.

(k)

Eliminacje żużlowych mistrzostw świata

Hardzo dobrze spisali się polscy żużlowcy w ewentualnie indywidualnych mistrzostwach świata, rozegranym w Wiener Neuwald. Jerzy Rembas zajął pierwsze miejsce, gromadząc 11 pkt., wyprzedzając Andrzeja Huszczy — 12 pkt. Miłoch Starostina (ZSRR) — 11, Edwarda Janeczka (Polska) — 10 pkt., Grigorija Chlynowskiego (ZSRR) — 10 pkt., Heinricha Schützera (Austria) — 10 pkt., Petra Koberga (CSRS) — 9 pkt. i Pawła Chlynowskiego (ZSRR) — 9 pkt. Miejsce 9 zajął Henryk Olszak (Polska) — 9 pkt., który będzie zawodnikiem rezerwowym w półfinale, 14 czerwca br. w Lesznie.

Czwiercinal rozegrany w Miskolcu (Węgry) zakończył się zwycięstwem Romana Jankowskiego (Polska), który zgromadził 12 pkt. Obok Jankowskiego awans do półfinału zdobyły jeszcze dwóch Polaków: Marek Kepa i Marek Towalski.

Wyniki: 1. Roman Jankowski — 12 pkt., 2. Kuderka (CSRS) — 12 pkt., 3. Adorjan (Węgry) — 12 pkt., 4. Marek Kepa — 12 pkt., 5. Verger (CSRS) — 11 pkt., 6. Marek Towalski — 10 pkt., 7. Strycki (Węgry) — 10 pkt., 8. Wiesbeck (RFN) — 9 pkt.

Zawodnikiem rezerwowym będzie Kekec (Jugosławia), który z ośmioma punktami uplasował się na dziewiątym miejscu.

Włókniarz zdegradowany do II ligi

Kibice Falubazu ćwiczą «Sto lat»

Olbrymie zainteresowanie towarzyszyło meczom przedostatniej serii mistrzostw I ligi żużlowej. W szczególnym napięciu oczekiwali wiecei z Rybnika sympatycy zielonogórskiego Falubazu, bowiem zwycięstwo w meczu z ROW-em praktycznie zapewniało zielonogórzanom mistrzowski laur. I tak się stało. Falubaz wygrał ten trudny mecz i tylko zbieg szczególnie nieprzychylnych okoliczności mógłby zepchnąć tę drużynę z pierwszej pozycji. Na 2 miejscu są żużlowcy Stali Górzów, którzy wprawdzie przegrali wyjazdowy mecz w Gdańsku, ale nadal wyprzedzają Unię i Wybrzeże, jednak już tylko różnicą 2 pkt. W ostatniej serii mistrzostw Falubaz podejmuje Unię, natomiast Stal — ROW Rybnik. A zatem zielonogórscy kibice na własnym torze będą felować sukces swoich ulubieńców — pierwszy tytuł mistrza Polski zdobyty przez Falubaz.

Definitywnie wyjaśniła się sprawa spadkowiec. Do II ligi zdegradowany został Włókniarz Częstochowa, a w jego miejsce w przyszłym sezonie wystąpi Stal Rzeszów. Polonia Bydgoszcz lub Apator Toruń stoczą barażowe mecze z wicemistrzem II ligi — Motorem Lublin.

ROW RYBNIK — FALUBAZ ZIELONA GÓRA 29:51

ROW: Tkocz 10 (1, 3, 1, 3, 1, 1), Bem 0 (0, 0), Klimowicz 13 (3, 3, 0, 2, 3, 2), Brahmanski 9 (0, 0), Węgrzyk 0 (0), Skupień 11 (3, 2, 1, 2, 2, 1), Szczerpanik 0 (0, 0), Killan 5 (w 1, 1, 3, 0).

FALUBAZ: Olszak 13 (3, 2, 2, 3, 3), J. Krzystyniak 10 (2, 1, 3, 1, 3), Zeromski 8 (1, 1, 3, 2, 2), Jaworek 8 (2, 3, 3, 0, 0), Pawlak 1 (1, 0), A. Krzystyniak 8 (2, 2, 3, 1, 0), Glińska 3 (1, 0, 0, 2).

Najlepszy czas uzyskał w 7 wyścigu Jan Krzystyniak — 75,2. Sędziował E. Koziol (Krańów), Widzów ok. 6 tys. (w tym ok. 1,5 tys. zielonogórzan).

Statystyka meczu ROW — Falubaz: 1:5 3:3 3:3 3:3 2:4 3:3 1:5 1:5 3:3 3:3 3:3 5:1 4:2 3:3 1:5.

Dzielnym meczem zobowiązuje. Gdy żużlowcy Falubazu w komplecie przybyli do Rybnika okazało się, że Piotr Pyszny odleciał do Anglii o zaległym meczu rybnickim z Włókniarzem i tym samym kierownictwo drużyny zielonogórskiej postanowiło wystawić drużynę bez Andrzeja Huszczy.

Absencja czołowego zawodnika Falubazu nie przeszkodziła drużynie gości w wygraniu tego szczególnie ważnego spotkania. Widzowie

żużlowcy Falubazu jeździli ambitnie, w większości skutecznie, a przy tym dbałem o mecz. Mimo wysoki stawki w trakcie meczu miał miejsce tylko jeden upadek spowodowany przez wykluczonego z powłóki Kiliana Ucierpił w tym wyścigu Wiesław Pawlak, ale skończył się na zadrapaniach.

Już po pierwszym wyścigu wygranym przez zielonogórzan 5:1 (Olszak, J. Krzystyniak, Tkocz, Bem, Klimowicz).

azak, J. Krzystyniak, Tkocz, Bem, goście objęli prowadzenie, systematycznie je powiększając. Na nie się zdąży rozstrzygnąć w zespole ROW-u. Wszystkie zawodnicy Falubazu jeździli pewnie, dojrzałe i ich końcowy sukces praktycznie ani przez moment nie był zagrożony. Jedynych porażek drużyna Falubazu doznała w 12 i 13 wyścigu. Najpierw Klimowicz i Skupień wyprzedził J. Krzystyniaka i Glińkę, a następnie Killan przyjechał na czwarte stawki przed Zeromskim, Tkoczem i A. Krzystyniakiem. Były to jedyne pomysły dla gospodarzy skądś meczu. W sumie zespół Falubazu zaprezentował się bardzo dobrze i zaskutecznie zwyciężył.

WYBRZEŻE GDAŃSK — STAL GÓRZÓW 37:33

WYBRZEŻE: Plech 9 (3, 3, 3, 4), Fede 2 (0, 0), Skrobisz 8 (3, 3, 2, 0), Marynowski 12 (2, 2, 3, 3, 2), Berliński 15 (3, 3, 3, 3, 3), Dziukowski 9 (2, 2, 1, 3, 1), P. Zyta 1 (0, 1), Stenka 1 (1).

STAL: Towalski 7 (1, 1, 0, 0, 2, 3), Okupski 9 (0, 0, 0), Fabiszewski 9 (1, 2, 2, 1, 1, 2), Kacieda 0 (0, 0, 0), Jancarz 8 (1, 2, 0, 2), Mazurkiewicz 0 (0), Woźniak 9 (2, 1, 2, 1, 3), Dąbrowski 2 (0, 2).

Najlepszy czas uzyskał w 8 wyścigu Zenon Plech — 70,0. Sędziował R. Cheladze (Toruń), Widzów

ok. 2,5 tys. (w tym ok. 1,5 tys. górzan). Statystyka meczu Wybrzeże — Stal: 1:5 3:3 3:3 3:3 2:4 3:3 1:5 1:5 3:3 3:3 3:3 5:1 4:2 3:3 1:5. Dzielnym meczem zobowiązuje. Gdy żużlowcy Falubazu w komplecie przybyli do Rybnika okazało się, że Piotr Pyszny odleciał do Anglii o zaległym meczu rybnickim z Włókniarzem i tym samym kierownictwo drużyny zielonogórskiej postanowiło wystawić drużynę bez Andrzeja Huszczy. Absencja czołowego zawodnika Falubazu nie przeszkodziła drużynie gości w wygraniu tego szczególnie ważnego spotkania. Widzowie

Czy M. Berliński obroni tytuł?

Ważne mecze w ekstraklasie speedway'a

Już dziś o godz. 18 na zielonogórskim torze rozpocznie się finał indywidualnych mistrzostw Polski na żużlu. Jednym z faworytów imprezy jest obrońca tytułu mistrza kraju zawodnik Wybrzeża Gdańsk Mirosław Berliński. W gronie faworytów najwięcej szans daje się jednak rewelacyjnemu Markowi Kepie z Motoru Lublin, który bryluje na torach II-ligowych, a także z powodzeniem reprezentuje barwy kraju. Zielonogórscy kibice liczą na swoich żużlowców — Alfreda Krzystyniaka i Macieja Jaworka. Komu zatem przypadnie tytuł mistrza kraju w kategorii wieku do 23 lat?

Przynominany liście startowa: 1. M. Berliński (Wybrzeże), 2. J. Kotek (Wyb.), 3. A. Krzystyniak (Falubaz), 4. M. Jaworek (Fal.), 5. A. Skupień (ROW), 6. H. Jasek (Sparta), 7. St. Bacięda (Stal), 8. St. Pogorzelski (Kolejarz), 9. J. Kafel (Włókniarz), 10. A. Dyl (Motor), 11. St. Kepowicz (Unia T.).

12. Z. Rubecki (GKM Grudziądz), 13. J. Woźniak (Apator), 14. M. Kępa (Motor), 15. A. Cichy (Unia L.), 16. St. Tronina (Motor). Zawodnikami rezerwowymi są G. Dziukowski (Wybrzeże) i M. Gliklich (ROW).

Natomiast w niedzielę — jedenaście seria mistrzostw ekstraklasy. Stal Górzów podejmuje o godz. 18 na torze gdańskim Olimp Apatora Toruń. W pierwszej rundzie górzowianie wygrali mecz wyjazdowy 30:40. O kłopotach drużyny górzowskiej pisaliśmy wcześniej.

Skład Stali: Jancarz, Kacieda, Towalski, Dąbrowski, Woźniak, Fabiszewski; zestawienie Apatora: Zabiałowicz, Miedziński, Zabik, Wisniewski, E. Miastkowski, Cz. Miastkowski. Zespół zielonogórskiego Falubazu wyjeżdża do Wybrzeża Gdańsk, a którym u siebie wygrał 46:28. Oczywiście, tym razem będzie znacznie trudniej i nie zielonogórzanie są faworytami. Przede wszystkim żużlowcy Falubazu

znacznie gorzej prezentują się na obcych torach. Choćby z tego względu wolimy dmuchać na zimne, a swiętą misją niespodziankę lubocy kibice przyjmą z radością.

Do Gdańska kierownictwo Falubazu przesało następujący skład: H. Olszak, Balamut, Zeromski, Jaworek, Pawlak i J. Krzystyniak. Jak wiemy, uzgodniony został przyjazd do kraju Andrzeja Huszczy, a przecież w odwrocie w jeszcze A. Krzystyniak, Glińska i Skonecki. Może więc w niedzielną doceckamy się chwili radości, mimo iż gospodarze wystapia w najbliższym zestawieniu z Zenonem Plechem.

W pozostałych meczach zmierza się (w nawiasach wyniki uzyskane w pierwszej rundzie): Start Gniezno — Unia Leszno (23:57), Polonia Bydgoszcz — ROW Rybnik (24:45), Kolejarz Opole — Włókniarz Częstochowa (41:49).

Ważne mecze w ekstraklasie speedway'a

Wokół torów żużlowych

♦ O PIĘC MIEJSC W FINALE ŚWIATOWYM ♦ „JESZCZE STANE NA NAJWYŻSZYM PODIUM...” ♦ ZALEGŁY MECZ — STAL — KOLEJARZ

W speedway'u impreza goal imprez. Jakkre nie umiły scharakteryzować finału indywidualnego mistrzostw Polski w Lesznie, a już sympatycznie dyscyplinie sportu rozprawiają o szansach zawodników w sobotnim finale kontynentalnym IMS w Pradze.

Przypomnę, że do rywalizacji o pięć pierwszych miejsc premiowanych a wawers do finału światowego (5.00 na torze Wembley w Londynie) ubiegać się będą najlepsi żużlowcy z półnalic kontynentalnych. Z Leszna awansowali: Edward Jancarz, Jerzy Rembas, Roman Jankowski, Marek Kepa i Marek Towalski (Polska), Zdeněk Kudrna i Pavel Kucera (CSRS) oraz Grigorij Chlyanowski (ZSRR). Rezerwowym jest Henryk Olszak. Z turnieju w Landslut awansowali: Zenon Plech (Polska), Georg Hack, Egon Mueller i Waldemar Bacik (RFN), Milan Spinka, Jirži Stancl i Ales Dymal (CSRS) oraz Walerij Gordiejew (ZSRR).

Zgodnie z obowiązującym w obecnym cyklu mistrzostw regulaminem, ośmiu najlepszych zawodników z Pragi, do finału światowego zakwaifikuje się ośmiu z finału interkontynentalnego w Wojeńcu (Dania), a stawki szesnastu finalistów uzupełni trzech najlepszych Anglików (gospodarze finału).

Krótko mówiąc, kandydatów do złotych lokat będzie w Pradze wielu, a miejsce tylko pięć. Wprawdzie spośród Polaków stanowi poważną siłę, pamiętamy jednak, że gospodarzy turnieju będzie pięciu, a stut własnego toru mówi sam za siebie. Dochodzi trzech żużlowców RFN, a fakt awansu reprezentacji tego kraju do finału DMS nie wymaga komentarza. Nie można także wykluczyć, że jeszcze „namiestek” którzy z ambitnych zawodników Związku Radzieckiego.

Dodatkowego wyjaśnienia wymaga sorowa ewentualnego występu w Pradze Jerzego Rembasa. Z nieco panikiarskich informacji zdobywanych w trybiek leszczyńskim finaku IMF wynikało, że wysep zawodnika Stali jest wykluczony. Wprawdzie nadal nie dysponujemy precyzyjną informacją, wiadomo jednak, że upadek Rembasa na torze w Swindon był przede

wszystkim bardzo bolesny. Jak wynika z ostrożnych przypuszczeń dra Barana z GKSZ mogło nastąpić silne przecięcie nerwu kłusowego, natomiast wyklucza się możliwość uszkodzenia kręgosłupa. Nie przesadźmy zatem sprawy, jest możliwa, że ambitny Kozłowianin jednak w Pradze wystąpi.

W Lesznie ustalono, że członkowie polskiej ekipy mieli się spotkać wczoraj o godz. 18 na granicy w Jakuszycach, a Jerzego Rembasa spodziewano się w piątek, bezpośrednio w Pradze. Przed wyjazdem do stolicy Czechosłowacji mechanicy klubowi pracowali w poście czoła pragnąc należyście przygotować motocykle. Jeździec fabryczny „Jawy” Roman Jankowski, a także Marek Kepa, Marek Towalski i Henryk Olszak dysponować będą motocyklami tej firmy. Zenon Plech i ewentualnie Rembas wystartują na Weslake'u, natomiast uniwersalny Edward Jancarz pokładając nadzieję w spręcie wyprodukowanym przez siebie firmy i zabrał Weslake'a oraz Jawnę.

Zanim poznamy wyniki praktycznego finału kontynentalnego, warto poświęcić kilka słów komentarz srodowym zmaganiom w Lesznie. Skład tego finału zapowiadał wielkie emocje i tak istotnie było, choć wyrzuwano się prawie niedozyt wynikający z faktu absencji wspomnianego już Jerzego Rembasa oraz Andrzeja Huszczy. Ten ostatni również bardzo pręgnął wystąpić w Lesznie, mimo przeciwności suty zdecydował się przyjechać do kraju, jednak na Okęchu samolot wylądował dopiero ok. godz. 13.30 i o dotarciu do Leszna nie było mowy. Właśnie Huszcza był swiat tuzem pokrzepiającej wiadomości, że stan zdrowia Jerzego Rembasa jest lepszy niż początkowo przewidywano.

Przyznam, że styl w jakim Roman Jankowski sęgnął po mistrzowski laur wzbudził moje najwyższe utrudnie, fantastyczne starty, meustęgiwa walka na całym dystansie poparte dojrzałą taktyką i nienagannie przygotowanym sprzętem musiały budzić szacunek. Zenon Plech i tym razem pokazał łwi natur, walczył z godną podziwu determinacją i zasłużeń sęgnął po tytuł i wicemistrza. Ta dwójka nie miała sobie równych.

Szczególnie zasłużony dla polskiego speedway'a Edward Jancarz wzbogacił kolekcję o brązowy medal. W pamiętnym 15 wyścigu przegrał wyprawdzie z Jankowskim i Piernem, w 5 biegu wyprzedził go Henryk Olszak, ale w sumie imponował ambicją. Symptomatyczna jest wypowiedź tego powszechnie cenionego sportowca bezpośrednio po finale. Stwierdził wówczas, że „stary” Jancarz jeszcze nie powiedział ostatniego słowa i sta nie jeszcze na najwyższym podium mistrzostw kraju. Może zatem w przyszłym roku na stadionie Stali? Serdecznie mu tego życzę.

O Henryku Olszaku wspomnieliśmy już w sprawozdaniu z finału. Nie można zawodnikowi Falubazu odmówić ambicji jednak w trudnych momentach nadal popełnia poważne błędy, których wyeliminowanie jest niezbędne jeśli myśle o poważniejszych sukcesach. Wywrotka w 12 wyścigu nastąpiła tylko i wyłącznie z jego winy.

Na koniec, kilka informacji o najbliższych imprezach na krajowych torach. Już w niedziela, o godz. 18 w Poznaniu rozpocznie się zaległy mecz ligowy Stal Gorzów — Kolejarz Opole. Bezpośrednio po prakim finale gorzowcy z wodnicy pospieszą do kraju i zespół gospodarzy wystąpi w najbliższy składzie. Również drużyna Kolejarz przyjedzie w optymalnym zestawieniu.

Nie ustalono terminu meczu Włocławek — Polonia Bydgoszcz.

Przyznam, że styl w jakim Roman Jankowski sęgnął po mistrzowski laur wzbudził moje najwyższe utrudnie, fantastyczne starty, meustęgiwa walka na całym dystansie poparte dojrzałą taktyką i nienagannie przygotowanym sprzętem musiały budzić szacunek. Zenon Plech i tym razem pokazał łwi natur, walczył z godną podziwu determinacją i zasłużeń sęgnął po tytuł i wicemistrza. Ta dwójka nie miała sobie równych.

Najbliższa pełna kolekcja Łgowa zaplanowana na 2 sierpnia. Falubaz podejmie wówczas Bydgoska Polonia, natomiast Stal pojedzie do Leszna na mecz z Unią Warte równieżasygnalizować, że 13 sierpnia w Zielonej Górze rozegrany zostanie finał młodzieżowych indywidualnych mistrzostw Polski.

K. SIUDA

W skrócie

• **ZUŻEL.** W zaległym meczu I ligi żużlowej w Poznaniu Stal Gorzów wygrała z Wybrzeżem Gdańsk 62:28. Najwięcej punktów zdobyli — dla Stali: Mieczysław Woźniak — 14, Bogusław Nowak — 12 i Marek Towalski — 11; dla Wybrzeża: Andrzej Marynowski — 10 Grzegorz Szymko — 6 i Grzegorz Dzikowski — 4. Najlepszy czas dnia — 71.4 uzyskał w drugim biegu Edward Jancarz (Stal). Wysoka porażka gdańskiego Wybrzeża spowodowana była m. in. brakiem Zenona Plecha i Mirosława Berlińskiego.

Pech żużlowców

Nie powiodło się polskim żużlowcom w finale europejskim drużynowych mistrzostw świata na żużlu rozegranym w Leningradzie. Do finału mistrzostw świata zakwalifikowały się drużyny RFN i ZSRR. Żużlowcy RFN zgromadzili 32 pkt., wyprzedzili ZSRR — 27 pkt., CSRS — 11 pkt. i Polskę 14 pkt.

Pech przedładował reprezentację Polski. Jak podkreślają komentatorzy, reprezentacja Polski była dobrze przygotowana do występu w finale, ale w 12 rozegranych wyścigach reprezentanci Polski mieli pięć upadków. Punkty dla Polski zdobyli: Roman Jankowski — 6, Edward Jancarz — 4, Zenon Plech — 2, i Jerzy Rembas — 1pkt.

(PAP)

I liga żużlowa

Nieznaczące zwycięstwo Stali nad Kolejarzem

Wczoraj w Poznaniu odbył się zaległy mecz o mistrzostwo I ligi żużlowej, w którym Stal Gorzów po ciężkiej walce pokonała nieznacząco Kolejarza Opole 49:42.

STAL: Jancarz 15 (3, 3, 3, 3, 3), Dąbrowski 2 (1, 0, 0, 1), Nowak 19 (0, 3, 2, 2, 3), Woźniak 4 (2, 1, 0, 1, 2), Towalski 15 (2, 2, 3, 3, 3), Okupski 6 (0, 0), Fabiszewski 2 (0, 0, 1, 0).

KOLEJARZ: Raba 18 (2, 2, 2, 2, 3), Błaszczak 1 (0, 0, 0, 1), Karwat 12 (2, 1, 2, 2, 3), Witelski 1 (0, 1), Siekierka 11 (0, 2, 3, 2, 4), Stach 2 (0, 1, 1, 0, 0), St. Poporzelski 4 (0, 1, 1, 1).

Najlepszy czas — 71.4 sek. — uzyskał Edward Jancarz w 1 biegu. Sędziował J. Musiał (Leszno), Widzów ok. 2 tys.

Statystyka meczu Stal — Kolejarz: 4:2, 2:4, 4:2, 2:4, 3:3, 4:2, 3:3, 2:4, 3:3, 4:2, 3:3, 3:3, 3:3.

Beniaminek ekstraklasy — zespół Kolejarza sprawił ogromną niespodziankę na torze Olimpii. Przez cały wieczór opolanie byli równorzędnymi partnerami dla lidera tabeli. W drużynie Stali mocno dał się odczuć brak Jerzego Rembasa. Spokojnie rozpoczęło się sensacyjne, bowiem zespół Mariana Spychały ambitnie i skutecznie odbierał szereg punktów gorzowianom, obejmując prowadzenie po 2 wyścigu 10:8 i utrzymując je aż do 11 biegu, kiedy rezultat brzmiał 11:29 dla gości. Zryw gorzowian w ostatniej fazie zawodów przyniósł Stali cenne punkty, ale Kolejarz zasłużył na ogromne uznanie za postawę w tym meczu.

K. HOL

TABELA:

Stal Gorzów	18	17	+178
Unia Leszno	14	14	+93
Falubaz Z. Góra	8	12	+34
Kolejarz Opole	10	10	+44
Wybrzeże Gdańsk	10	16	-46
Start Gniezno	10	10	-57
ROW Rybnik	10	4	-23
Apart Toruń	10	4	-49
Włocławek Czestochowa	9	4	-18
Polonia Bydgoszcz	10	4	-24

Szesnastka finalistów gotowa do startu w mistrzostwach Polski

W środę, 22 bm. na torze im. Alfreda Smoczyka w Lesznie najlepszy polski żużlowy stoczą decydującą batalię o tytuł mistrza Polski. Tym razem w gronie szesnastu finalistów nie zobaczymy ubiegłorocznego triumfatora IMI Bernarda Jadera z miejscowej Unii, któremu przykre kontuzje nie pozwoliły uczestniczyć w ćwierćfinałach tegorocznej imprezy. Nie zabraknie natomiast wszystkich pozostałych asów polskiego speedway'a, z I wicemistrzem kraju Andrzejem Huszcza, II wicemistrzem Henrykiem Olszakiem oraz czwartym żużlowcem IMP'80 — Edwardem Janczarem.

Przypominamy listę finalistów (w kolejności numerów startowych): 1. Mariusz Okoniewski (Unia Leszno), 2. Jerzy Rembas (Stal Gorzów),

3. Roman Jankowski (Unia L.), 4. Antoni Skupień (ROW Rybnik), 5. Edward Janczarski (Stal), 6. Leon Kujawski (Stal Gniezno), 7. Ryszard Buśkiewicz (Unia L.), 8. Kazimierz Wojcik (Stal), 9. Alfred Siewierski (Kolejarz Opole), 10. Andrzej Huszcza (Falubaz Z. Góra), 11. Jerzy Kochman (Slask Świętochłowice), 12. Jan Zabik (Aptor Toruń), 13. Henryk Olszak (Falubaz), 14. Bogdan Skrobisz (Wybrzeże Gdańsk), 15. Wojciech Kaczmarek (Stal), 16. Zenon Plech (Wybrzeże). Zawodnikiem rezerwowym z gdańskiego półfinału jest Mieczysław Woźniak (Stal), natomiast z półfinału gnieźnieńskiego — Maciej Jaworek (Falubaz).

Finał rozpocznie się o godz. 18, natomiast bramy stadionu będą otwarte od godz. 13. Bilety w większości rozproważone w przedsprzedaży, jednak pewna ich ilość zatrzymała się i będzie je można nabyć w kasach stadionu od godz. 10 w dniu imprezy.

Nie musimy dodawać, że środowie fanów zapowiada się bardzo emocjonujące, a kandydatów do najwyższego miejsca na podium jest... szesnastu. Naszym zdaniem, szczególnie emocje powinny towarzyszyć 15 wyścigowi, w którym spotkają się Plech, Jankowski, Huszcza i Janczar. A zatem, kto zostanie mistrzem Polski anno 1981?

Finał mistrzostw Polski się już w komplecie, poza Andrzejem Huszcza, Zielonogórczanie po meczu ligowym odjeżdżają do Anglii, a do Leszna dotrze w środę po południu. Ze względu na absencję Huszczy kolizja nie spowodowała zmiany zaplanowanego na wtorek meczu ligowego Falubaz - Włocławek. Należy także pamiętać, że obecnie Huszcza startuje w Anglii w barwach Leicester, natomiast do Zenona Plecha i jego kolegów z Harkney dołączy Roman Jankowski.

Dość nielasy na leżycyńskim stadionie jest ograniczenie na nie wszyscy chcą być tam. Jednak bezpośrednio to parjonujące zapowiadają się widowisko. Sympatyków speedway'a informujemy zatem, że Rozgłównia Polskiego Radia w Poznaniu prezentowała i nadal będzie średnia transmisyja. Sprawy rozdanie rozpocznie się o godz. 18.55 w programie IV na falu 89,71 MHz i potrwa do godz. 18.

R.S.

Żużlowcy Falubazu przed wielką szansą

Takiego obrotu sprawy spodziewali się jedynie niewielu optymistów — na dwie serie przed zakończeniem mistrzostw i ligi żużlowej na czynie tabeli są obie lubuskie drużyny i praktycznie tylko między nimi rozstrzygnie się sprawa tytułu mistrza kraju. Będzie to szczególny sukces działaczy obu klubów ZO PZMot., wiernych klubów Falubazu i Stali.

Dobrze przygotowana do sezonu drużyna Stali przez długie tygodnie nadawała ton rozgrywkom. Połonie nastąpiła seria kontuzji, a brak wartościowych rezerw okazał się czynnikiem decydującym. Utytułowany zespół przegrał kilka spotkań, a szczególnie istotne znaczenie miała niedzielna porażka w meczu „na szczytach” z Falubazem. Dzięki połonim zielonogórczanie wygrali zaledwie mecz u siebie z Kolejarzem i mając korzystniejszy bilans małych punktów wysunęli się na czoło tabeli.

Tak już w sporcie bywa: jednym razem, drugim smutek. Wprawdzie na kpinę zakrawa powyższe stwierdzenie, zwłaszcza że porównanie się na drugim miejscu w tabeli i mając jeszcze szanse wysunęcia się na jej czoło, ale zmienia to jednak fakt, iż jeszcze przed tygodniem sytuacja Stali była znacznie korzystniejsza.

Gorzewianin oczekuje w najbliższą niedzielę trudny mecz wyjazdowy z Wybrzeżem Gdańsk. Zespół Zenona Plecha ma jeszcze pewne szanse zajęcia 3. m. i zapewne zechce ją wykorzystać. Warunkiem powodzenia jest zatem wygranie spotkania ze Stalą. Do tego pojedynku drużyna Wybrzeża przystąpi w najslabiejzym składzie. Gorzewianie w bieżącym tygodniu nie przeprowadzili jeszcze treningu, a najbliższy zaplanowali na dziś w Poznaniu. Brak własnego toru ma zasadniczy wpływ na wyniki i czas najwyższy, by siłomiarstwo elitarne się zremontowało przy ul. Słaskiej narazicie za stal zakochany, choć z tego względu by drużyna mogła się należytem przygotować do przyszłorocznych bojów. Gdańską drużyną Stal wystąpi w składzie: Tawalski, Okupski, Fabiszewski, Rzedzka, Janczar, Masurkiewicz, Wasniak i Bąbrowski.

Na porażanie sezonu ligowego gorzewianie podejmą II październik w Poznaniu ROW Rybnik.

Zielonogórczanie zmierzają do ROW-em już w najbliższą niedzielę w Rybniku. Trener Stanisław Sochacki postanowił włożyć sprawdzoną zasadę, iż nie zmienia się składu zwycięskiej drużyny i do najbliższego meczu Falubaz przystąpi w zastawieniu: Olszak, J. Krzystyniak, Jaworek, Zerom

ski, Huszcza, A. Krzystyniak, Pawlak i Glinka.

Gospodarze również sygnalizują najsilniejszy skład z Piotrem Pyszynem, który spieszki kolegów z pomocą z Anglii. Rybniczanie rozegrają dziś zaledwie mecz z szesnastą serią z Włocławkiem. W przypadku zwycięstwa częstochowianie zachowają minimalną szansę wysunęcia się na przedostatnią pozycję, choć taki układ tabeli nie będzie zależał wyłącznie od nich.

Płynący na falę entuzjazmu zielonogórcy kilkanaście oczekują zwycięstwa Falubazu w Rybniku. Skonsolidowana drużyna nie kryje, że taki przyświeca jej cel, choć wygrać w Rybniku jest bardzo trudno. Zielonogórcy żużlowcy mogą liczyć na doging swoich kibiców bowiem Okręgowe Biuro Turystyczne PZMot. organizuje wycieczkę autokarową do Rybnika. Szczególnie można otrzymać w OBT PZMot. w Zielonej Górze, ul. Jedności Robotniczej 11 (tel. 32-44).

Teptycznie tytuł mistrzowski może obronić leżycyńska Unia, która w najbliższą niedzielę podejmie Włocławka, a tydzień później spotka się w Zielonej Górze z Falubazem. Działacze i zawodnicy Unii pilnie obserwowali zielonogórczkich żużlowców w trakcie poniedziałkowego meczu Falubaz z Kolejarzem, a po zakończeniu zawodów mieli nosy spuszczone na kwintę. Tak, wygrać na zielonogórczkim torze jest bardzo trudno.

Wszystkie niedzielne mecze szesnastej serii rozpoczyna się o godz. 18. W pozostałych, Polonia Bydgoszcz podejmie Kolejarz Opole, a Start Gniezno — Aptor Toruń.

R.S.

I liga żużlowa

Stal samodzielnym liderem

Po czterech kolejkach w ekstraklasie żużlowej, nadal jedyną drużyną bez porażki jest Stal Gorzów. W sobotnim meczu rozgrywanym na torze poznańskim Olimpii, gorzowianie pokonali w wyścigu startu Gniezno. Zielonogórzski Falubaz po dość nerwowym meczu z rzucił, zachowując nadal drugą pozycję w tabeli.

STAL GORZÓW — START GNIEZNO 65:25

STAL: Rembas 14 (3, 3, 3, 3, 2), Okupski 2 (1, 1), Jancarz 13 (3, 3, 1, 2, 3), Hacıda 1 (0, 1), Towalski 13 (3, 2, 3, 2, 3), Nowak 8 (1, 2, 2, 1, 0), Woźniak 8 (2, 2, 2), Fabiszewski 8 (3, 2, 3).

START: Kaczmarek 7 (2, 2, 1, 0, 2), Pankowski 0 (0, 0), Mierkiewicz 5 (2, 1, 1, 0, 1), Brillowski 3 (1, 0, 1, 1), Kujawski 10 (2, 2, 2, 1, 3), Wójcik 8 (0, 0, 0, 0, 0), Puk 0 (0, 0), Gała 0 (0, 0).

Najlepszy czas — 73,3 sek. — uzyskał Jerzy Rembas w 1 biegu i Edward Jancarz w 12 wyścigu. Sędziował M. Kaznowski (Częstochowa). Widzów ok. 8 tysięcy.

Statystyka meczu: 4:2, 3:3, 4:2, 4:2, 5:1, 4:2, 3:1, 3:1, 3:1, 4:2, 3:1, 3:1, 4:1.

Mecz na stadionie Olimpii w Poznaniu toczył się w fatalnych warunkach atmosferycznych, toteż na trybunach zasiadło nieco mniej widzów. Wystarczy powiedzieć, że kilkakrotnie nad stadionem przeszedł ulśny deszcz, a także opady gradu, co spowodowało, że tor w pewnym okresie przypominał miejsce zawodów saneczkowych. Na szczęście, spotkanie dokonano bez większych trudności.

Już sam wynik pojedynku, który jeszcze w ub. sezonie mogli być wydarzeniem kolejki, mówi o zdecydowanej przewadze gorzowian. Zdecydowali wprost rywali, a o supremacji zespołu trenera Edwarda Jancarza, najlepiej świadczy fakt, że żaden z żużlowców Startu nie odniósł w tym meczu zwycięstwa.

W drużynie Stali doskonale jeździli Marek Towalski, Jerzy Rembas (przegrał tylko taktycznie z Fabiszewskim) i Edward Jancarz, który jedynie w 9 biegu spóźnił się na starcie i dał się wyprzedzić Kujawskiemu, a wygrał Fabiszewski. Podobał się także obaj

rezerwowi — Mieczysław Woźniak i Ryszard Fabiszewski, którzy udowodnili, że ciągle wiele potrafią. Do wysokiej formy zdaje się powracać po kontuzjach Bogusław Nowak. Niepokoi natomiast nie najlepsza jazda najmłodszych żużlowców Stali.

Wśród gnieźnian trudno kogokolwiek wyróżnić, bowiem aż czterech z nich (połowa drużyny) nie zdobyło punktu. Momentami tylko podobał Kujawski i Kaczmarek.

K. HOL.

KOLEJARZ OPOLE

— FALUBAZ ZIELONA GÓRA 50:38

KOLEJARZ: Siewierski 13 (3, 3, 3, 2, 2), Witel 8 (1, 2, 1, 3, 2), Raba 11 (1, 2, 2, 3, 3), Hertel 3 (2, 1, 0), Goerlitz 8 (2, 0, 3, 0, 1), Karwat 3 (1, 3, 0, 1), F. Stach 3 (3), Pogorzelski 1 (0, 0, 1), F. A. Krzystyniak 2 (2, 0), A. Krzystyniak 11 (1, 1, 2, 0, 2, 3), J. Krzystyniak 5 (3, 2, 0, 0, 0), Huszcza 12 (2, 1, 3, 2, 3, 0), Skonieczki 0 (0), Żeromski 2 (0, 1, 1, 0, 0), Pawlak 0 (0).

FALUBAZ: Olczak 2 (2, 0), A. Krzystyniak 11 (1, 1, 2, 0, 2, 3), J. Krzystyniak 5 (3, 2, 0, 0, 0), Huszcza 12 (2, 1, 3, 2, 3, 0), Skonieczki 0 (0), Żeromski 2 (0, 1, 1, 0, 0), Pawlak 0 (0).

Najlepszy czas będący nowym rekordem toru 64,8 uzyskał w pierwszym biegu Siewierski. Sędziował E. Koziol (Kraków). Widzów ok. 10 tys.

Pierwsze pięć wyścigów zakończyło się remisem 3:3. Dopiero w szóstym podwójne zwycięstwo odnieśli opolanie obejmując tym samym prowadzenie. Od tego momentu zawodnicy Kolejarza powiększali, bądź utrzymywali zdobytą wcześniej przewagę, którą nie oddali już do końca zawodów.

Na stadionie w Opolu miał nie dożyć do skandalu, który groził zakończeniem zawodów. Z przykrością należy odnotować fakt, iż jego inicjatorami byli zielonogórscy pseudokibice. W pewnym momencie wszczęli awanturę na trybunach stadionu bójkę, powodując ogromne zamieszanie wśród publiczności. Sędzia przerwał wyścigi, po chwili udało się nieco załagodzić nabrzmiałą sytuację i mecz potoczył się dalej normalnym rytmem.

Pozostałe rezultaty: Wybrzeże Gdańsk — ROW Rybnik 48:41, Polonia Bydgoszcz — Unia Leszno 38:52, Apator Toruń — Włocławek Częstochowa 61:25.

TABELA:

Stal	4	8	+	96
Falubaz	4	6	+	82
ROW	4	4	+	40
Kolejarz	4	4	+	26
Unia	4	4	+	16
Apator	4	4	-	20
Wybrzeże	4	4	-	24
Włocławek	4	2	-	114
Start	4	0	-	114
Polonia	4	0	-	114

Wokół torów

- Zaległy mecz Włocławek
- Międzynarodowe
- 6 września — be

Twa przerwa w mistrzostwach żużlowej ekstraklasie. Najważniejszym wydarzeniem sezonu będzie londyński finał indywidualnych mistrzostw świata (5 września na torze Wembley), w którym wystąpią dwaj polscy zawodnicy Edward Jancarz i Zenon Plech, a Henryk Olczak pojedzie jako zawodnik rezerwowi.

Polska ekstraklasa jest na bieżąco i wyjątkiem meczu Włocławek — Częstochowa — Falubaz Zielona Góra kilkakrotnie przekładano terminy i ostatecznie uzgodniono, iż spotkanie odbędzie się w najbliższą niedzielę a godz. 17 w Częstochowie.

Drużyna Falubazu uda się w najbliższym składzie i właśnie w tym meczu będzie szukać szansy wyprzedzenia się o kolejne punkty na szerszym torze. Trenerzy ustalili następujące zestawienie: Olczak, Janusz, Żeromski, A. Krzystyniak, Huszcza, J. Krzystyniak, Glinka i Skonieczki. Włocławczanie zamykają tabelę i nie mogą sobie pozwolić na sukces porażki, jeśli zamierzają spróbować nadzieję na dalszy po był w ekstraklasie. W składzie tego zespołu są jednak poważne luki i przy szóstym jeździe zielonogórzanie są w stanie rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść. Sprawa zwycięstwa wydaje się być otwarta.

W sobotę międzynarodowemu rozgrywanemu podziemu został dwaj zawodnicy Falubazu Alfred Krzystyniak i Andrzej S.

gorzanie uczestni par rozegranym w

niak i Andrzej S. górzanie uczestni par rozegranym w 3 mejsce. Zwyciężyli Swohoda i Kasper — 28 pkt. przed Klekoczek i Vobornikiem — 25 (wszyscy CSRS) oraz A. Krzystyniakem i Skonieczkim. Para zielonogórska, podobnie jak żużlowcy Unii Leszno i kolejni Czechosłowacy, zgromadziła 18 pkt. W dodatkowym wyścigu z udziałem A. Krzystyniaka, Piwożca i Matouszka, po bardzo emocjonującej walce zwyciężył zielonogórzanin i parze Falubazu przypadła trzecia lokata przed Unią i Czechosłowakami.

Szczególnie cieszy dobra postawa Alfreda Krzystyniaka, który z 18 pkt. zdobył 15 i sprawił na obserwatorów korzystne wrażenie. Może więc ten utalentowany, ale bardzo pobudliwy, mało odporny psychicznie zawodnik, ponownie stanie się silnym punktem swojej drużyny w lidze.

Bedac przy turnieju par, warto zasygnalizować, iż na 10 września działacze Falubazu zaplanowali prze prowadzenie podobnego turnieju w Zielonej Górze, do udziału w którym zaprosili żużlowców z Czechosłowacji, Stali Gorzów, Startu Gniezno i Unii Leszno. Szczegóły podamy w późniejszym terminie.

ubaz

ku żużlowym szepiano sprawę przez 6 września. Takie rozwiązanie byłoby na rękę zespołom Stali, Falubazu i Wybrzeża, bowiem reprezentanci tych klubów będą w tym czasie w Londynie. Główna Komisja Wyścigów Torowych zdecydowała jednak, że absencja jednego zawodnika nie jest wystarczającym argumentem by mecze przenieść. A zatem, 6 września — pełna seria spotkań. Falubaz podejmie rewelacyjnych żużlowców opolskiego Kolejarza i na zwycięstwo gospodarze będą musieli ciężko zapracować, natomiast Stal wyjedzie do Startu Gniezno i nie będzie w tym meczu faworytem.

Dziewięciu żużlowców Stali przebywa na krótkim zgrupowaniu w ośrodku LKS Lumel w Drzonkowie. Zawodnicy drużyny lidera ekstraklasy trenują więc na zielonogórskim torze, a na miejscu mają do dyspozycji pływalnię i pozostałe potrzebne im do utrzymania formy obiekty oraz gabinety do odnowy biologicznej i rehabilitacji. Nie wszyscy trenują Jerzy Rembas nadal pauzuje po kontuzji jakiej doznał w trakcie meczu ligi brytyjskiej, natomiast Bogusław Nowak chodzi w opatrunku gipsowym nałożonym mu po kontuzji obojczyka. Zachodzi obawa, że w bieżącym sezonie mogą już nie wystartować.

R.S.

Żuźłowcy Stali Gorzów umocnili się na pozycji lidera

Wczoraj żuźłowcy ekstraklasy rozegrali dwunastą serię spotkań. Mająca kłopoty kadrowe Stal Gorzów poradziła sobie w Poznaniu z Apatorem i umocniła się na czele tabeli, bowiem Unia Leszno przegrała ważny mecz w Gnieźnie. Nie powiedziało się zespołowi zielonogórskiego Falubasu, który przegrał różnicą 19 pkt. wyjazdowy mecz z Wybrzeżem Gdańsk.

STAL GORZÓW — APATOR TORUŃ

STAL: Jancarz 15 (3, 2, 2, 3, 3), Racięda 1 (2, 2, 2, 2, 0), Towalski 14 (2, 2, 3, 3, 3), Dąbrowski 1 (0, 3, 0, 0), Woźniak 2 (d. 1, 0, d. 1), Fabiszewski 19 (3, 2, 1, 2, 2), Okupski 6 (0).

APATOR: Zabiłowicz 13 (1, 2, 2, 2, 2, 1), Marwitz 0 (0, 0), Zabik 12 (2, 1, 1, 2, 2), Wisniewski 1 (1, 0), K. Miastkowski 6 (2, 1, 2, 0, 1), Cz. Młastkowski 4 (1, 0, 1, 2), Słowiński 0 (0), Konczykowski 4 (2, 1, 1, 0).

Najlepszy czas — 72,8 sek. — uzyskał Jan Zabik w 2 biegu oraz Edward Jancarz w 11 wysięgu. Sędziował L. Bartuński (Gdańsk). Widzów ponad 3 tysiące.

Statystyka meczu Stal — Apator: 5:1, 2:4, 2:2, 4:1, 2:3, 5:1, 1:5, 5:1, 3:3, 2:4, 2:3, 5:1, 1:5, 5:1, 3:3.

Zgodnie z oczekiwaniami, lider tabeli, osłabiony brakiem dwóch czołowych żuźłowców — Rembasa i Nowaka, nie miał łatwego zadania w meczu z Apatorem. Goście gorzowian za demonstrowali przykroć ambicję w walce na torze, a przy tym opanowali spręż i umiejętności najlepszych zawodników. Stałowcy w trudnej rywalizacji utrzymywali prowadzenie zdobyte w pierwszym biegu, w którym kapitałnie poleciła para Jancarz — Racięda. Później stopniowo przewaga gorzowian urosła do 10 punktów. Przy tym należy, że musieli połowy na szale wszystkie siły, by wyjść zwycięsko z tego spotkania. Pozwierdza się, że osłabiony zespół Stali nie stanowi już tak znaczącej potęgi, ale nie mogło też być inaczej.

W drużynie Stali doskonale polecał Edward Jancarz, a niewiele uciekał mu Marek Towalski. Obaj byli głównymi bohaterami meczu. Dobrze spisywał się także Racięda, który potwierdził zwykłą formę, zasygnalizowaną w finale MIMP na zielono-nalutowanej torze, oraz Fabiszewski. Pogorzałym torze, w pierwszym swoim biegu miał zdecydowanie na prowadzeniu, kiedy dosłownie rospętał się silnik jego motocykla. Później startował na zastępczych maszynach, na których nie czuł się najlepiej. Wśród gości szczególnie wyróżniali się Wojciech Zabiłowicz oraz Jan Zabik, podobnie jak także rezerwowi, 23-letni Marek Konczykowski. K. HOL.

WYBRZEŻE GDANSK — FALUBAZ ZIELONA GÓRA

WYBRZEŻE: Piech 9 (3, 2, 3, d), Feduchko 1 (0, 0, 1), Skrobisz 7 (2, 2, 1, 2), Marsynowski 10 (1, 2, 2, 3, w), Berliński 9 (1, 1, 2, 1, 2), Dziukowski 12 (2, 2, 2, 3, 3), Skymko 2 (2), Fede 1 (1, 2, 0).

FALUBAZ: Olszak 9 (2, 1, w, 2, 1, 2), A. Krzystyniak 0 (0, 0), Zeromski 2 (1, d, 2, 1, 2), Jaworek 4 (u, 3, u, 0, 1), Huszcza 5 (2, 2, 1, w, d, 1), J. Krzystyniak 3 (0, 1, 0, 2, 0), Glinka 3 (0).

Najlepszy czas uzyskał w pierwszym wysięgu Zenon Piech — 69,6 sek. Sędziował R. Chetadze (Toruń). Widzów około 12 tysięcy.

Statystyka meczu Wybrzeże — Falubaz: 4:2, 3:3, 3:3, 5:1, 3:3, 2:3, 5:0, 4:2, 4:2, 3:3, 3:3, 5:1, 4:2, 3:3, 2:4.

Niestety i ten mecz wyjazdowy żuźłowcy Falubazu nie mogą zaliczyć do udanych. Poszczególne zawodnicy jeżdżąc nerwowo, popełnili szereg błędów i w efekcie ani przez moment nie zdołali nawiazwać wyrównanej walki. Bojowy Jaworek już w pierwszym swoim wysięgu jadąc na ostatniej pozycji usiłował brawurowym atakiem wysunąć się do przodu i upadł, a w trzecim również nie opanował motocykla. Andrzej Huszcza sędzia wykluczył za spowodowanie upadku Berlin

skiego, natomiast Olszaka, kara spotkani za przejechanie krawężnika dwoma kołami.

Wprowadził wśród obserwatorów meczu słyszalne opinie, że doświadczony sędzia popełnił kilka błędów, nie zmienia to jednak opinii, iż zielonogórscy reprezentowali się kłopotliwie, a jedynie Olszak, Zeromski i Huszcza zaprezentowali się w miarę dobrze. Kolejny raz zawiódł A. Krzystyniak. W zespole Wybrzeża obok Piecha najbardziej podobali się Dziukowski i Marcinowski.

Pozostałe wyniki: Start Gniezno — Unia Leszno 34:35, Kolejarz Opole — Włókniarz Częstochowa 41:30 (mecz przerwany po 12 wysięgu — deszcz), Polonia Bydgoszcz — ROW Rybnik 47:42.

TABELA:

Stal	12	20	+100
Unia	10	16	+107
Falubaz	11	14	+127
Kolejarz	12	12	+43
Wybrzeże	12	10	-43
Start	10	17	-24
ROW	12	10	-43
Apator	12	10	-43
Polonia	12	6	-138
Włókniarz	21	4	-141

Mecze ligowe i finał IMP na torach żuźlowych

Po niefortunnym występie polskiego zespołu w finale kontynentalnym drużynowych mistrzostw świata, uwaga sympatyków sportu żuźlowego ponownie koncentruje się na krajowych torach. Po leningradzkim niepowodzeniu wspominaliśmy już, iż przybyłych w ostatniej chwili naszych żuźłowców pozbawiło to możliwość odrobienia jednego treningu. W trakcie zawodów okazało się, że tor obfitował w nierówności speszni Polacy popełnili kilka błędów, były także defekty sprzętu i upadki. W efekcie najwyższe notowania polscy żuźłowcy, w tej imprezie zajęli ostatnią lokatę. Trudno, i tak w sporcie bywa. Nie sposób jednak wytłumaczyć dlaczego polska ekipa pod kierownictwem Bronisława Ratajczyka stała się na miesiąc zawodów tak późno, mimo iż w Warszawie wszyscy byli już w poniedziałek. Ta sprawa wymaga sensownego wyjaśnienia.

A zatem żuźłowcy wracają na krajowe tory. W najbliższych dniach odbędą się dwa mecze ligowe. W niedzielę 19 bm, o godz. 17 zielonogórski Falubaz rozpocznie rewanżową rundę mistrzostw ekstraklasy wyjazdowym meczem ze Startem Gniezno. Dzień później gorzowska Stal podejmie o godz. 18 na torze poznańskiej Olimpii Kolejarza Opole. Natomiast we wtorek — dwa zaległe mecze Falubazu i Stali. O godz. 17 zielonogórscy nie spotkają się w Częstochowie z Włókniarzem, natomiast godzinę później w Poznaniu rozpocznie się pojedynkę Stal Gorzów — Wybrzeże Gdańsk.

Tegoroczny finał indywidualnych mistrzostw Polski rozpocznie się w

nałobieszka środę, 22 bm, o godz. 16 na stadionie im. Alfreda Smoczyka w Lesznie. Oto numery startowe finalistów: 1. Mariusz Okoniewski (Unia Leszno), 2. Jerzy Rembasa (Stal), 3. Roman Jankowski (Unia L.), 4. Antoni Skupień (ROW), 5. Edward Jancarz (Stal), 6. Leon Kujawski (Start), 7. Ryszard Buksiewicz (Unia L.), 8. Kazimierz Wojcik (Start), 9. Alfred Huszcza (Falubaz), 10. Andrzej Siewlerka (Kolejarz), 11. Jerzy Kochman (Stal), 12. Jan Zabik (Apator), 13. Henryk Olszak (Falubaz), 14. Bogdan Skrobisz (Wybrzeże), 15. Wojciech Kacmarek (Start), 16. Zenon Piech (Wybrzeże). Pierwszym rezerwowym jest Mieczysław Woźniak (Stal), a drugim — Maciej Jaworek (Falubaz).

Szczegóły związane z najbliższymi meczami ligowymi i finałem IMP niebawem zamieścimy.

Na zakończenie kolarskiego wyścigu Dookoła Polski, w Zielonej Górze rozegrano towarzyski mecz żuźlowy drużyn młodzieżowych Falubaz — Ostrovia. Zwyciężyli zielonogórzanie 60:29, dla których punkty zdobyli: Jaworek i Pawlak po 12, Skonieczki i A. Olszak po 11, Balamut 9, Sławiński 4 i Nowiński 1, a najwięcej dla Ostrovi — Janant 13 oraz Kempniński i Wojciechowski po 4. Z zielonogórskich żuźłowców o najkrótszym stażu szczególnie obiecywano zaprezentować się Aleksander Olszak. Być może już w przyszłym sezonie bracia Olszakowie jeżdżąc w rodzinnym ducie będą stanowili silny punkt ligowego zespołu.

Detronizacja Unii na zielonogórskim torze

Los bywa anatomicznym reżyserem. Przed sezonem żużlowym — 1980 roku tylko miłośnicy sympatycznej speedway'a zakładali, że dopiero mecz ostatniej serii na zielonogórskim torze będzie szczególnym wydarzeniem w tej dyscyplinie sportu. Tymczasem rewanżowa runda spotkań dostarczyła wiele emocji, niespodzianek, i na finiszu wszelkie wcześniejsze kalkulacje wzięły w łeb. Najbliższym tytułu mistrza Polski jest drużyna Falubaz, wicemistrzostwo przypadnie zapewne gorzowskiej Stali, a trzecią lokatą — Unii Leszno, choć nie może na wykluczyć niespodzianki ze strony gdańskiego Wybrzeża.

Sprawozdanie z przedostatniej serii mistrzostw żużlowej ekstraklasy katowicki „Sport” zatytułował: „Zielonogórzanin jedynym kółem na mistrzowskim tronie”, podkreślając tym samym największą szansę drużyny Falubazu. Praktycznie dla zespołu zielonogórskiego ostatni mecz sezonu będzie już tylko formalnością, bowiem nawet wysoka porażka w pojedynku z Unią Leszno nie spowoduje podopiecznych Stanisława Sobackiego z pierwszej pozycji. Szczęśliwemu wyłaśnianiu Falubaz spadnie na 2 miejsce tylko w przypadku jeśli przegra różnicą „ponad 40 pkt. a tyle samo Stal Gorzów pokona w Poznaniu zespół ROW-u. W sporcie zdarzają się niespodzianki, cudów jednak nie ma. Wiadomo natomiast, że Unia nie obroni już tytułu wywalczonego w ub. sezonie.

Zużłowcy Unii mają 2 pkt. mniej od drugiej w tabeli Stali Gorzów, ale korzystniejszy od niej bilans ma tych punktów. Gdyby więc gorzowianie przegrali z ROW-em, a Unia zwyciężyła w Zielonej Górze — leżący wicemistrzostwo wywalczyła drużyna zielonogórska. Nie sądzę by taki finał mistrzostw był możliwy: nie pozwoliła na to gorzowianie, a i żużlowcy Falubazu pragną zakończyć jakże udany sezon mocnym akcentem. Po raz pierwszy w historii zielonogórskiego klubu Falubaz będzie mistrzem, po raz pierwszy też w rozgrywkach, na dwóch czołowych pozycjach uplasują się lubuskie kluby. Nie można natomiast wykluczyć niespodzianki w Opolu. Zwycięstwo Wybrzeża, przy jednoczesnej porażce Unii przesunie gdańską drużynę na trzecią pozycję.

Wszystkie mecze ostatniej serii mistrzostw rozpoczną się w niedzielę o godz. 15. Bramy zielonogórskiego stadionu otwarte będą już od godz. 12, w tym samym czasie rozpocznie się sprzedaż biletów, będzie można nabyć proporzki i znaczki klubowe, okolicznościowe nalepki oraz obszerniejszy niż zazwyczaj program zawodów zawierający sporo interesujących informacji. Przed meczem nastąpi oficjalne pożegnanie kończących karierę zawodniczek: Jana Rajtarczyka, Zbigniewa Filipiaka i Jana Grabowskiego. Czas pozostający do inauguracyjnego wysięgu umiarkowany będzie koncertująca orkiestra. Spelniając prośbę zarządu klubu informujemy, że podniesiono nieco cenę biletów wstępu. Mamy nadzieję, że kibice będą wyrozumiali, a zawodnicy zrewanżują się doskonałą postawą w meczu i całym przyszłym sezonem.

Drużyna Unii przyjadzie do Zielonej Góry w nieco osłabionym składzie, bez wicemistrza kontuzjowanego

który doznał kontuzji złamania obojczyka w trakcie niedzielnego spotkania z Włókniarzem Częstochowa. Skład Unii: Okoniewski, Sterna, Helinski, Bzdega, Janowski, Kasprzak, Turek. Falubaz wyjedzie do uroczystej prezentacji w następującym zestawieniu: Olszak, J. Krzystyniak, Zeromski, Jaworek, Huszcza, A. Krzystyniak, Glinka i Pawlak.

Miejmy nadzieję, że Stal Gorzów po raz ostatni gościć będzie rywali w Poznaniu. Do meczu ośmiastej rundy gorzowianie przystąpią w zestawieniu: Towalski, Okupski, Fabiszewski, Racięda, Jancarz, Mazurkiewicz, Woźniak i Dąbrowski. Skład ROW-u: Klimowicz, Brachmański, Tkacz, Bem, Węgrzyk i Skupień. Brak castrolu uniemożliwił go zwołanie przeprowadzenie w bieżącym tygodniu treningu — reszki paliwa zespół gospodarzy musi oszczędzać na mecz ligowy. Miejmy nadzieję, że mimo licznych kłopotów ten zasłużony klub wygra ostatnie w br. spotkanie, a z czasem upora się ze wszystkimi problemami.

Obok meczu w Zielonej Górze największe zainteresowanie wyburza pojedynk Apatora Toruń z bydgoską Polonią. Torunianie sprawili w niedzielę sporą niespodziankę zwyciężając w Goleźni Start i obecnie zajmują 8 m. mając punkt przewagi właśnie nad Polonią. Zwycięstwo lub remis prolonguje gospodarzom najbliższego spotkania dalszy pobyt w ekstraklasie, natomiast Polonia siołczy dodatkowe mecze z wicemistrzem II ligi — Motorem Lublin. Zwycięstwo Polonii da tej drużynie ósmą lokatę.

Zdegradowany już wcześniej Włókniarz Częstochowa, na pożegnanie I ligi podejmie żużlowców gnieźnieńskiego Startu. R.S.

Bolesław Proch zdobywcą Złotego „Kasku”

We Wrocławiu, Grudziądzu, Bydgoszczy i Lesznie rozegrano turnieje żużlowe o „Złoty Kask”. Zdobycą dorocznego trofeum został Bolesław Proch (Polonia Bydgoszcz) który w czterech imprezach zgromadził 47 pkt. wyprzedzając Leonarda Rabę (Kolejarz Opole) — 45 pkt. oraz Jana Zabikę (Apator Toruń) — 39 pkt. W poszczególnych turniejach lista uczestników z różnych względów różniła się od wcześniej ustalonej, a absencja sporej grupy czołowych polskich żużlowców spowodowała, iż w br. „Złoty Kask” nie był przeglądem „na szczytach”.

Inauguracyjny turniej we Wrocławiu wygrał L. Raba — 15 pkt. przed Jerzym Kochmanem (Stal) — 13 i B. Prochem — 12 pkt.

W Grudziądzu triumfował B. Proch — 14 pkt. przed K. Kochmanem — 13, Markiem Towalskim ze Stali Gorzów — 11, reprezentantem zielonogórskiego Falubazu, Maciejem Jaworkiem — 10, L. Rabą i Rydzardem Buskiewiczem z Unii Leszno — po 9 pkt.

Najlepszym żużlowcem turnieju w Bydgoszczy okazał się Wojciech Zabiłowicz (Apator) — 13 pkt., który wyprzedził Bernarda Jadera (Unia L.), B. Procha i J. Zabikę — po 12, Jana Krzystyniaka (Falubaz) — 10 pkt. oraz R. Buskiewicza i L. Rabę — po 9 pkt. M. Jaworek zdobył 6 pkt., a M. Towalski 5 pkt.

Wznowiony turniej w Lesznie, rozgrywany jako Memoriał Alfreda Smoczyka przerwany został z powodu deszczu po 10 wysięgach. Każdy z zawodników startował czterokrotnie. Zwyciężył L. Raba — 12 pkt. przed Alfredem Sektierką (obaj Kolejarz) — 11, J. Zabikiem — 10, B. Prochem — 9 i W. Zabiłowiczem — po 9. Edwardem Jancarzem (Stal Gorzów - Wimbledon) — 7, Helinskim (Unia L.) — 6 oraz Karnasem i Jirontem (oba CSRS) — po 5 pkt. J. Krzystyniak i Towalski uzyskali po 2 pkt., a M. Jaworek — 1 pkt.

E. Jancarz miał w 1 swym biegu unadek i wskutek tego stracił szansę na czołową lokatę.

Detronizacja Unii na zielonogórskim torze

Los bywa znakomitym reżyserem. Przed sezonem żużlowym — 1980 roku tylko nieliczni sympatycy speedway'a zakładali, że dopiero mecz ostatej serii na zielonogórskim torze będzie szczególnym wydarzeniem w tej dyscyplinie sportu. Tymczasem rewansowa runda spotkań dostarczyła wiele emocji, niespodzianek, i na tleżu wszelkie wcześniejsze kalkulacje wzięły w łeb. Najbliższe tytuły mistrza Polski jest drużyna Falubaz, wicemistrzostwo przypadnie zapewne gorzowskiej Stali, a trzecia lokata — Unii Leszno, choć nie może być wykluczone niespodzianki ze strony gdańskiego Wybrzeża.

Sprawozdanie z przedostatniej serii mistrzostw żużlowej ekstraklasy katowicki „Sport” zatytułował „Zielonogórzanin jednym kołem na mistrzowskim tronie”, podkreślając tym samym największą szansę drużyny Falubaz. Praktycznie dla zespołu zielonogórskiego ostatni mecz sezonu będzie już tylko formalnością, bowiem nawet wysoka porażka w pojedynku z Unią Leszno nie zepchnie podopiecznych Stanisława Sobiechackiego z pierwszej pozycji. Szczerze mówiąc wyjaśniając Falubaz spodnie na 2 miejsce tylko w przypadku jeśli przegra różnicą — ponad 48 pkt., a tyle samo Stal Gorzów pokonała w Poznaniu zespół ROW-u. W sporcie zdarzają się niespodzianki, cudów jednak nie ma. Wiadomo natomiast, że Unia nie obroni już tytułu wywalzonego w ub. sezonie.

Żużlowcy Unii mają 2 pkt. mniej od drugiej w tabeli Stali Gorzów, ale korzystniejszy od niej bilans małych punktów. Gdyby więc gorzowianie przegrali z ROW-em, a Unia zwyciężyła w Zielonej Górze — leżyszczanie wywalczą tytuł wicemistrzowski. Nie sądzę by taki finał mistrzostw był możliwy: nie pozwolą na to gorzowianie, a i żużlowcy Falubazu pragną zakończyć jakże udany sezon mocnym akcentem. Po raz pierwszy w historii zielonogórskiego klubu Falubaz będzie mistrzem, po raz pierwszy też w rozgrywkach, na dwóch czołowych pozycjach uplasują się lubuskie kluby. Nie można natomiast wykluczyć niespodzianki w Opolu. Zwycięstwo Wybrzeża, przy jednoczesnej porażce Unii przesunie gdańską drużynę na trzecią pozycję.

Wszystkie mecze ostatniej serii mistrzostw rozpoczną się w niedzielę o godz. 15. Bramy zielonogórskiego stadionu otwarte będą już od godz. 12, w tym samym czasie rozpocznie się sprzedaż biletów, będzie można nabyć proporzki i znaczki klubowe, okolicznościowe nalepki oraz obszerniejszy niż zazwyczaj program zawodów zawierający sporo interesujących informacji. Przed meczem nastąpi oficjalne pożegnanie kończących karierę zawodniczą: Jana Ratajczyka, Zbigniewa Filipiaka i Jana Grabowskiego. Czas pozostający do inauguracyjnego wysięgu umiarkowanie będzie koncertująca orkiestra. Spółdzielca przy zarządzie klubu informujemy, że podniesiono nieco cenę biletów wstępu. Ma my nadzieję, że kibice będą wyrozumiali, a zawodnicy zrewanżują się doskonałą postawą w meczu i całym przyszłym sezonem.

Drużyna Unii przyjechała do Zielonej Góry w swoim ulubionym ubra-

który doznał kontuzji zranienia obojczyka w trakcie niedzielnego spotkania z Włókniarzem Częstochowa. Skład Unii: Okoniewski, Stecna, Heliński, Bydega, Janowski, Kasprzak, Turek. Falubaz wyjedzie do uroczystej prezentacji w następującym zestawieniu: Olszak, J. Krzystyniak, Żeromski, Jaworek, Huszcza, A. Krzystyniak, Glinka i Pawlak.

Miejmy nadzieję, że Stal Gorzów po raz ostatni gościć będzie rywali w Poznaniu. Do meczu ośmiennastej rundy gorzowianie przystąpią w ze stawieniu: Towalski, Okupski, Fabiszewski, Racięda, Jancarz, Mazurkiewicz, Woźniak i Dąbrowski. Skład ROW-u: Klimawicz, Brachmański, Tkocz, Bem, Węgrzyk i Skupień. Brak castrolu uniemożliwił gorzowianom przeprowadzenie w bliźniacym tygodniu treningu — rezerki paliwa zespół gospodarzy musi oszczędzać na mecz ligowy. Miejmy nadzieję, że mimo licznych kłopotów ten zasłużony klub wygra ostatnie w br. spotkanie, a z czasem upora się ze wszystkimi problemami.

Obok meczu w Zielonej Górze największe zainteresowanie wzbudziła pojedynek Apatora Toruń z bydgoską Polonią. Torunianie sprawili w niedzielę sporą niespodziankę zwyciężając w Gnieźnie Start i obecnie zajmują 8 m. mając punkt przewagi właśnie nad Polonią. Zwycięstwo lub remis prolonguje gospodarzom najbliższego spotkania dalszy pobyt w ekstraklasie, natomiast Polonia słoczy dodatkowe mecze z wicemistrzem II ligi — Motorem Lublin, Zwycięstwo Polonii da tej drużynie ósmą lokatę.

Zdegradowany już wcześniej Włókniarz Częstochowa, na pożegnanie I ligi podejmie żużlowców gnieźnieńskiego Startu. R.S.

Bolesław Proch zdobywcą Złotego „Kasku”

We Wrocławiu, Grudziądzu, Bydgoszczy i Lesznie rozegrano turnieje żużlowe o „Złoty Kask”. Zdobycą dorocznego trofeum został Bolesław Proch (Polonia Bydgoszcz) który w czterech imprezach zgromadził 47 pkt., wyprzedzając Leonarda Rabę (Kolejarz Opole) — 45 pkt. oraz Jana Zabikę (Apator Toruń) — 39 pkt. W poszczególnych turniejach lista uczestników z różnych względów różniła się od wcześniej ustalonej, a absencja sporej grupy czolowych polskich żużlowców spowodowała, iż w br. „Złoty Kask” nie był przeglądem „na szczybie”.

Inauguracyjny turniej we Wrocławiu wygrał L. Raba — 15 pkt. przed Jerzym Kochmanem (Śląsk) — 13 i B. Prochem — 12 pkt.

W Grudziądzu triumfował B. Proch — 14 pkt. przed K. Kochmanem — 13, Markiem Towalskim ze Stali Gorzów — 11, reprezentantem zielonogórskiego Falubazu, Maciejem Jaworkiem — 10, L. Rabą i Ryszardem Buśkiewiczem z Unii Leszno — po 9 pkt.

Najlepszym żużlowcem turnieju w Bydgoszczy okazał się Wojciech Zabalowicz (Apator) — 13 pkt., który wyprzedził Bernarda Jadera (Unia L.), B. Procha i J. Zabikę — po 12, Jana Krzystyniaka (Falubaz) — 10 pkt. oraz R. Buśkiewicza i L. Rabę — po 9 pkt. M. Jaworek zdobył 6 pkt., a M. Towalski 5 pkt.

Wezorajszy turniej w Lesznie, rozgrywany jako Memorial Alfreda Smoczyka przerwany został z powodu deszczu po 16 wysięgach. Każdy z zawodników startował czterokrotnie. Zwyciężył L. Raba — 12 pkt. przed Alfredem Siewierką (obaj Kolejarz) — 11, J. Zabikiem — 10, B. Prochem — 9 i W. Zabalowiczem — po 9, Edwardem Jancarzem (Stal Gorzów - Wimbledon) — 7, Helińskim (Unia L.) — 6 oraz Karnasem i Jirntem obaj CSRS) — po 5 pkt. J. Krzystyniak i Towalski uzyskali po 3 pkt., a M. Jaworek — 1 pkt.

E. Jancarz miał w I swym biegu unadek i wskutek tego stracił szansę na czołową lokatę.

Jutro final „Srebrnego Kasku”

Mecz Stal - Falubaz wydarzeniem niedzieli

Mistrzostwa żużlowej ekstraklasy zbliżają się do końca. W niedzielę, 27 bm., odbędą się szesnasta seria spotkań, a kolejne mecze zaplanowano na 4 i 11 października.

Wyniki dotychczas rozegranych spotkań sprawiły, że do rangi wydarzenia sezonu urosł najbliższy mecz Stal Gorzów — Falubaz Zielona Góra, który odbędzie się 27 września o godz. 14 na torze poznajskiej Olimpii. Drużyny te zajmują dwie pierwsze lokaty w tabeli i one winny mieć największą do powiedzenia w rywalizacji o tytuł mistrza kraju. Po pełnieniu funkcji na czele stawki jest Stal wyprzedzająca różnicą 4 pkt. Falubaz (Jeden mecz zwyciężył) i Unia Leszno 17 pkt. zdobył dotychczas gnieźnieński Start.

Zaległy mecz Falubaz — Kolejarz odbędzie się już w poniedziałek, 28 bm., o godz. 19.30 na zielonogórskim torze, a rezultat tego spotkania również będzie miał istotne znaczenie. 4 października zielonogórzanie rozegrają wyjazdowy mecz z ROW-em Rybnik, natomiast Stal wyjedzie do Wybrzeża Gdańsk w serii kończącej mistrzostwa Stal podejmie górników z Rybnika, natomiast Falubaz — Unię Leszno.

Nie muszę zatem uzasadniać, że każdy wynik jest dla obu drużyn bardzo istotny. Zwraca nie tylko dla nich. Myśl o obronieniu tytułu nie opuszcza także zawodników Unii (rozegrała mecz w Toruniu i podjęła Włókniarza), a przy szczególnym zbiegu okoliczności mistrzowski laur może przypaść zespołowi Startu (jedzie do Kolejarza i Włókniarza, natomiast podjeżdża Apatora).

Rozpatrując sprawę na dzień, największe zainteresowania wzbudza jednak poznajska konfrontacja drużyn Stali i Falubazu. Do niedzielnej spotkania zespoły przystępują w aktualnie najbliższych składach i ten fakt skłania do wyrażenia opinii, iż będzie to impreza na wysokim sportowym poziomie. Mam również nadzieję, że na wysokości zadania staną wszyscy sympatycy „czarnego” sportu, z obu klubów. Mecze Stal — Falubaz zawsze wywoływały duże zainteresowanie i w zdecydowanej większości przebiegały w sportowej atmosferze. Wbrew obiegowym opiniom dzieła i zawodnicy obu klubów żywią do siebie wiele sympatii, wielokrotnie współpracowali. Choćby z tego względu na przyszłość niektórym klubom pragnę przypomnieć, że negatywnym zachowaniem mogą wyrządzić dotkliwą krzywdę swoim klubom i żużlowym torom.

Po meczu Stali w Bydgoszczy z niepokojem odnotowałem, iż startujący po przerwie spowodowanej kontuzją Jerzy Rembas, znów został potrącony. O szczegóły związane z niedzielny karambolem oraz planami startowymi czolowego polskiego żużlowca zwróciłem się do wiceprezesa Stali Romana Siwiaka. Mam nadzieję, że otrzymane wyjaśnienia definitywnie zakończą dyskusję jaka się ostatnio wywiązała.

Po kontuzji (sic!) Rembas doznał w trakcie meczu 141 brytyjskiej bez pośrednio poprzedzającego finał IMP w Lesznie, zawodnik poddany został w Londynie szczegółowemu badaniu i obserwacjom lekarskim. Nie stwierdzono wówczas żadnego złamania lub

pęknięcia, natomiast kontuzja polegała na bolesnym uderzeniu w kręgosłup. W pewnym sensie dała znać o sobie dawna dolegliwość. W Londynie zdecydowano, iż żadne leki nie są potrzebne, a jedynie zabiegi rehabilitacyjne, precyzyjnie dobrane ćwiczenia.

Dalsze leczenie zawodnika przebiegało w kraju. Diagnosty specjalistów w Gorzowie i Warszawie były identyczne, natomiast dwuznaczna była opinia lekarzy wrocławskich. Ma zatem miejsce jeszcze jedna wizyta w Akademii Medycznej w Warszawie, po której diagnoza była jedna: zawodnik może wznowić treningi, może startować w zawodach. Jak wiem, Rembas sporo skorzystał w trakcie zgrupowania klubowego w Drzonkowie, gdzie miał do dyspozycji wszystkie urządzenia specjalistyczne. W ub. tygodniu zawodnik uczestniczył w dwóch intensywnych treningach w Poznaniu i czuł się bardzo dobrze.

Upadek w trzecim wyścigu niedzielnej meczu w Bydgoszczy, który spowodował jacyś przed gorzowlaninem Marosek, zakończył się kontuzją reki zawodnika Polonii oraz niegroźnymi ogólnymi potłuczeniami Rembasa. Według na miejscu lekarza klubowego Stali stwierdził, iż samopoczucie Rembasa nie było w tym momencie najlepsze, choć wykluczył jakikolwiek kontuzję. Po prostu, słabnie postąpił w trym saady: lepiej dmuchać na zimne. Spotkałem się z opinią, że absencja Rembasa w dalszej fazie meczu praktycznie zdecydowała o porażce Stali i powinien on startować. Takie rozumowanie pozostawiam bez komentarza.

Sprawa jest zatem jasna, zawodnik odleciał w poniedziałek do Anglii i wróci na niedzielny mecz do Poznania.

Zespół Falubazu mający w bieżącym sezonie szansę uplasowania się na najwyższej poręczy w historii klubu przygotowuje się do spotkania bardzo poważnie. Gospodarzom meczu kierownictwo zielonogórskiego klubu zgłosiło następujący skład: Olszak, J. Krzysztyniak, Zeromski, Jaworek, Huszcza, A. Krzysztyniak, Pawlak i Skonieczki. Ten ostatni doznał jednak ostatnio kontuzji reki i zapewne skład uzupełni Glinka.

Kierownictwo Stali definitywnie ustaliło zastępstwo po środowym treningu. Wiadomo jednak, że do udziału w meczu kandydują: Janecz, Racięda, Towalski, Wozniak, Fabiszewski, Rembas, Okupski, Mazurkiewicz, Dabrowski i Podsiadło.

W pozostałych meczach szesnastej serii zmierza się: Włókniarz Czeszochowa — ROW Rybnik, Apator Toruń — Unia Leszno, Kolejarz Opole — Start

Gniezno, Wybrzeże Gdańsk — Falubaz

Bydgoszcz. Okręgowe Biuro Turystyki PZMoK w Gorzowie (ul. Nowotki 5) i w Zielonej Górze (ul. Jedn. Robotniczej) organizują zbiorowe wyjazdy do Poznania. Tamże można zasięgnąć szczegółowych informacji. Natomiast z Falubazem poinformowano nas, że już od dziś w sekretariacie klubu można nabywać bilety na poniedziałkowe spotkanie z Kolejarzem Opole.

Zanim emocjonować się będziemy meczem Stal — Falubaz, już jutro w Toruniu odbędzie się finał „Srebrnego Kasku”. Do udziału w tym cyklicznym turnieju zakwalifikowało się m. in. dwóch zawodników zielonogórskiego klubu Maciej Jaworek i Jan Krzysztyniak.

Natomiast w ub. tygodniu w Świątobowicach odbył się finał „Srebrnego Kasku”. Zwyciężył gdańszczanin Mirosław Rajeli 2. Podrzycki (Start) — 12, 3. Rudega (Unia L.), 4. Szymanski (ROW), 5. Jaworek (Falubaz) — po 11, 6. Zelazko (Włókniarz), 7. Kasperzak (Unia L.) — po 10, 8. Piaskowski (Start), 9. Gabrych (Polonia) — 9, 10. Sikora (Slask) — 8 pkt.

R.A.

a żużlowa

rzów pokonana w Gnieźnie

Żużlowcy Startu Gniezno okazali się zbyt wymagającym rywalem dla osłabionej bramki trzech czolowych zawodników Stali Gorzów. Wczorajszy mecz w Gnieźnie zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Startu 64:20.

START: Błaszak 12 (d, 2, 3, 3, 3), Mielkiewicz 10 (2, 2, 2, 3), Kaczmarek 14 (2, 3, 3, 2, 3), Brilowski 3 (2, 1, 1, 1), Kujawski 13 (3, 2, 2, 1, 3), Panikowski 1 (0, 0), Wójcik 6 (2, 2, 3), Puk 3 (1, 3).

STAL: Towalski 0 (2, 2, 1, 1, 0), Okupski 1 (0, 0), Wozniak 10 (1, 2, 1, 2, 2, 1), Racięda 0 (0, 0), Fabiszewski 7 (2, 2, 2, 1, 3), Dabrowski-1 (0, 1, 0, 0), Mazurkiewicz 1 (0, 0, 2, 1), Podsiadło 0 (0).

Najlepszy czas uzyskał w trzecim biegu Leon Kujawski — 69,5 sek.

Nie było to ciekawe spotkanie. Gospodarze objeli prowadzenie po pierwszym biegu i nie oddali go do końca zawodów, powiększając przewagę w każdym następnym wyścigu. Gorzowlanie nie wygrali ani jednego biegu, a tylko w trzech wyścigach zdołali wywalczyć remis. Piąty wyścig zakończył się zwycięstwem żużlowca Stali, pierwszy linie mety minął Wozniak, ale jego kolega klubowy przyleciał na ostatniej poręczy.

Pozostałe wyniki: Unia Leszno — Polonia Bydgoszcz 44:48, Włókniarz Czeszochowa — Apator Toruń 43:42, ROW Rybnik — Wybrzeże Gdańsk 44:36. Mecz Falubaz Zielona Góra — Kolejarz Opole został przelotony na inny termin.

TABELA:

Stal	10	30	+124
Unia	12	16	+ 87
Falubaz	10	14	+114
Start	10	14	- 1
Wybrzeże	10	14	- 1
Kolejarz	15	12	- 4
ROW	15	12	- 4
Apator	15	12	- 4
Polonia	15	10	-48
Włókniarz	15	6	-84

Zwycięstwa gospodarzy w żużlowej ekstraklasie

Piętnasta seria mistrzostw I ligi żużlowej była pomyślna dla drużyny gospodarzy, które w komplecie wygrały swoje mecze. Bez kłopotów poradziły sobie z przelotnym zespołem Włókniarza zielonogórski Falubaz, wygrywając ten mecz wysoko. Nie powiodło się natomiast gorzowskiej Stali, która w za ciętym spotkaniu minimalnie uległa w Bydgoszczy Polonii. O dalsze punkty wzbogaciły się drużyny Unii, Startu i ROW-u. Jedyną istotną zmianą w układzie tabeli jest awans na czwartą pozycję Startu, którzy wyprzedził Wybrzeże. Przedostatnią lokatę opuściła Polonia, wyprzedzając obecnie również zespół Apatora.

FALUBAZ ZIELONA GÓRA — WŁOKNIARZ CZĘSTOCHOWA 40:30

FALUBAZ: Olszak 15 (3, 3, 3, 3, 3), Pawlak 5 (2, 0, 3), Jaworek 13 (2, 3, 2, 3, 3), A Krzysztyniak 7 (3, 2, 0, 1, 1), Zerowski 18 (3, 0, 2, 3, 2), J. Krzysztyniak 7 (0, 3, 1, 1, 2), Glinka 3 (0, 1).

WŁOKNIARZ: Nocun 2 (1, 0, 0, 1), Czyż 0 (0, 1, 0), Jateczak 2 (0, 1, 1, 0), Bożyk 5 (1, 2, 0, 2, 0, w), Kafel 13 (2, 1, 2, 3, 2, 2), Żelazko 7 (1, 2, 1, 2, 1, 0), Miturski 0 (0).

Najlepszy czas uzyskał w II wyścigu Henryk Olszak — 71,0. Sędziował E. Kozioł (Kraków) Widzów ok. 5 tys.

Statystyka meczu Falubaz — Włóknarz: 3:1, 3:1, 3:3, 3:1, 3:3, 3:1, 2:4, 4:2, 4:2, 5:1, 5:1, 4:2.

Niedzielny mecz wicelidera rozgrywek z outsiderem potwierdził różnicę klasy dzielącą te zespoły. Przed meczem dowiedzieliśmy się, że Henryk Olszak w nocy z soboty na niedzielę został szczęśliwym ojcem dorodnego syna. Ta wiadomość widać uskrzydliła lidera drużyny gospodarzy bowiem jeździł znakomicie, w dobrym stylu wygrał wszystkie swoje wyścigi i walczył nie przerywając się do wysokiego zwycięstwa zespołu gospodarzy.

Mecz był mało interesujący. Z włóknarzy jedynie Józef Kafel potwierdził spore już umiejętności i toczył z żużlowcami Falubazu wyrównane po jedynki. Jego koledy tylko chwilami zrywali się do walki, zazwyczaj jednak jeździli pasywnie. Z 15 wyścigów włókniarze wygrali tylko dziewięć, kiedy to Kafel bardzo dobrze wystartował i odparł ataki Jaworka, a Żelazko poradził sobie z mało sktywnym Alfredem Krzysztyniakiem. W przedostatnim wyścigu bardzo ryzykownie podeszał Jerzy Bożyk. Na końcu zawodnik Włókniarza odbił się od bandy, jak meteor przeleciał tuż przed rywalami. Wprawdzie brawuro wo jadący żużlowiec nie upadł, jednak stworzył stan zagrożenia na torze i sędzia słusznie go wykluczył.

W ramie zwycięstwa Falubazu ani przez moment nie było zagrożone. Obok Olszaka w miejscowej drużynie szczególnie podobali się Maciej Jaworek, Stefan Zerowski i Jarosław Glinka.

POLONIA BYDGOSZCZ — STAL GORZÓW 48:42

POLONIA: M. Ziarnik 8 (3, 2, w, 2, w), Głowacki 7 (1, 2, 1, 1, 1), Proch 13 (3, 2, 3, 1, 2), Gabrych 4 (1, 0, 0, 3), Bukiej 11 (2, 1, 2, 2, 3), Maroszek 5 (w), K. Ziarnik 3 (1, 1, u, 1), Lastowski 0 (0).

STAL: Janczka 12 (2, 3, 3, 1, 2), Racięda 2 (0, 1, 0, 0, 1), Towalski 14 (2, 3, 1, 3, 2, 1), Mazurkiewicz 1 (0, 1), Fabiszewski 4 (1, 0, 1, 2, 2), Rembasa 4 (u), Woźniak 6 (3, 0, 1, 1, w), Okupski 1 (1, 0).

Statystyka meczu Polonia — Stal: 4:2, 4:2, 2:4, 3:4, 3:3, 5:1, 3:3, 2:4, 3:3, 3:3, 2:1, 4:2, 4:2, 3:3, 3:3.

O wyrównanym poziomie i zaciekłej walce świadczą aż siedem remisów. Pięć wyścigów wygrali gospodarze, natomiast w trzech triumfowali goście wianie.

Bydgoscy gwardziści jeździli wczoraj jak za dawnych dobrych lat, a obec-

ność pozyskanego ze Stali Bolesława Procha stanowi czynnik szczególnie ceniący drużynę Proch był też najlepszym aktorem żużlowego spektaklu — min. dwukrotnie wygrał z Edwardem Janczarem. Najlepszy zawodnik zespołu gorzowskiego przegrał jeszcze jeden bieg — inauguracyjny z M. Ziarnikiem.

W III wyścigu miał miejsce groźnie wyglądający karambol. Z winy Maroska bydgoszczanin upadł wraz z Jerzym Rembasem (czyżby groźna kontuzja gorzowlanina była już wyliczona?) Z powtórki Maroszek został wykluczony a lekarz nie dopuścił także Rembasa. W XIII wyścigu w ferworze walki Woźniak spowodował upadek Bukieja i Głowackiego i został wykluczony. Karambol nie miał jednak groźnych następstw.

Do końca zawodów trwała zaciekła walka o zwycięstwo. Tym razem minimalnie lepszy był bydgoszczanin. W drużynie Stali obok Janczka podobał się Marek Towalski.

Pozostałe wyniki: ROW Rybnik — Apator Toruń 48:41, Unia Leszno — Kolejarz Opole 51:29, Start Gniezno — Wybrzeże Gdańsk 51:25.

TABELA:

Stal	15	22	+145
Falubaz	14	18	+150
Unia	13	10	+109
Start	13	17	+29
Wybrzeże	13	15	-43
Kolejarz	12	14	+42
ROW	12	14	-37
Polonia	12	11	-51
Apator	12	10	-51
Włóknia	12	8	-211

I liga żużlowa Zwycięstwa

Wczoraj odbyła się trzynasta runda spotkań o mistrzostwo I ligi żużlowej. Oba lubuskie zespoły wypadły w niej bardzo dobrze. Zielonogórski Falubaz

Stali i Falubazu

pokonał w meczu wyjazdowym toruńskiego Apatora, a Stal Gorzów wygrała na torze poznańskiej Olimpii z Włóknierzem Częstochowa.

STAL GORZÓW — WŁOKNIARZ CZĘSTOCHOWA 56:30

STAL: Janczka 11 (3, 3, 2, 2, 2), Racięda 4 (2, 1, 0, 1), Towalski 12 (3, 3, 2, 2, 2), Mazurkiewicz 1 (0, 1), Woźniak 13 (1, 2, 3, 3, 3), Fabiszewski 14 (3, 3, 2, 3, 3), Dąbrowski 1 (1, 0), Okupski 2 (0, 1, 2).

WŁOKNIARZ: Nocun 2 (u, w, 1, 1), Miturski 3 (u, 2, 1), Bożyk 3 (2, 0, 1, u, 0, 0), Jateczak 8 (1, 1, 2, 1, 0), Kafel 14 (2, 2, 3, 3, 1, 3), Żelazko 0 (0, 0), Czyż 1 (0, 1), Bieda 0 (0).

Najlepszy czas — 71,8 sek. — uzyskał w I biegu Edward Janczka. Sędziował Ryszard Kowalski (Toruń) Widzów 3 tys.

Statystyka meczu Stal — Włóknarz: 5:0, 3:3, 4:2, 4:2, 5:1, 4:2, 5:1, 3:3, 3:3, 3:3, 5:1, 4:1, 5:1, 2:4.

Wbrew oczekiwaniom, pojedynkę przodownika z zespołem zatykającym ligowa tabela dostarczył sporych emocji. Oba zespoły wystąpiły poważnie osłabione (w Stali) zabrakło Rembasa i Nowaka, a we Włóknierzach — Jurczyńskiego i Jarmuły — wszyscy są kontuzjowani, ale pozostał zawodnik jeździł z ogromną wolą walki. Wprawdzie wynik sugeruje, że gorzowlanie zdecydowali rywal, ale walka na torze miała zupełnie inny charakter.

W drużynie gości bardzo skutecznie jeździł Kafel, a dzielnie sekundował mu Jateczak. Nocun, który jednak miał pecha — dwukrotnie upadł. Wśród obserwatorów tradycyjnie bez zrzutu spisywał się Janczka, a we wczorajszym meczu obok niego do najbłyszczących w drużynie Stali należeli Fabiszewski i Woźniak.

APATOR TORUŃ — FALUBAZ ZIELONA GÓRA 42:48

APATOR: Zabiałowicz 11 (3, 3, 2, 3, 3), Miedziński 0 (0), Zabik 14 (2, 2, 3, 2, 3, 2), Kończykowski 5 (0, 1, 1, 0, w), Woźniak 6 (2, 0, 3, 1), K. Miaszkowski 5 (1, 1, 1, 1, 2), Wiśniewski 0 (0, 0), Cz. Miaszkowski 1 (1).

FALUBAZ: Olszak 9 (1, 3, 2, 2, 0), Pawlak 2 (2, 0), Zerowski 6 (0, 3, 0, 1, 2), Jaworek 6 (1, 2, 1, 2, w), Huczyra 12 (3, 1, 3, 2, 3), Glinka 5 (0, 3, 4, 3), J. Krzysztyniak 5 (0, 2, 0), Skonieczki 2 (2).

Najlepszy czas uzyskał w czwartym biegu Henryk Olszak — 70,4 sek. Sędziował J. Musiel (Leszno) Widzów 18 tys.

Początkowo gospodarze radzili sobie bardzo dobrze. Po czterech wyścigach prowadzili 14:10. Następnie bieg 10 do skonała jazda zawodników Falubazu, trzy kolejne zwycięstwa pozwoliły im lanogórzynom obiać prowadzenie 24:16. Z kolei dobry okres mieli gospodarze, którzy w kolejnych biegach systematycznie odrabiali straty i po dwunastu wyścigach wychodzili na prowadzenie 37:35. W trzynastym biegu Zerowski z Glinką odohyli 5 pkt i ponownie Falubaz miał dwupunktową przewagę nad Apatozem.

Ostatni wyścig zakończył się także podwójnym zwycięstwem gości (Huczczera i Skonieczki).

Pozostałe wyniki: Polonia Bydgoszcz — Start Gniezno 42:45, Wybrzeże Gdańsk — Unia Leszno 35:35, Kolejarz Opole — ROW Rybnik 52:39.

Stal	14	22	+151
Falubaz	13	14	+120
Unia	13	10	+77
Wybrzeże	12	14	-31
Start	12	15	-3
Kolejarz	12	14	+74
ROW	12	12	-35
Apator	12	10	-59
Polonia	12	9	-135
Włóknarz	12	8	-211

Przed finałem IMS na żużlu

5 września zapowiada się niezwykle emocjonujący finał indywidualnych mistrzostw świata na torze Wembley w Londynie. Obsada tego rocznego finału, mimo że zabrakło kilku utytułowanych zawodników — Maugera, Collinsa, stwarza podstawy do przypuszczeń, że tegoroczny finał dostarczy wielu emocji. Niebagatelną rolę odegra również sprzęt. Niemal legendą osnuty jest sprzęt, jakim dysponuje aktualny mistrz świata w jeździe parami Amerykanin Bruce Penhall czy jeżdzący niezwykle agresywnie wielokrotny mistrz świata na długim torze Egon Mueller (RFN).

Na Wembley niezwykle groźni będą gospodarze, którzy dysponują czterema zawodnikami w finale, oraz Duńczycy z tą samą liczbą żu-

lowców. To duży handicap. Należy się spodziewać wielu biegów, w których jazda taktyczna przesłoni prawdziwą sportową rywalizację. Po dwóch żużlowców wprowadzili do finału Polska i CSRS. Trzeba przypomnieć, że przed rokiem na torze w Goeteborgu Polskę reprezentował tylko Zenon Plech. W tym roku dwaj nasi najlepsi żużlowcy Plech i Edward Jancarz, którzy aktualnie walczą o punkty w lidze angielskiej, stają przed szansą skompletowania i przygotowania na finał sprzętu najwyższej jakości, co w dzisiejszym speedway'u jest nie bez znaczenia. Jeśli chodzi o Czechosłowaków to w finale dysponować również będą dwoma doskonałymi zawodnikami, choć przed własną publicznością w Pradze mieli jednak spore kłopoty w bezpośrednich pojedynkach z Polakami.

W finale indywidualnych mistrzostw świata na żużlu z numerem 1 wystartuje Edward Jancarz. A oto pozostali uczestnicy finału w kolejności numerów startowych: Tomy Knutsson (Dania), Ole Olsen (Dania), Larry Ross (N. Zelandia), Kenny Carter (Anglia), Zenon Plech (Polska), Egon Mueller (RFN), Chris Morton (Anglia), Michael Lee (Anglia), Erick Gundersen (Dania), Bruce Penhall (USA), Jan Andersson (Szwecja), Ales Dryml (CSRS), Jirzi Stanel (CSRS), Hans Nielsen (Dania) i Dave Jessup (Anglia).

Test w Gnieźnie niepomyślny dla lidera

Żużlowcy Startu Gniezno na własnym torze są bez respektu nawet dla najlepszych. Przekonał się o tym wcześniej zespół leszczyńskiej Unii. W niedzielę natomiast z pokazowym bagażem punktów został odprawiony lider — Stal Gorzów. Ci ostatni wystąpili bez Edwarda Jancarza, który reprezentował nasze barwy na Wembley. Nie usprawiedliwia to jednak tak wysokiej porażki stalowców.

Do bardzo ciekawej konfrontacji doszło na torze obrońcy tytułu — Unii Leszno. Wicelider gości przedostatnią dziesiątą tabeli — Polonie. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem gości, a pierwszoplanową postacią tej drużyny był Bolesław Proch, który na dobrze zdomował się w tym zespole. Zresztą cały bydgoski zespół tworzył zgrany monolit, czego nie można powiedzieć o gospodarzach, wśród których tylko trójka: Mariusz Okoniewski, Włodzimierz Heliński i Ryszard Buśkiewicz mogła się podobać.

W trzecim spotkaniu bez niespodzianki. Osłabione brakiem Zenona Plecha Wybrzeże w Rybniku nie miało wiele do powiedzenia. Gospodarze z Piotrem Pyszynem na czele zdobyli potrzebne dwa punkty, by oderwać się z zagrożonej strefy. Niewiele wprowadziło to dało, bo rywale znajdujący się za rybniczaniąmi również odnieśli zwycięstwa.

W Częstochowie mecz z rodzaju tych — być albo nie być. Włókniarze nie traca nadziei na opuszczenie ostatniej pozycji w tabeli wobec braku Andrzeja Jurczyńskiego częstochowianie sięgnęli po... Marka Cieślaka, który mimo że zakończył już karierę sportową postanowił pomóc kolegom w trudnej sytuacji. Pomoc okazała się skuteczna, na miarę 2 punktów za zwycięstwo nad toruńskim Apatorem.

Spotkanie Falubazu z Zieloną Górą z opolskim Kolejarem ze względu na tragiczną śmierć młodego żużlowca Bogdana Spławskiego zostało przeniesione na inny termin.

R. Jankowski mistrzem na żużlu



W Lesznie rozegrano finał indywidualnych mistrzostw Polski na żużlu. Na starcie zabrakło obrońcy tytułu — Bernarda Jadera. Najlepszy okazał się Roman Jankowski (Unia Leszno) — 15 pkt. a kolejne miejsca zajęli Zenon Plech, (Wybrzeże Gdańsk) — 13 pkt. i Edward Jancarz (Stal Gorzów) — 12 pkt. (PAP)

Do zakończenia mistrzostw żużlowej ekstraklasy pozostały cztery serie spotkań. W najbliższą niedzielę odbędą się pięć następną kolejką, które wyniki będą miały zapewne bardzo istotne znaczenie. Będąc na czele Stal Gorzów zdobyła dotychczas 22 pkt i wyprzedza o 4 punkty zielonogórską Falubaz (ma do rozegrania o siebie zaległe spotkanie z Kolejarzem Opole), Unią Leszno i gdańskie Wybrzeże. 15 pkt. ma na koncie Start Gniezno, a 14 pkt. Kolejarz.

Kontuzje Jerzego Rembasa i Bogusława Nowaka spowodowały, że drużyna gorzowska nie demonstruje obecnie poziomu do jakiego nas przyzwyczaiła. Z drugiej jednak strony zespół ten skrzętnie ciska punkty w meczach, które może wygrać i obecny układ tabeli wskazuje, iż ambicji zespół ma najwięcej szans wywalczenia upragnionego tytułu mistrza Polski.

W trzynastej serii Unia przegrała różnicą 20 pkt. wyjazdowy mecz w Gdańsku i ułatwiła gorzowiannom zadanie. Z potknięcia zespołu leszczyńskiego skwapliwie skorzystał też żużlowcy Falubazu. Drugie w biegu tym sezonie zwycięstwo zielonogórczan na torze rywał wydatnie poprawiło sytuację tej drużyny i nastroszy kibiców. Punkty zdobyte w Toruniu mogą zdecydować o bliższej lokacji zielonogórczan w liście historii Falubazu.

20 km. z lubuskich drużyn łatwiejsze zadanie stał przed Falubazem, który o godz. 16 rozpocznie mecz z

zamykającym tabelę Włókniarzem. Po wielokrotnym przepkładaniu terminu meczu tych zespołów w Częstochowie, kierownictwo Falubazu miało wiele zastrzeżeń do sędziów, który popełnił kilka rażących błędów. Wynik idzie jednak w świat, a był on niekorzystny dla zielono-

W Bydgoszczy Stal wystąpi w składzie: Janecz, Racięda, Towalski, Mazurkiewicz, Fabiszewski, Woźniak, Okupski, Dąbrowski lub Podsiadło.

Nie przesądzając sprawy, na obecnym etapie mistrzostw obie drużyny z lubuskiego regionu mają du-

Na torach żużlowych

gorzacz. Teraz nadarza się wymiśnita okazja do rewanżu na zielonogórskich torze.

Goście zgłosili następujący skład: Nocuń, Jarmuła, Jatezak, Bożyk, Kafel i Żelazka. Trener ustalił drużynę z następujących zawodników: Olszaka, J. Krzystyniaka, Zeromskiego, Jaworka, A. Krzystyniaka, Glinki, Pawłaka i Skonieckiego.

Stal Gorzów udaje się do Bydgoszy, gdzie również o godz. 16 rozpocznie mecz z Polonią. Poloniści biegle zawiedli 13 km zaledwie relemić u siebie ze Startem. Po wzmocnieniu Bolesławem Prochem zespół ten jest jednak bardzo groźny, a walczyć o dema lokatę (dziękuję, a walczyć o dema lokatę) postawiła drużyna stoczni barażowe miasta z wicemistrzem II ligi) postawił wszystko na jedną szalę by wzbogacić się o kolejne punkty. Jedynie skuteczna, poprawna taktycznie jazda gorzowiann może im przynieść zwycięstwo przybliżające ten zespół do kolejnego tytułu mistrza kraju.

że szansę wywalczenia dwóch czołowych miejsc w ekstraklasie. W szesnastej serii dojdzie do bezpośredniej konfrontacji Stal - Falubaz w Poznaniu, a w dwóch ostatnich meczach Stal zmierzy się w Gdańsku z Wybrzeżem i podejmie górników z Rybnika, natomiast zielonogórczanie najpierw pojedają do Rybnika, a na zakończenie sezonu spotkają się u siebie z Unią. Końcówka sezonu zapowiada się zatem niezmiernie interesująco.

20 km. obok wspomnianych spotkań Falubaz - Włókniarz i Polonia - Stal, odbędą się następujące mecze: ROW - Apator, Unia - Kolejarz, Start - Wybrzeże.

W ub. tygodniu na torach Rybnika i Rzeszowa odbyły się półfinałowe turnieje o „Srebrny Kask”, w których uczestniczyli także żużlowcy obu lubuskich klubów. Półfinał w Rybniku wygrał Skupień (ROW) - 15 pkt. przed Jaworkiem (Falubaz) - 12, Bodegą (Unia L.) -

10, Jaskiem (Sparta) - 8, Kowalskim (Stal G.) - 9, Sterną (Unia L.) - 8, Szydlikiem (GKM Grudziądz) - 7, Woźniakiem (Apator) - 6 pkt. Z wodnikiem rezerwowym został Ben Krzystyniak (Falubaz) - 4 pkt., który dziewiątą pozycję zajął w tym samym dniu wystąpił w tym samym dniu wystąpił w związku z kontuzją Sędzię gratulacje!

W Rzeszowie zwyciężył Kępa (Apator Lublin) - 13 pkt. przed Białym (Wybrzeże) - 13, Pogorzałym (Kolejarz) - 12, Berlinikiem (Wybrzeże) - 12, Głowackim (Polonia) - 11, Darzykiem (Stal Rz.) - 11, Gabrychem (Polonia) - 8 pkt. Z wodnikiem rezerwowym jest K. Płoczek (Unia T.), Skoniecki z Falubazem zdobył 4 pkt.

Turniej finałowy o „Srebrny Kask” odbędzie się 24 km. w Toruniu.

Nastomst już jutro w Świętochłowicach odbędzie się finał „Brazowego Kasku” i finał tej imprezy nie rozgrywano. W imieniu zespołu wystąpią dwaj żużlowcy Falubazu - Andrzej Skoniecki i Maciej Jaworek. Z gorzowskiej Stali do udziału w „Brazowym Kasku” zakwalifikowano: Dąbrowskiego, Okupskiego i Mazurkiewicza, jednak ze względu na drobne kontuzje kierownictwo klubu zdecydowało, iż Stal w tej imprezie nie będzie reprezentowana.

Cisno w czołówce I ligi

Żużlowcy Falubazu pokonali Stal

Wydarzeniem niedzielnej kolejki spotkań o mistrzostwo I ligi żużlowej był niewątpliwie mecz „na szczycie”, w którym Stal Gorzów podejmowała na torze w Poznaniu Falubaz Zielona Góra. Po emocjonującym, stojącym na wysokim poziomie pojedyńku zwyciężyli zielonogórczanie 40:41.

STAL: Janecz 15 (3, 3, 3, 3, 3), Racięda 1 (0, 0, 0, 0, 0), Fabiszewski 10 (2, 2, 2, 2, 2), Woźniak 6 (2, 0, 2, 2, 0), Towalski 9 (2, 2, 2, 1, 2), Okupski 9 (0, 0, 0, 0), Dąbrowski 9 (0).

FALUBAZ: Olszak 13 (2, 2, 2, 2, 2), J. Krzystyniak 4 (0, 1, 1, 1, 1), Zeromski 1 (0, 0, 0, 0, 0), Jaworek 7 (0, 1, 1, 1, 1), Huszcza 11 (0, 2, 3, 3, 0), A. Krzystyniak 3 (0, 1, 0, 1), Glinka 6 (0).

Najlepszy czas zawodów uzyskał Edward Janecz, który w 1 biegu rezultatem 69,9 sek. ustanowił nowy rekord poznańskiego toru. Sędziował wieczorowo L. Bariniński (Gdańsk), Widzów ponad 15 tys.

Statystyka meczu Stal - Falubaz: 4:1, 3:1, 2:4, 2:4, 3:3, 2:4, 3:3, 3:3, 1:3, 8:0, 2:4, 2:4, 3:4, 3:3.

Brak w zespole gorzowskim kontuzjowanych Nowaka i Rembasa tym razem był szczególnie dotkliwie odczuwalny. Stalowcy w tak dnurowym składzie, jak wieczoraj, nie mieli zbyt wiele do powiedzenia, choć niedzielny mecz był ogromnie zaciekły i wyrównany. Tu warto dodać, że perypety zdrowotne Rembasa jednak się nie skończyły. Po wyjeździe do Anglii nie wystartował w tamtejszej lidze, bowiem lekarze na wyspach absolutnie zakazali mu jazdy w tym sezonie. Osłabienie gorzowiann było zatem widoczne, ale ten żużlowcy Falubazu two rzać bardzo wyrównany team zwyciężył zasłużenie.

Początek meczu był obiecujący dla Stali. W 1 biegu zwyciężył Janecz przed Olszakiem i Raciędą, zaś w 2 wyszyciu podwójna wygrana Fabiszewskiego i Woźniaka nad dusem Zeromskiego i Jaworka i gorzowiannom objęli prowadzenie 2:1. Trzy następne biegi wygrał jednak zielonogórczanin, zwycięzca dzięki świetnej jeździe Olszaka, Huszczy i Zeromskiego i po pięciu wyszyciach doprowadził do remisu 15:15. Potem był bieg remisowy

3:3, a w 7 wyszyciu Falubaz wygrał 4:1 (Olszak przed Towalskim i J. Krzystyniakiem) i objął prowadzenie 16:15, czyli 22:20. W kolejnych trzech meczach zielonogórczanie powiększyli przewagę do 4 pkt. (33:27).

Na moment stan wyrównał się o 1 pkt po 11 wyszyciu, w którym obaj zielonogórczanie (Glinka, a potem Żelazka) mieli upadki, a wygrał ich Janecz, który zdecydowanie przeważał i Woźniak. Przewaga Falubazu stopniała do 1 pkt (32:33). Jednak kolejne trzy biegi wygrał zawodnicy Falubazu po 4:2, w ostatnim wyszyciu meczu padł remis 3:3 i zielonogórczanie wygrali mecz różnicą 7 punktów. Warto dodać, że po raz pierwszy w historii spotkań ligowych żużlowców lubuskich klubów, Falubaz wygrał w sezonie nie dwa mecze.

W drużynie Stali samotny Janecz nie mógł wiele zdziałać, nie mając wsparcia wśród kolegów. Był on najlepszym żużlowcem meczu wygrywając wszystkie swoje wyszycie z dużą przewagą, ale porzucił jedyną klępsko, zwiawszca zawodnikowi Woźniakowi Zespół zielonogórczan tym razem stanowił zwarty monolit i wszyscy zawodnicy zasłużyli na uznanie, a szczególnie podobał się Huszcza, Olszak i Zeromski.

K. HOLYŃSKI

Dziś w Zielonej Górze o godz. 15.30 Falubaz rozegra zaległy mecz o mistrzostwo I ligi z Kolejarzem Opole.

Pozostałe rezultaty: Wybrzeże Gdańsk - Polonia Bydgoszcz 32:16, Apator Toruń - Unia Leszno 16:14, Kolejarz Opole - Start Gniezno 18:10. Mecz pomiędzy Włókniarzem Częstochowa i ROW-em Rybnik został przeniesiony na 1 października br.

TABELA:

Stal	18	32	+128
Falubaz	15	29	+137
Unia	14	28	+147
Wybrzeże	14	18	-98
Start	16	17	-24
Kolejarz	15	14	+51
ROW	15	14	-27
Apator	14	12	-61
Polonia	14	11	-137
Włókniarz	15	6	-211

Kibice wybierają najlepszych żuźlowców i trenerów

Tradycyjnie na zakończenie sezonu żuźlowego, dwaj wrocławscy entuzjaści, po raz siódmy organizują plebiscyt na najpopularniejszego zawodnika polskiego i zagranicznego oraz szkoleniowca sportu żuźlowego. Mito nam donieść, że właśnie z Zielonej Góry nadchodzi pod dwa wrocławskie adresy najwięcej listów z typami faworytów Regulamin konkursu jest bardzo prosty. Każdy kto zechce wziąć udział w plebiscycie, powinien pod jeden z podanych adresów przesłać nazwiska 10 (jego zdaniem) najlepszych w roku 1981 żuźlowców polskich i zagranicznych oraz nazwiska trzech najlepszych szkoleniowców. Organizatorzy przyjmować będą głosy do końca grudnia br.

Plebiscyt ma zasięg ogólnopolski.

wśród wszystkich, którzy nadesłały głosy rozlosowana zostanie pewna ilość kalendarzy imprez żuźlowych w roku 1982, a dla najlepiej typujących przewidziano nagrody - niespodzianki.

W poprzednich latach zwyciężali: Polska — począwszy od 1975 roku — E. Jancarz, Z. Plech (76 i 77), E. Jancarz (78), Z. Plech (79 i 80), Świat: Ole Olsen (75), P. Collins (76 i 77), O. Olsen (78), I. Mauger (79), M. Lee (80).

Trenerzy: A. Pogorzelski (76 i 77), A. Nieścieruk (78), M. Sppchala (79), A. Pogorzelski (80).

Głosy prosimy przysyłać pod adresy: Marek Czernecki, ul. Gajowa 12/8, 50-519 Wrocław lub Marek Smyła UP-9, skryt. pocz. 39, 50-966 Wrocław.

Mistrzowski laur żuźlowców Falubazu na 20-lecie klubu

Radosny nastrój dominował wesoła zielonogórskim stadynie. Żuźlowcy Falubazu sprawili swoim sympatykom wartościowy prezent sięgając w 20 roku działalności klubu po tytuł mistrza Polski. Na oczach ponad 15 tys. widzów, którzy zajęli wszystkie miejsca, szczególnie oblepili koronę stadionu, zielonogórzanie wyako pokonali ubiegłorocznego mistrza — Unię Leszno. Tytuł wicemistrzowski przypadł Stali Gorzów, a 3 miejsce Unii.

**FALUBAZ ZIELONA GÓRA —
UNIA LESZNO 61:28**

FALUBAZ: Olszak 13 (2, 1, 2, 3, 3), J. Krzystyniak 9 (3, 1, 1, 2, 3), Zeromski 11 (3, 2, 2, 1, 3), Jaworek 10 (1, 2, 1, 2, 3), Huszcza 15 (3, 3, 1, 3, 3), A. Krzystyniak 3 (1, 0, 1, w. d.).

UNIA: Okoniewski 1 (0, 1), Sterna 4 (1, d, 1, 2), Helinski 7 (2, 1, 2, 1, 1), Bzdęga 1 (0, 2, 0, 3, 1), Turek 5 (0, 2, 0, 3, 1), Piwoż 3 (2, w. d, 1, 0), Cichy 3 (1, 2), Feld 1 (0, 1).

Najlepszy czas — 71,4 uzyskał w 1 wyścigu J. Krzystyniak, a powtórzył go w 2 wyścigu Stefan Zeromski. Sedziował Andrzej Kulesza (Gdańsk).

Statystyka meczu Falubaz — Unia: 5:1, 4:2, 4:2, 5:1, 3:2, 4:2, 3:1, 4:2, 3:3, 5:1, 5:1, 1:5, 3:1, 4:2.

Formalności stało się zadość. W ostatnim meczu Falubaz nie zostawił leżących żuźlowcom choćby odrobiny nadziei i wręcz zdeklasował obrońcę tytułu mistrza Polski. Gwoli sprawiedliwości należy dodać że z czołowych zawodników w zespole Unii zabrakło kontuzjowanego Bernarda Jadera oraz Romana Jankowskiego, ale nawet w pełnym składzie goście nie byli w stanie uniknąć wysokiej porażki. Po prostu w decydującej fazie sezonu drużyna Falubazu spisywała się znakomicie, wygrywała kolejne mecze i w efektywnym stylu wywalczyła swój pierwszy tytuł mistrzowski.

Z piętnastu wyścigów goście wystrali zaledwie jeden. Rezultat 5:1 dla Unii był efektem wykłuczenia z 12 biegu Alfreda Krzystyniaka za zerwanie taśmy, natomiast Stefan Zeromski miał detekci motocykla i z trudem dojechał do mety zdobywając punkt. Az medem wyścigów zielonogórzanie wygrał i podwoiło, tylko trzy zremisowali.

W 4 wyścigu obserwowaliśmy zaciętą walkę o prowadzenie pomiędzy trójką Olszak, Turek i Piwoż. Przy wyjściu z łuku minimalnie w przódzie był jadący po małym łuku zielonogórzanie, którego pod banda usilowali wyprzedzić zawodnicy Unii. Piwoż upadł (z powtórki) sedzia go wykluzyli), a chcąc uniknąć groźnego karambolu pokonył maszynę również Turek. Godny odnotowania jest racieci, widowiskowy pojedynek Jaworka z

Zeromskim w 4 wyścigu, zakończony zwycięstwem Jaworka.

Poza A. Krzystyniakiem, który tym razem jeździł raczej niepewnie, wszyscy pozostali żuźlowcy Falubazu spisali się bardzo dobrze, a szczególnie Andrzej Huszcza (zdobył komplet punktów). Z zawodników Unii jedynie Czesław Piwoż i Stanisław Turek chwila mi nawiazali w gompodarzami wyrównaną walkę.

Po meczu — pełna gala. Zawodnicy wleżeli na tor w dronikowskich bryczkach, przewodniczący Głównej Komisji Wyścigów Torowych PZMOT, Zbigniew Flasiński w towarzysztwie prezesa KS Falubaz Kazimierza Wojciechowskiego wręczył zawodnikom mistrzowskiego zespołu złote medale, były puchary od Kom. Zakładowej „Solidarności” oraz Rady Zakładowej Zw Zawodowców Metalowców LEZB „Polmotex-Falubaz”, obzrymi kosz kwiatów. Ku naszej nieukrywanej radości znalazł się nawet szampan. Ki bles spontanicznie dziękowali swoim pupilem za dzielna postawę w sezonie, a liczący kilkanaście tysięcy osób chór odśpiewał „Sto lat”. Do licznych gratulacji dołączamy również nasze, życząc drużynie równie dzielnej postawy w przyszłym sezonie.

Godzi się także wspomnieć o innej miliej uroczystości. Przed meczem odbyło się oficjalne pożegnanie Jana Ratajczyka, Jana Grabowskiego i Zbigniewa Filipiaka, którzy zakończyli karierę zawodniczą. Działacze klubu wręczyli zasłużonym sportowcom wianki kwiatów i piękne puchary.

R. S.

STAL GORZÓW — ROW RYBNIK 64:26

STAL: Towalski 10 (1, 2, 3, 3), Okupski 7 (2, 0, 1, 2, 3), Fabiszewski 14 (5, 2, 2, 3), Racieda 9 (2, 1, 1, 2, 2), Jancarz 6 (3, 3), Mazurkiewicz 2 (0, 1, 1), Woźniak 14 (2, 2, 3, 3, 3), Dąbrowski 2 (2).

ROW RYBNIK: Klimowicz 10 (3, 1, 1, 2, 1, 2), Kilian 0 (d, 0, d, 0, 0), Tkocz 2 (1, 1, 0, 0, d), Bem 0 (1), Szczepaniak 2 (1, 0, 1, 1), Skupień 11 (2, 2, 2, 1, 1), B. Pysany 0 (0, 0, 1).

Najlepszy czas — 74,0 sek. — uzyskał w 1 biegu Edward Jancarz. Sedziował T. Skiba (Wrocław). Widzów ok. 1 tys.

Statystyka meczu: 1:3, 5:4, 3:1, 5:4, 5:1, 3:3, 4:1, 4:2, 3:3, 5:1, 5:0, 5:0, 5:4, 4:2, 5:1.

Mecz bez większej historii. Zespół Stali zdecydowanie dominował na torze poznańskiej Olimpii i wysokim zwycięstwem przypieczętował tytuł wicemistrza ekstraklasy. Drużyna rybnicka prezentowała bardzo mizerną jazdę — jedynym zawodnikiem wśród gości, który nawiazal wyrównaną walkę z gorszowanami, był 20-letni Antoni Skupień. Momentami podobal się także Bronisław Klimowicz.

Żuźlowcy Stali nie musieli wkładać większego wysiłku w wygranie tego pojedynku. Doskonale jeżdżący Edward Jancarz, po dwóch zwycięskich wyścigach, dał swanie startów swym kolegom. Na ile kiepskiego przeciwnika trudno ocenić występ zawodników gorszowskich, ale z pewnością na największe słowa uznania zasłużył Mieczysław Woźniak i Ryszard Fabiszewski, którzy w tym sezonie byli nadspodziewanie skuteczni w meczach ligowych. Potwierdziło się, że nie metryka decyduje w sporcie, ale umiejętność i serce do walki, czego im oba nie brakuje, podobnie jak Jancarzowi.

K. HOL.

Z ekstraklasy już wcześniej zdegradowany został Włókniarz Częstochowa, natomiast dwa pojedynki barażowe z wicemistrzem II ligi — Motorem Lublin stoczy bydgoska Polonia.

Pozostałe wyniki 18 serii: Włókniarz Częstochowa — Start Gniezno 41:49, Kolejarz Opole — Wybrzeże Gdańsk 44:42, Apator Toruń — Polonia Bydgoszcz 42:34, Mecz w Opolu i Toruniu przerwano z powodu ulęwy z zaliczeniem wyników.

Koncowa tabela mistrzostw:

Falubaz	18	25	+240
Stal	15	24	+182
Unia	12	20	+108
Wybrzeże	10	19	+26
Start	10	19	+27
Kolejarz	10	11	+15
Apator	10	16	-37
ROW	10	16	-66
Polonia	10	13	-154
Włókniarz	10	1	-263

Roman Jankowski żuźlowym mistrzem Polski

Stan radosnego upojenia pa nował na leszczyńskim stadionie im. Alfreda Smoczyka, gdzie w śródownym finale indywidualnych mistrzostw Polski na żuźlu znakomicie spisał się pupił miejscowej widowni Roman Jankowski, który w efektywnym stylu sięgnął po najwyższy laur, zdecydowanie wygrywając pięć swoich wyścigów. Jeździec fabryczny „Javy” startujący na sprężenie przygotowanym przez klubowych mechaników był rzeczywiście bezsprzecznie najlepszym zawodnikiem finału.

Zgodnie z oczekiwaniami o tytule mistrzowskim praktycznie zdecydował 15 wyścig, w którym zmierzali się: Plech, Jankowski i Jancarz uzupełnieni przez Woźniaka. Jankowski pojechał wspaniale. Po dramatycznej walce o przodownictwo na całym pierwszym łuku, na przeciwległej prostej wysunął się przed Plecha i pierwszy przejechał linie metry.

Emocjonujących wyścigów było sporo. Nerwowa atmosfera imprezy wyrzucała się luz od 1 wyścigu, w którym Jaworek najpierw z trudem opasał motocykl na starcie, a na drugim łuku miał upadek. Upadków było zresztą kilka, ale żaden z nich nie miał

groźniejszych następstw. Chwile grozy przeżył widzowie w 18 wyścigu. Na czele stawki jechał Siekierka i na łuku kończącym 2 okrążenie wyprzedził go Plech. Zawodnik Kolejarza zablokował rywalowi drogę, a ten wyleciał z motocykla jak z katapulty. Ambitny Plech, po krótkiej przerwie, ponownie wsiadł jednak na motocykl i wygrał powtórzony bieg, zapewniając sobie tytuł i wice mistrza Polski. O trzecim miejscu na podium zadecydował rezultat dodatkowego wyścigu, w którym E. Jancarz uporał się z ambitnie atakującym Buskiewiczem. Ten ostatni na 4 okrążeniu miał upadek.

A zatem „anglicy” górą! Teraz pora wyjaśnić dlaczego w finale nie wystąpił Jerzy Rembas i Andrzej Huszcza. Zawodnik Stali, startujący wraz z Jancarzem w barwach Wimbledonu doznał w czwartek wieczorem w meczu ligi angielskiej kontuzji kregostupa i nie wystąpi także w sobotnim finale kontynentalnym indywidualnych mistrzostw świata w Pradze. W jego miejsce wyjedzie do stołicy Czechosłowacji Henryk Olszak. Natomiast A. Huszcza nie przyleciał rano z Londynu, bowiem samolot nie wystartował z powodu złych warunków atmosferycznych.

Kilka uwag o starcie lubuskich żuźlowców. Nieźle sobie poczynał Olszak, który zdobył 5 pkt. W dwóch swoich pierwszych wyścigach, jednak popełnił fatalny błąd w 12 wyścigu, miał upadek i posbażył się szansa na wysokie, jak się później okazało nawet bardzo wysokie miejsce. W 19 biegu nie walczył już tak jak potrafił. Młodzikutki Jaworek musi jeszcze jednak sporo się uczyć, przede wszystkim o krzepieniu psychicznym. Doświadczony E. Jancarz kolejny raz zaprezentował się z najlepszej strony. Po prostu tym razem Jankowski i Plech byli od niego lepiej dysponowani. Woźniak, który dzień wcześniej doskonale spisywał się w meczu ligowym z Wybrzeżem, wieczorą raczą od wykłucia czenia za zerwanie taśmy, później miał dwa defekty mo-

tocykla i dopiero w ostatnim biegu przywołał 2 punkty.

Po wyścigu barażowym o trzecie miejsce odbył się jeszcze jeden bieg o puchar redakcji „Panoramy Leszczyńskiej”, który wygrał Henryk Olszak przed Skupieniem, broniącym pucharu Helinikiem oraz Jaworkiem. Obok obrońcy pucharu startowali najmłodsi finaliści.

Oto wyniki finału: 1. Roman Jankowski (Unia Leszno) 15 pkt.; 2. Zenon Plech (Wybrzeże Gdańsk) 13; 3. Edward Jancarz (Stal Gorzów) 12+3; 4. Ryszard Buskiewicz (Unia Leszno) 12+2; 5. Leon Kujawski (Start Gniezno) 10; 6. Alfred Siekierka (Kolejarz Opole) 9; 7. Jan Zabik (Aparator Toruń) 9; 8. Henryk Olszak (Falubaz Zielona Góra) 8; 9. Kazimierz Wójcik (Start Gniezno) 7; 10. Jerzy Kochman (Ślask Świętochłowice) 5; 11. Antoni Skupien (ROW Rybnik) 5; 12. Mariusz Okoniewski (Unia Leszno) 4; 13. Marcin Jaworek (Falubaz) 4; 14. Mieczysław Woźniak (Stal Gorzów) 2; 15. Bogdan Skrobich (Wybrzeże) 2; 18. Wojciech Kaczmarek (Start Gniezno) 1.

ROMAN SIUDA

Edward Jancarz wystąpi w Memoriale A. Smoczyka

Wrocławskie turnieje w ramach Memoriału Alfreda Smoczyka rozpoczęły się tegoroczny cykl imprez o „Złoty Kask” na żuźlu. Informowaliśmy o terminach turniejów i warunkach rywalizacji z tej imprezy. W ostatniej chwili zostały zmiany dotyczące ostatniego turnieju na torze w Lesznie. Wzrostła ta, jak podaliśmy, będzie organizowana w ramach Memoriału Alfreda Smoczyka.

Organizatorzy Memoriału, działający pod auspicjami Unii, pragną zachować ten zawodnik tradycyjnie organizowany w Lesznie, który w Lesznie wystąpi „złoty kask” najlepszych żuźlowców z województwa „Złoty Kask” w Lesznie. W turniejach (we Wrocławiu, w Katowicach i w Grudziądzu). Pozostałe turnieje organizatorzy Memoriału mogą wykonać według własnego uznania, nie wykluczając udziału zawodników „Złotego Ka-

sk”. W turnieju w Katowicach, który oglądaliśmy w Katowicach, grupa zawodników z Katowic wystąpiła w niedzielę, 18. 03 godz. 14. 00. W turnieju w Katowicach wystąpiła grupa zawodników z Katowic.

W turnieju w Katowicach, który oglądaliśmy w Katowicach, grupa zawodników z Katowic wystąpiła w niedzielę, 18. 03 godz. 14. 00. W turnieju w Katowicach wystąpiła grupa zawodników z Katowic.

mecz piłkarski reprezentacji notabili leszczyńskich przeciw jedenastce poznańskich dziennikarzy.

Turnieje o memoriał tragicznie zmarłego w 1950 r. legendarnego żuźlowca Alfreda Smoczyka mają bogatą tradycję i ustaloną markę w światku żuźlowym. Corocznie od 1951 r. począwszy na starcie imprezy stają czołowi zawodnicy, a honorowa lista triumfatorów zawiera wiele znanych nazwisk. Rekordzista jest Henryk Zyto, który zwyciężył aż 6-krotnie w latach 1957-59 i 1962-64. Wygrwali w Lesznie także m. in. Jerzy Rembas i Zenon Plech. Nie udało się tu sztuka jeszcze Edwardowi Jancarzowi. Może w tym roku?

K. HOL.

3 września trening na Wembley

Czołwiska światowego żuźla rozpoczęła w REN starty poprzedzające finał indywidualnych mistrzostw świata na żuźlu. Na torze w Gloung oraz w Bremie, odbyły się dwa turnieje zaliczane do klasyfikacji masters. Świątynia fermy podczas zawodów w Bremie wykazał żuźlowcy Danii wygrywając 9 spośród 12 rozgrywanych biegów. Najszybszym jednak na torze w Bremie był Egout Mueller (RFN), ustanawiając rekord toru wynikiem 71,09 sek.

Klasyfikacja turnieju masters:
1. Hans Nielsen (Dania) — 30 pkt., 2. Chris Morton (W. Bryt.) — 24 pkt., 3. Bruce Peahall (USA) — 22 pkt., 4. Baby Schwartz (USA) — 15 pkt., 5. Ole Olsen (Dania) — 13 pkt., 6. Dave Jessup (W. Bryt.) — 10 pkt.

Edward Jancarz, który obok Zenona Plecha reprezentował będzie Polskę w finale mistrzostw świata na londyńskim torze Wembley, dziś odlatuje do Londynu. Podobnie jak 14 pozostałych finalistów, 3 września Polacy odbędą tam pierwszy oficjalny trening. Finał mistrzostw świata odbędzie się w sobotę, 5 września.

Żużlowa corrida na drodze do Wembley

Na trudnym, śliskim i niebezpiecznym torze w Pradze rozegrany został finał kontynentalny mistrzostw świata na żużlu. W Pradze wystąpiło aż 6 zawodników polskich, ale z grona 16 startujących tylko pięciu zawodników premiowanych było awansem do finału IMS, który w październiku rozegra się na londyńskim torze w Wembley.

Z polskiej szóstki awans ten wywalczyło dwóch naszych „eksportowych” żużlowców: Edward Jancarz i Zenon Plech. Obok nich do Londynu pojadą również Niemiec z RFN Egon Mueller oraz Czechosłowacy Ales Dryml i Jiri Stancl.

Zawodnikiem nie do pokonania był na torze praskim Egon Mueller. Jego motocykl był tak szybki, że nawet brak techniczny w jeździe udawało się żużlowcowi RFN nadrobić dzięki mocy silnika. A więc za plecami Muellera rozgrywał się mecz Polska — CSRS (po 6 żu-

żlowców startujących w tej imprezie), który jak widać zakończył się remisem.

Tor w Pradze był twardy i śliski, co sprawiało, że przy każdej próbie szarżowania, nieostrożnego manewru, następowały wywrotki, które szczęśliwie nie spowodowały żadnej groźnej kontuzji.

Drugą półfinał (finał Interkontynentalny) rozegrany został w duńskiej miejscowości Vojens. Z tej eliminacji do finału w Wembley awansowało 11 żużlowców: Penhall (USA), Gundersen (Dania), Nielsen (Dania), Carter (Anglia), Jessup (Anglia), Knudsen (Dania), Lee (Anglia), Andersson (Szwecja), Morton (Anglia), Ross (Nowa Zelandia) i Olsen (Dania).

Najlepszym zawodnikiem w Vojens był Amerykanin Penhall, ale o zadowoleniu mogą mówić również Brytyjczycy i Duńczycy, którzy dzięki mądrej taktyce wprowadzili do finałowej 16 po 4 żużlowców. Rozgrywka w Wembley będzie pasjonująca.

(twb)

E. Jancarz i Z. Plech wystąpią w finale na Wembley



W dwóch miastach europejskich — Pradze i Vojens (Dania) odbyły się najpoważniejsze imprezy żużlowe poprzedzające finał indywidualnych mistrzostw świata, który w tym roku odbędzie się na torze Wembley 5 października. W Pradze odbył się finał kontynentalny z udziałem m. in. 6 polskich żużlowców, natomiast w duńskiej miejscowości finał interkontynentalny.

Z Pragi z grona 16 żużlowców tylko 5 zdobywało awans do finału na Wembley. Zawody reklamowane jako mecz Polska — CSRS sprawdziły się o tyle, że po dwóch żużlowców obu tych krajów wywalczyło awans do finału. Piątym był znany dobrze polskim kibicom Egon Mueller (RFN). Poszczególne biegi w Pradze były niezwykle zaciekłe, wyrównane, obfitujące w wiele groźnych sytuacji. O tym, że poziom tego finału był niezwykle wyrównany najlepiej świadczą końcowe wyniki. Pięciu żużlowców, którzy awansowali do finału,

uzyskało w Pradze po 12 pkt. na 15 możliwych. Zwyciężył Mueller przed Alesem Drymlem (CSRS), Edwardem Jancarzem, Jiri Stancl'em (CSRS) i Zenonem Plechem.

O braku szczęścia może mówić szósty zawodnik finału kontynentalnego Henryk Olszak, któremu zabrakło 3 pkt. do awansu. Marek Kepa zajął ostatecznie 8 miejsce z dorobkiem 8 pkt., Roman Jankowski był 10 — 6 pkt., a Marek Towalski 14 — 2 pkt.

W Vojens, podczas finału interkontynentalnego, znów pokazał się z jak najlepszej

strony Bruce Penhall. Młody Amerykanin, który już w tym roku ze swym kolegą z reprezentacji Bobby Schwarzem zdobył w Chorzowie tytuł mistrzów świata par, gładko poradził sobie ze światową czołówką zwyciężając z kompletem punktów — 15.

Z Vojens do finału światowego wywalczyło awans 11 żużlowców. Nie zdołał zakwalifikować się do decydującej rozgrywki na Wembley wielokrotny mistrz świata Ivan Manger (N. Zelandia) zajmując z dorobkiem 4 pkt. dopiero 13 miejsce.

Podczas, gdy w Pradze odbywał się „mecz” Polska — CSRS — w Vojens było to spotkanie żużlowców Danii i Anglii. Także i tam mecz ten zakończył się remisem. Awansowało na Wembley po 4 żużlowców tych krajów.

TRUDNO ich rozłączyć, przylgnęli do siebie niczym bloko do kombinezonu w deszczowym turnieju żużlowym. Chociaż często w klubach i gdzie indziej trochę koso patrzą na tę przyjaźń. Kiedy Zenon Plech chciał odejść ze Stali Gorzów do Wybrzeża Gdańsk — poruszono całą Polskę. W klubie pozostał wtedy Edward Jancarz. Potem jednak drugiemu udało się wyjechać do Anglii na starty ligowe, ale pierwszy nie mógł być z nim, bowiem musiał sterzać w kraju. Koniec końców zawsze się jednak spotykali i coraz bardziej zaprzyjaźniali mimo największych przeszkód.

Pomali się przed laty w Gorzowie, kiedy Jancarz był już uznanym i utytułowanym zawodnikiem. Ciekawa, czy Plecha spotkało takie samo przyjęcie jak niegdyś Jancarza, kiedy ten poprosił ówczesnego trenera Stali, by pozwolił mu wsiąść na motocykl. „Szczawik jest ci tyle” — powiedział wtedy pan Wiśniewski. Ale wsiąść pozwolił.

JANCARZ I PLECH — te nazwiska tyle razy łączono na szpaltach gazet Europy, a nawet świata. Przecież razem startowali również na antypodach i w USA. „Wyrwali, zwyciężyli, przegrali...” Ale nigdy, prócz udziału w turniejach drużynowych, nie byli mistrzami świata. To jest zresztą mól, który ich gryzie, obu naraz. Smakowali już triumfów pierwszych i drugich wicemistrzów — w finałach indywidualnych, w jeździe parami, ale ten jeden upragniony ciągle pozostaje poza ich zasięgiem.

Najbliżej Zenon Plech był chyba wówczas, kiedy stanął na podium obok Jerzego Szczackiego i Ivana Manguera. Gdyby nie jego upadek — trzech zawodników musiałoby pojechać w biegu baronowym. Dwa lata temu do mistrza świata brakuowało tylko jeden stopień. Zawsze to „tylko”. Może się przyśnić. Każdy z nich marzy: „A może tym razem?”

Edward Jancarz jest ciągle ostatnio pytany jak długo jeszcze zamierza jeździć na żużlu.

— Co ci ludzie ode mnie chcą? Jeździć, robić wyniki. Nawet się dziwiłem kiedy przed chorowskim finałem par stwierdzono, że podobno wyraziłem opinie, iż nie będę zabiegał o wejście do ducetu. Ciekawe skąd taka informacja? Żadnego wywiadu nie udzieliłem, a prywatnie również takiego zdania nie wypowiedziałem. Może dlatego tak dramatycznie zabrzmiąło moje oświadczenie w TV podczas półfinału w Lesznie, że chce jeździć w Chorzwie, Ivan Manger jest dużo starszy ode mnie i robi wyniki. Ja teżenzie się znakomicie. Opinia publiczna jest brutalna. Wystarczy jeden nieudany start — a już się słyszy: „Jancarz się kłóci”.

TAK było po zdobyciu tytułu II wicemistrzów kilka dni temu. Podobnie zresztą bczniały opinie o Plechu po ubiegłorocznym finale par w Krakowie. Jancarz był wówczas drugim zawodnikiem turnieju — zdobył 16 punktów, zaś Plech 8.

Obydwaj jednak pogodzą się już ze zmiennymi uczuciami kibiców. Ciąszą się kłody noszą ich na rękach — to prawda. Ale nie udają kłody dostają buty. „Trudno” — mówią — „będzie lepiej”. Jest to nie pierwsza zresztą ich wspólna cecha. Rozumieją się bez słów, co często daje się zauważyć we wspólnych startach. Bódnia się jednak nieco charakterami. Plech jest bardziej żywy, dowcipny, Jancarz zaś oporny, powściągliwy. Te właściwości charakteryzują zresztą ich jazdę.

Plech ostatnio jakby poprawił starty, bo z reguły je przegrzywał. Poznał walczyć w polu, kiedy wystrzelił się, że wszystko stracone. Sam nie oamieta ile razy z ostatniego miejsca potrafił końcówkę biegu także pierwszy. Kiedyś tylko brawura cechowała jego jazdę.

SPRÓBUJJCIE ICH ROZŁĄCZYĆ

Jerzy JANKIEWICZ



„STEADY EDDY”

Na tak przygodnie zdobył sobie słynną nazwę. Oznacza to miłośnik wlecek — pewny, spokojny, zrównoważony, na którego zawsze można liczyć. Kilka sezonów startów w klubie Wimbledon wpłynęło właśnie na to, że na Edwarda Jancarza inni nie wzięli. W ubiegłym roku w jednym z pierwszych najsłynniejszych specjalistycznych pism „Speedway Star” ogłoszono plebiscyt na najpopularniejszego żużlowca Anglii. Tytuł ten zdobył właśnie wówczas Amerykanin Bruce Penhall zaś w kategorii mistrz w Londynie przysłał zdobył właśnie Edward Jancarz. To ogromny sukces — w kraju gdzie ludzi należy do sportów najbardziej popularnych.

„Steady Eddy” jest ponadto bardzo lubiany wśród grupy międzynarodowych żużlowców startujących w Lidze Brytyjskiej.

„SUPER ZENON”

Ken Silver, milioner, promotor słynnego klubu żużlowego Hackney, miał sporo kłopotów, kiedy brakuowało mu Zenona Plecha. Po ubiegłorocznym wiosennym kłopotach z wyjazdem Plecha kiedy Polak miał się ponownie w gronie Hackney — „Jancarz”. Silver był jednym z najszczęśliwszych promotorów tej organizacji. Plech zdążył przjechać na parę kolejek, był akurat na nim z Ripps Lynn respekt „Gwiazda”, w którym jeździł jeden z najlepszych zawodników angielskich — Dave Jessup i Michael Lee.

W trzecim biegu stanął obok siebie były mistrz i wicemistrz świata. To był najlepszy pojedynek w historii. Plech wygrał w pięciom starty. Publiczność szalała, śmieciła, że ich „super Zenon” jest szorstki z nim.

Taki i inne mecze synały Plechowi ów sympatyczny przydomek.

obecnie zaś dodał do niej również ogromne doświadczenie. Zestawienie tych dwóch elementów czyni z niego żużlowca wielkiego formatu, zdolnego zagrać najsłynniejszemu. Także jest opinią wszystkich mistrzów, którzy z nim jeździli.

Walczy niezwykle zawzięcie, w każdy wyścig wkłada wiele serca. Przed kilkoma laty, podczas finału drużynowego na White City wywały się łzy tytułu. Plech przegrał swój kolejny start, ale zajął miejsce w każdym punkcie dla drużyny. Był już drugi — to wystarczyło, a jednak atakował pierwsze miejsce. Prosta siła się jednak za krótką i Plech wyleciał z toru jak podminowany.

Nieco oszołomiony nie przyznał się do żadnej dolegliwości i wystartował do następnego biegu. Zdobył ważne punkty, a Polska pierwsze po latach wicemistrzostwo świata. Kiedy czwórka Polaków stanęła na podium, pierwszy ucałował biało-czerwona flagę, potem ucałował to samo pozostał koleday. Gest ten tak zdumiał kibiców angielskich, że w pierwszej chwili zaległa cisza, potem jednak zerwały się ogromne brawa. Ale to nie koniec owej pamiętnej ceremonii. Nagle Plech zbladł, zachwiał się, koleday musieli go podtrzymać. Okazało się później, że podczas upadku doznał ciężkiej rnyw nogi. Nikt by się o tym nie dowiedział, gdyby ktoś

sezonu na Wyspie. Pojechał tam za kilka lat. W Hackney mecz np. odbywał się w chwatek i windom, że jednym z kibiców i doradców jest na pewno Jancarz. Kiedy o punkty wojują Wimbledon — bywa odwrotnie.

Za kilka dni Plech z Jancarzem spotkają się znowu. Przyjaciecie na torze i poza nim. Czekaj ich jeszcze bardzo wiele. Sezon żużlowy dopiero się rozpoczął. Przed nimi setki wyścigów w rozgrywkach drużynowych, indywidualnych i ligowych aż do jesennych finałów. Wiedzą znowu zaciętni na nich patrzeć z nadzieją. Jeżeli przegrają i zawiadą nasze oczekiwania nie potępiamy ich. Mogą zapewnić, że zrobią wszystko na co ich stać. Ale w tym sporcie decyduje nie tylko siła woli, brawura, technika jazdy. Pozwólmy im czasem przegrać. Na pewno zrehabilitują się innym razem.

W Anglii jeździ się niezwykle ostro. Tak trzeba. Każdy punkt to pieniądz, który pozwoli się utrzymać, dóbć o sprzęt i jego przygotowanie. Najlepiej żyć ci, którzy mają bogatych sponsorów i kontrakty wieloletnie. Otrzymują wszystko za darmo. Plech i Jancarz muszą kupować wszystko sami. A np. jedna opona kosztuje 20 funtów.

— Nie jesteście jednak chyba Gładami?

— No nie, ale jest trudno także i z tego powodu, że nasze kluby stawiają dość ostre zadania sprzętowe i placowe. Ponadto nasi promotorzy pilnie za przeloty lub przejazdy do Polski na rozgrywki ligowe. To mocno obciąża Anglików i jasne jest, że my wtedy dostajemy mniej.

Statna polskich żużlowców jest co najmniej tak duża jak nasza ekonomia. Są zarobkowcami. To prawda. Ale tylko sezonowymi. W Polsce zdobywają sławę — za punkt ligowy, rekord toru, najlepszy czas dnia itp. Tytuły, że stawki te zostały ustalone w latach pięćdziesiątych i nie ma żadnej siły by ten stan zmienić. Na zawody muszą jeździć samochodami, ciągnąć nimi wózki z motocyklami. Przemierzają między innymi tysiące kilometrów. Brawa, że startują trzy razy tygodniowo, a nawet częściej.

— Nie wiem jeszcze jak długo pocinajemy w Anglii — zwierza się Zenon Plech. — Ogromna konkurencja dla nas są Amerykanie i inni zachodni zawodnicy. Ci przyjeżdżają do angielskich klubów i nie stawiają żadnych warunków. Wszędzie panuje takie samo prawo rynku. Placę naszym klubom dlatego, że mogą jeszcze na nas liczyć. Przynosimy im dochody, ale kosztujemy coraz drożej.

— Byłoby dobre rozwiązanie — wtrąca Jancarz — gdyby jeden zawodnik startował tam na kilkuletnim kontrakcie indywidualnym, drugi by mu sfozerował i mechanikował, a przy okazji na tym sfozerował. Mniej więcej tak jak prowadzi swój business Ivan Manger. Jeździ właścicielem i całą rodziną i mechanikami po świecie, zdobywa punkty, pieniądze, tytuły i... chyba nie narzeki. Stawki za punkt są bardzo różne, zależnie od tego na jakim startuje się torze i od umowy promotora z zawodnikiem. Jeżeli promotor zabezpiecza sprzęt, to nie płaci więcej niż 3 do 6 funtów. Brawa tak, że promotor może zapłacić więcej za punkt, ale nie wypłaca wówczas startowego i nie zabezpiecza sprzętu. Koszt przygotowania silnika, paliwo, ubezpieczenie, podatki — to nasze koszty.

Mimo to jednak emocje ze startów, poznanie obcego kraju i jego języka stanowi atrakcję nie do odrzucenia.

O GLADALEM kiedyś kibiców angielskich w akcji dopinających. Sporo jest żeńskich klubów. Przechodzą na stadion całym grupami. Widziałem podczas jednego meczu ligowego, właśnie na Hackney, pluton nastolatki z przepięknymi kokardami a na nich zdjęcia Jancarza i Plecha.

W Leningradzie finał kontynentalny DMS na żużlu

Najważniejszą imprezą żużlową najbliższych dni będzie 11 finał kontynentalny drużynowych mistrzostw świata w Leningradzie. Na torze zamkniętego Moto-Klubu Barykada mierzą się reprezentacje ZSRR, CSRS, RFN i Polski. Obsada atrakcyjna, a zwąwszy na znaczne umiejętności wszystkich ekip droga do finału światowego nie będzie łatwa. Niewątpliwie faworytami leningradzkiej imprezy są zespoły Polski i CSRS, ale na własnym terenie niezwykle groźni będą dynamicznie jeżdzący żużlowcy Związku Radzieckiego. Na sprawienie niespodzianki zapewne stać zawodników RFN, którzy walcząc będą tym bardziej ambitnie o awans, że finał światowy rozegrany zostanie właśnie w ich kraju — na torze w Olching 14 sierpnia br.

Jakby jednak nie oceniać, wydać się, że biało-czerwoni nie powinni sprząć zawodu. O drugie miejsce przemawia awansiem alech martwią się ich rywale. Reprezentacja Polski wystąpi w Leningradzie w następującym składzie: Edward Jancarz i Jerzy Rembas (Stal Gorzów), Zenon Plech (Wybrzeże Gdańsk) i Roman Jankowski (Unia Leszno). Rezerwowym będzie Marek Kepa (Motor Lublin). Wydaje się, że kandydatury pierwszych czterech zawodników nie będą żadnym zastrzeżeniem, podobnie zresztą jak rezerwowego, którym jest utalentowany 22-letni lublinianin. Do składu polskiej reprezentacji kandydował także Andrzej Huszcza z Falubazu.

Dwa najlepsze zespoły z Leningradu otrzymają zatem przepustki do Olching, gdzie rywalizować będą o tytuł drużynowego mistrza świata z zespołami Anglii i Danii. Te drużyny zdobyły miejsca w finale w turnieju rozegranym niedawno na wyspach. Ogromną niespodzianką tej imprezy było wyeliminowanie zespołu USA. Amerykanie początkowo prowadzili w punktacji przed Danią i Anglią, ale w decydującej fazie turnieju brytyki Bruce Penhall nie znalazł wsparcia wśród swoich kolegów.

W ubiegłą niedzielę rozegrano półfinałowe turnieje mistrzostw Europy juniorów. Cała piątka Polaków, którzy awansowali z ćwierćfinałów, wystąpiła na torze w Ahrensbergu (RFN). Agencje nie poddały rozstrzygnięć, jakie tam padły, toteż musieliśmy czekać na powrót polskiej ekipy, by otrzymać szczegółowe wyniki.

Biało-czerwoni startowali ze zmiennym szczęściem. Awans do finału ME juniorów, który rozegrany zostanie 18 lipca br. w Blansch (CSRS), wywalczyli dwóch naszych reprezentantów — Mirosław Berliński (Wybrzeże Gdańsk) i Piotr Podrzycki (Start Gniezno). Odpadł natomiast Maciej Jaworek (Falubaz), Jan Hertel (Kolejarz

Opole) i Zbigniew Bizon (Polonia Bydgoszcz).

Oto szóstka turnieju (awansowało do finału siedmiu zawodników): 1. Shawn Moran (USA) 13 pkt., 2. M. Berlinaki — 13, 3. Kent Noer (Dania) — 13; 4. Zoltan Adorian (Węgry) — 9, 5. P. Podrzycki — 8, 6. Roman Matuszek (CSRS) — 8, 7. Georg Greits (Dania) — 8, 10. M. Jaworek — 7, 11. J. Hertel — 6, 12. Zb. Bizon — 4 pkt.

Bezkonkurencyjnym na torze był filigranowy Amerykanin Shawn Moran, młodszy brat bardziej znanego Kelly'ego Morana. Najbliższym pokonańcą go był jedynie Polak Berlinaki. Jak powiedział nam kierownik polskiej ekipy R. Chleczka, dobrze zaprezentował się na torze w RFN żużlowca nogorzanin Jaworek, ale „zjadł” go nerwy. W dwóch swoich pierwszych startach Jaworek pojechał bardzo uastywniony, natomiast w następnych biegach — kiedy nie miał już nic do stracenia — pokazał spore umiejętności.

Wyprawa młodych polskich żużlowców do RFN zakończyła się przytym zgrzytem. Do kraju nie powrócił bowiem zawodnik Kolejarza — Jan Hertel. Po dwóch wygranych wyścigach, został on wycofany z zawodów przez lekarza z powodu kontuzji ręki i miał być odwieziony do miejscowego szpitala. W tym momencie siad po nim za ginał. Kierownictwo usilowało odnaleźć swego członka ekipy, jednak okazało się to nadaremne, a w hotelu zastano kartkę, w której Hertel oznajmił, że przeprosza, dziękuje i... zostaje w RFN.

K. HOLYŃSKI

Wokół torów żużlowych

Kłótnia się z wolna sprawy technicznych startów polskich żużlowców w lidze angielskiej. Ostatnio wyjechali na wyspy Ploir Pysny (ROW) oraz dwaj gorzowianie — Jancarz i Rembas. W najbliższym okresie wyjadą także Huszcza i Jankowski. Opóźnienia nastąpiły w wyniku braku wiz brytyjskich.

Jancarz i Rembas spódl sponsorowi Wimbledon — Cyrilowi Maidmentowi niczym mama z nieba. Zespół ten przegrywał mecz za meczem i właśnie w spotkaniu, w którym uczestniczył w ub. sobotę Wimbledon odniósł pierwsze zwycięstwo w rozgrywkach. Jak na pierwszy start, występ obu zawodników Stali uznano za udany.

W polskiej ekstraklasie nastąpiła krótka przerwa. Najbliższe mecze zostaną rozegrane 19 lipca br. W dniu tym Falubaz zmierzy się w Gnieźnie ze Startem, zaś zaległy mecz z Włokniarzem w Czeszochowie rozegrają zielonogorzanie 21 bm. Stal Gorzów na torze w Poznaniu 20 bm, (poniedziałek) spotka się z kolejarzem Opole, natomiast w dzień później z Wybrzeżem Gdańsk. 22 lipca na stadionie im. A. Smoczyka w Lesznie finał indywidualnych mistrzostw Polski, który w tym roku będzie miał wyjątkowo silną obsadę.

Znalazła swój finał sprawa Heleniawa Procha, wychowanka Falubazu z Góra, a ostatnio przez kilka lat exulowego żużlowca Stali Gorzów. Jak pisaliśmy swego czasu, odbywał on karencję. Macierzysty klub zapewnił go jednak, że w chwili gdy znajdzie klub, który zgodzi się na warunki stawiane przez Stal, nie będzie przeszkod, by zawodnik mógł kontynuować karierę sportową.

Tak też się stało. Chęć przyjęcia H. Procha do swoich szeregów zgłosiła Polonia Bydgoszcz. Działacze Stali i Polonii po rzetelnej rozmowie szybko doszli do porozumienia. Gorzowski klub otrzymał regulaminowy ekwiwalent (250 tys zł) za zawodnika, a Proch już występuje w barwach nowej drużyny. Po tym pierwszy mecz w meczu Polonii z Apatorem Toruń — w dwóch biegach zdobył 8 pkt. — jest dużym dorobkiem zwąwszy na wieloletnie przerwy. Jaka miał Proch Polonia niechciał wyznać swój pierwszy mecz w tegorocznych roz-

grywkach I ligi. W kolejnym meczu ligowym w Opolu Proch zdobył 12 pkt. Wiele wskazuje na to, że wróci on do wysokiej formy, a dopinguje go także zapewnienie bydgoskiego klubu, że w przyszłym roku będzie mógł bez przeszkód wyjechać na starty w lidze angielskiej.

Nowym trenerem bydgoskiej Polonii zostanie prawdopodobnie były asko lenowiec Stali Gorzów — Byszard Nieścieruk. Przed rokiem podjął on pracę w GKM Grudziądz, gdzie wysoko cenił się jego umiejętności i wie dze Klub grudziądzki przeżywa jednak ostatnio ogromne trudności organizacyjne, toteż R. Nieścieruk pewnie zgodzi się na ofertę Polonii.

Na zakończenie kilka zdań o przedłużającym się remoncie i modernizacji toru żużlowego w Gorzowie. Kiedy zaczynało prace, z optymizmem mówiono, że „przymusowe” starty żużlowców Stali w Poznaniu nie powinny potrwać dłużej, jak do końca czerwca. Tymczasem mamy już lipiec, a roboty trwają. Wystąpiły różnorodne kłopoty (dłż nie brakuje ich w żadnej dziedzinie) i realny termin przekazania zmodernizowanego toru Stali do użytku — jak nam powiadzano w gorzowskim klubie — można zakładać na początek września.

Zatem gorzowscy sympatycy żużla muszą jeszcze cierpliwie poczekać na zawody na miejscowym torze. W kilku listach do redakcji kibice proponowali, by Stal skorzystała z ich pomocy przy pracach na stadionie. Jak się okazuje, najwięcej kłopotów przy sporczyły przy zakładaniu drenów oraz inne wymagające specjalistów i odpowiedniego sprzętu. Kibice, którzy zechcą pomóc w modernizacji toru, zaw sze będą mile widziani na stadionie, ale jednak nie brak rać do pracy spowodował opóźnienia w oddaniu obiektu do użytku żużlowców.

Na marginesie dodajmy, że przedłu żająca się modernizacja w Gorzowie wcale nie gęstwia się liczni sympatycy żużla w Poznaniu, którzy nie ukrywają, że chcieliby oglądać zawody na torze Olimpii jak najdługo.

KRZYSZTOF HOLYŃSKI

Final światowy DMS na żużlu bez Polaków

Nie powiodło się polskiemu żużlowcowi w finale europejskich drużynowych mistrzostw świata na żużlu rozegranym w Leningradzie. Do finału mistrzostw świata za kwalifikowały się drużyny RFN i ZSRR. Żużlowcy RFN zgromadzili 32 pkt., i wyprzedzili ZSRR — 27 pkt., CSRS — 21 pkt. i Polskę — 14 pkt. Pech przesładował reprezentację Polaki. Jak podkreślają komentatorzy, reprezentacja Polski była dobrze przygotowana do występu w finale, ale w 12 rozegranych wyścigach reprezentanci Polski mieli pięć upadków. Punkty dla Polski zdobyli Roman Jankowski — 6, Edward Jancarz — 4, Zenon Plech — 3 i Jerzy Rembas — 1 pkt.

Udany i pożyteczny wielobój gwiazd

W Gorzowie odbył się I wielobój gwiazd ognisk TKKF. Impreza przeżycia najmilsze oczekiwania organizatorów — była bardzo udana i przekonana, że warto — mimo powaznych trudności — propagować także taką formę zabawy i relaksu.

Impreza rozpoczęła się bardzo uroczystym akcentem — grupa zastępowych działaczy TKKF wyróżniona została emblematami odznaczeniami. M. in. odznaki honorowe „za zasługi dla miasta Gorzowa” otrzymali: Tomasz Bierzanski, Władysław Łuczaj, Bronisław Masurkiewicz, Manfred Prządka i Kazimierz Sadowski, a kilkanaście osób srebrne i brązowe honorowe odznaki TKKF.

Wielobój odbył się w hali Stilonu przy ul. Czeresniowej przy nadkompleksie publiczności. Widzowie obejrze li rywalizację reprezentacji pięciu ognisk TKKF (nie dojechał na imprezę ze względu na trudności komunikacyjne zespół Ogniska „Perkoz” Choszczno). Zmagania w różnorodnych konkurencjach przyniosły wiele emo-

cji. Gwiazdy gorzowskiego sportu dzielnie walczyły o punkty dla swoich drużyn. W końcowej punktacji zwyciężyła ekipa Ogniska TKKF „Silwana” Gorzów wzmocniona Jakiem Ostniskim, waterpolistą Stilonu Drugie miejsce zajęło Ognisko „Stilon” Gorzów, choć w jego barwach wystąpił aż dwaj sportowcy — Marek Kozielecki i Lech Piasecki. Trzecie miejsce wywalczyli reprezentanci „Partyzanta” Gorzów z Ryszardem Samborem, na czwartym uplasowała się ekipa „Astoria” Międzyrzecz z Edwardem Janczarem, a na piątym — „Płast” Sulęcina z Andrzejem Nuckowskim. Wszystkie drużyny i gwiazdy sportu otrzymały upominki, puchary. Ponadto ogniska zdobyły nagrody w postaci sprzętu sportowo-rekreacyjnego.

Impreze uatrakcyjniły występy zespołów z Ogniska „Sokol” Gorzów, kapeli podwórkowej „Walisa” i zespołu wokalistno-muzycznego „Profil”. Wiele uczących mieli też widzowie w czasie walki hokejowej... psia, w której z

udana parodia wystąpiły dwie studentki gorzowskiej AWF. Wielobój, który zapoczątkował cykl dorocznych imprez tego rodzaju, zorganizował Zarząd Wojewódzki TKKF w Gorzowie, przy wydanej pomocy Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego, Rady Wojewódzkiej LZS, MKS Znicz, OSiR-u Gorzów, ZDK „ChemiK”, Klubu „Profil” oraz Sekcji imprez sportowych AZS-SZSP. Słowa podziękowania za duży wkład organizacyjny należą się ponadto działaczom ognisk TKKF „Stilon” i „Silwana”.

Całkowity dochód z biletów wstępu organizatorzy przeznaczyci na książeczkę mieszkaniową (jedną z wychowanków gorzowskiego Państwowego Domu Dziecka, Kierownictwo domu wytypowało Mariolę Krzyżak, która w czasie imprezy odebrała książeczkę. Wpłacono na nią 17,38 zł. Wielobój spełnił więc kilka istotnych zamierzeń, a wszyscy, którzy przyczynili się do jego przeprowadzenia, zasługują na uznanie.

Coraz mniej biletów na wielobój gwiazd

Spore zainteresowanie sympatyków sportu i rekreacji wywołał wielobój gwiazd, organizowany przez Zarząd Wojewódzki TKKF w Gorzowie. Impreza odbędzie się w najbliższą sobotę o godz. 14 w hali Stilonu przy ul. Czeresniowej. Rywalizować będą w zawodach reprezentacje sześciu ognisk TKKF: „Perkoz” Choszczno, „Astoria” Międzyrzecz, „Płast” Sulęcina oraz „Stilon”, „Silwana” i „Partyzant” z Gorzowa. Każdy zespół TKKF-owski wspomagany będzie przez wylosowaną gwiazdę sportu. Wystąpią: Edward Janczar, Lech Piasecki, Ryszard Sambor, Jacek Osinski, Andrzej Nuckowski i Marek Kozielecki.

Przygotowano także atrakcyjny program imprez towarzyszących. Widzowie będą świadkami ciekawego pokazu sztuki i samoobrony w wykonaniu członków ogniska TKKF „Partyzant” Gorzów, a ponadto występą zespołu wokalistno-muzycznego z klubu „Profil” i popularna kapela chólowa „Walisa” z ZDK „ChemiK”.

Jak już informowaliśmy, całkowity dochód z imprezy organizatorzy przeznaczą na książeczkę mieszkaniową jednego z wychowanków Państwowego Domu Dziecka w Gorzowie. Do wczoraj sprzedano już ponad 500 biletów wstępu na imprezę. W hali jest ograniczona ilość miejsc, toteż widzowie

chętni powinni pospieszyć się z nabywaniem kart wstępu, które rozprowadza biuro Zarządu Wojewódzkiego TKKF w Gorzowie, ul. Hawelańska 5, tel. 287-61. Pozostała część biletów nabywać będzie można w dniu imprezy w kasie hali.

TKKF-owski wielobój gwiazd w Gorzowie

Spora popularność zdobyły sobie atrakcyjne imprezy, organizowane na wsor telewizyjnych „wielobój gwiazd”. W Gorzowie z dobrym skutkiem wieloboje także organizował działacze sportowców i młodzieżowi „Stilonu”. Obecnie z inicjatywą przeprowadzenia podobnej imprezy wystąpił Zarząd Wojewódzki TKKF w Gorzowie.

TKKF-owski wielobój gwiazd odbędzie się 28 bieżącego miesiąca w hali widowiskowo-sportowej przy ulicy Czeresniowej, a jego organizatorami — obok ZW TKKF — będą ogniska TKKF „Stilon” i „Silwana”, a współorganizatorami — Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego, Rada Wojewódzka LZS i ZOW SZS. Impreza zapowiada się atrakcyjnie z wielu względów, a jej celem będzie między innymi upowszechnienie masowej kultury fizycznej wśród członków TKKF, przegład dobrobytu i prężności ognisk TKKF, których reprezentacje wystąpią w wielobojach.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że całkowity dochód z imprezy zostanie przekazany na konto Państwowego Domu Dziecka w Gorzowie. Z kierownictwem tej placówki ustalono, że kwota ta zostanie przeznaczona na bardzo konkretny cel — zostanie zainwestowana w książeczkę mieszkaniową dla jednego z wychowanków. Dochód planuje się uzyskać z biletów wstępu na imprezę, które (w cenie 20 zł) są już rozprowadzane przez biuro ZW TKKF w Gorzowie, ul. Hawelańska 5, tel. 287-61.

W imprezie rywalizować będą w ciężkim zestawie różnorodnych konkurencji reprezentacje sześciu ognisk TKKF — „Astoria” Międzyrzecz, „Partyzant” Gorzów, „Perkoz” Choszczno, „Płast” Sulęcina, „Silwana” Gorzów i „Stilon” Gorzów. Ekipy otrzymają nagrody w postaci pucharów i sprzętu sportowego o łącznej wartości 60 tys. zł. Będzie więc o co walczyć.

Okrasą zawodów będzie udział znanych sportowców. Tym razem organizatorzy postanowili zaprosić i zaproszenia zawodników z innych regionów, wszak woj. gorzowskie ma także czym się poszczycić w sporcie wyczynowym. W imprezie wystąpią więc: żużlowiec Edward Janczar (Stal Gorzów), piłkarz rezerwowy Marek Kozielecki (AZS Gorzów), Łuczaj Andrzej Nuckowski (Orleta Gorzów), piłkarz wodny Jacek Osinski (Stilon Gorzów), kolarz Lech Piasecki (Orleta Gorzów) i bramkarz II-ligowej jednostki Stilonu — Ryszard Sambor.

Tegoroczny sezon żużlowy urzędnie do kronik gorzowskiej Stali jako wyjątkowy. Jakby bowiem nie odcinać występów zespołowych i indywidualnych zawodników z nadwarciańskiego grodu — ciągle pojawia się pytanie, jaka miara rozstrzyga osiągnięcia zakończonych niedawno sezonu. Już na wstępie warto wymienić najważniejsze z nich: mistrzostwo Polski w jeździe parami duetu Jerzy Rembas — Marek Towalski, zdobyte na torze w Toruniu. Tytuł drugiego wicemistrza kraju Edwarda Jancarza w finale IMP w Lesznie, brązowy medal Jancarza (wraz z Plechem) w MS par w Chorzowie, 12 miejsce Jancarza w finale IMS na Wembley oraz awans dwóch innych żużlowców — Rembasa i Towalskiego do finału kontynentalnego IMS w Pradze, a poza tym w ekstraklasie — tytuł wicemistrzowski gorzowian. Jest tych sukcesów sporo, ale największym zainteresowaniem kibiców cieszą się — co tu ukrywać — rozgrywki ligowe i głównie przez ten pryzmat sympatycy „czarnego sportu” oceniają sezon swych pupiłków i tu niedługo s nich ma dylemat, tylko wicemistrzostwo, czy aż?

Sezon ubiegły był dla żużlow-

ców Stali nietypowy przede wszystkim ze względu na brak własnego toru. Przed rokiem działacze gorzowskiego klubu siłącznie postanowili zmodernizować swój stadion, głównie poprzez zmianę nawierzchni toru z tradycyjnej, żużlowej na granitową oraz zmianę jego profilu. Roboty na stadionie przy ul. Śląskiej rozpoczęły się jesienią 1980 r., niemal równocześnie z pracami na stadionie zielonogórskim, który poddano tym samym zabiegom. Wcześniej zwrócono potrzebą dość gwałtownie i zapala, toteż wydawało się, że nowy sezon żużlowy Stali rozpoczyna na własnym, choć zmieniłony torze. Jednak już przed nadjeściem zimy wiadomo było, że postęp prac na torze jest kiepski i pierwsze mecze w Gorzowie odbędą się nie wcześniej, niż w czerwcu. Modernizacja stadionu Stali, ściślej mówiąc toru, tworzy już oddzielną historię. Wystarczy powiedzieć, że prowadzona jest wyjątkowo niemierną, cały miniony sezon żużlowcy Stali jeździli na obcych torach, a obecnie sytuacja jest taka, że trzeba przedsięwziąć wszelkie środki, by obiekt gorzowski był gotowy wiosną 1982 r. Zabrali to może jak paradoks, ale nawet brak toru nie przeszkodziłby stalowcom w odzyskaniu po dwóch latach mistrzowskiego tronu w lidze. Przed rozpoczęciem sezonu zmieniono bowiem regulamin rozgrywek ligowych, który wybitnie odpowiadał gorzowianom. Prawda jest bowiem taka, że w klubie brak wartościowego zaplecza i cała siła zespołu opierała się w zasadzie na sześciu doświadcz-

onych zawodnikach. Niewiele brakowało by doszły do bezprecedensowego zdarzenia w historii ekstraklasy i drużyna nie posiadająca własnego toru zdobyłaby mistrzostwo. Na przyszłość stanęły jednak kontuzje dwóch czołowych żużlowców. Z takim obrotem sprawy w tym sporcie rawnie, niestety, trzeba się liczyć. Wówczas właśnie najdotkliwiej odczuło w Stali brak „dublerów”.

Zacząły się tegoroczne rozgrywki ligowe niezwykle pomyślnie dla Stali. W pierwszym meczu gorzowianie odnieśli cenne zwycięstwo 51:39 na torze groźnego beniaminka — Kolejarza Opole. Potem wygrywali mecz za meczem i po 6 kolejkach byli liderami bez straty punktu. W 7 rundzie Stal przegrała w Zielonej Górze z Falubazem 36:54, ale następne trzy pojedynki gorzowianie znow rozstrzygnęli na swoją korzyść i po 10 kolejkach prowadzili w tabeli z 18 punktami. Nadszedł wówczas najgorszy okres dla gorzowian. Tuż przed finałem IMP w Lesznie (22 lipca), z finałem kontynentalnym IMS w Pradze (25 lipca) groźnej kontuzji w meczu ligi angielskiej doznał Jerzy Rembas. Nie chcąc należeć do padającego przed nim żużlowca angielskiego wyłożył swój motocykl.

Zdołał sobie ogromne uznanie tym dżentelmeńskim gestem, ale przytłaczając przykrym urazem kregosłupa, co praktycznie wykluczyło go ze startów do końca sezonu. 26 lipca natomiast w meczu ligowym z Kolejarzem w Poznaniu już w pierwszym swoim biegu upadek miał Nowak. Jeździł do końca zawodów, bo rywale byli wymagający (ostatecz-

nie Stal wygrała zaledwie 48:42), a dopiero po meczu przyznał się do ogromnego bólu. Okazało się, że ambicji gorzowian ma ziamany obojętym i na domiar złego nie po raz pierwszy w tym miesiącu — w efekcie Nowak także nie wystąpił już w dalszej części sezonu. Kontuzje tych dwóch czołowych zawodników Stali spowodowały, że gorzowianom praktycznie przyszło walczyć o utrzymanie miejsca na podium drużynowych mistrzostw Polski, choć przy szczęśliwym splocie okoliczności mogli jeszcze zdobyć najwyższy laur. Osłabiona drużyna Stali przegrywała wysoko od 2 sierpnia wszystkie mecze ligowe na wyjazdach, a w Poznaniu minimalnie zwyciężyła. O stracie prowadzictwa w tabeli zdecydowała przegrana na torze Olimpii z Falubazem 41:48. Wyrównany zespół zielonogórski pojechał wyśmienicie, zaś wśród gorzowian najlepszy na torze Jancarz (komplet — 15 pkt) znajdował momentami wsparcie tylko w Fabiszewskim (10 pkt), Towalskim (9) i Woźniaku (6). To była cała drużyna Stali w tym pojedynku na wagę mistrzostwa. Znaczenie za mało, by wygrać.

Z wielu więc względów miniony sezon działacze Stali musieli uznać za szczególnie Kłopotliwym organizacyjnym i czysto sportowym było aż nadto. Odpowiadając na pytanie zawarte w tytule musimy zatem stwierdzić, że tegoroczne wyniki żużlowców gorzowianich należy ocenić bardzo wysoko i podziwiać ich za to, że zdobyli aż wicemistrzostwo Polski. Zawodnicy wykazali wiele zapалу i zaangażowania, zmuśnieni do ciągłego niemal przebywania poza domem, gdyż wyjeżdżać musieli na wszystkie zawody i treningi. Brak własnego obiektu niekorzystnie odbił się na szkoleniu najmłodszych żużlowców, którzy już posiadają licencje. Nie mieli oni niemal żadnych treningów i ani jednego startu w zawodach. Z tych samych powodów nie prowadzono szkolenia adeptów. Taki stan rzeczy na pewno odbije się przykrym ciekawką w najbliższych sezonach. Dodajmy jeszcze, że treningi w Stali w tym sezonie prowadził dwaj „jeźdźcy” trenerzy — Edward Jancarz i Bogusław Nowak, który w czerwcu obronił pracę magisterską w gorzowskiej filii AWF.

Nie zaspalił gruszek także mechanicy Stali — doskonałi fachowcy Edward Pilarczyk i Stanisław Maciejewicz, uzupełniani przez Zdzisława Pernalskiego, który idzie w ślady starszych kolegów. Na sprzęt żaden z zawodników Stali nie narzekał, bo spływał się bez zarzutu. Doskwierały jedynie braki części zamiennych i ogumienia, ale to jest bolączką całego naszego żużla.

Słowa szczególnego uznania należy się chyba niezmodernizowanemu Aleksandrowi Ilnickiemu. Wielokrotnie pisaliśmy o ogromnym zaangażowaniu kierownika gorzowskiego stadionu w sprawne i wzorowe organizowanie imprez i treningów. W tym sezonie, kiedy zabrakło własnego obiektu, pan Olek dokonywał jednak listnych cudów, by bez zarzutu przygotować stadion poznański do zawodów żużlowych. Niezmiernie pokonywał trudności i przeszkody, tylko on sam wie. Prawda jest bowiem taka, że klub poznański chętnie udzielił gościny żużlowcom Stali, oddając im swój tor, ale nikt w Olimpii nie byłby w stanie wywiązać się z roli organizatora, bo też i brak tam jakichkolwiek doświadczeń.

Trudny sezon żużlowców Stali przyniósł zatem wartościowe osiągnięcia, ale zakończył się przykrym akcentem. 15 bm. gorzowianie rozgrywali towarzyskie zawody w Ostrowie z tamtejszą Ostrowią i ciężkiej kontuzji doznał Ryszard Fabiszewski. W pierwszym biegu Ryszard Bruchelner nie opanował motocykla i spowodował upadek gorzowianina. W szpitalu stwierdzono u Fabiszewskiego wstrząs mózgu oraz obrażenia wewnętrzne. Obecnie stan zdrowia Fabiszewskiego nie budzi obaw, szkoda byłoby jednak, gdyby miał zakończyć karierę. Tegoroczny sezon był dla niego

Brońli barw Stali w sezonie 1981 (liczby oznaczają kolejno: rok urodzenia, ilość meczów, ilość biegów, suma zdobytych punktów (w tym punkty bonusowe), średnia punktowa w meczu, średnia pkt w biegu)

Jerzy Rembas	— 1954 — 8 — 48 — 104 (8) — 13 — 2,60; Edward Jancarz — 1946 — 15 — 72 — 181 (3) — 11,31 — 2, 61; Marek Towalski — 1956 — 18 — 31 — 211 (15) — 11,73 — 2,31; Bogusław Nowak — 1952 — 18 — 50 — 188 (15) — 10,00 — 2,40; Mieczysław Woźniak — 1952 — 17 — 78 — 147 (13) — 7,74 — 1,88; Ryszard Fabiszewski — 1952 — 17 — 45 — 116 (7) — 6,82 — 1,78; Stanisław Racieja — 1958 — 18 — 93 — 48 (17) — 3,33 — 1,89; Krzysztof Okupski — 1960 — 18 — 47 — 32 (6) — 1,77 — 0,88; Benedykt Dąbrowski — 1961 — 7 — 15 — 8 (2) — 1,28 — 0,80; Arkadiusz Masurkiewicz — 1958 — 4 — 13 — 5 (0) — 0,83 — 0,33.
--------------	--

go udany, wielu twierdziło wręcz, że popularny „Cygan” (to z racji czarnych włosów i ciemnej karnacji skóry) przeżywa drugą młodość na torze.

Tak więc w Stali smutek przepłatał się z radością. Wynada więc rzyć, że wykonawcy modernizacji stadionu przy ul. Śląskiej okazali się również sympatykami żużla i dołożą starań, by wiosną tor oddać już do dyspozycji zawodników. Bez tego zastużonemu klubowi gorzowskiemu będzie bardzo trudno utrzymać wysoką pozycję w polskim speedwayu.

KRZYSZTOF HOLYŃSKI



Drużyna wicemistrzów Polski jeszcze w najmłodszym składzie przed meczem z Unią Leszno w Poznaniu. Stoją od prawej: Lech Czernik — kierownik sekcji, Jerzy Rembas, Krzysztof Okupski, Edward Jancarz, Stanisław Racieja, Marek Towalski, Bogusław Nowak, Mieczysław Woźniak, Ryszard Fabiszewski.

FOT. MIROSLAW WIECZORKIEWICZ